



Okruchy historii Ziemi Kamienogórskiej

Marian Gabrowski
Wybór artykułów z lat 2021-2024

**OKRUCHY HISTORII
ZIEMI KAMIENNOGÓRSKIEJ**

WYBÓR ARTYKUŁÓW Z LAT 2021-2024

MARIAN GABROWSKI

OKRUCHY HISTORII
ZIEMI KAMIENNOGÓRSKIEJ

WYBÓR ARTYKUŁÓW Z LAT 2021-2024

POLKOWICE 2025

Wydawca:
Marian Gabrowski

Projekt okładki i skład:
Marian Gabrowski

Na okładce:
Pozostałości przedwojennego pomnika na Książęcej Kostce w Miszkowicach

ISBN 978-83-974451-0-9

Lp.		strona
Spis zawartości		
	Od autora	9
Krzeszowska Pani		
1	O dawnego wizerunkach Maryi Łaskawej z Krzeszowa	11
2	Posiadłości klasztoru krzeszowskiego w 1810 roku	13
3	Legendy krzeszowskie Wilhelma Patschovskyego	16
4	Legenda o Diabelskim kamieniu z Gorzeszowa	18
5	Widok opactwa krzeszowskiego z połowy XVIII wieku	20
6	Historia szkolnego krzyża z Lipienicy	22
7	O dawnym wyglądzie krzeszowskiej kalwarii	24
8	Zapomniane tablice z krzeszowskiego kościoła	27
9	Krzeszowski nagrobek proboszcza Josepha Luxa	28
10	Madonna z Okrzeszyna	29
Na Szlaku		
11	Pomnik upamiętniający mieszkańców Lipienicy poległych w czasie pierwszej wojny światowej	30
12	Pomnik upamiętniający mieszkańców Niedamirowa poległych w czasie pierwszej wojny światowej	32
13	Lubawski nagrobek żołnierzy poległych w czasie wojny prusko-austriackiej	35
14	Pomnik upamiętniający mieszkańców Szczepanowa poległych w czasie pierwszej wojny światowej	38
15	Pomnik upamiętniający mieszkańców Paprotek poległych w czasie pierwszej wojny światowej	40
16	Pomnik upamiętniający mieszkańców Jurkowic poległych w czasie pierwszej wojny światowej	42
17	Krzyż upamiętniający tragiczną śmierć mieszkańców Czadrowa	44
18	Pomnik upamiętniający mieszkańców Janiszowa poległych w czasie pierwszej wojny światowej	48

19	Pomnik upamiętniający mieszkańców Przedwojowa poległych w czasie pierwszej wojny światowej	52
20	Pomnik na Książęcej Kostce w Miszkowicach	54
21	Pomnik kantora Pohla z Miszkowic	58
22	Jeszcze raz o pomniku z Niedamirowa	60
23	Lubawski pomnik cesarza Wilhelma I	61
24	Tablica upamiętniająca mieszkańców Radomila i Morzyszowic poległych w czasie pierwszej wojny światowej	64
25	Sędzisławski pomnik Bitwy Narodów i cesarza Wilhelma II	66
26	Miszkowicki pomnik z Czadrowa	67
27	Pomnik upamiętniający mieszkańców Miszkowic poległych w czasie pierwszej wojny światowej	70
28	Jeszcze raz o lubawskim nagrobku żołnierzy poległych w czasie wojny prusko-austriackiej	72
29	Pomnik upamiętniający mieszkańców Uniemyśla poległych w czasie pierwszej wojny światowej	74
30	Zagadkowy pomnik z Sędzisławia	75
31	Pomnik z Chełmska Śląskiego upamiętniający żołnierzy poległych w wojnach z lat 1866 i 1870-71	77
32	Pomnik upamiętniający mieszkańców Borówna poległych w czasie pierwszej wojny światowej	80
33	Tablica z Chełmska Śląskiego upamiętniająca żołnierzy poległych w czasie pierwszej wojny światowej	83
34	Plac Donata w Chełmsku Śląskim	84
35	Kamienogórskie kamienie z czarnowskiej kopalni i czadrowskiego pola walki	89
36	Tablica z Chełmska Śląskiego upamiętniająca członków Katolickiego Związku Czeladniczego poległych w czasie pierwszej wojny światowej	94
37	Kolejny pomnik upamiętniający mieszkańców Borówna poległych w czasie pierwszej wojny światowej	96
38	Kontrowersyjny kamień Adolfa Hitlera przy dawnej Drodze Sudetekiej	98

39	Zaskakująca historia kamienia granicznego z Lubawki	101
40	Pomniki Friedricha Ludwiga Jahna w Chełmsku Śląskim	102
41	Jeszcze raz o pomniku na Książęcej Kostce w Miszkowicach	104
42	Pomnik upamiętniający mieszkańców Bukówki poległych w czasie pierwszej wojny światowej	105
43	Ciechanowicki nagrobek hrabiego von Moltke	106
44	Stary drogowskaz z Chełmska Śląskiego	108
45	Pomnik upamiętniający mieszkańców Opawy poległych w czasie pierwszej wojny światowej	110
46	Zagadkowy kamień z lubawskiej alei Wojska Polskiego	113
47	Pomnik upamiętniający mieszkańców Okrzeszyna poległych w czasie pierwszej wojny światowej	115
48	Tablica przypominająca o powodziach w Kamiennej Górze	117
49	Pomnik upamiętniający mieszkańców Gostkowa poległych w czasie pierwszej wojny światowej	118
50	Upamiętnienie Pruskich Termopili z Ptaszka	120
51	Cysterski kamień graniczny z Polskiej Góry koło Lubawki	122
52	Pomnik upamiętniający mieszkańców Pustelnika poległych w czasie pierwszej wojny światowej	125
53	Kamień pamiątkowy ze zboczy Sulicy w Karkonoszach	127
54	Kamień krzeszowskiego opata Walentego	129
55	Kamień upamiętniający założyciela pensjonatu Försterbaude w Chełmsku Śląskim	131
56	Cysterski kamień graniczny z muzeum w Kamiennej Górze	134
57	Upamiętnienie Pruskich Termopili na górze Młynarz w Przedwojowie	138
58	Cysterski kamień graniczny z muzeum w czeskim mieście Žacléř	143
59	Pomnik Stolberga na rynku w Kamiennej Górze	148
60	Cysterski kamień graniczny z Mauzoleum Piastów Śląskich w Krzeszowie	151

Pomniki Dawnego Prawa

61	Kamień z granicy wiosek Grzedy Górnne i Kochanów, koło Krzeszowa	155
62	Kamień z granicy Uniemyśl-Adršpach	167
63	Szubienica w Krzeszowie	172
64	Szubienica z Miszkowic	176
65	Zagadki kamiennego krzyża z Okrzeszyna	180

Sudety

66	O dawnym wyglądzie krzeszowskiej kalwarii	188
67	Czy Bolków należał do cystersów z Krzeszowa?	191
68	Historia Szklanej Ziemi koło Chełmska Śląskiego	194
69	Dobre Źródło koło Chełmska Śląskiego	196
70	Zapomniana kolejka z Okrzeszyna	199
71	Posiadłości klasztoru krzeszowskiego w 1810 roku Opis i wykaz dóbr w czasie sekularyzacji	202
72	Rzeźby z czerwonego piaskowca na fasadzie bazyliki w Krzeszowie	205

Od autora

Niniejsze opracowanie jest zbiorem artykułów, które w latach 2021-2024 ukazały się w pismach „Krzeszowska Pani”, „Na Szlaku”, „Pomniki Dawnego Prawa” oraz „Sudety”.

Wszystkie teksty związane są z Ziemią Kamiennogórską, na której się urodziłem i wykowałem. Tereny te obfitują w niepozorne, często zapomniane pamiątki z dawnych czasów. Rozsiane po miastach, wioskach, polach i lasach, przypominają o złożonej historii tych okolic. Podczas moich wędrówek starałem się odnaleźć te niekiedy mało znane zabytki, a następnie poznać i opisać ich znaczenie oraz dzieje.

Za wyrażenie zgody na wykorzystanie „wycinków prasowych” dziękuję:

- Ks. Marianowi Kopce, opiekunowi i wydawcy „Krzeszowskiej Pani”, kwartalnika Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej w Krzeszowie;
- Piotrowi Dacko, Redaktorowi Naczelnemu magazynu turystyczno-krajoznawczego „Na Szlaku”;
- Danielowi Wojtuckiemu, Prezesowi Zarządu Stowarzyszenia Ochrony i Badań Zabytków Prawa, wydawcy pisma „Pomniki Dawnego Prawa”;
- Kamilowi Piotrowi Piotrowskiemu, Redaktorowi Prowadzącemu czasopisma „Sudety”.

Marian Gabrowski

Polkowice, styczeń 2025 roku

O DAWNYCH WIZERUNKACH MARYI ŁASKAWEJ Z KRZESZOWA

W dzisiejszych czasach bez większego problemu w rozmaitych wydawnictwach znajdziemy niezliczoną liczbę zdjęć i reprodukcji przedstawiających Matkę Boską Łaskawą z Krzeszowa.

Zupełnie inaczej sytuacja wyglądała w czasach poprzedzających wynalezienie fotografii. Wizerunek krzeszowskiej Maryi z Dzieciątkiem uwieczniany był jedynie przez artystów na obrazach, miedziorytach lub rzeźbach.

Rozpoznanie w tychże dziełach znanego współcześnie wizerunku Królowej Sudetów nie jest oczywiste. Wynika to z faktu, że w 1937 roku oryginał został poddany gruntownej renovacji, w której trakcie usunięto wiele warstw dawnych przemalowań. Artyci uwieczniający wizerunek Matki Boskiej Łaskawej wzorowali się zazwyczaj na stanie ikony im współczesnym, dokonywali też w trakcie tworzenia własnej interpretacji. Również i powstałe dzieła były w kolejnych latach poddawane renovacji, co po raz kolejny zmieniało niektóre ich szczegóły.

W niniejszym artykule chciałbym zaprezentować niektóre ze znanych mi wizerunków powstałych na wzór ikony Matki Boskiej Łaskawej z Krzeszowa. Ich lokalizacja nie jest przypadkowa. Niemal wszystkie one znajdują się w miejscowościach, które kiedyś stanowiły majątek zakonu cystersów z Krzeszowa.

W kościele w Starych Bogaczowicach, wiosce należącej niegdyś do krzeszowskich cystersów, w ołtarzu głównym umieszczony jest wizerunek Maryi z Dzieciątkiem (patrz ilustracja 1). Jestem przekonany, że wielu modlących się w tej świątyni wiernych w żaden sposób nie łączy tego obrazu z ikoną krzeszowską. Nic bardziej mylnego. Ojciec Augustino Sartorio w wydanej w 1708 roku książce za-

mieścił miedzioryt przedstawiający Maryję Łaskawą z Krzeszowa (patrz ilustracja 2). Starobogaczowickie malowidło bez wątpienia nawiązuje do tego dawnego wyglądu ikony.

Także w Cieplicach, będących dziś częścią Jeleniej Góry, można natrafić na powstały przed wiekami wizerunek ukazujący dawny wygląd ikony Maryi Łaskawej. Podpisany jest on to właśnie znaczącymi łacińskimi słownami Maria de Gratia (ilustracja 3). Również i tę świątynię, powstałą na początku XVIII wieku, wybudowali cystersi, a była ona centralnym punktem cieplickiej prepozytury opactwa krzeszowskiego. Dlatego też należy przyjąć, że tenże wizerunek Maryi z Dzieciątkiem ukazuje właśnie Maryję z klasztoru w Krzeszowie.

Kolejne ze znanych mi dawnych przedstawień Matki Boskiej Łaskawej umieszczono na pałacu opackim, który krzeszowscy cystersi zbudowali w sąsiedztwie kościoła pielgrzymkowego Czternastu Wspomożycieli, w należącej do nich wiosce Ulanowice, dziś będącej częścią Lubawki. Zlokalizowane na elewacji wschodniej drzwi wejściowe zwieńczono kartuszem herbowym opactwa krzeszowskiego, z płaskorzeźbą Madonny z Dzieciątkiem, datą 1792 oraz inicjalami PKAG (Petrus Keylich Abbas Grissoviensis). Z całą pewnością kartusz ten można było podziwiać jeszcze w 1997 roku, kiedy to służby konserwatorskie sporządziły dokumentację tutejszych zabytków. Jednakże w późniejszych latach kartusz zginął.

Dziś już nie sposób poznać dokładnego wyglądu umieszczonego niegdyś na nim wizerunku. Niewa-



plwie był to herb opactwa krzeszowskiego, zwieńczony mitrą, pastorałem i okrągłym medalionem ukazującym Madonnę z Dzieciątkiem. Jak widać na archiwalnej fotografii, którą otrzymałem z jeleniogórskiej delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków we Wrocławiu (patrz ilustracja 4), krzeszowscy zakonnicy umieścili na kartuszu ten sam wizerunek Maryi Łaskawej, który od wieków był chłubą ich klasztoru. Jest to ta sama kompozycja, ukazująca Maryję trzymającą Dzieciątko na swojej prawej ręce.

Do dziś zachował się kartusz herbowy nad drzwiami wejściowymi z zachodniej elewacji pałacu, ukazuje on jednak jedynie herb konwentu.

Ulanowicki wizerunek Maryi Łaskawej zginął, jak i przed wiekami sama ikona Maryi z Krzeszowa, mam jednak nadzieję, że tak jak jego pierwowzór, również i on zostanie kiedyś odnaleziony.

Poza kilkoma miedziortami znane mi są jeszcze tylko dwie dawne kopie krzeszowskiego Obrazu Łaski, jedna z nich znajduje się w krzeszowskim klasztorze, druga w Muzeum Archidiecezjalnym we Wrocławiu. Był może, zważwszy na rozległość dawnych dóbr opactwa, gdzieś jeszcze można natrafić na kolejne dzieła przedstawiające tenże stary wizerunek Maryi Łaskawej z Krzeszowa.

Marian Gabrowski



1. Detal ołtarza głównego w kościele pw. św. Józefa Oblubieńca w Starych Bogaczowicach:
Madonna z Dzieciątkiem na prawej ręce. Fotografia: Marian Gabrowski, czerwiec 2019.



2. Grafika przedstawiająca Maryję Łaskawą (Sancta Maria de Gratia) z krzeszowskiego klasztoru, zamieszczona w wydanej w 1708 roku księdze o. Augustino Sartorio Verteutschtes Cisterciun Bis-Tertium...



3. Medalion przedstawiający Madonnę z Dzieciątkiem: fragment portalu nad drzwiami wejściowymi do cieplickiego kościoła św. Jana Chrzciciela. Fotografia: Marian Gabrowski, kwiecień 2019.



4. Kartusz z herbem i wizerunkiem Marii. Źródło ilustracji: wykadrówany fragment wykonanej we wrześniu 1997 roku fotografii Wojciecha Ulaneckiego, znajdującej się w karcie ewidencyjnej ullanowickiego pałacu poopackiego.



5. Elewacja wschodnia pałacu w Ulanowicach, stan z marca 2007 roku: widoczny brak kartusza herbowego nad drzwiami wejściowymi. Za udostępnienie tej archiwальной fotografii dziękuję Nadleśniczemu Dariuszowi Gajdzie z Nadleśnictwa Kamienna Góra.



6. Kartusz herbowy z elewacji zachodniej pałacu opackiego w Ulanowicach. Fotografia: Marian Gabrowski, wrzesień 2021. Również i tutaj umieszczono datę 1792, całość podpisano zaś iniciałami CG, które być może należy rozwiniąć jako Closter Grüssau (pol. Klasztor Krzeszów).

POSIADŁOŚCI KLASZTORU KRZESZOWSKIEGO W 1810 ROKU



Historia wielu miejscowości położonych w okolicach Krzeszowa związana jest z funkcjonowaniem tutejszego klasztoru cysterskiego.

Opactwo zostało ufundowane w 1292 roku, kiedy Śląsk był częścią Polski. Później ziemie te trafiły do Czech, następnie Prus, a po drugiej wojnie światowej wróciły do Polski. Na przestrzeni wieków zarówno liczba jak i nazewnictwo należących do klasztoru wiosek i miast wielokrotnie ulegały zmianom.

Gdy w 1810 roku klasztor został zlikwidowany, posiadał on dwa miasteczka i 40 wiosek. Jednakże w polskich opracowaniach brakuje ich pełnego wykazu, a pojawiające się wzmiątki niejednokrotnie zawierają liczne błędy związane z niepoprawną identyfikacją niektórych nazw wiosek. Niniejszy tekst jest próbą wskazania kompletnej listy miejscowości, które należały do klasztoru krzeszowskiego w momencie jego sekularyzacji. Wykaz

ten świadczy o tym, jak bardzo rozległy obszar był własnością cystersów z Krzeszowa.

- **Błażejów** (niem. *Blasdorf*) w powiecie kamiennogórskim, gmina Lubawka. W 1936 roku nazwa miejscowości zmieniona została na *Tannengrund*.
- **Błażkowa**. W czasie sekularyzacji klasztor krzeszowski posiadał wioskę *Ober Blasdorf*, która dziś już nie istnieje jako osobna miejscowości, gdyż w 1928 roku sąsiadujące ze sobą wioski *Nieder Blasdorf* i *Ober Blasdorf* zostały połączone. Powstała wówczas wioska *Blasdorf bei Liebau* to dzisiejsza Błażkowa w powiecie kamiennogórskim, gmina Lubawka.
- **Bolków-Zdrój** (niem. *Wiesau*). Po likwidacji klasztoru wioska ta stała się uzdrowiskiem znany jako *Bad Wiesau*; w latach powojennych nazwę tę zmieniono na Bolków-Zdrój. Dziś jest to przysiółek wsi Stare Rochowice w powiecie jaworskim, gmina Bolków.
- **Bolków**. Błędem często spotykanym w literaturze jest stwierdzenie, jakoby miasto Bolków (niem. *Bolkenhain*) należało niegdyś do klasztoru krzeszowskiego. Jednakże nie jest to prawda; cystersi posiadali jedynie zamek Bolków (niem. *Burg Bolkenhain*) oraz wioskę *Klein Waltersdorf*, która dziś nie istnieje jako oddzielna miejscowości, gdyż w 1929 roku została włączona w obręb miasta Bolków.
- **Borówko** w powiecie wałbrzyskim, gmina Czarny Bór. W 1810 roku znajdowały się tu dwie osobne wioski: *Hartau* i *Forst*. W 1939 roku zostały one połączone,

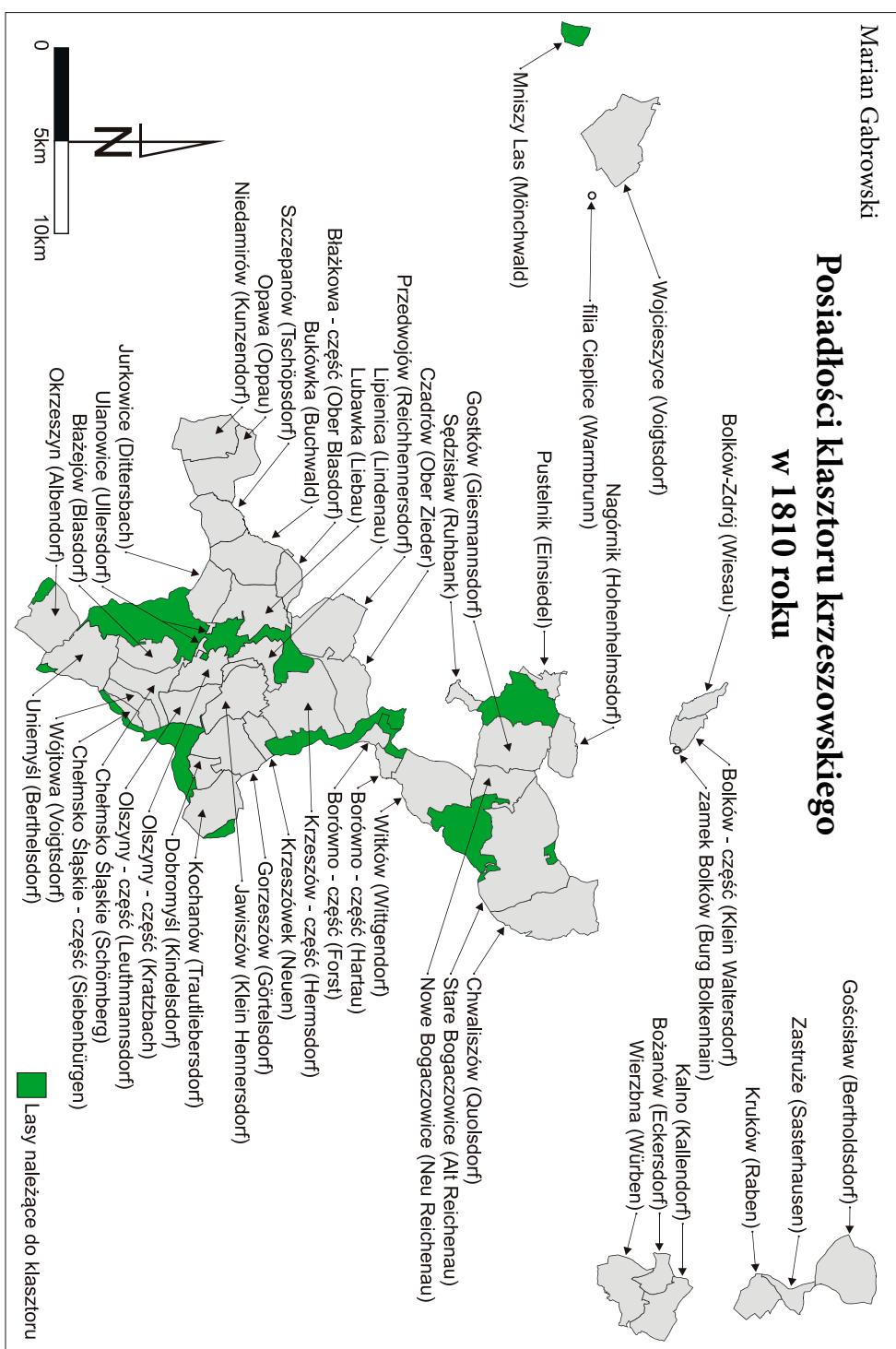
- a powstała wówczas miejscowości *Hartauforst* to dzisiejsze Borówno.
- **Bożanów** (niem. *Eckersdorf*) w powiecie świdnickim, gmina Żarów.
 - **Bukówka** (niem. *Buchwald*) w powiecie kamiennogórskim, gmina Lubawka.
 - **Chełmsko Śląskie** (niem. *Schömberg*), niegdyś miasteczko, a dziś wieś w powiecie kamiennogórskim, gmina Lubawka. Współcześnie mało znany jest fakt, że za sąsiadującą z tym miastem wioską Wójtowa, dziś włączoną w jego obręb, znajdowała się nieposiadająca polskiej nazwy osada *Siebenbürgen*, będąca kolonią Chełmska Śląskiego.
 - **Chwaliszów** (niem. *Quolsdorf*) w powiecie wałbrzyskim, gmina Stare Bogaczowice.
 - **Czadrów** (niem. *Ober Zieder*) w powiecie kamiennogórskim, gmina Kamienna Góra.
 - **Dobromyśl** (niem. *Kindelsdorf*) w powiecie kamiennogórskim, gmina Kamienna Góra.
 - **Gorzeszów** (niem. *Görtelsdorf*) w powiecie kamiennogórskim, gmina Kamienna Góra.
 - **Gostków** (niem. *Giesmannsdorf*) w powiecie wałbrzyskim, gmina Stare Bogaczowice.
 - **Gościław** (niem. *Bertholdsdorf*) w powiecie średzkim, gmina Udanin.
 - **Jawiszów** (niem. *Klein Hennersdorf*) w powiecie kamiennogórskim, gmina Kamienna Góra.
 - **Jurkowice** (niem. *Dittersbach*). Dziś nie ma już takiej miejscowości, gdyż w 1936 roku została ona przyłączona do miasta Lubawka i stanowi jego południowe przedmieście.
 - **Kalno** (niem. *Kallendorf*) w powiecie świdnickim, gmina Żarów.
 - **Kochanów** (niem. *Trautliebersdorf*) w powiecie kamiennogórskim, gmina Kamienna Góra.
 - **Kruków** (niem. *Raben*) w powiecie świdnickim, gmina Żarów.
 - **Krzeszów**. W czasie istnienia klasztoru krzeszowskiego (niem. *Kloster Grüssau*) sąsiadująca z nim wioska nosiła nazwę *Hermsdorf*. W 1925 roku całą miejscowościę przemianowano na *Grüssau*, którą to nazwę po wojnie zmieniono na Krzeszów.
 - **Krzeszówek** (niem. *Neuen*) w powiecie kamiennogórskim, gmina Kamienna Góra.
 - **Lipienica** (niem. *Lindenau*) w powiecie kamiennogórskim, gmina Kamienna Góra.
 - **Lubawka** (niem. *Liebau*), w powiecie kamiennogórskim, miasto będące dziś siedzibą gminy.
 - **Nagórnik** (niem. *Hohenhelmsdorf*) w powiecie kamiennogórskim, gmina Marciszów.
 - **Niedamirów** (niem. *Kunzendorf*) w powiecie kamiennogórskim, gmina Lubawka.
 - **Nowe Bogaczowice** (niem. *Neu Reichenau*) w powiecie wałbrzyskim, gmina Stare Bogaczowice.
 - **Okrzeszyn** (niem. *Albendorf*) w powiecie kamiennogórskim, gmina Lubawka.
 - **Olszyny**. W 1810 roku znajdowały się tu dwie odrębne wioski: na wschodzie *Leuthmannsdorf*, a na zachodzie *Kratzbach*. W 1929 roku wioskę *Leuthmannsdorf* przyłączono do wioski *Kratzbach*, a tak powiększoną miejscowościę po kilku miesiącach przemianowano na *Erlendorf*; po wojnie nazwę tę zmieniono na Olszyny.
 - **Opawa** (niem. *Oppau*) w powiecie kamiennogórskim, gmina Lubawka.
 - **Przedwojów** (niem. *Reichhennersdorf*) w powiecie kamiennogórskim, gmina Kamienna Góra.
 - **Pustelnik** (niem. *Einsiedel*) w powiecie kamiennogórskim, gmina Marciszów.
 - **Sędzisław** (niem. *Ruhbank*) w powiecie kamiennogórskim, gmina Marciszów.
 - **Stare Bogaczowice** (niem. *Alt Reichenau*), w powiecie wałbrzyskim, dziś siedziba gminy.
 - **Szczepanów** (niem. *Tschöpsdorf*) w powiecie kamiennogórskim, gmina Lubawka.
 - **Ulanowice** (niem. *Ullersdorf*). Dawniej była to osobna wioska, jednakże w 1936 roku została ona przyłączona do miasta Lubawka, dziś jest to dzielnica o nazwie Podlesie.
 - **Uniemyśl** (niem. *Berthelsdorf*) w powiecie kamiennogórskim, gmina Lubawka.
 - **Wierzbna** (niem. *Würben*) w powiecie świdnickim, gmina Żarów.
 - **Witków** (niem. *Wittgendorf*) w powiecie wałbrzyskim, gmina Czarny Bór.
 - **Wójtowa** (niem. *Voigtsdorf*). Wioska ta dziś nie istnieje jako osobna miejscowości, gdyż w 1931 roku została przyłączona do ówczesnego miasteczka Chełmsko Śląskie.
 - **Zastruże** (niem. *Sasterhausen*) w powiecie świdnickim, gmina Żarów.
- Dodatkowo wspomnieć trzeba też dobrą należącą do cieplickiej filii klasztoru krzeszowskiego: klasztor i folwark w ówczesnej wiosce **Cieplice** (niem. *Warmbrunn*), dziś będącej częścią miasta Jelenia Góra, wioskę **Wojcieszycę** (niem. *Voigtsdorf*) w powiecie karkonoskim, gmina Stara Kamienica, oraz tak zwany **Mniszy Las** (niem. *Mönchwald*), leżący na terenie miejscowości Kopaniec, w powiecie karkonoskim, w gminie Stara Kamienica.

Marian Gabrowski

Na następnej stronie:
mapa posiadłości klasztoru krzeszowskiego w 1810 roku.

Marian Gabrowski

Posiadłości klasztoru krzeszowskiego w 1810 roku



Mapę opracowano na podstawie książki Martina Treblina „Beiträge zur Siedlungskunde im ehemaligen Fürstentum Schweidnitz”, granice poszczególnych obszarów zweryfikowane zostały na podstawie niemieckich map *Meßtischblatt* w skali 1:25.000; w odniesieniu do Mniszego Lasu wykorzystana została mapa katastralna *Gemarkung Forst Seifershau, Blatt 3 z 1905 roku*.

LEGENDY KRZESZOWSKIE WILHELMA PATSCHOVSKYEGO

Marian Gabrowski

Pod koniec XIX wieku Wilhelm Patschovsky, nauczyciel z jurkowickiej¹ szkoły podstawowej, zebrał i opracował legendy okręgu kamiennogórskiego. Jeden z rozdziałów wydanej przez niego książki² poświęcony został legendom krzeszowskim. Znajduje się tu pięć legend, przy czym o ile trzy z nich są starszymi wersjami znanych współcześnie opowieści o początkach Krzeszowa, to dwie kolejne wydają się dziś całkiem zapomniane. Poniżej przedstawiam moje tłumaczenie owych pięciu legend.

Wybór miejsca pod budowę klasztoru krzeszowskiego

Bolko I, książę świdnicki, gdy bywał na zamku w Kamiennej Górze, polował, chętnie także w lasach krzeszowskich, a następnie odpoczywał tu przy źródle ocienionym drzewami. Gdy pewnego razu rozmyślał o budowie klasztoru, zdziemnął się, a we śnie usłyszał pewien głos, który przekazał mu, aby rzucić pierścieniem, a w miejscu, gdzie tenże zostanie odnaleziony, zbudować klasztor. Gdy Bolko obudził się, cisnął pierścieniem za siebie i w miejscu, gdzie tenże znaleziono, stoi dziś ołtarz główny krzeszowskiego kościoła klasztornego. Zaś w pobliżu ołtarza głównego znajduje się Studnia Książęca.

Studnia Książęca koło krzeszowskiego kościoła

Kiedy Bolko I, książę świdnicki, odwiedził niegdyś zamek w Kamiennej Górze i, jak to często czynił, polo-

wał w lesie Cressabor, zaczęło nękać go palące pragnienie. Na późno on i jego świata szukali źródeł. W wielkim cierpieniu modlił się do Boga i obiecał tam zbudować kościół na cześć Matki Bożej, gdzie jego pierścień zostanie znaleziony. Następnie Bolko rzucił swój pierścień za siebie. Kiedy szukali, znaleźli go przy świeżym źródle. Bolko spełnił swoje ślubowanie. W miejscu, gdzie znaleziono pierścień z palca księcia, stoi ołtarz główny kościoła klasztornego w Krzeszowie, niedaleko ołtarza głównego znajduje się Studnia Książęca.

Zaginięcie i odnalezienie obrazu Maryi z Krzeszowa

Kościół klasztorny w Krzeszowie posiada obraz Maryi, który znajduje się w ołtarzu głównym. Obraz ten podobno kiedyś znajdował się we włoskim mieście Rimini. Stamądż zniknął on cudownie, to znaczy bez ludzkiej po-

mocy, a w okolicach Krzeszowa został znaleziony w lesie przez pobożnego pastelnika³, który wybudował tu kaplicę i przechowywał w niej tenże obraz.

Dwanaście srebrnych figur apostołów z klasztoru krzeszowskiego

W dawnych czasach w klasztorze krzeszowskim miały znajdować się posagi dwunastu apostołów, w całości wykonane z litego srebra. Jednak po wybuchu wojen śląskich ówczesny prałat nakazał, w celu ochrony skarbu przed zagrabiением przez nieprzyjaciela, aby te srebrne figury zakopać. Wszyscy, którzy widzieli, gdzie skarb został schowany, sumiennie dochowali tajemnicy. Ale mogli oni też zginąć, nie ujawniając innym prawdziwego miejsca ukrycia, ponieważ figur tych nigdy już nie odnaleziono.

W latach sześćdziesiątych tego stulecia pewien zamieszkały w Kamiennej Górze urzędnik, mając oficjalną zgodę,





Zaplecki w stalach krzeszowskiej bazyliki mają płaskorzeźby ze scenami historycznymi.
Jedna z nich prawdopodobnie nawiązuje do legendy o śnie Bolka I, ukazano tu księcia śpiącego pod drzewem.
Fotografia: Marian Gabrowski, czerwiec 2022.

prowadził na własny koszt poszukiwanie tych srebrnych figur, ale wszystkie jego wysiłki spełzyły na niczym.

Należy zaznaczyć, że ta sama legenda związana jest również z klasztoramini w Henrykowie, Kamieńcu Ząbkowickim itd.

Dwie wieże kościoła św. Józefa w Krzeszowie

Księga kościelna w Krzeszowie pod datą 1694 roku zawiera następującą notatkę: „W tym samym miejscu, w którym obecnie stoi kościół św. Józefa, znajdował się wcześniej kościół, ale znacznie mniejszy, zwrócony na wschód. Poświęcony tenże był św. Andrzejowi. Ze względu na dużą liczbę członków bractwa św. Józefa, które przebywało podówczas swój największy rozkwit, został ten mały kościół w 1690 roku zburzony i na wiosnę roku 1691 rozpoczęto budowę współczesnego kościoła św. Józefa. 7 maja 1692 roku opat Bernard Rosa położył kamień węgielny wznoszonego kościoła. Tenże posiadał także dwie wieże kamienne, które wznieśiono już do wysokości 63

łokci, ale uległy one zawaleniu, lewa 9 października 1693 roku o godzinie dziesiątej rano, a druga 12 października 1693 roku o dwunastej w nocy. Ludzie przy tym nie ucierpiedli. Wieże były zaopatrzone w duże i szerokie okna, co mogło być przyczyną ich runięcia. Budowniczym był Marcin Urban z Lubawki”.

Nawiązując do tejże notatki, podanie mówi co następuje: kilkukrotnie usiłowano ukończyć budowę tych wież, ale nigdy się to nie udało, gdyż jeśli wieże były niemal ukończone, to albo zawalały się same z siebie, albo były niszczone przez żywioły. Wtedy to więc przyjęto, że kościół św. Józefa żadnych wież nie chce i należy całkowicie zrezygnować z ich budowy, dlatego też po dziś dzień kościół ten wież nie posiada.

Marian Gabrowski

¹ Wilhelm Patschovsky (1856–1927) był ówczesnym nauczycielem w wiosce Dittersbach grüssauisch, którą współcześnie określa się mianem Jurkowice. Dziś miejscowość ta nie istnieje, gdyż w 1936 roku została ona przyłączona do miasta Lubawka i stanowi jego południowe przedmieście.

² W. Patschovsky, *Die Sagen des Kreises Landeshut*, J. Heisig, Liebau in Schlesien 1893.

3 Współcześnie znana wersja tej legendy stwierdza, że pustelnik ten miał na imię Krzesz. Jednakże informacja taka po raz pierwszy pojawia się dopiero w teksthistoria powstających pod koniec lat 80. ubiegłego wieku.



Książę Bolko I,
fundator krzeszowskiego klasztoru cystersów.
Na ilustracji przedstawiono
wizerunek z nagrobka księcia Bolka I.



LEGENDA O DIABELSKIM KAMIENIU Z GORZESZOWA



Marian Gabrowski

Diabelski Kamień, zwany też Czarcią lub Diabelską Maczugą, to jedna z najbardziej znanych skałek Kotliny Kamiennogórskiej.

Znajduje się ona na początku Gorzeszowa, kilkadziesiąt metrów na północ od drogi wiodącej z Krzeszowa do Mieroszowa. Ciekawostką jest, że w *Słowniku geografii turystycznej Sudetów* zawarta jest informacja, jakoby Michał Willmann uwiecznił Diabelską Maczugę na jednym z fresków w krzeszowskim kościele. Jednak pomimo prób nie udało mi się odnaleźć przedstawiającego ją malowidła. Może którymuś z Czytelników *Krzeszowskiej Pani* uda się wypatrzeć tę skałę w kościele św. Józefa?

Poniżej zamieszczam moje tłumaczenie dwóch wersji legendy o Diabelskim Kamieniu z Gorzeszowa. Pochodzą one z wydanego pod koniec XIX wieku zbioru Wilhelma Patschowskiego¹. Co ciekawe współcześnie znana jest tylko druga z tych opowieści, pierwsza zaś chyba została niemal zupełnie zapomniana.

Diabelski Kamień z Gorzeszowa Legenda I

Żyło kiedyś w Gorzeszowie kilku mężczyzn, którzy wiele oddawali się nałogom picia i gry w karty. Podczas swoich dzikich libacji wypowiadaли bliźnici przemowy, a podczas gry w karty rzucaли najbardziej plugawe przekleństwa i złorzeczenia. Zawsze bezczeszcili Dzień Pański, a swoim zachowaniem gorszyli bliźnich. Mężczyźni ci grali i pili nawet w niedziele i święta podczas nabożeństw, a także nieprzerwanie przez ostatnie trzy dni Wielkiego Tygodnia. Diabłu podobało się postępowanie tych ludzi i aby nie mieli czasu ani okazji do nawrócenia i poprawy, postanowił zabić ich w grzechach, bo wtedy na zawsze całkowicie będą należeć do niego. Jednakże moc, aby ich zabić, posiadał on jedynie w określonym czasie:



fot. Tomasz Gabrowski

od godziny dwunastej w nocy aż do pierwszego piania koguta, gdyż wraz z tym ostatnim jego potęga była przerwana. Pewnego razu, w czasie adventu, mężczyźni ci znów grali przez całą noc w karczmie w Gorzeszowie, co bardzo spodobało się diabłu i postanowił ich zabić. Udał się więc do Adršpachu, wybrał ze skał odpowiedni kamień, przywiązał go do łańcucha i zaniósł na plecach na góre w pobliżu Gorzeszowa, skąd cisnął kamieniem w karczemę, chcąc w ten sposób ją zniszczyć i zabić mężczyzn. Było wcześnie rano, noc jeszcze roztaczała głęboki mrok nad całą okolicą. Dopiero co ucichły dzwony kościelne, a położni mieszkańcy wsi pospieszyli do kościoła, aby wziąć udział w roratach. Nagle grający w karczmie usłyszeli potężny i niesamowity świd, a zaraz potem silny wstrząs, przez który stary budynek gospody tak się zachwiał, że

aż popękały wszystkie spoiny, a szyby w oknach zatrzasły się i zadrżały. Przerzemi wizję śmierci mężczyźni złożyli ręce do modlitwy, po czym zapadła solenna cisza. Przyczyna hałasu i strasznego wstrząsu była następująca: diabeł rzucił kamieniem w karczemę, ale gdy kamień leciał w powietrzu, rozległo się przypadkowe pianie koguta, które natychmiast przełamalo moc diabła. Kamień nie doleciał już do karczmy, ale spadł zaledwie 300 kroków od niej. Do dziś można go tam zobaczyć i nazywany jest on „Diabelskim Kamieniem”. Mężczyźni, którzy ledwo co uniknęli nagłej śmierci, zapewne nie trafili teraz we władze diabła, ponieważ wzięli sobie to ostrzeżenie do serca, wyrzekli się picia i grania, a od tego czasu wiedli chrześcijańskie życie.

Legenda II

Przybycie w 1238 roku w tutejsze okolice mnichów benedyktyńskich z Opatovic stało się przekleństwem dla diabła, ponieważ mnisi szerzyli tu poglądy chrześcijańskie. Z zadowoleniem zapewne mógł się on przyglądać, jak w 1286 roku benedyktyni sprzedali swoje dobra i przenieśli się z powrotem do Opatovic. Dla jeszcze większej irytacji diabła w 1289 roku tutejsze okolice otrzymali zakonnicy cysterscy, którym podarował je Bolek I, księże ze Świdnicy. Jeśli diabeł sądził, że i ci mnisi wkrótce opuszczą te tereny, to tym razem bardzo się pomylił, gdyż wspaniała konstrukcja budynków klasztornych świadczyła o tym, że cystersi rzeczywiście za-

mierzali pozostać w Krzeszowie na zawsze. To ostatnie bardzo rozniewało diabła, który w swoim gniewie postanowił zniszczyć piękną budowę. Otrzymał on pewnego razu moc, pozwalającą mu rzucić na klasztor kamień, z tymże jednak zastrzeżeniem, że w ciągu jednej nocy, zanim zapieje pierwszy kogut, wydobędzie kamień ze skały Adršpachu i dokona dzieła zniszczenia. Sprowadził więc sobie diabeł kamień ze skały Adršpachu i dotarł nad ranem w pobliże Gorzeszowa. Zaczynało już świtać i wydawało mu się, że nadszedł najwyższy czas, aby rzucić duży kamień w zabudowania klasztoru. Jak pomyślał, tak zrobił. Z wielką siłą cisnął kamieniem w kierunku klasztoru, ale

w tym samym momencie rozległo się pianie koguta. Kamień stracił nadaną mu moc i spadł na ziemię 300 kroków od karczmy w Gorzeszowie. Do dziś jest on nazywany Diabelskim Kamieniem. Jeśli, drogi czytelniku, przyjedziesz kiedyś do Gorzeszowa, przyjrzyj się dobrze Diabelskiemu Kamieniowi; być może rozstrzygniesz wtedy wielki spór. Są bowiem ludzie, którzy nie chcą uwierzyć, że diabeł go tu rzucił. Twierdzą oni, że kamień ten znajdował się tu jeszcze przed powstaniem klasztoru w Krzeszowie i że już w najdawniejszych czasach służył jako pogański ołtarz. Kto ma rację?

1 W. Patschovsky, *Die Sagen des Kreises Landeshut*, J. Heisig, Liebau in Schlesien 1893, s. 43-45.

WIDOK OPACTWA KRZESZOWSKIEGO Z POŁOWY XVIII WIEKU

Marian Gabrowski

Jeśli chcielibyśmy dotrzeć do źródeł ukazujących wygląd Śląska w połowie XVIII wieku, to obowiązkowo powinniśmy się zapoznać z rękopisami Friedricha Bernharda Wernerera, które zawierają setki rysunków przedstawiających ówczesne miasta i wioski. W artykule tym chciałbym skupić się szczegółowo na jednej z takiach ilustracji, ukazującej widok opactwa krzeszowskiego od zachodu.

Jej reprodukcję zawarto w licznych publikacjach, jednak zazwyczaj wykorzystano tam rysunek z rękopisu przechowywanego dziś w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu. Natomiast do dziś zachował się też inny rękopiścia tego samego autora, w którym również został zamieszczony rysunek ukazujący klasztor od zachodu. Ponieważ mowa jest o rękopisach, toteż oba przedstawienia są nieco inne. Dlatego też warto zajrzyć na stronę internetową berlińskiego Tajnego Archiwum Państwowego Fundacji Pruskiego Dziedzictwa Kultowego, gdzie dostępny jest skan tomu, w którym opisane zostało księstwo świdnickie oraz Krzeszów. Poniżej zamieszczam moje tłumaczenie legendy zamieszczonej w lewym górnym rogu zawartego tam rysunku ukazującego widok opactwa krzeszowskiego od zachodu. W opracowaniu tego tłumaczenia pomógł mi Ullrich Junker, który przygotował transkrypcję poszczególnych opisów (zamieszczam je tu w nawiasach) oraz fr. Wawrzyniec Michalik OCist, który wyjaśnił mi znaczenie kilku pojęć typowo związanych z ówczesnym życiem klasztornym.

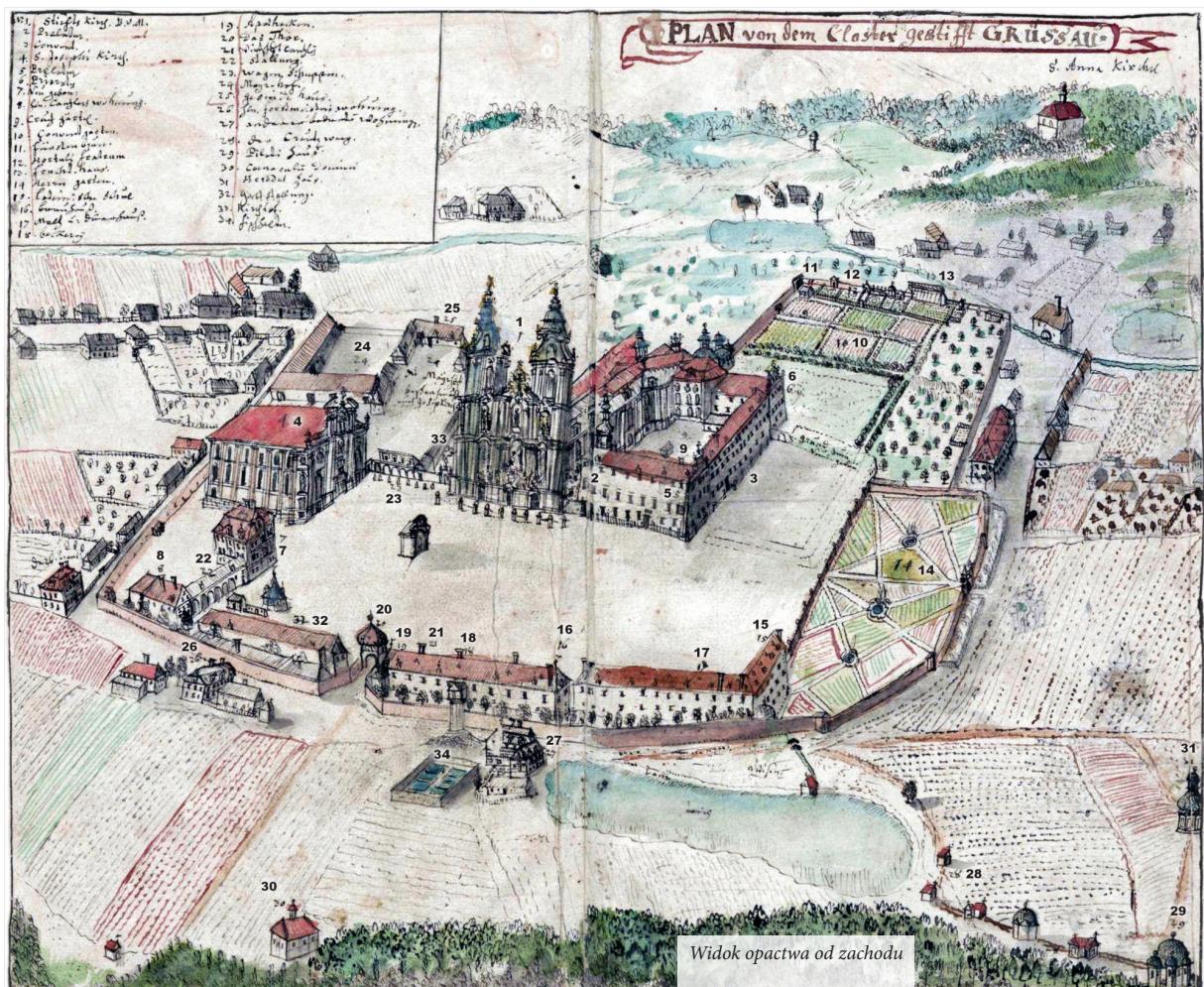
Ponieważ na rysunku tym nie wszystkie oznaczenia są wyraźne, dlatego też poszczególne liczby zostały tu przeze mnie opisane powtórnie.

Na koniec chciałbym też zauważyć, że przywołany tu rękopiścia zawiera nie tylko ów znany z innych źródeł widok opactwa od zachodu, ale również i drugi rysunek, ukazujący je od wschodu. Wprawdzie brak tu jakiekolwiek legendy, jednak warto w tym miejscu zamieścić jego reprodukcję, gdyż również i to przedstawienie jest bardzo interesujące, a mimo to mało znane.

Oba prezentowane tu rysunki pochodzą z trzeciego tomu rękopisu Friedricha Bernharda Wernerera „Topographia seu Prodromus Principatus Silesiae”, który przechowywany jest w Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz, sygn. XVII. HA, Rep. 135, Nr. 562/2, pag. 349v-350r oraz 351r.

Legenda zamieszczona w lewym górnym rogu rysunku ukazującego widok opactwa krzeszowskiego od zachodu:

1. Kościół klasztorny Najświętszej Maryi Panny (*Stifts Kirch*, B. V. M.). Występujący tu skrót należałoby rozwinić jako *Beatissime Virginis Mariae*, co dosłownie znaczy „Błogosławionej Dziewicy Maryi”.
2. Prałatura (*Prälatur*). Ponieważ w tamtych czasach opata określano mianem prałata lub pana (niem. *Herr*), dlatego też użyty tu wyraz ma nieco inne znaczenie niż współcześnie i opisano nim miejsce, w którym niegdyś mieszkał opat. Dziś to zachodnie skrzydło już nie istnieje, gdyż w 1873 roku zostało wysadzone w powietrze przez saperów.
3. Konwent (*Convent*). Jest to ta część klasztoru, gdzie mieszkali mnisi po ślubach wieczystych. To południowe skrzydło podzieliło losy zachodniego i również zostało wysadzone.
4. Kościół św. Józefa (*S. Josephi Kirch*).
5. Prałatura (*Prälatur*), jak w punkcie 2.
6. Przeorat (*Priorty*), fragment klasztoru zajmowany przez przeora.
7. Nowy budynek (*Neu gebau*), to dzisiajszy Dom Gościnny Opata.
8. Dom kanclerza (*Hrn. Cantzers Wohnung*).
9. Wirydarz (*Creutz gärtel*). Niemiecka nazwa, znacząca dosłownie „krzyżowy ogród”, odnosi się do ścięzek, które na wirydarzu tradycyjnie układają się w krzyż.
10. Ogród konwentu (*Conventgarten*).
11. Studnia Księcia (*Fürstenbrun*). Ten mały budynek wzniесiono w miejscu legendarnego źródła, koło którego księcia Bolko I miał odnaleźć rzucony przez siebie pierścień.
12. Ogrody braci (*Hortuli Frateum*).
13. Domek na owoce (*Frucht-haus*), zapewne miejsce przechowywania zbiorów.
14. Ogrody opackie (*Herrn garten*).
15. Szkoła łacińska (*latinische Schul*).
16. Browar (*Brunhauß*). Znajdował się on w południowym krańcu budynku, w którym dziś mieści się Dom Seniora Willmannowa Pokusa.
17. Słodownia i suszarnia (*Maltz u. Dür-rhauß*). Budynek ten, w którym niegdyś znajdowały się szkoła łacińska, słodownia i suszarnia, dziś już nie istnieje.
18. Piekarnia (*Beckerej*).
19. Apteka (*Apotheken*).
20. Brama (*Das Thor*).
21. Kanclerz gospodarczy (*Wirtschaft Cantzley*).
22. Stajnia (*Stallung*). Do dziś zachowała się zachodnia część tego budynku, obejmująca cztery z widocznych tu lukowych wejść.
23. Wozownia (*Wagen Schuppen*). Współcześnie w tym budynku znajduje się Biuro Obsługi Pielgrzyma i restauracja.
24. Folwark (*Mayerhof*). W skład podanej tu nazwy wchodzi dawne niemieckie słwo *Mayr*, pochodzące od francuskiego *Maire* lub *Majeur*, oraz *Hof* = dziedziniec, dwór. Być może należałoby to przetłumaczyć jako „folwark majoracki”?
25. Dom dla służby (*Gesinde haus*).
26. Dom leśniczego (*Hrn. Forstmeisters wohnung*). Dziś w tym miejscu znajduje się parking.
27. Dom dla innej służby (*anderer Bediente Wohnung*).
28. Droga krzyżowa (*der Creutzweg*).
29. Dom Pilata (*Pilati Haus*). Zaskakujący kształt dachu tej kaplicy wymaga opisania w osobnym tekście.
30. Kaplica Wieczernik (*Coenaculum Domini*).
31. Dom Heroda (*Herodes Haus*).
32. Stajnie dla gości (*Gaststallung*), stojący w tym miejscu budynek określany jest mianem Długiego Domu.
33. Cmentarz (*Kirchhof*).
34. Zbiornik na ryby (*Fischhalter*).



HISTORIA SZKOLNEGO KRZYŻA Z LIPIENICY

Marian Gabrowski

Prawdopodobnie niemal każdy mieszkańców Lipienicy potrafi wskazać budynek, w którym w ubiegłym wieku funkcjonowała szkoła. Jednak zapewne tylko niewielkim znane są wydarzenia z 1958 roku, kiedy to komunistyczne władze przeprowadzały tzw. akcję dekrucyfikacyjną, czyli usuwania krzyży ze szkół. Historię tę znam z przekazów ustnych i wydaje mi się, że warto przybliżyć ją szerszemu gronu.

Budynek dawnej szkoły katolickiej w wiosce Lindenau, jak niegdyś nazywała się Lipienica, wzniesiono jeszcze przed pierwszą wojną światową. Dokładna data nie jest mi znana, lecz zapewne było to po maju 1910 roku, gdyż wówczas to powstał zachowany do dziś projekt budowy¹. W tym samym budynku po drugiej wojnie światowej uruchomiono Publiczną Szkołę Podstawową. Uczyły się tu dzieci z klas I–IV a wśród nich, od 1956 roku, moja mama Jadwiga Majerska. Z jej wspomnień wynika, że codziennie przed rozpoczęciem nauki i po jej zakończeniu, dzieci wspólnie z nauczycielem odmawiały modlitwę przy wiszącym w sali lekcyjnej krzyżu:

Duchu Święty, który oświecaasz serca i umysły nasze, dodaj nam ochoty i zdolności, aby ta nauka była dla nas pożytkiem doczesnym i wiecznym, przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Jednak na początku września 1958 roku nauczycielka oznajmiła swoim uczniom, że od teraz w szkole nie będzie modlitwy. Moja mama pamięta, że spojrzała wówczas na ścianę szkolnej klasy, gdzie od zawsze wisiał stary, jeszcze poniemiecki krucyfiks. Krzyża też nie było. Dzieci nie były świadome, że podobne wydarzenia miały miejsce także w innych szkołach w Polsce. Stało się to na skutek wydanego 4 sierpnia 1958 roku przez Ministerstwo Oświaty okólnika nr 26 w sprawie przestrzegania zasad świeckości szkoły. Komunistyczne władze stwierdziły w nim, że „sprzeczne ze świeckim charakterem szkoły jest odmawianie modlitwy w szkole przed rozpoczęciem i po zakończeniu nauki przedmiotów obowiązkowych”, natomiast „izby lekcyjne i inne pomieszczenia szkolne nie powinny być dekorowane emblematami religijnymi”.

Po powrocie do domu uczniowie lipienickiej szkoły zrelacjonowali wydarzenia swoim rodzicom. Moja babcia Amelia Majerska, a także jedna z jej sąsiadek, Emilia Sopata, nie mogły pogodzić się z tą sytuacją. Nie namyślając się długo postanowiły, że rankiem następnego dnia wezmą z domu inny krzyż i przed lekcjami same zawieszą go na ścianie w szkole. Tak też zrobily.

Identyczne wydarzenia miały miejsce w wielu innych miejscowościach w całej Polsce. Jak wynika z informacji zebrańnych przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa, na po-

czątku września aż w 600 szkołach doszło do ponownego zawieszenia krzyży. Jednakże SB w całym kraju była przygotowana na tego typu sytuacje i poprzez liczne kontrole oraz o swoich informatorów szybko dowidywała się o takich działaniach.

Podobnie było także i w tym przypadku. Jeszcze tego samego dnia dwie niepokorne mieszkańców wioski zostały zatrzymane i przewiezione do Kamiennej Góry. Tam czekała je nieprzyjemna rozmowa, w której trakcie w niewybrednych słowach przekazano im, jakie mogą być konsekwencje takich działań. Skutecznie zastraszone kobiety zostały wypuszczone i jakoś dotarły do domu.

Analogicznie wyglądało to w innych miejscowościach; do połowy września „w całym kraju zatrzymano 608 osób, a aresztowano 182, niemal 1,5 tys. spraw przekazano do kolegiów orzekających. Równocześnie przeprowadzono niemal 2,5 tys. rozmów profilaktycznych, a w 41 przypadkach musiały interweniować oddziały ZOMO”².

Wydaje się, że od tego czasu krzyża w szkole w Lipienicy już nie było. Prawda jednak była inna, gdyż znajdował się on tam przez kolejne dziesięciolecia. Kierownicza szkoły, jako osoba wierząca, przeniosła go do prywatnej części budynku, gdzie wisiał na ścianie mieszkania. Kiedy po przejęciu na emeryturę przeprowadzała się do Kamiennej Góry, krzyż zabrała ze sobą. Po jakimś czasie na Osiedlu Krzeszowskim zaczęła powstawać nowa parafia i na początku nie miała ona swojego kościoła, na cele kaplicy została adaptowany dawny barak przy ul. Tkaczy Śląskich. Wówczas to krzyż z Lipienicy został przekazany na wyposażenie tej dopiero powstającej i tymczasowej świątyni.

Taką historię krzyża usłyszałem kilka lat temu od mojej mamy. Razem zastanawialiśmy się, jakie były jego dalsze losy. Czy trafił on do nowego kościoła przy ul. Wałbrzyskiej? Czy można go tam zobaczyć?

1. Barak przy kamieniogórskiej ul. Tkaczy Śląskich zaadaptowany na kaplicę. Źródło: strona internetowa parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Kamiennej Górze.



Postanowiłem to wówczas sprawdzić. Udałem się więc do ks. Aleksandra Siemińskiego, pierwszego i jak dotychczas jedynego proboszcza kamiennogórskiej parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa, który zaprosił mnie do zakrystii, mieszczącej się w głównej bryle kościoła. Właśnie tutaj, na ścianie pomiędzy oknami z widokiem w kierunku zachodnim, wisiał interesujący mnie krzyż ze szkoły w Lipienicy.

2. Krucyfiks ze szkoły z Lipienicy. Fotografia: Marian Gabrowski, sierpień 2017 roku.



Był to sporych rozmiarów drewniany krucyfiks, czyli krzyż z przybitą do niego postacią Chrystusa. Figurka ukrzyżowanego Jezusa wykonana została z metalu, jednak w taki sposób, że jest ona pusta w środku. W kilku miejscach widoczne były drobne ubytki w polichromii, jednak stan zachowania tego zabytku należało uznać za dobry. Sama forma krzyża posiadała ramiona krzyża łacińskiego, natomiast wszystkie one zakończone były ornamentem potrójnego liścia koniczyny. W centrum ornamentu znajdującego się u podstawy umieszczono napis: „Gew. v. Ed. Zenker Lindenau”.



3. Informacja na temat fundatora krucyfiksu ze szkoły w Lipienicy. Fotografia: Marian Gabrowski, sierpień 2017 roku.

Napis ten należy rozwinać jako „Gewidmet von Eduard Zenker Lindenau”, co w języku polskim oznacza: „Ufundował Eduard Zenker, Lipienica”. Na podstawie dawnych ksiąg adresowych udało mi się ustalić, że rolnik Eduard Zenker³ mieszkał w wiosce Lindenau w 1911 roku, natomiast w latach późniejszych nazwiska takiego brak⁴. Datę urodzenia Eduarda Zenkera możemy poznać dzięki zachowanym w archiwum krzeszowskich benedyktynek listom uprawnionym do głosowania członków rzymskokatolickiej parafii Krzeszów wraz z należącą do niej częścią Lipienicy. Mieszkanka o takim imieniu i nazwisku znajdziemy na listach wyborców z 1899, 1902 i 1908 roku, gdzie umieszczone go jako osobę w wieku 40, 43 i 49 lat⁵, tak więc urodził się on więc w 1859 roku. Sam krzyż zaś najprawdopodobniej ufundowany został z okazji budowy nowej szkoły.

4. Budynek katolickiej szkoły (niem. Katholische Schule) w Lipienicy. Źródło: fragment pocztówki sprzed 1945 roku.



W lutym 2023 roku ponownie odwiedziłem kamiennogórski kościół przy ul. Walbrzyskiej. W czasie rozmowy z proboszczem dowiedziałem się, że krzyż został niedawno poddany renowacji i niedługo ponownie zawisnie w zakrystii, gdzie każdy zainteresowany tym zabytkiem będzie go mógł zobaczyć.

1. *Entwurf zu einem Schulgebäude für die Gemeinde in Lindenau*, 26. Mai 1910.
2. Misiejuk Dariusz, *Akcja dekrucyfikacyjna w szkołach województwa opolskiego w 1958 roku*, [w:] Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka, 3/2019, s. 32.
3. Przywołane źródło określa tego rolnika mianem *Großgärtner*, był to więc duży zagrodnik.
4. *Adreßbuch der Stadt und des Kreises Landeshut*, Armin Werner's Buchdruckerei, Ladeshut 1911, 1925 i 1938.
5. *Liste der wahlberechtigten Mitglieder in der römisch-katholischen Pfarr-Gemeinde Grüssau und Anteil Lindenau 1899, 1902 i 1908*, archiwum opactwa benedyktynów w Krzeszowie, sygnatury II/201, II/197 i II/198.

O DAWNYM WYGLĄDZIE KRZESZOWSKIEJ KALWARIИ

Marian Gabrowski

Artykuł pierwotnie ukazał się w czasopiśmie „Sudety”, nr 2/179, wrzesień-październik 2022 r.

Leżący tuż przy czeskiej granicy Krzeszów słynie z pięknych zabytków, skupionych w centrum malowniczej kotliny. Turyści i pielgrzymi najczęściej podziwiają tutejsze kościoły i zabudowania klasztorne, ale jedną z wizytówek miejscowości jest również krzeszowska kalwaria.



1. Widok centrum Krzeszowa od południowego zachodu. Na pierwszym planie kaplice kalwarii, z których największą jest Dom Piłata. W oddali widoczny klasztor oraz kościół św. Józefa i Wniebowzięcia NMP; po prawej stronie Góra świętej Anny z kaplicą poświęconą tejże patronce.

Ufundował ją w 1672 r. opat Bernard Rosa, a określano ją mianem „Nowej Jerozolimy”. W literaturze można natrafić na opisy dalszych losów krzeszowskiej kalwarii. Ich autorzy przyjmują, że na początku XVIII w. dokonano przebudowy wszystkich stacji, którą ukończono w 1722 r. „W jej wyniku w obrębie murów okalających opactwo oraz poza nim, na obszernym płaskim terenie na zachód od klasztoru stanęły murowane kaplice, utrzymane w prostych, barokowych formach, jak choćby wzniezione w 1717 roku obserwatorium, piętrowy Pałac Piłata (...) Późniejsze działania kolejnych opatów, po sekularyzacji klasztoru w 1810 roku także kolejnych proboszczów, zmierzaly już niemal wyłącznie do zachowania istniejącej substancji założenia kalwaryjskiego. Dzięki nim krzeszowska kalwaria – choć obecnie pozbawiona pierwotnego wyposażenia w większości kaplic – dotrwała do naszych czasów w niemal niezmienionym od połowy XVIII wieku stanie¹.

Ale czy na pewno kaplice krzeszowskiej drogi krzyżowej po wybudowaniu wyglądały tak jak dziś? Odpowiedź na to pytanie możemy znaleźć na dawnych rycinach. Choć większość z nich przedstawia jedynie klasztor z najbliższym sąsiedztwem, to zauważać się są pewne wyjątki ukazujące niemal całą drogę krzyżową. Uważny obserwator dostrzeże na nich zaskakująco odmienny wygląd niektórych stacji, a w szczególności Domu Piłata, dominującego swoją bryłą nad pozostałymi kaplicami.

Pierwszym przykładem może być grafika ukazana na ilustracji 2, opisana jako *Ansicht von Grissau bey Landeshut* (pol. Widok Krzeszowa koło Kamiennnej Góry), z sygnaturą autora Balzer Sc. Widzimy na niej zabudowania klasztoru krzeszowskiego. Obok kościoła św. Józefa, wybudowanego w 1696 r., ukazano tu nieistniejący już dziś kościół św. Jana Chrzciciela. Jego rozbiór-

kę rozpoczęto w 1727 r.², a w tym samym miejscu wybudowano dzisiejszą bazylikę. Tak więc grafika ukazuje widok Krzeszowa z lat 1696–1727.



2. Grafika Balzera ukazująca centrum Krzeszowa na przełomie XVII i XVIII w.

Czy zatem przedstawione tu kaplice kalwarii są stacjami dawnego założenia z czasów opata Bernarda Rosy, czy też nowymi budynkami, powstałymi po przebudowie? I czy to fantazja autora nadała kaplicom tak egzotyczne kształty, czy też ich dachy rzeczywiście miały niegdyś tak orientalny wygląd? Nastrojowa forma grafiki wyraźnie wskazuje, że nie powstała ona na przełomie XVII i XVIII w., lecz o wiele później. Balzer prawdopodobnie jedynie bazował na starszej panoramie Krzeszowa; dodatkowo nie wiadomo, jak wiernie pierwotny oddawał wygląd kaplic oraz o ile dokładnie go powtórzyono. Dlatego też, wyciągając wnioski, należy zachować tu sporą ostrożność.

Jednakże na innych XVIII-wiecznych grafikach, których datowanie nie budzi wątpliwości, można dostrzec równie zaskakujący wygląd kaplic kalwarii, zwłaszcza Domu Piłata. Friedrich Bernhard Werner w swoim dziele *Topographia Silesiae* zawarł dwa rysunki przedstawiające klasztor krzeszowski oraz kaplice drogi krzyżowej, w tym Dom Piłata widziany od zachodu (il. 3) oraz wschodu (il. 4). Przy czym tutaj z całą pewnością ukazano już kalwarię po jej przebudowie.

Oczywiście omawiane grafiki nie oddają z fotograficzną dokładnością wyglądu kaplic, jednak na uwagę zasługuje fakt, że ukazane przez Friedricha Bernharda Wernera większe zabudowania kalwarii swym wyglądem są zbliżone do współcześnie istniejących kaplic krzeszowskiej drogi krzyżowej, np. stacji XI (Pałac Heroda, il. 5) czy stacji XVIII (Pierwszy upadek pod krzyżem, il. 6). Także Wieczernik, duża kaplica kalwaryjna lokalizowana przy drodze do Betlejem, przedstawiony został niemal tak samo, jak wygląda współcześnie; aczkolwiek nie ujrzymy dziś już widocznej tu sygnaturki wieńczącej jego dach. Można więc podejrzewać, że również dach Domu Piłata, mający u Wernera tak zaskakującą formę, ukazano zgodnie z ówczesnym jego wyglądem.



3. Widok na opactwo krzeszowskie od strony zachodniej. W prawym dolnym rogu ukazany został Dom Piłata. Źródło: rysunek Friedricha Bernharda Werner'a z drugiej połowy XVIII wieku, GStA PK Berlin, sygn. XVII. HA, Rep. 135, Nr. 562/2, pag. 349v-350r.



6. Stacja XVIII. Pierwszy upadek pod krzyżem. Tak jak w przypadku Domu Heroda współczesny kształt kopuły dachu jest specyficzny i taki sam jak u Werner'a.



4. Widok na opactwo krzeszowskie od strony wschodniej. Na drugim planie ukazano Dom Piłata z przylegającymi do niego od strony zachodniej Świętymi Schodami. Źródło: rysunek Friedricha Bernharda Werner'a z drugiej połowy XVIII wieku, GStA PK Berlin, sygn. XVII. HA, Rep. 135, Nr. 562/2, pag. 351r.



7. Porównanie współczesnego wyglądu Domu Piłata (po prawej) z przedstawieniami ukazanymi przez Balzera (po lewej) i Werner'a (po środku). Wydaje się, że sama bryła budynku, mająca postać sześciianu otoczonego czterema wieżami, z oknami w górnej ich części, została zachowana. Jednakże dach przebudowano całkowicie.



8. Ratusz Piłata i Święte Gradusy z Kalwarii Zebrzydowskiej; tutaj na zdjęciu sprzed 1939 r. Wygląd dachu zbliżony jest do krzeszowskiego Domu Piłata ukazanego przez Werner'a.



5. Współczesny widok Pałacu Heroda z charakterystycznym, cebulastym kształtem kopuły dachu, identycznym z przedstawionym na grafikach Wernera.

Taki wnoszący element orientalnej egzotyki kształt dachu kaplicy nie byłby czymś wyjątkowym, gdyż bardzo zbliżony wygląd ma np. Ratusz Piłata w Kalwarii Zebrzydowskiej (il. 8). Warto więc spróbować udzielić odpowiedzi na następujące pytania: co stało się w późniejszych latach z dachem tej kaplicy i dlaczego jego forma została tak drastycznie uproszczona? Choć w 1809 r. opat Ildefons Reuschel dokonał renowacji stacji drogi krzyżowej³, mimo to już w 1815 r. stan wielu kaplic był tak tragiczny, że uzyskano zgodę na ich rozbiórkę. Dopiero zebranie wśród

mieszkańców Krzeszowa pieniędzy na ich ratowanie pozwoliło dokonać napraw, dzięki którym zachowały się one do dziś⁴. Znane są też przekazy o tym, że „przeor, a później krzeszowski proboszcz Eutychius Leistritz (...) zdolał zebrać odpowiednie środki na gruntowną restaurację kaplicy Pałac Pilata, zagrożonej całkowitym rozebraniem ze względu na bardzo zły ówczesny stan zachowania”⁵. Wprawdzie brak tu informacji, kiedy dokładnie dokonano restauracji obiektu, ale ponieważ Eutychius Leistritz zmarł w 1835 r., to musiała ona nastąpić przed tą datą. Po upływie stulecia dach Domu Pilata nadawał się do remontu, przeprowadzono go w 1928 r⁶.

Dlaczego więc odnowione w 1809 r. kaplice już po kilku latach popadły w tak wielką ruinę? Odpowiedź na to pytanie wydaje się oczywista: w 1810 r. dokonano sekularyzacji śląskich klasztorów, a cały majątek zakonów przeszedł na własność państwa pruskiego. Klasztorne zabudowania utraciły swoich troskliwych opiekunów, a nowy właściciel zaczął powszechną grabię. Przy czym z budynków rabowano nie tylko cenne wyposażenie, lecz wszystko, co tylko było możliwe. W Krzeszowie posunięto się nawet do takiego barbarzyństwa, jak zerwanie miedzianej blachy z pokrycia dachu mauzoleum, zastępując ją bliżej nieokreślonym rodzajem polepy glinianej. Pokrycie dachu zdjęto najprawdopodobniej także z kościoła klasztornego⁷.

Wiadomo też, że podobny los spotkał pierwszą stację drogi krzyżowej, zlokalizowaną w sąsiedztwie bramy klasztornej⁸. Skoro bez skrupułów zerwano dachy z mauzoleum czy kościoła, to można przypuszczać, że i dachy wszystkich pokrytych miedzianą blachą kaplic padły lupem Prusaków. Brak pokrycia dachów musiał doprowadzić do szybkiego pogorszenia stanu budynków.

Przeprowadzone w 1815 r. prace ratunkowe miały więc na celu głównie zabezpieczenie obiektów przed dalszym niszczeniem, a ograniczenie finansowe zmuszały do użycia możliwie najtańszych rozwiązań. Przecież przykrywając dach mauzoleum glinianą polepą, nikt nie patrzył na walory estetyczne tego rozwiązania, gdyż w pierwszej kolejności usiłowano uratować wnętrza przed strugami wody. Podobnie postąpiono po pożarze z 1913 r., kiedy to spłonął hełm północnej wieży krzeszowskiego kościoła: zbudowano tymczasowe zabezpieczenie przed deszczem (il. 9).



9. Tymczasowe nakrycie północnej wieży krzeszowskiego kościoła. Twórcy tego rozwiązania w pierwszej kolejności patrzyli na to, aby możliwie szybko i w miarę niskim kosztem zabezpieczyć budynek przed zniszczeniem, a walory estetyczne odgrywały tu drugorzędną rolę.

Uzasadnione wydaje się więc założenie, że powstałe w 1815 r. pokrycia dachów stacji kalwarii miały być przede wszystkim tanie i łatwe do wykonania, a jeśli wcześniej dachy miały fantażyczne kształty, to zdecydowano się je uproszczyć.

Współczesny wygląd Domu Pilata, za sprawą zarysowanych czterech narożnych wież tworzących jego bryłę, może kojarzyć się z jerozolimską twierdzą Antonia. Również rzut przyziemia jest dość specyficzny, gdyż w swojej formie przypomina krzyż jerozolimski⁹, w którym centralny krzyż otoczony jest czterema mniejszymi krzyżami. Jednakże przedstawione w niniejszym artykule grafiki pokazują, że pierwotny wygląd dachu Domu Pilata mógł być zdecydowanie inny, dzięki czemu ówczesna kalwaria o wiele bardziej zasługiwała na miano „Nowej Jerozolimy”. Jeśli powyższe rozważania dotyczące zmiany wyglądu Domu Pilata zgadne są z wydarzeniami z początku XIX w., to zaskakującym jest fakt, że informacja o istnieniu tak egzotycznego dachu tej kaplicy z biegiem wieków została niemalże całkowicie zapomniana i nie sposób dziś natrafić na źródła choćby wspominające o takiej możliwości¹⁰.



10. Dom Pilata widziany od strony południowego zachodu. Zbliziona do sześcianu bryła budynku w każdym z narożników posiada wzniesioną na planie mniejszego kwadratu wieżę.

1. A. Koziel, *Kalwaria w Krzeszowie, opat Bernhard Rosa i „Krzeszowski modlitewnik pasyjny”, czyli o tym, jak wyglądała pierwsza „Nowa Jerozolima” na Śląsku*, [w:] Lubos-Koziel Joanna (red.), *Pielgrzymowanie i sztuka. Góra Świętej Anny i inne miejsca pielgrzymkowe na Śląsku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2005, s. 359.
2. H. Dziurla, *Krzeszów*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1974, s. 26.
3. A. Rose, *Kloster Grüssau*, Konrad Theiss Verlag, Stuttgart und Aalen 1974, s. 159.
4. Ibidem, s. 164.
5. A. Koziel, op. cit., s. 359.
6. N. Lutterotti, *Jerusalem im Riesengebirge*, [w:] Rose Ambrosius (red.), *Grüssauer Gedenkbuch*, Brentanoverlag, Stuttgart 1949, s. 50.
7. H. Dziurla, op. cit., s. 39.
8. N. Lutterotti, op. cit., s. 43.
9. Ibidem, s. 50.
10. Przy czym nie jestem pierwszą osobą, która taki scenariusz rozważa. Przed laty podobnymi przemyśleniami podzielił się ze mną Krystian Michalik, autor licznych tekstów o historii Krzeszowa.

ZAPOMNIANE TABLICE Z KRZESZOWSKIEGO KOŚCIOŁA

Marian Gabrowski

Na dawnych zdjęciach ukazujących wnętrze kościoła pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny możemy zauważać, że niegdyś po obu stronach świątyni wisiały sporych rozmiarów tablice. W znanych mi dotychczas publikacjach opisujących historię Krzeszowa nie napotykałem informacji na ich temat.

1. Archiwalne zdjęcie ukazujące wnętrze dzisiejszej bazyliki. Po prawej i lewej stronie kościoła widoczne są nieistniejące już dziś tablice.



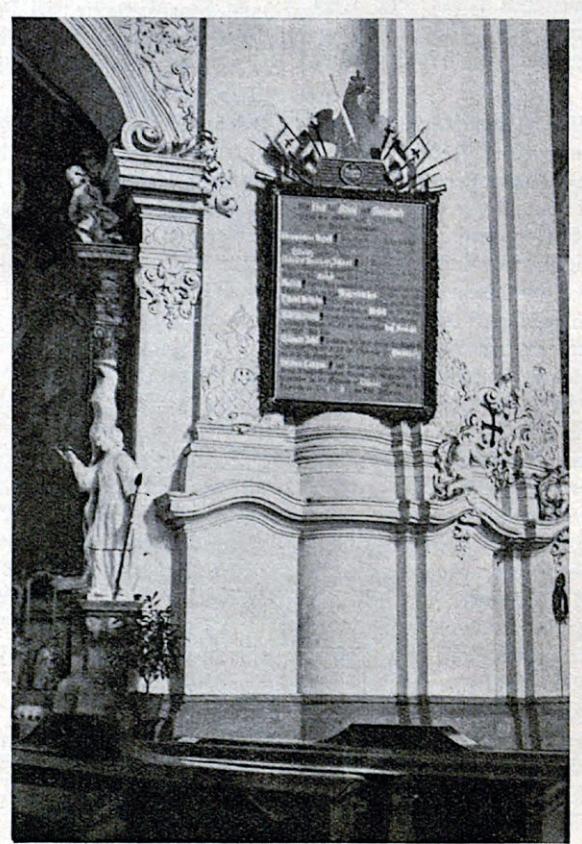
Jednak ostatnio udało mi się natrafić na pewien artykuł z 1935 roku¹, w którym autor wspomina piękne zdobione tablice znajdujące się w krzeszowskim kościele klasztornym. Poświęcono je poległym żołnierzom i jak wynika z podpisu fotografii ukazującej jedną z tych tablic, upamiętniały one ofiary wojny z 1866 roku.

W tym czasie toczyła się wojna prusko-austriacka. 27 czerwca 1866 roku w pobliskim Trutnovie rozegrała się bitwa, w której trakcie zginęło 5.000 żołnierzy walczących po stronie austriackiej oraz 1.300 po stronie pruskiej. Warto tu zauważyć, że w szeregach obu armii walczyli również Polacy, którzy wcielani byli do wojsk ówczesnych zaborców.

Ranni z tejże wojny trafiąli do szpitali wojskowych, które znajdowały się np. w Lubawce czy Kamiennej Górze. Także w Krzeszowie, w budynku po zlikwidowanym kilkadziesiąt lat wcześniej klasztorze cysterskim, utworzono rezerwowy lazaret na 300 łóżek.

Być może wspomniane powyżej tablice, wiszące w krzeszowskim kościele, upamiętniały nie tylko mieszkańców poległych w czasie wojny, lecz także żołnierzy zmarłych w tutejszym lazarecie w wyniku ran odniesionych podczas walki.

2. Zdjęcie ilustrujące artykuł z 1935 roku, ukazujące jedną z opisywanych tu tablic.

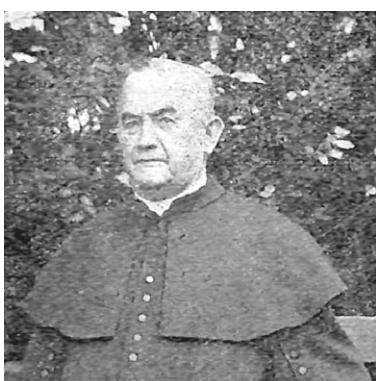
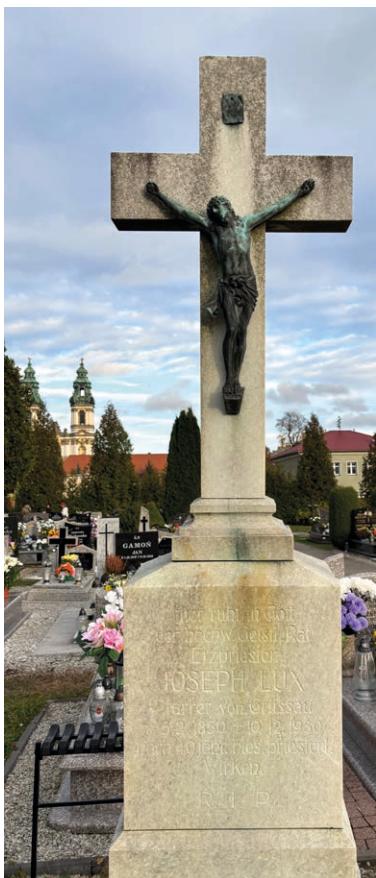


Tafel für die Gefallenen von 1866 in der Klosterkirche zu Grüssau
Aufn. E. Glaeser

1. Edmund Glaeser, *Wegspuren preußischer Geschichte in der Liebauer Landschaft*, [w:] *Der Wanderer im Riesengebirge*, nr 6/1935.

KRZESZOWSKI NAGROBEK PROBOSZCZA JOSEPHA LUXA

Marian Gabrowski



Odwiedzając cmentarz parafialny w Krzeszowie możemy zauważyc, że niemal zupełnie nie zachowały się tu nagrobki przedwojennych mieszkańców. Jednym z nielicznych wyjątków jest otoczony współczesnymi grobami pomnik ks. Josepha Luxa. Zachowana w stanie idealnym inskrypcja oznajmia:

*Hier ruht in Gott
der hochw. Geistl. Rat
Erzpriester
JOSEPH LUX
Pfarrer von Grüssau
*5.2.1850 +10.12.1930
nach 40 Jahr. hies. priesterl.
Wirken.
R.I.P.*

Napis ten oznacza: *Tu spoczywa w Bogu wielebny radca duchowny, archiprezbiter Joseph Lux, proboszcz w Krzeszowie, urodzony 5 lutego 1850 roku, zmarł 10 grudnia 1930 roku, po 40 latach pracy kapłańskiej w tym miejscu. Niech odpoczywa w pokoju.*

Warto tu choć w kilku zdaniach przybliżyć życiorys tego kapłana. Joseph Lux urodził się w Lubnowie koło Paczkowa. Po ukończeniu gimnazjum w Nysie studiował teologię we Wrocławiu. Wyświęcony na księdza w czasach wrogiej dla kościoła pruskiej polityki Kulturkampfu, swoją mszę prymicijną musiał odprawić za zamkniętymi drzwiami w Pradze, po czym udał się do Ratyzbony w Bawarii, gdzie był kapłanem przez osiem lat. Stamtąd trafił do brandenburskiego miasta Schwend nad Odrą, a następnie do Krzeszowa, gdzie 3 czerwca 1891 objął funkcję proboszcza tej parafii, odebranej cystersom w 1810 roku. Jako opiekun miejsca starał się pokrzyżować wszelkie rządowe plany mające na celu przeznaczenie poklasztornych zabudowań na sanatorium czy też szpital. W trakcie pełnienia jego posługи miał miejsce tragiczny pożar kościoła, kiedy to w 1913 roku spłonął hełm północnej wieży. Po przekazaniu klasztoru benedyktynom przybyły tu z czeskiej Pragi wielebni ojcowie wspomogli w opiece duszpasterskiej proboszcza ks. Josepha Luxa, który zmarł po ciężkiej chorobie, przeżywszy 80 lat.

W trakcie przygotowywania tekstu korzystałem z artykułu: G. Schmolke, Pfarrer, Erzpriester und Geistl. Rat Josef Lux aus Kloster Grüssau – ein alter Seelsorger, zum 106. Geburtstag, [w:] Schlesischer Gebirgsbote, nr 4/1956, s. 8, z którego pochodzi też zdjęcie Josefa Luxa.

MADONNA Z OKRZESZYNA

Marian Gabrowski

W 2021 roku na łamach „Krzeszowskiej Pani” ukazał się mój artykuł „O dawnych wizerunkach Maryi Łaskawej z Krzeszowa”. Opisalem w nim trzy kopie obrazu Matki Boskiej Łaskawej, które dziś rzadko kiedy kojarzone są ze swoim pierwowzorem. Wynika to z faktu, że odwzorowania te wykonano przed wiekami, a więc także i przed przeprowadzoną w 1937 roku renovacją ikony, która diametralnie zmieniła jej wygląd. Artykuł tamten zakończyłem stwierdzeniem: „Być może, zważywszy na rozległość dawnych dóbr opactwa, gdzieś jeszcze można natrafić na kolejne dzieła przedstawiające tenże stary wizerunek Maryi Łaskawej z Krzeszowa”.



Obraz Maryi z Dzieciątkiem
z kościoła w Okrzeszynie.

Minęły trzy lata i nieco przypadkowo dotarła do mnie informacja na temat kolejnej kopii krzeszowskiej ikony. Skontaktował się ze mną mieszkający daleko stąd, bo aż w okolicach Szczecina, Mateusz Cudo, który zbierał materiały do zestawienia miejsc szczególnej czci Najświętszej Maryi Panny w Diecezji Legnickiej. Jedno ze zdjęć tego autora, przedstawiające obraz z Okrzeszyna, wzbudziło moje szczególne zainteresowanie.

Przy najbliższej sposobności udałem się do tej będącej przez wieki własnością cystersów z Krzeszowa wioski, aby odwiedzić wybudowany na początku XVIII wieku kościół pod wezwaniem Narodzenia NMP. To właśnie tu, w ołtarzu głównym, znajduje się okrągły medalion z koronowanym wizerunkiem Maryi z Dzieciątkiem, który z pewnością jest kopią ikony krzeszowskiej.

W stosunku do dzisiejszego wyglądu oryginału dostrzega się naprawdę duże różnice, szczególnie w kwestii kolorystyki. Jednak przedstawienie to należy porównywać nie do współczesnego wizerunku, lecz do dawnego wyglądu krzeszowskiego Obrazu Łaski.



Miedzioryt z początku XVIII wieku
ukazujący Obraz Łaski z Krzeszowa.

Przykładem przedstawień ukaźających wygląd ikony z początku XVIII wieku są dawne miedzioryty. Odnajdziemy na nich dziś już niewystępujące detale, jak np. przyzdrobioną perlami siatkę na włosach Maryi, bransoletkę na prawej ręce Dzieciątka czy też sandały na Jego stopach. Te same elementy znajdziemy na obrazie z Okrzeszyna.

To niepozorne malowidło, znajdujące się w kościele położonym na krańcach Polski, stanowi pamiątkę po szczególnej czci, jaką cystersi na terenie swoich dóbr otaczali cudowny wizerunek Maryi Łaskawej z Krzeszowa.



Pomnik upamiętniający mieszkańców Lipienicy poległych w czasie pierwszej wojny światowej

Lipienica to niewielka wioska leżąca w Sudetach Środkowych, w bezpośrednim sąsiedztwie Krzeszowa. Miejscowość ta od samego początku swoich dziejów związana była z klasztorem krzeszowskim, którego własność stanowiła aż do jego sekularyzacji w 1810 roku.

Wzdłuż głównej ulicy wioski wiedzie zielony turystyczny szlak pieszy z Przełęczy Ulanowickiej do Krzeszowa oraz Rowerowa Trasa Transgraniczna Wschodnia. Turysta przekraczający granicę lasów porastających Góry Krucze napotyka tu na swojej drodze piękne widoki na Kotlinę Krzeszowską i odległe góry. W oddali widać już majestatyczne budowle Krzeszowa. Jednak idąc drogą, warto wypatrywać też i te mniej okazałe zabytki. Przykładem może być pomnik upamiętniający mieszkańców Lipienicy poległych w czasie pierwszej wojny światowej.

Działania zbrojne pierwszej wojny światowej szczególnie nie objęły swoim zasięgiem Dolnego Śląska, czyli również Lipienicy. Mimo to konflikt spowodował poważne zaburzenia w życiu całej prowincji. Początkowy entuzjazm szybko zastąpiły nastroje minorowe, gdy na front wysyłano kolejne roczniki paborowych, a prasa publikowała coraz to dłuższe listy poległych. Społeczeństwo żywiło nadzieję, że wojna przyniesie korzystne rozstrzygnięcie, lecz stało się wręcz odwrotnie i konflikt zakończył się niemiecką klęską.

W Lipienicy zachowała się materialna pamiątka po tamtym okresie, jest to olbrzymi głaz, będący pomnikiem upamiętniającym żołnierzy poległych w czasie pierwszej wojny światowej, zwanej podówczas jeszcze Wielką Wojną. Znajduje się on mniej więcej pośrodku wsi, w bliskim sąsiedztwie asfaltowej szosy.

Prawdopodobnie tworząca pomnik kamienna płyta, kształtem zbliżona do zaokrąglonego u góry prostokąta o wymiarach 120×230 cm i grubości około 20 cm, pierwotnie ustawiona była w pionie, lecz po wojnie została obalona i przez długi czas leżała zapomniana. Na przełomie wieków jeden z jej końców uniesiono nieco ku górze, przez co pomnik stał się widoczny, lecz mało kto zauważa jego istnienie.

Wielokrotnie miałem zamiar odczytać napisy z tego kamienia, ale zniechęcała mnie ich słaba czytelność. Jednak kilka lat temu razem z moim synem Franciszkiem podjęliśmy próbę wczytania się w te wiekowe inskrypcje.

Na górze pomnika znajduje się Krzyż Żelazny z datami 1914-1918. Na samym dole widnieją dwie skrzyżowane gałązki, laurowa i dębową, przykryte niemieckim hełmem wojskowym. Jest to wojskowy hełm stalowy, tzw. *Stahlhelm*, wzór ten wszedł do użycia w niemieckiej armii w czasie pierwszej wojny światowej. Stan zachowania napisów jest na ogół dobry, jednak w niektórych miejscach ich odczytanie



Współcześnie pomnik upamiętniający mieszkańców Lipienicy poległych w czasie wojny zatopiony jest w zieleni



**Fragment mapy Meßtischblatt z 1937 roku z zaznaczoną lokalizacją pomnika (niem. Denkmal) w wiosce Lipienica (niem. Lindenau).
Pomnik do dziś znajduje się w tym samym miejscu**

staje się problematyczne. Padające z boku światło zachodzącego słońca pomagało nam rozpoznać niektóre zamazane litery. Największym ułatwieniem okazała się jednak znajomość nazwisk dawnych mieszkańców Lipienicy; przed próbą odczytania napisów na pomniku zapoznaliśmy się z przedwojennymi księgami adresowymi i łatwiej było nam zinterpretować słabo czytelne lub brakujące fragmenty. W ten sposób ostatecznie ustaliliśmy brzmienie inskrypcji, której treść jest następująca:

**Unseren im
Weltkriege gefallenen Helden**

Bartsch Wilhelm	23	2	1915
Grallert Adolf	24	3	,
Blau Alois	31	5	,
Stierand Ewald	23	8	,
Beer Alfred	2	4	1916
Semder Otto	3	9	,
Baumert Johann	23	11	1917
Wille Wilhelm	30	3	1918
Grallert Johann	12	8	,
Schiller August	9	10	,

Vermißt

Hielscher Paul, Heinzel Otto

Gewidmet v. d. dankbaren Gemeinde

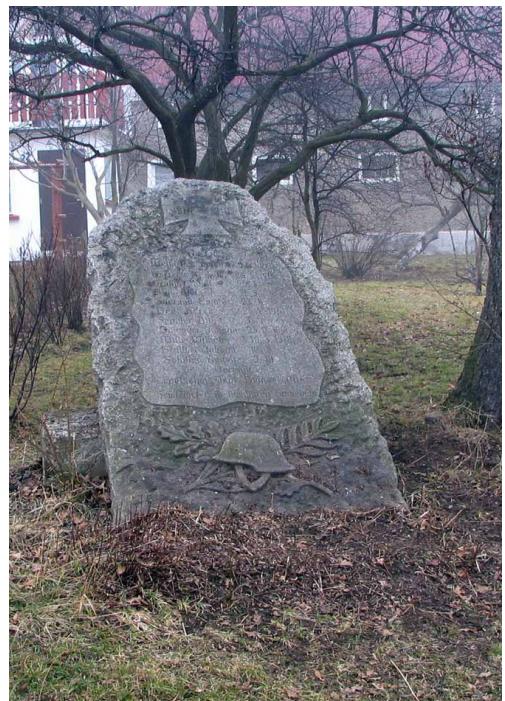
Umieszczony u góry napis głosi: *Naszym bohaterom poległym w czasie wojny światowej* (niem. *Unseren im Weltkriege gefallenen Helden*). Pod spodem umieszczono nazwiska, imiona oraz daty śmierci osób poległych w czasie działań wojennych. Poniżej znajdują się jeszcze dwa nazwiska osób zaginionych (niem. *Vermisst*). W ostatnim wierszu zamieszczono informację na temat tego, kto przyczynił się do powstania pomnika: *Ufundowano przez wdzięczną społeczność* (niem. *Gewidmet v. d. dankbaren Gemeinde*).

Łączna liczba 12 poległych i zaginionych w stosunku do 330 mieszkańców Lipienicy w 1910 roku stanowi 3,64% ogółu ludności. Podobnie wygląda procentowa liczba ofiar w przypadku całego okręgu kamiennogórskiego. Z frontów wojny nie wróciło do domów 1.674 poległych lub uznanych za zaginionych, a łączna liczba mieszkańców okręgu w 1910 roku wynosiła 52.555 osób, tak więc polegli stanowili 3,19% ogółu ludności.

Inny ślad po żołnierzach poległych prawdopodobnie w tej właśnie wojnie znajdziemy w wydanej w 1938 roku książce adresowej okręgu kamiennogórskiego, gdzie wśród mieszkańców Lipienicy wymienione zostały dwie wdowy wojenne (niem. *Kriegerwitwe*): Hedwig Altmann oraz Anna Bartsch. Mążem Anny Bartsch mógł być Wilhelm Bartsch, pierwszy mieszkaniec Lipienicy poległy w czasie wojny. Natomiast męża Hedwig Altmann nie znaleźliśmy wśród osób wymienionych na pomniku, lecz mogła ona wcześniej mieszkać gdzie indziej i przeprowadzić się do Lipienicy w późniejszym okresie.



Pomnik widziany z boku, oparty o postument. Pierwotnie kamienna płyta zapewne była ustawiona na nim pionowo



Znajdujący się w Lipienicy pomnik żołnierzy poległych w czasie Wielkiej Wojny

Marian Gabrowski

Pomnik upamiętniający mieszkańców Niedamirowa poległych w czasie pierwszej wojny światowej

Niedamirów to niewielka wioska leżąca tuż przy czeskiej granicy, na południowo-zachodnim krańcu powiatu kamiennogórskiego. Miejscowość powstała na początku XIV wieku, a pod koniec tego stulecia trafiła do dóbr klasztoru cystersów z Krzeszowa, którego własnością była aż do jego sekularyzacji. Pojawiających się tu turystów przyciąga głównie piękne położenie tej wioski, leżącej na skraju będącego częścią Kar-konoszy Lasockiego Grzbietu. Natomiast spośród nielicznych zabytków warto zwrócić uwagę na pomnik upamiętniający mieszkańców Niedamirowa poległych w czasie pierwszej wojny światowej.

Jak wynika z przedwojennych map, pomnik ten ustawiony został w okolicach połowy długości wioski, w bezpośrednim sąsiedztwie szosy wiodącej przez centrum miejscowości (patrz ilustracja 1). Nie udało mi się natrafić na informacje o losach tego obiektu w latach tużpojennych, wydaje się jednak, że przez dziesięciolecia uznawano go za zaginiony.

Jednak jakiś czas temu pomnik się odnalazł i został ustawiony niemal dokładnie w tym samym miejscu, w którym znajdował się przed wojną, tak przynajmniej wyglądało to w listopadzie 2019 roku (patrz ilustracja 2). Kiedy w tym roku pojawiłem się w Niedamirowie, to okazało się, że pomnik przestawiono kilkanaście metrów dalej, cokół ustawiono przy polnej drodze, a przykrywającą go kamienną czapę położono z boku.

Współczesne losy tego zabytku przybliżyły mi mieszkańców pobliskiego domu. Otóż około dziesięciu lat temu zauważył on na brzegu przepływającego w sąsiedztwie potoku wystający z ziemi fragment kamiennego cokołu, a zaciekawiony znaleziskiem postanowił je wydobyć i prowizorycznie ustałał w obok swojego garażu. Ponieważ pomnik przed wojną znajdował się mniej więcej w tej właśnie lokalizacji, toteż można podejrzewać, że w latach powojennych albo został podmyty w czasie jakiejś powodzi przez wody Ostrężnika, albo też celowo obalono go i wrzucono na brzeg strumienia, gdzie przetrwał do czasów nam współczesnych.

Pomnik ma postać kamiennego bloku o przekroju prostokąta o bokach 50×43 cm, wysokiego na 90 cm. Całość wieńczy dekoracyjnie nakrycie z rzeźbionym motywem otaczającego go wieńca laurowego, wykonane jako odrębny blok kamienny o wymiarach 52×58×35 cm. Na czołowej powierzchni pomnika wyryto napisy:

ZUM EHREN DEN
GEDENKEN
GEWIDMET
VON DEN DANKBAREN
GEMEINDE KUNZENDORF.
- -
Sei getreu
bis an den Todt,
und ich will dir
die Krone des Lebens
geben.
Offenb. Joh. 2,10.

2. Zdjęcie z listopada 2019 r. pomnika upamiętniającego mieszkańców Niedamirowa poległych w czasie I. wojny światowej



1. Fragment mapy Meßtischblatt z 1936 roku z zaznaczoną lokalizacją pomnika. Dziś ten kamienny zabytek znajduje się niemal dokładnie w tym samym miejscu



Frazy te na język polski można przetłumaczyć w sposób następujący: *Dla uhonorowania pamięci ufundowano przez wdzięczną społeczność Niedamirowa, oraz cytat z Pisma Świętego: Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci wieniec życia. Apokalipsa św. Jana, 2,10* (tutaj przekład z Biblii Tysiąclecia).

Po lewej stronie umieszczone sześć nazwisk poległych żołnierzy, wraz z datami i miejscem ich śmierci:

Hermann Bönsch
† 19. 3.18 Itl.
Wilhelm Taube
† 10.10.18 Liegn.
Heinrich Körner
† 24.11.15 B. Baden
Heinrich Böer
† 21. 2.17 Landesh.
Heinr. Hoffmann
† 20. 3.19 Serb.
Josef Güllert
† 29. 4.20 hier.

Daty śmierci poprzedzono znakiem krzyża, lista nie jest posortowana ani alfabetycznie, ani chronologicznie. W przypadku imienia pierwszej osoby zastosowano, zapewne z braku miejsca, specyficzną wersję zapisu: kreska nad ostatnią literą imienia oznacza, że mamy do czynienia ze skróconym zapisem dwóch liter „n”. Miejsca śmierci żołnierzy to Włochy (niem. *Italien*), Legnica (niem. *Liegnitz*), *Baden-Baden*, Kamienna Góra (niem. *Landeshut*), Serbia (niem. *Serbien*) oraz Niedamirów (niem. *hier*, czyli tutaj)

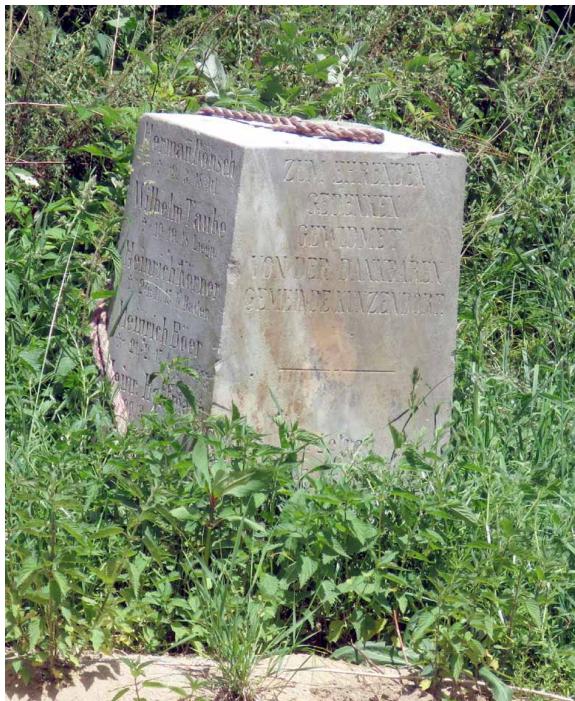
Nieco inaczej wygląda pusta strona pomnika, gdzie wyryto imiona i nazwiska siedmiu kolejnych żołnierzy. Również i tutaj lista nie jest posortowana, jednakże w odróżnieniu od lewej strony pomnika daty nie są poprzedzone znakiem krzyża, lecz informacją o tym, czy dana osoba poległa (niem. *gefallen*), czy też została uznana za zaginioną (niem. *vermisst*). Wymienieni tu żołnierze walczyli na froncie wschodnim, gdyż jako miejsce śmierci lub zaginięcia podano Rosję (niem. *Russland*). Prawy dolny róg tej powierzchni jest utrącony, tak więc nie wiadomo, gdzie zginął ostatni wymieniony tu żołnierz. Z jego nazwiska zachowały się tylko niecałe trzy litery, ale jak wynika z dawnych książek adresowych, zapewne brzmiało ono *Lahr* bądź *Lahmer*. Także nazwisko czwartego poległego zostało pozbawione końcowych liter, a pierwotnie wyryto tu zapewne *Kleinwechter*, lecz dwa ostatnie znaki znalazły się za utrąconą krawędzią kamienia.

Josef Lahmer
gef. 1. 2.15 Russl.
Bernh. Hiltmann
gef. 29. 6.15 Russl.
Josef Kühnel
gef. 20.10.15 Russl.
Friedr. Kleinwecht[?]
gef. 7. 9.15 Russl.
Robert Schubert
gef. 8. 7.16 Russl.
Robert Langei
verm. 15 Russl.
Franz Lah[?]
verm. 15 [?]



3. Fragment „Ogrodu Pamięci” w Niedamirowie, który między innymi ma przypominać o ludziach, którzy mieszkali w Niedamirowie przed 1945 rokiem.

Wydaje się, że właśnie tu powinno się ustawić zachowany do dziś pomnik



4. W czerwcu 2022 roku pomnik znajdował się przy polnej drodze, oddalony od szlaków turystycznych, pozbawiony ułożonego na leżącej obok palecie przykrycia



5. Napisy na lewej, środkowej i prawej płaszczyźnie pomnika

Ponieważ na pomniku wymieniono 13 nazwisk, a 1910 roku w Niedamirowie mieszkały 504 osoby, tak więc można oszacować, że w pierwszej wojnie światowej zginęło 2,6% ogólnego mieszkańców, czyli nieco mniej niż w całym okręgu kamiennogórskim, gdzie średnia ta wynosiła 3,2%.

Na koniec chciałbym jeszcze podzielić się pewną refleksją dotyczącą opisanego tu pomnika. Po odnalezieniu został on prowizorycznie ustawiony w sąsiedztwie drogi, gdzie przeszkadzał w parkowaniu samochodu. W późniejszych latach przestawiono go jeszcze dalej, usuwając w ten sposób z trasy przebiegających tu szlaków turystycznych. A zaledwie kilkadesiąt metrów od tego miejsca znajduje się „Ogród Pamięci”, który powstał kilka lat temu w ramach inicjatywy „Odnowa Wsi Dolnośląskiej”. Na stronie Gminy Lubawka można na jego temat przeczytać: *Zagospodarując teren zapewniono symboliczne scalenie dwóch części miejscowości. Projekt łączy wieś i jej mieszkańców. Drzewka mają przypominać o ludziach, którzy mieszkali w Niedamirowie przed 1945 rokiem oraz po zakończeniu wojny. Ma połączyć wieś i pokolenia.* Dlaczego więc władze lokalne nie zadbały o to, aby pomnik przeneść właśnie tam, w sąsiedztwie kamienia z napisami „Zahrada paměti / Garten der Erinnerung / Ogród Pamięci”, gdzie znajdowałby się on w miejscu o wiele bardziej właściwym? Wydaje się, że powinno się go ustawić właśnie tam, tuż przy szlaku, w sąsiedztwie ławki, gdzie wędrujący przez Niedamirów turysta mógłby usiąść i zadumać się nad historią wioski i regionu.

Marian Gabrowski

Lubawski nagrobek żołnierzy poległych w czasie wojny prusko-austriackiej

Na terenie powiatu kamiennogórskiego znajdują się tylko dwa miasta: Kamienna Góra i Lubawka. Pierwsza wzmianka o nadaniu Lubawce praw miejskich pochodzi z 1292 roku, kiedy to książę Bolko I podarował dopiero co lokowane miasto cystersom z Krzeszowa. W dobrach klasztornych znajdowało się ono aż do sekularyzacji w 1810 roku.

Podobnie jak w innych miejscowościach dzisiejszego powiatu kamiennogórskiego, również i w Lubawce przed drugą wojną światową znajdował się pomnik wojenny. Nie zachował się jednak do czasów współczesnych, a jego wygląd znamy jedynie z archiwalnych fotografii. Ten okazały monument zlokalizowany był w bezpośrednim sąsiedztwie dworca kolejowego i zapewne pierwotnie poświęcony ofiarom wojen prusko-austriackiej oraz prusko-francuskiej.

W książce Małgorzaty Ruchniewicz „Wiek ekstremów w Lubawce i okolicach (1914-1989)” znajduje się informacja, że na terenie cmentarza koło kościoła św. Anny zachował się nagrobek żołnierzy poległych w czasie wojny prusko-austriackiej, wzmianka ta zilustrowana jest zdjęciem okazałego żeliwnego krzyża z tablicą zawierającą listę nazwisk zmarłych w tutejszym lazarecie wojskowym. Postanowiłem odnaleźć tę interesującą pamiątkę z zamierzchłych czasów.



1. Archiwalna pocztówka ukazująca nieistniejący dziś pomnik wojenny przed lubawskim dworcem kolejowym

Niewielki kościół św. Anny, zlokalizowany blisko centrum Lubawki, wzniesiony został przez krzeszowskich cystersów w latach 1696-1698 i pierwotnie pełnił funkcję kaplicy cmentarnej. Do dziś zachował się tu stary, otoczony murem cmentarz. Poszukując interesującego mnie nagrobka już zza bramy tego muru dostrzegłem w północnej części cmentarza żeliwny krzyż. Niestety okazało się, że brak przy nim tablicy, której istnienie znane było z książki. Zacząłem się zastanawiać, czy nie została ona skradziona. Tym bardziej, że w miejscu, gdzie miałaby się ona znajdować, ujrzałem jedynie otwór, być może po mocującą ją śrubie.

Moje podejrzenia okazały się jednak błędne. Odnaleziony krzyż jest jedynie podobny do tego ze zbiorowej mogiły żołnierzy. Umieszczone na nim napisy oznajmiają:



2. Żeliwny krzyż z lubawskiego cmentarza

Ruhestätte
des
Junggesellen Stephan Kühn,
geb. d. 26 März 1827 in Ober-Zieder,
gest. d. 16 Januar 1867 in Lindenau.

Wersy te na język polski należałoby przetłumaczyć następująco: *Miejsce spoczynku kawalera Stephan-a Kühna, urodzonego 26 marca 1827 roku w Ober-Zieder (pol. Czadów), zmarłego 16 stycznia 1867 roku w Lindenau (pol. Lipienica).*

Warto w tym miejscu zauważać, że Lipienica przez kilka stuleci była wioską o tyle wyjątkową, że przy-należała do dwóch parafii: jej góra część do parafii w Lubawce, a dolna część do parafii w Krzeszowie. Moż-
na stąd wywnioskować, że Stephan Kühn mieszkał w gó-
rze wioski.



3. Nagrobek żołnierzy wyłaniający się zza zieleni



Jednak ja chciałem odnaleźć żeliwny krzyż z tabli-
cą zawierającą listę poległych żołnierzy. Krótki spacer po
cmentarzu uświadomił mi, że wcale nie jest go łatwo zna-
leźć. Jednak znane mi zdjęcie ukazywało krzyż na tle dość
charakterystycznego budynku, postanowiłem więc naj-
pierw odszukać dom stojący za murem cmentarnym. Zna-
lazłem go w sąsiedztwie południowego fragmentem muru,
wówczas też szybko udało mi się dostrzec krzyż na intere-
sujucej mnie mogile.

Jednak dotarcie do tej części cmentarza okazało się
nie lada wyzwaniem. Gęsto rosnąca tu zieleń wszyst-
ko przesłaniała oraz skutecznie utrudniała poruszanie się.
Również i warunki oświetleniowe okazały się dla mnie
dość niekorzystne.

Pomijając otoczenie, sam nagrobek zachowany jest
w bardzo dobrym stanie. Na kamiennym, prostopadłościennym
cokole, o wysokości nieco ponad 90 cm, umieszczono
żeliwny krzyż. Jest on wysoki na 237 cm, a szerokość
tworzących go belek to 18 cm. Nad piaskowcowym coko-
łem znajduje się żeliwna tablica o wymiarach 66×94 cm.
Wierzchołek i ramiona krzyża zakończone są ornamentem
potrójnego liścia koniczyny, w każdym liściu znajduje się
sześciornamienna gwiazda. Pojedyncze liście z gwiazdami
umieszczone są na górnym narożnikach tablicy.

W centrum krzyża widnieje napis o następującej
treści:

Den
tapferen
preussischen und österreichischen Kriegern,
1866
Ev. Joh.
Cap. 11.
V. 25. 26

W języku polskim oznacza to: *Dzielnym pruskim i austriackim żołnierzom, 1866 roku. Ewangelia według św. Jana, rozdział 11, wersy 25 i 26. Przywołany fragment z Pisma Świętego to słowa, jakie Jezus rzekł do Marty (przekład według Biblii Tysiąclecia, J 11, 25-26):*

*Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie
wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy
we Mnie, nie umrze na wieki.*

Z kolei na tablicy umieszczono listę pochowanych
w mogile żołnierzy:

4. Lubawski nagrobek żołnierzy z wojny prusko-austriackiej

Hier ruhen in Gott

Wendelin Müller. Musk. v. k. pr. 50. Jnf. R.
 Wladislaus Scholz. Gefr. v. k. pr. 3. Gren. R.
 Nicl. Matwirsche. Musk. v. k. k. öst. 30. Jnf. R.
 Guvani Bertin. Musk. v. k. k. öst. 38. Jnf. R.
 Joseph Schwirdlich. Musk. v. k. k. öst. 1. Jnf. R.
 Proc. Sadrosný. Musk. v. k. k. öst. 10. Jnf. R.
 Anton Follert. Gefr. v. k. pr. 45. Jnf. R.
 Alb. Buchart. Musk. v. k. k. öst. 42. Jnf. R.
 Marci Sip. Musk. v. k. k. öst. 38. Jnf. R.
 Franz Necke. Gren. v. k. pr. 10. Gren. R.
 Luca Nosimben. Musk. v. k. k. öst. 38. Jnf. R.
 Constantin Mik. Jäg. v. k. k. öst. 25. Jäg. B.
 Andr. Franz. Jäg. v. k. k. öst. 30. Jäg. B.
 Ludw. Wodicka. K. Jäg. k. k. öst. 16. Jäg. B.
 Andr. Czaplewski. Gefr. v. k. pr. 45. Jnf. R.
 Wenz. Clement. Musk. v. k. k. öst. 42. Jnf. R.
 Anton Tengi. Musk. v. k. k. öst. 60. Jnf. R.
 Andr. Wokowski. Gefr. v. k. k. öst. 58. Jnf. R.

Tak więc dowiadujemy się, że spoczywa tutaj w Bogu: 10 muszkieterów (niem. *Musketier*), 4 bombardierów (niem. *Gefreiter*), 3 strzelców (niem. *Jäger*) oraz 1 grenadier (niem. *Grenadier*). Służyli oni po stronie pruskiej (v. k. pr. – niem. *vom königlich preußischen*), w 45 i 50 regimencie (niem. *Regiment*) piechoty (niem. *Infanterie*) oraz w 3 i 10 regimencie grenadierów, a także po stronie austriackiej (v. k. k. öst. – niem. *vom kaiserlich-königlichen österreichischen*), w 10, 30, 38, 42, 58 i 60 regimencie piechoty, a także w 16, 25 i 30 batalionie (niem. *Bataillon*) strzelców. Łącznie pochowano tu 18 żołnierzy, z czego 6 służyło w armii pruskiej, a 12 w armii austriackiej. Wspólna mogiła połączyła więc żołnierze obu wrogich armii.

Trzeba tu też zauważać, że w wojnie prusko-austriackiej walczyli również Polacy, którzy wcielani byli do armii ówczesnych zaborców. Dlatego też na liście widać zniekształcone polskie nazwiska: *Prokop Zadrożny, Andrzej Czaplewski, Antoni Tęgi* czy *Andrzej Wokowski*.

Zastanawia mnie też podobieństwo krzyża na nagrobku Stephana Kühna do krzyża upamiętniającego poległych żołnierzy. Wydaje się, że koszty takiego żeliwnego nagrobka mogły być znacznym wydatkiem dla jego rodziny, mieszkańców małej Lipienicy. Być może również i ten czterdziestoletni kawaler był żołnierzem, który zmarł w styczniu 1867 roku, a więc niecałe pół roku po zakończeniu wojny, w wyniku ran odniesionych na froncie? Wówczas nagrobek mógłby być ufundowany przez właściwe instytucje państwowe. Wprawdzie na krzyżu brak informacji na ten temat, jednak wydaje się, że po prostu może tu brakować tablicy ze stosowną informacją.

Dziękuję Ullrichowi Junkerowi za wykonanie transkrypcji wszystkich napisów z obu nagrobków oraz objaśnienie mi znaczenie wyjątkowo licznie występujących tu skrótów.

Marian Gabrowski



5. Tablica z nazwiskami pochowanych żołnierzy

Pomnik upamiętniający mieszkańców Szczepanowa poległych w czasie pierwszej wojny światowej

Szczepanów to niewielka wioska leżąca tuż przy czeskiej granicy, na południowo-zachodnim krańcu powiatu kamiennogórskiego. Najstarsza wzmianka o tej miejscowości pochodzi z końca XIV wieku, kiedy to trafiła ona do dóbr cystersów z Krzeszową; wioska ta była własnością klasztoru aż do jego sekularyzacji.



Kapliczka domkowa w Szczepanowie



Fragment przedwojennej mapy *Meßtischblatt*
z zaznaczoną lokalizacją pomnika



Oparta o postument płyta szczepanowskiego pomnika

Spośród nielicznych tutejszych zabytków najbardziej okazała jest chyba kapliczka domkowa wznieciona jeszcze za czasów cysterskich, którą można wypatrzeć w dość znacznej odległości od szosy wiodącej skrajem wioski. Znajduje się ona na całkowitym uboczu, pośród gęstwiny drzew i zarośli. Jednak z przedwojennych map wynika, że niegdyś była ona zlokalizowana niemal w centrum wioski, w bezpośrednim sąsiedztwie drogi wiodącej wzdłuż północnego brzegu przepływającego tu potoku Nidka. Dziś droga ta już nie istnieje, pozostały jednak ustawione niegdyś przy niej obiekty, jak choćby ta pomału chyląca się ku całkowitej ruinie kapliczka domkowa.

Podobnie wygląda sytuacja w przypadku pomnika, niegdyś ustawionego właśnie przy tej nieistniejącej dziś drodze. W znanej mi literaturze nie natrafiłem na żadne wzmianki o tym obiekcie, który został chyba całkowicie zapomniany. Okazuje się jednak, że istnieje on do dziś, ale znajduje się na terenie prywatnej i otoczonej ogrodzeniem nieruchomości. Mialem to szczęście, że właściciel terenu wyraził zgodę na moje wejście, obejrzenie pomnika i wykonanie fotografii. W tym miejscu jeszcze raz serdecznie dziękuję za okazaną mi życzliwość!

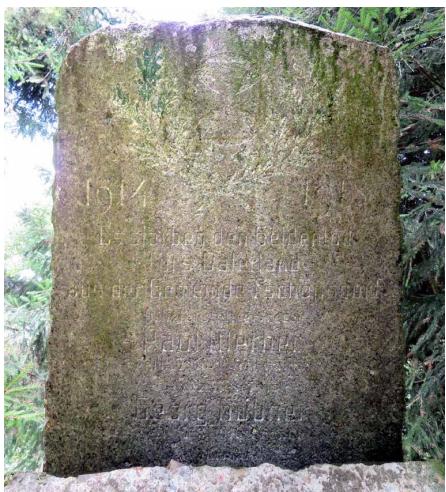
Sam pomnik miał formę steli, czyli ustawionej pionowo kamiennej płyty z inskrypcją. Jej szerokość to 105 cm w pobliżu podstawy oraz 85 cm u góry, zaś grubość to odpowiednio 50 i 25 cm. Tak jak w przypadku podobnego upamiętnienia w pobliskiej Lipienicy, również i w Szczepanowie pomnik prawdopodobnie w latach powojennych został przewrócony.

Monument jedynie obalone, poza tym nie zostało on w żaden sposób zniszczony, dlatego też do dziś dotrwał bez jakichkolwiek uszkodzeń. Pewnym zaskoczeniem jest fakt, że wspólnie płytka leży oparta o postument, a wyryte na niej napisy skierowane są ku ziemi. Jest to dość dziwne ułożenie jak na przewrócony pomnik. Czyżby obalone go, uderzając w pobliże podstawy? A może próbano go kiedyś na powrót ustawić na postumencie, jednak usiłowania te zakończyły się niepowodzeniem?

W górnej części pomnika umieszczone dwie skrzyżowane gałęzie z liścią dębu otaczające okrągły medalion z krzyżem żelaznym. Po bokach widnieją daty 1914 oraz 1918, a pod nimi wyryto inskrypcję o następującej treści:



**Na steli brak napisów,
gdyż te znajdują się pod spodem**



**Przednia powierzchnia pomnika,
dziś skierowana ku ziemi**

Na pomniku wymieniono informacje dotyczące 6 poległych żołnierzy, a w 1910 roku w Szczepanowie mieszkało 251 osób. Można więc oszacować, że w czasie pierwszej wojny światowej zginęło 2,4% ogółu mieszkańców, czyli nieco mniej niż w całym okręgu kamiennogórskim, gdzie średnia ta wynosiła 3,2%.

Opisana tu stela jest interesującą pamiątką dokumentującą dawne losy wioski i jej mieszkańców. Czy nie powinno się więc podjąć starań o jej ponowne ustawienie na postumencie albo nawet przemieszczenie w pobliżu głównej drogi wiodącej przez wioskę? Moim zdaniem nie. Szczepanów ma specyficzną lokalizację, a pieszy turysta jest tu chyba rzadkością. Wydaje mi się, że akurat w przypadku tego obiektu najlepiej byłoby nie podejmować żadnych działań; warto pozostawić go w takim stanie jak dziś i w tym miejscu, gdzie ustwiono go przed stuleciem. Ten granitowy głaz może tu bezpiecznie przeleżeć kolejne wieki, nieustannie przypominając związane z nim zamierzchłe wydarzenia.

Marian Gabrowski

**Es starben den Heldentod
fürs Vaterland
aus der Gemeinde Tschöpsdorf**

**Offizierstellverreter
Paul Werner
gefl. 7.10.1916 Frankr.**

**Ersatz Reservist
Georg Hübner
gefl. 17.3.1916 Frankr.**

**Wehrmann
Heinrich Niepel
gefl. 28.9.1918 Flandern**

**Dragoner
Adolf Kleinwächter
gefl. [???**

**Jäger
Robert Lahmer
gefl. 17.10.1918 Frankr.**

**Wehrmann
Josef Bauer
gest. 27.12.1914 Laz. Münsterberg**

Powyższe na język polski należałoby przetłumaczyć jako:
Zginęły bohaterską śmiercią za ojczyznę, z gminy Szczepanów. Poniżej wymieniono sześciu poległych mieszkańców. Ponad nazwiskami umieszczono informacje na temat stopnia lub formacji wojskowej. Pierwszy z nich to *Offizierstellverreter*; ten stopień wojskowy nie ma polskiego odpowiednika, a dosłownie należałoby go przetłumaczyć jako zastępca oficera. Kolejni polegli to: rezerwista (niem. *Reservist*), dragon (niem. *Dragoner*), strzelec (niem. *Jäger*) oraz dwóch szeregowych żołnierzy (niem. *Wehrmann*). Z wymienionych tu osób trzy poległy (niem. *gefallen*) we Francji (niem. *Frankreich*), jedna we Flandrii (niem. *Flandern*), a ostatnia z nich zmarła (niem. *gestorben*) w lazarecie w Ziębicach (niem. *Lazareth Münsterberg*). Daty i miejsca śmierci dragona Adolfa Kleinwächtera nie udało mi się odczytać, gdyż akurat w tym miejscu płyta opiera się o pozostałości postumentu.

Pomnik upamiętniający mieszkańców Paprotek poległych w czasie pierwszej wojny światowej

Paprotki, leżące w gminie Lubawka nieopodal Jeziora Bukowskiego, to jedna z najmniejszych i najmłodszych miejscowości powiatu kamiennogórskiego. Wioska powstała prawdopodobnie dopiero w XVII wieku i wchodziła w skład tych samych dóbr co pobliskie Miszkowice. Niemiecka nazwa wioski to *Hartau*, jednak niegdyś nieopodal znajdowała się jeszcze jedna osada o takiej samej nazwie, gdyż identycznym mianem określano małą wioskę stanowiącą dziś wschodnią część Borowna. Dla rozróżnienia obu miejscowości do ich nazw dodano przyrostki. W ten sposób należącą do krzeszowskiego klasztoru część Borowna, będącą podówczas osobną wioską, nazywano *Hartau grüssausch* (pol. *krzeszowski*), a Paprotki, należące do miasta Kowary, określano mianem *Hartau städtisch* (pol. *miejski*).



Fragment przedwojennej mapy *Meßtischblatt*
z zaznaczoną lokalizacją pomnika



Kamienna płyta będąca podstawą pomnika

kańca budynku zlokalizowanego po przeciwej stronie ulicy. W czasie krótkiej rozmowy okazało się, że będący moim imiennikiem rozmówca posiada cenne informacje dotyczące losów poszukiwanego obiektu! Z okresu swojego dzieciństwa pamięta on, że elementy monumentu znajdują się nie w miejscu wskazanym na mapie, lecz przy budynku po drugiej stronie ulicy. Z jego relacji wynika też, że pomnik nie był tam ustawiony, lecz raczej przetransportowano tam jego części składowe. Czyżby więc po wojnie pomnik został zdemontowany, a jego fragmenty złożono obok pobliskiego budynku? Do przewrócenia monumentu mogło też dojść w czasie wojny, na przykład na skutek upadku

Tak jak i w innych okolicznych wioskach również i w przedwojennych Paprotkach ustawiono pomnik upamiętniający mieszkańców poległych w czasie pierwszej wojny światowej. Lokalizację tego monumentu możemy dostrzec na mapach *Meßtischblatt*, gdzie odpowiedni symbol umieszczono w samym centrum wioski, po wschodniej stronie głównej drogi przebiegającej przez miejscowości.

Choć nie udało mi się natrafić na żadne powojenne informacje na temat istnienia tego obiektu, to mimo wszystko postanowiłem zverifikasiować, jak dziś wygląda miejsce ustawienia pomnika. W tym celu w październiku 2022 roku pojawiłem się w Paprotkach. Wprawdzie obecny właściciel budynku sąsiadującego niegdyś z pomnikiem nie posiadał żadnych informacji na temat szukanego obiektu, ale pozwolił mi na dokładne obejrzenie interesującej mnie części przydomowego ogrodu. Niestety, śladów po pomniku nie znalazłem.

O pomnik ów zapytałem również mieszka-



Inskrypcja na boku podstawy pomnika

drzewa, a zaopiekować się nim mógł ówczesny sołtys. Jak wynika ze znanych mojemu rozmówcy relacji ustnych, budynek ten należał podówczas właśnie do osoby pełniącej taką funkcję.

Jednak najciekawszą informacją była ta, że główne elementy pomnika zachowały się do czasów współczesnych. Mój rozmówca, gdy rozpoczynał adaptację wspomnianego wcześniej budynku na dom mieszkalny, przetransportował fragmenty monumentu na skraj posesji. Do dzisiaj znajdują się tam dwa wykonane z piaskowca elementy pomnika. Pierwszym z nich jest kamienna płyta, drugim kamienny obelisk. Płyta ma wymiary 78×78×20 cm, jej górną krawędź ozdobnie sfazowano. Po lewej stronie jednego z boków podstawy, który prawdopodobnie znajdował się z tyłu, wyryto krótką inskrypcję:

**P. Müller
Liebau**

Jak wynika z książki adresowej miasta i okręgu Kamienna Góra (niem. *Adressbuch der Stadt und des Kreises Landeshut*) z 1925 roku, w Lubawce mieszkał wówczas Paul Müller, który był rzeźbiarzem (niem. *Bildhauer*); niewątpliwie jest to więc podpis autora pomnika.

Kamienny obelisk ma formę smukiego słupa o podstawie w kształcie kwadratu o boku 49 cm, wraz z wysokością wymiar ten zmniejsza się do 35 cm. Zakończenie ma formę ostrosłupa o wysokości 7 cm, wysokość całkowita to 137 cm.

Obelisk obecnie leży na lewym boku, który z tego powodu jest niewidoczny; prawa strona i tył pozbawione są inskrypcji bądź elementów dekoracyjnych. Na przedniej powierzchni umieszczono płaskorzeźbę przedstawiającą żelazny krzyż wewnętrzny związański wstążką wieńca z liści dębowych. Poniżej umieszczono wypukły napis 1914-1918, przy czym jego początek został skuty, nieuszkodzone pozostały jedynie trzy ostatnie cyfry.

Na pomniku brak listy poległych. Ponieważ w 1910 roku w Paprotkach mieszkało 169 osób, a podczas pierwszej wojny światowej w okręgu kamienogórskim zginęło średnio 3,2% mieszkańców, toteż należałoby się spodziewać listy zawierającej około 5 lub 6 nazwisk. Czyżby umieszczono je na osobnej tablicy? Wprawdzie mój rozmówca wspominał o możliwości jej istnienia, jednak jako dziecko nie przywiązywał wagi do tego typu detali, tak więc informacja ta nie jest pewna. Nie jest też wykluczone, że nazwiska poległych mogły być umieszczone na niewidocznym boku obelisku.

Jakie zatem będą dalsze losy tego pomnika? Jego właściciel jedynie tymczasowo usunął go z wcześniejszej lokalizacji, a po zakończeniu prac budowlanych i zagospodarowaniu przyległego terenu zastanawiał się, czy nie powinien go ustawić w widocznym miejscu. Pomysł ten zdecydowanie godzien jest realizacji, a jego wykonanie na szczęście nie wiąże się z nadzwyczaj wysokimi kosztami. Jestem przekonany, że moja wizyta i wykazane w trakcie krótkiej dyskusji zainteresowanie tego typu zabytkami jeszcze bardziej utwierdzą mojego rozmówcę w przekonaniu, że warto ustawić ten obelisk w sąsiedztwie drogi. W ten sposób być może już niedługo Paprotki będą mogły pochwalić się jakże interesującym zabytkiem!

Marian Gabrowski



Obelisk będący centralnym elementem pomnika



Elementy dekoracyjne umieszczone na przedzie obelisku

Pomnik upamiętniający mieszkańców Jurkowic poległych w czasie pierwszej wojny światowej

Najstarsza wzmianka o Jurkowicach pochodzi z 1292 roku, kiedy to książę Bolko I podarował leżącą koło Lubawki wioskę *Diterichsdorf* fundowanemu przez siebie klasztorowi cystersów w Krzeszowie, własnością zakonu była ona do sekularyzacji w 1810 roku. Na przestrzeni wieków nazwa ta przybrała formę *Dittersbach*, a ponieważ takim samym mianem określano niegdyś również leżący w tym samym okręgu Ogorzelec, toteż dla rozróżnienia obu miejscowości do ich nazw dodawano przyrostki. W ten sposób należące do krzeszowskiego klasztoru Jurkowice nazywano *Dittersbach grüssausch* (pol. *krzeszowski*), a Ogorzelec, należący do miasta Kowary, określano jako *Dittersbach städtisch* (pol. *miejski*).



Fragment przedwojennej mapy *Meßtischblatt* z zaznaczoną lokalizacją pomnika.

monument upamiętniający pochodzących stąd żołnierzy poległych podczas tego konfliktu. Lokalizację pomnika możemy dostrzec na przedwojennych mapach *Meßtischblatt*, gdzie odpowiadający mu symbol umieszczono na zachód od szosy wiodącej w kierunku granicy państwowej (dziś ul. Sądecka).

Wygląd tego monumentu poznamy dzięki archiwalnej fotografii, jaką Hella Tegeler zamieściła na swojej stronie www.kreislandeshut.de. Widzimy tu kamienną stelę, w jej górnej części umieszczone przedstawienie krzyża żelaznego oraz trzy wersy opisujące charakter upamiętnienia, poniżej w dwóch kolumnach wymieniono poległych, natomiast na samym dole prawdopodobnie zamieszczono informację na temat roku ufundowania pomnika. Niestety jakość dostępnej mi fotografii nie umożliwia poznania treści tych inskrypcji.

Można jednak dostrzec, że na pomniku wyryto dwie kolumny po 19 nazwisk, łącznie wymieniono tu więc 38 poległych żołnierzy. Ponieważ w 1910 roku w Jurkowicach mieszkało 1089 osób, toteż można oszacować, że w czasie pierwszej wojny światowej zginęło 3,5% ogółu mieszkańców, a więc nieco więcej niż w całym okręgu kamienogórskim, gdzie średnia ta wynosiła 3,2%.

W znanej mi literaturze nigdy nie natrafiłem na wzmianki o tym obiekcie, mogłem więc podejrzewać, że nie zachował się on do czasów współczesnych. Jednak, oglądając zdjęcia dostępne na stronie *Google Maps*, zauważylem, że dokładnie w tym miejscu znajduje się obiekt, który wygląda jak obalony pomnik!

Widoczny w tle budynek to dawna jurkowicka karczma sądowa (niem. *Dittersbacher Gerichtskretscham*), tak więc pomnik ustawiono nie tylko przy głównej ulicy, ale i w sąsiedztwie miejsca stanowiącego centrum życia wioski.

Czyżby po wojnie monument ten jedynie obalono, a poza tym zachował się on w stanie nienaruszonym do dziś? Byłaby to dokładnie taka sama sytuacja jak w przypadku opisanych już przeze mnie pomników w Lipienicy czy Szczepanowie. Przy najbliższej nadarzającej się okazji postanowiłem zweryfikować swoje podejrzenia.



Pomnik wojenny wzniesiony w wiosce
Dittersbach grüssausch.
Źródło: www.kreislandeshut.de



Po prawej stronie zdjęcia widoczne kamienne elementy leżące w miejscu dawnej lokalizacji jurkowickiego pomnika.

Źródło: Google Street View, sierpień 2013.



Jurkowicka karczma sądowa na dawnej pocztówce.

Źródło: www.kreislandeshut.de



Widok od północy na przewrócony monument:
po lewej przewrócona stela, po prawej fundament pomnika.

mowane są w innych miejscowościach na Dolnym Śląsku. Przykładem może być wspomniany już na początku tego artykułu Ogorzelec, również leżący w powiecie kamiennogórskim, gdzie kilka lat temu udało się odnowić tamtejszy pomnik żołnierzy poległych w czasie pierwszej wojny światowej.

Po dotarciu na miejsce i dokładniejszym obejrzeniu znajdujących się tu elementów stwierdziłem, że są to elementy przewróconego pomnika. Po stronie zachodniej zlokalizowany jest betonowy blok o przekroju prostokąta o bokach 120×60 cm, wystający około 50 cm z ziemi. Niewątpliwie jest to górną częścią fundamentu, na którym ustawiono wykonany z kamienia pomnik. Przed postumentem leży granitowa płyta o szerokości 115 cm, której grubość i szerokość to co najmniej 40 i 160 cm. Rzeczywiste wymiary muszą być nieco większe, gdyż blok częściowo zagłębiony jest w ziemi. Widać jednak, że powyższe wartości zbliżone są do rozmiarów opisanych już wcześniej pomników z Lipienicy czy Szczepanowa. Dlatego też należy uznać, że jest to kamienna stela będąca pomnikiem upamiętniającym mieszkańców Jurkowic poległych w czasie pierwszej wojny światowej. Dziś leży ona przewrócona napisami w dół, dlatego też nie są one widoczne.

Tak więc choć w południowej części miasta Lubawka, będącej niegdyś odrębną wioską, zachował się przedwojenny pomnik, to obiekt ten jest całkowicie nieznany i zapomniany. A szkoda. Udało mi się ustalić, że właścicielem działki, a więc i zlokalizowanego na niej przewróconego upamiętnienia, jest gmina Lubawka. Zwróciłem się więc do władz miasta z zapytaniem, czy posiadają one wiedzę na temat istnienia tego obiektu oraz czy jest on ujęty w gminnej ewidencji zabytków. Z otrzymanej odpowiedzi wynika, że miasto nie ma informacji o tym zabytku, nie jest on też ujęty w owej ewidencji.

Moim zdaniem warto podjąć działania mające na celu zmianę aktualnej sytuacji. W pierwszej kolejności pomnik powinien zostać objęty właściwą ochroną, co najłatwiej osiągnąć poprzez jego wpisanie do gminnej ewidencji zabytków. Następnie przewróconą stelę powinno się albo ustawić na powrót na postumencie, albo choć odwrócić napisami ku górze i oprzeć o postument. W ten sposób dawne Jurkowice mogą odzyskać wiekową pamiątkę dokumentującą zamierzchłe dzieje mieszkańców tej wioski. Ponowne ustawienie tego typu upamiętnienia nie byłoby czymś niezwykłym, gdyż podobne działania podej-

Marian Gabrowski

Krzyż upamiętniający tragiczną śmierć mieszkańców Czadrowa

Czadrów to niewielka wioska leżąca pomiędzy Kamienną Góru a Krzeszowem. Tak jak i wiele innych okolicznych miejscowości również i ona przez wieki związana była z cystersami z Krzeszowa. Najstarsza wzmianka o Czadrówie pochodzi z 1292 roku, kiedy to książę Bolko I podarował tę wioskę, noszącą podówczas nazwę *Cydir*, fundowanemu przez siebie klasztorowi w Krzeszowie; własnością zakonu była do sekularyzacji w 1810 roku. Jako ciekawostkę warto tu dodać fakt, że ostatni opat krzeszowski, Ildefons Reuschel, pochodził właśnie z Czadrów.

Ważnym wydarzeniem w historii wioski było wybudowanie w ostatnich latach XIX wieku prywatnej linii kolejowej z Kamiennej Góry do Okrzeszyna; przebiegała ona na zachód od zabudowań miejscowości. W Czadrówie powstała też stacja kolejowa. W latach powojennych ruch osobowy na tej linii zmalał do tego stopnia, że w 1959 roku został on całkowicie zlikwidowany. Linia obsługiwała jedynie pociągi towarowe, w ostatnim okresie swojego istnienia przewoziły one piasek z kopalni w Krzeszówku.

Pod koniec ubiegłego dziesięciolecia szlak ten został przebudowany na ścież-



Stacja kolejowa w Ober-Zieder, a więc w dzisiejszym Czadrowie.
 Źródło fotografii: www.kreislandeshut.de



Kamienny krzyż ustawiony przy ścieżce rowerowej

Krzyż zlokalizowany przy ścieżce rowerowej, w tle dawna stacja kolejowa

kę rowerową. Dzięki niej można dotrzeć z Kamiennej Góry do Krzeszowa malowniczą drogą wiodącą wzduł ląk i pól, pozbawioną ostrych zakrętów i stromych podjazdów.

Jeśli jedziemy w kierunku Kamiennej Góry, to mijając Czadrów, po prawej stronie ujrzymy charakterystyczny budynek z czerwonej cegły: dawną stację kolejową. Jednak tuż przed nim warto zwrócić uwagę na obiekt zlokalizowany w bezpośrednim sąsiedztwie ścieżki.

Jest to kamienna płyta z prześwitującym krzyżem, pod którym wyryto w pionie cyfry układające się w datę „1945”. Poniżej przyklejono małą plakietkę.

Owalna tabliczka wykonana jest z białego materiału i otoczona złoczoną obwódką. Po bokach znajdują się otwory świadczące o tym, że pierwotnie była ona przykręcana wkrętami. Na środku tabliczki w trzech wierszach umieszczono czarny napis o następującej treści:

Unvergessen!
Eine deutsche Mutter
Mai 1945

Tę niemiecką inskrypcję na język polski można przetłumaczyć jako: *Niezapomniane! Niemiecka matka, maj 1945.*

Okoliczności powstania tego kamiennego krzyża zostały szczegółowo opisane na stronie internetowej czadrow24.pl, gdzie w artykule datowanym na 1 czerwca 2019 roku stwierdzono:

Znajdujący się drewniany krzyż przy ścieżce rowerowej został zastąpiony nowym elementem wykonanym z piaskowca.

Drewniany krzyż, który przypominał o tragicznym zdarzeniu, jakie miało miejsce w 1945 roku, z biegiem lat zbutwiał. Krzyż znajdował się przy byłej stacji kolejowej w Czadrowie. Nowy element sakralny, który został wykonany z piaskowca, przetrwa znacznie dłuższy okres, a jego artystyczna forma znacznie bardziej wpisuje się w obecne czasy.

Radny Gminy Kamienna Góra Artur Kubieniec dziękuje firmie „Renowacja Zabytków Grzegorz Mikołajczyk” i Panu Robertowi Mikołajczykowi za pomoc w wykonaniu i zainstalowaniu nowego elementu sakralnego.

Element sakralny upamiętnia mord na niemieckiej kobiecie. Istnieją dwie wersje tego tragicznego zdarzenia. Pierwsza mówi, że kobietę, która idąc wraz z dzieckiem do klasztoru w Krzeszowie, zatrzymał dwóch polskich żołnierzy. Po tym, jak odmówiła wykonania rozkazu, została przez nich zamordowana. Druga wersja mówi, że kobieta była w ciąży, a gwałtu i mordu dokonali jeden z mieszkańców wsi, który wyznal tę zbrodnię dopiero na łóżu śmierci. Rozmiar tragedii potęguje wątek z odciętą głową kobiety, którą jeden z miejscowych rolników znalazł wówczas na pobliskim polu.

Do lat 70. na krzyżu widniała oryginalna stalowa tabliczka informująca o tragedii kobiety. Tabliczka najprawdopodobniej została zabrana przez rodzinę z Niemiec i zastąpiona plastikową, informującą jedynie w języku niemieckim „*Unvergessen! Eine deutsche Mutter, Mai 1945*” (*Niezapomniane! Niemiecka matka, maj 1945*).

Sprawa tego tragicznego zdarzenia nadal jest badana przez regionalistów¹.

Wspomniany tu artykuł zilustrowany został zdjęciami ukazującymi nie tylko montaż nowego krzyża, ale i wygląd starego, wykonanego z drewnianych listew, do których przykręcana była tabliczka, dziś przeniesiona na



Tabliczka z kamiennego krzyża



**Ustawienie współczesnego upamiętnienia.
Źródło fotografii: czadrow24.pl**



**Wygląd starego krzyża istniejącego do 2019 roku.
Źródło fotografii: czadrow24.pl**

współczesne upamiętnienie. Rok wcześniej istniały też plany ogrodzenia krzyża drewnianym płotkiem².

Jak można wnioskować z dostępnych w sieci fotografii, krzyż musiał być na krótko przed 4 sierpnia 2016 roku pomalowany czarną farbą albo nawet zastąpiony nowym³. Być może to właśnie wtedy zamontowano nową tabliczkę w miejsce brakującej stalowej?

Poszukując informacji na temat czadrowskiego krzyża, dzięki pomocy Helli Tegeler udało mi się dotrzeć do niemieckiego artykułu prasowego z końca ubiegłego wieku. Karl Vogt opublikował wówczas sprawozdanie z ustawienia owego krzyża, co miało miejsce w 1995 roku, w 50. rocznicę zakończenia wojny. Zamordowaną kobietą miała być pani Langner z Czadrowa, matka trójki dzieci, która chciała udać się z nimi do klasztoru w Krzeszowie, aby modlić się za swego zaginionego męża. Jak wynika z zawartej tu relacji naocznego świadka owych wydarzeń, Helmuta Kleinwächtera, zabójstwo miało miejsce w sierpniu 1945 roku, a kobietę zastrzelili polscy milicjanci, których pododdział stacjonował w Czadrowie. Zabójstwa dokonano w jednym z tutejszych gospodarstw, w tym też miejscu została ona pochowana. Po dwóch dniach ciało wykopano i porzucono na polu zboża, gdzie po czterech tygodniach odnalazł je dróżnik kolejowy, miało ono odciętą głowę. W trakcie śledztwa zabity zidentyfikowano dzięki obrączce. Po zakończeniu dochodzenia ciało zostało potajemnie pogrzebane w miejscu odnalezienia⁴. Relację ilustrują trzy zdjęcia z uroczystości ustawienia upamiętnienia, na których widać metalową tabliczkę umieszczoną na drewnianym, być może brzozowym, krzyżu.

Czy w związku z tym temat można uznać za całkowicie wyjaśniony? Wydaje mi się, że w dalszym ciągu pozostają pewne nieścisłości.

Skoro z przywołanej relacji wynika, że kobietę zastrzelono w sierpniu 1945 roku, to dlaczego na współczesnej tabliczce widnieje „Mai 1945”? Wojna na tych terenach zakończyła się 9 maja, kiedy to zostały one zajęte przez Armię Czerwoną. W maju dopiero zaczynała powstawać tu polska administracja i nie było jeszcze polskiej milicji, również i samo śledztwo w trakcie zawieruchy wojennej jest mało prawdopodobne. Dlatego też należy przyjąć, że opisane wydarzenia miały miejsce w sierpniu 1945 roku. Dodatkowo sprawcami być może nie byli milicjanci, lecz żołnierze, gdyż w Czadrowie w 1945 roku utworzono jednostkę Ludowego Wojska Polskiego nr 52/165⁵.

Ciekawa jest też treść pierwotnej tabliczki, jaką widać na zdjęciach z 1995 roku. Z całą pewnością istniała ona jeszcze 11 listopada 2006 roku, kiedy to zauważyłem ją w trakcie wędrówki wzdłuż nieczynnej linii kolejowej i wykonalem kilka zdjęć.

Miała ona charakterystyczny kształt, jaki widać na zdjęciach z 1995 roku, wycięty z blachy nierdzewnej, a widoczne na niej inskrypcje powstały zapewne poprzez wytrawienie ich w kwasie. U góry umieszczono dwa motywy dekoracyjne oraz pochyły krzyż, natomiast ponizej znajdował się napis:

Zum Gedenken
Einer jungen Mutter
die an dieser Stelle
*1945
grausam ermordet
wurde

Powyższe można przetłumaczyć jako:
Dla upamiętnienia pewnej młodej matki, która w tym miejscu w 1945 roku została okrutnie



Złożenie wieńca przy krzyżu ustawionym w 1995 roku.
Źródło fotografii: artykuł Karla Vogta



Tabliczka z czadrowskiego krzyża na zdjęciu z 2006 roku

zamordowana. Z przywołanej wcześniej relacji naocznego świadka wynika, że kobietę zabito w jednym z gospodarstw, natomiast na tablicze umieszczono informację, że zamordowana ona została *w tym miejscu*. Brak też wzmianki o tym, że została tu pochowana.

Skąd powyższe rozbieżności? Być może mowa tu o innych przypadkach. Z pewnością wydarzeń takich było więcej, gdyż czas powojenny do bezpiecznych nie należał.

To czadrowskie upamiętnienie zamordowanej kobiety, do dziś zadbane i otoczone opieką, jest miejscem wyjątkowym i wartym tego, aby tu przystać i zadumać się nad cierpieniem zwykłych ludzi uwiklanych w okrucieństwa wojny i jej skutki.

Marian Gabrowski

Przypisy:

- 1 <https://czadrow24.pl/nowy-krzyz-przy-sciezce-rowerowej>
- 2 <https://czadrow24.pl/tragiczna-historia-mordu-przy-sciezce-rowerowej>
- 3 <https://czadrow24.pl/tajemnica-krzyza-w-czadrowie>
- 4 Vogt K., *Nach 50 Jahren ehrender Nachruf für eine Ermordete*, [w:] *Schlesischer Gebirgsbote*, nr 11/1995, s. 212.
- 5 Pazgan M., *Kamienna Góra jako polski ośrodek władz administracyjnych w latach 1945-1950*, [2020], s. 142.

Pomnik upamiętniający mieszkańców Janiszowa poległych w czasie pierwszej wojny światowej

Janiszów, nazywany niegdyś też *Janisdorf*, *Janisbach* oraz *Johnsdorf*, to jedna z wiosek powiatu kamiennogórskiego. Ponieważ od lat interesuję się historią klasztoru krzeszowskiego, toteż również i w przypadku



Fragment przedwojennej mapy *Meßtischblatt*
z zaznaczoną lokalizacją pomnika

tej miejscowości pozwolił sobie na krótkie wtrącenie związane z tym opactwem. Otóż podobno pierwsza wzmianka o Janiszowie pochodzi z 1292 roku, kiedy to książę Bolko I miał tę wioskę podarować fundowanemu przez siebie klasztorowi cystersów w leżącym nieopodal Krzeszowie. Co ciekawe informacja ta, choć przytaczana przez liczne źródła, jest wynikiem jakiejś pomyłki. Z zachowanego do dziś dokumentu fundacyjnego jednoznacznie wynika, że choć nazwa ta faktycznie pojawia się wśród darowanych podczas klasztorowi wiosek, to mowa jest tam o miejscowości *Blaseisdorf circa Janisbach*. Tak więc książę zakonnikom podarował wieś „Błażkowa koło Janiszowa”, a nie sam Janiszów.



Przydrożny krzyż zlokalizowany w miejscu ustawienia pomnika

wygląda miejsce, gdzie przedwojenna mapa wskazywała pomnik. Okazało się, że brak tu po nim choćby najmniejszych śladów, a dokładnie w tej samej lokalizacji znajduje się dziś metalowy krzyż. Obiekt uznałem więc za zaginiony.

Jednak ku mojemu zaskoczeniu już w następnym tygodniu, na prowadzonej przez Piotra Jochymka stronie internetowej wyszedlzdomu.pl, natrafiłem na fotografie przedstawiające elementy pomnika z Janiszowa. Poprosiłem o informację dotyczącą

Tak jak w innych okolicznych miejscowościach, również i w przedwojennym Janiszowie znajdował się pomnik upamiętniający mieszkańców wioski poległych w czasie pierwszej wojny światowej. Lokalizację tego monumentu możemy dostrzec na mapach *Meßtischblatt*, gdzie symbol pomnika umieszczono mniej więcej w połowie długości wioski.

W październiku 2022 roku pojawiłem się w Janiszowie w celu zweryfikowania, jak współcześnie



Elementy pomnika z Janiszowa. Foto: Piotr Jochymek



Kamienne elementy pomnika: po lewej przełamana lista poległych, obok i pod spodem fragmenty cokołu

Jego elementy muszą tu leżeć od wielu lat, gdyż niektóre z nich, te zlokalizowane pod spodem, całkowicie wtopiły się już w grunt oraz zarosły trawą i mchem. Wydaje mi się, że w dolnej warstwie złożone zostały elementy największe, bloki o wymiarach 115×55×30, których ścieżki krawędzie sugerują, że mogły one być fragmentami podstawy monumentu.



Przełamany blok z listą poległych

kały 342 osoby, dlatego 9 poległych stanowiły 2,6% ogółu ludności, a więc tyle samo, co na opisany już niegdyś przez mnie pomniku z Niedamirowa. Gdyby zaś przyjąć, że na odwrocie umieszczono drugie tyle

lokalizacji tych fragmentów i oka-
zało się, że mają one leżeć tuż obok
miejsc moich poszukiwań, ale po
drugiej stronie ulicy. Czyżby mia-
ła tu miejsce identyczna sytuacja jak
w przypadku pomnika z pobliskich
Paprotek, którego elementy po zde-
montowaniu złożono przy nieodle-
głym budynku?

Przy najbliższej okazji ponow-
nie wybrałem się do Janiszowa, aby
naocznie ocenić, czy są to fragmenty
pomnika poświęconego mieszkań-
com poległym w czasie pierwszej
wojny światowej. Za domem stoją-
cym po drugiej stronie ulicy natrafi-
łem na znaczną liczbę kamiennych
bloków, które niegdyś były elemen-
tami bliżej nieokreślonych budow-
li. W ich bezpośrednim sąsiedztwie
złożono też zdementowany pomnik.

Pośrodku leżą dwa kamienne elementy, niegdyś
będące jednym blokiem o wymiarach 90×60×45 cm,
na którego przodzie umieszczono listę poległych:

Fritz R[?]r 20.9.1917.
Ernst [?]mpel 2.10.17.
Robert [?]rricht 5.11.17.
Wilhelm [?]er 6.5.1918.
Karl Pr[?].18.
Herman [?]ube 28.5.18.
Karl O[?]nde 6.8.18.
Paul Ho[?]er 17.12.18.
Heinrich [?]t 18.2.1919.

Kamień, na którym wyryto nazwiska, został po-
dzieleny na dwie części, a przełom ma kilka centy-
metrów szerokości. Z tego też powodu we wszystkich
nazwiskach brakuje kilku liter. Jak wynika z przed-
wojennych książek adresowych miasta i okręgu Ka-
mienna Góra (niem. *Adressbuch der Stadt und des*
Kreises Landeshut), w Janiszowie mieszkały między
innymi osoby o nazwiskach Rüffer, Unverricht, Prie-
sse, Taube i Alt; wydaje się, że te pięć nazwisk wystę-
powało na pomniku. Pozostałych nie jestem w stanie
zrekonstruować.

Czy na odwrocie tego kamienia znajdują się ko-
lejne nazwiska? W 1910 roku w Janiszowie miesz-

nazwisk, to wówczas polegli stanowili by 5,3% ogółu. Ponieważ podczas pierwszej wojny światowej w okręgu kamiennogórskim zginęło średnio 3,2% mieszkańców, toteż statystycznie należałoby się tu spodziewać 11 nazwisk. Widać więc, że choć liczba 9 poległych bliższa jest średniej, to i 18 nazwisk też byłoby prawdopodobne. Lista poległych ułożona jest chronologicznie i obejmuje lata 1917-1919; może to sugerować, że z drugiej strony wyryto nazwiska poległych w latach 1914-1916.

Całkiem osobno, w odległości kilkunastu metrów w kierunku północnego zachodu, leży jeszcze jeden element pomnika. Składa się on z dwóch kamiennych bloków o wymiarach 65×70×40 cm, sklejonych ze sobą warstwą betonu. Na pierwszym z nich wyryto:



Leżąca osobno płyta z dwiema inskrypcjami

Dem Gedächtnis
Ihrer im Weltkriege
1914-1918
gefallenen Helden gewidmet
von der dankbaren
Heimat Gemeinde
Johnsdorf.

Powyższe oznacza: *Dla upamiętnienia ich bohaterów poległych w latach 1914-1918 w Wielkiej Wojnie ufundowała wdzięczna społeczność rodzinnego Janiszowa.*

Z kolei na drugim bloku wyryto:

Vergiss, mein
Volk,
die teuren Toten
nicht!

Można to przetłumaczyć jako: *Nie zapomnij, mój narodzie, o ukochanych zmarłych!* Identycznie brzmiącą sentencję napotkać można na wielu innych tego typu niemieckich pomnikach.

Z kolei po prawej stronie obu tych bloków wyryto krzyż żelazny, udekorowany u góry i na dole wieńcem z liści dębowych i laurowych. To właśnie ten fragment pomnika widziałem na fotografii Piotra Jochymka, jednak kiedy on wykonywał swoje zdjęcie, to sklejone bloki leżały napisami w dół. Należy w tym miejscu dodać, że nie-wątpliwie nigdyś obie płyty z napisami tworzyły jeden blok, na którym krzyż żelazny znajdował się z przodu, a napisy po bokach. W późniejszym czasie całość została przecięta na pół, tak jak fragment z listą poległych, a powstałe w ten sposób płyty wykorzystano jako materiał budowlany.



Połowa żelaznego krzyża z wieńcami

pomnika, toteż wydaje się, że właściciel posesji gromadził tego typu piaskowcowe bloki z myślą ich zagospodarowania w przyszłości. Zapewne była to osoba posiadająca wiedzę i umiejętności w obróbce kamienia, o czym świadczy podział niektórych bloków.

Jakie były więc powojenne losy janiszowskiego pomnika? Moim zdaniem został on zdemontowany, a uzyskane w ten sposób bloki kamienne złożono przy pobliskim budynku z zamiarem ich ponownego wykorzystania. Choć w późniejszym czasie niektóre z elementów zostały podzielone w celu uzyskania bardziej poręcznych gabarytów, a dwa z bloków nawet połączono w jakimś celu betonem, to jednak planowanych prac nie zrealizowano i kamienie od lat leżą niewykorzystane. W ten sposób elementy pomnika przetrwały do czasów nam współczesnych.

Jakie zaś będą dalsze losy tego pomnika? Zapewne warto byłoby w tym miejscu zaapelować o to, aby ocalały zabytek ustawić gdzieś na terenie wioski i w ten sposób przywrócić interesującą pamiątkę po dawnych mieszkańców. Jednak sytuacja wydaje się tu o wiele bardziej skomplikowana, niż choćby w przypadku opisywanego przeze mnie pomnika z podlubawskich Jurkowic, który wystarczy jedynie podnieść. Tutaj należy się liczyć z kosztami, które mogą być wcale nie takie symboliczne. Dlatego też w mojej ocenie ewentualne działania należy podzielić się na dwa etapy. W pierwszej kolejności lokalne władze powinny podjąć starania o przejęcie i zabezpieczenie pozostałości pomnika, co być może nie będzie wymagało istotnych nakładów finansowych. Po realizacji tego kroku można zacząć planować kolejne działania, szacując zakres i koszty ewentualnych prac. Być może udałoby się uzyskać dofinansowanie z odpowiednich funduszy, z jakiejś fundacji albo od lokalnego sponsora? Te dalsze etapy, wymagające zaplanowania i zabezpieczenia źródła finansowania, mogą być realizowane w bliżej nieokreślonej przyszłości. Jednak aby móc je kiedyś zrealizować, to w pierwszej kolejności należałoby przejąć i zabezpieczyć zachowane elementy pomnika. Teraz, póki jeszcze istnieją.

Marian Gabrowski

Pomnik upamiętniający mieszkańców Przedwojowa poległych w czasie pierwszej wojny światowej

Przedwojów to wioska leżąca pomiędzy miastami Kamienna Góra i Lubawka. Nie wiadomo kiedy dokładnie nie miejscowości ta powstała, po raz pierwszy wzmiarkowano ją w 1350 roku, kiedy to została sprzedana klasztorowi cystersów z Krzeszowa, którego własnością była aż do jego sekularyzacji w 1810 roku. To właśnie ci zakonicy w samym centrum wioski wybudowali najbardziej znany z tutejszych zabytków kościół pw. św. Józefa Oblubieńca NMP. Na początku XX wieku przed tą niewielką świątynią wzniesiono pomnik upamiętniający mieszkańców Przedwojowa poległych w czasie pierwszej wojny światowej.



1. Przedwojenne zdjęcie ukazujące pomnik w wiosce Reichhennerdorf (pol. Przedwojów)



2. Współczesny wygląd kapliczki będącej niegdyś częścią pomnika w Przedwojowie

Jego wygląd możemy poznać dzięki przedwojennej fotografii (patrz ilustracja 1). Widzimy tu wysoką kaplicę z krzyżem, figurą Maryi we wnęce oraz inskrypcją na postumencie. Po bokach ustawiono dwie tablice, każdą z nich zwieńczono niemieckim odznaczeniem wojskowym, tzw. krzyżem żelaznym. Z dostępnego mi zdjęcia nie sposób odczytać listy nazwisk, widać jednak, że na każdej wyryto imiona, nazwiska i daty śmierci dwudziestu osób. Czterdziestu poległych w stosunku do 674 mieszkańców wioski, a tylu Przedwojów liczył w 1910 roku, stanowi aż 5,9% ogółu. Zaskakuje fakt, że jest to odsetek dwukrotnie większy aniżeli w przypadku całego okręgu kamiennogórskiego, gdzie średnia ta wynosiła 3,2%.

Ponad listami umieszczono napisy: *Den im Weltkrieg 1914-18 gefallenen Helden* (pol. *bohaterom poległym podczas wojny światowej 1914-18*), z kolei pod spodem wyryto: *Die dankbare Gemeinde* (pol. *wdzięczna społeczność*). Listę poległych, poza pierwszym nazwiskiem z drugiej tablicy, można odnaleźć na stronie denkmalprojekt.org; brakuje tam jednak treści inskrypcji wyrytej na cokole kapliczki.

Choć w latach powojennych tablice z listami poległych zostały usunięte, to do dziś istnieje środkowy element tego monumentu, a więc kapliczka, na której zachował się krzyż z rzeźbą Chrystusa oraz figura Matki Boskiej, brakuje tu tylko dwóch aniolków. Również metalowe ogrodzenie pozostawiono w prawie niezmienionej formie (patrz ilustracja 2).

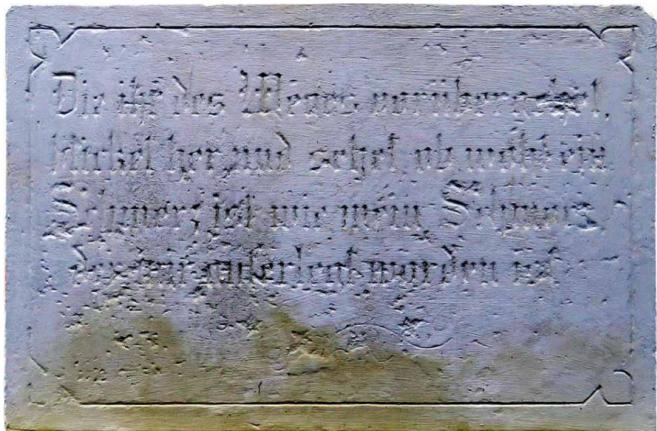
Niemalże w całości ocalały także wyryte na postumencie inskrypcje, choć w wyniku erozji i przemalowania, być może kilkukrotnego, ich czytelność stała się już dość problematyczna.

W trakcie próby odczytania napisów z pomocą przyszedł mi Ullrich Junker i wspólnie udało nam się poznac ich pierwotną treść, która najprawdopodobniej brzmiała następująco:

Die ihr des Weges vorübergehet,
blicket her und sehet, ob wohl ein
Schmerz ist, wie mein Schmerz
der mir auferlegt worden ist

Te cztery wersy są cytatem ze Starego Testamentu i w języku polskim brzmiały następująco (tłumaczenie według Biblii Tysiąclecia, Lm 1,12):

*Wszyscy, co drogą zdążacie,
przyjrzycie się, patrzcie,
czy jest bolesć podobna
do tej, co mnie przytłacza.*



W dolnej części cokołu zamieszczono informacje dotyczące fundatora pomnika:

Errichtet zur Ehre Gottes
von der Gemeinde Reichhennersdorf
im Jahre 1890

3. Inskrypcja na górnej części cokołu kapliczki



4. Inskrypcje na dolnej części cokołu kapliczki

Te trzy wersy należałoby przetłumaczyć jako: *Wzniesiono na chwałę Boga przez społeczność Przedwojowa w roku 1890.* Widać więc, że sama kapliczka powstała na kilkadziesiąt lat przed wybuchem pierwszej wojny światowej. Czyżby do funkcji centralnego punktu pomnika poświęconego poległym żołnierzom została zaadaptowana wtórnie?

Moim zdaniem, warto rozważyć tu ewentualność, że krucyfiks ten od początku mógł być swoistym pomnikiem wojennym. Sugeruje to nie tylko specyficzna treść cytatów pełna lamentu oraz bolesci matek, wdów i osieroconych dzieci, ale również fundator oraz data powstania. Wydaje się, że kapliczka ta mogła być wznieśiona przez mieszkańców Przedwojowa w celu uczczenia pamięci żołnierzy poległych w czasie wojen z lat 1866 oraz 1870/71. Tego typu monumenty do dziś zachowały się np. w Kamiennej Górze czy Chelmsku Śląskim. Można podejrzewać, że i w Przedwojowie żywo pamiętało o współmieszkańcach, którzy zginęli w czasie konfliktów z drugiej połowy XIX wieku. Skoro krucyfiks już wcześniej był swoistym pomnikiem wznieśionym na chwałę żołnierzy, toteż po Wielkiej Wojnie dodano mu kolejną funkcję i od tego czasu dodatkowo upamiętniał poległych w latach 1914-18. Czy rzeczywiście tak było? Dziś chyba nie sposób już tego ustalić.

Z boku podstawy kapliczki zachował się pozbawiony początkowych liter napis *[?]reuer*, będący prawdopodobnie podpisem kamieniarza. Ks. Stanisław Książek w *Malej architekturze sakralnej Kotliny Kamiennogórskiej* stwierdza, że autorem całości jest *H. Breuer* – tak więc prawdopodobnie ktoś skuł tu dwie pierwsze litery.

Marian Gabrowski

Pomnik na Książęcej Kostce w Miszkowicach

Miszkowice, noszące przed wojną nazwę *Michelsdorf*, to kolejna miejscowości z powiatu kamiennogórskiego, w której niegdyś wzniecono pomnik wojenny. Jednak w przypadku tej wioski upamiętnień takich było więcej, dlatego też w pierwszej kolejności chciałbym opisać ten, którego historia w mojej ocenie jest najbardziej interesująca.

Pomnik wznieziono na górze o nazwie Książęca Kostka (niem. *Fürstenknöchel*), a jego lokalizację możemy zobaczyć na archiwalnych mapach *Meßtischblatt*.

Sam pomnik opisany został w np. *Słowniku geografii turystycznej Sudetów*, którego autorzy stwierdzają: „W 1810 roku w Karczmie Książęcej spotkali się potajemnie czołowi politycy pruscy (...) Na wzgórzu nad karczmą ustawiono potem pomnik upamiętniający to spotkanie”; oraz: „Na wierzchołku są pozostałości pomnika. Na kam. kopcu stały granitowe płyty z tablicami (ob. obalone z zerwanymi tablicami) oraz również przewrócony granitowy krzyż¹. Wpis zilustrowany jest zdjęciem ukazującym resztki pomnika.



1. Fragment mapy *Meßtischblatt* z zaznaczonym pomnikiem (niem. *Denkmal*) nieopodal szczytu góry Książęca Kostka (niem. *Fürstenknöchel*)



KSIĄŻĘCA KOSTKA. POZOSTAŁOŚCI POMNIKA
fot. M. Staffa



2. Zdjęcie pozostałości pomnika z Książęcej Kostki.

Źródło: *Słownik geografii turystycznej Sudetów*, tom 8

Na początku października 2022 roku wybrałem się do Miszkowic, aby na własne oczy przekonać się, co zostało z tego upamiętnienia. Bez problemu udało mi się odnaleźć kamienny krzyż, którego zdjęcia już wcześniej widziałem w Internecie.

3. Kamienny krzyż leżący pod szczytem Książęcej Kostki. Fotografia: Marian Gabrowski, październik 2022

¹ M. Staffa (red.), *Słownik geografii turystycznej Sudetów*, tom 8, Wrocław 1997, s. 194.



4. Kamienna płyta leżąca nieopodal krzyża.
Fotografia: Marian Gabrowski, październik 2022



5. Inskrypcja wyryta na kamiennej płycie, wykonane zdjęcie zostało obrócone o 180 stopni.
Fotografia: Marian Gabrowski, październik 2022



6. Zdjęcie panoramiczne spodu płyty.
Fotografia: Marian Gabrowski, październik 2022

Jego rozmiary są naprawdę imponujące: 190 cm wysokości i 102 cm szerokości, zaś przekrój poprzeczny tworzących go kamiennych belek to ok. 35×20 cm. Z podstawy wystaje jeszcze kilka centymetrów wygiętego, stalowego pręta. Wynika z tego, że krzyż był niegdyś ustawiony w pionie.

Jednak mnie najbardziej interesowała kamienna płyta, którą przede mną widział już wielu. Np. Witold Komorowski zamieścił jej zdjęcie w serwisie polska-org.pl wraz ze wzmianką: „Resztki pomnika znajdują się w lesie poniżej leżącego w trawie granitowego krzyża”. Także Piotr Jochymek, opisując na swoim blogu „Wyszedł z domu” pozostałości tego pomnika, zwraca uwagę na leżącą nieco poniżej kamienną płytę. Jej zaskakująco regularne kształty kazaly mu sądzić, że jest to część pomnika, natomiast wymiary sprawiały, że nie udało mu się jej podnieść.

Również i ja odnalazłem ten kamienny, prostokątny blok leżący nieco poniżej krzyża. Jest to granitowa płyta o wymiarach ok. 69×98×14 cm. Znając ciężar właściwy granitu, można oszacować, że płyta waży niemal 300 kg. Dlatego także i mi nie udało się jej podnieść. Postanowiłem jednak sprawdzić, czy nie widać pod spodem jakichś inskrypcji. Co prawda niczego nie odczytałem, ale wyraźnie zauważałem, że skierowana ku ziemi płaszczyzna jest obrabiona i są na niej litery!

Ponieważ temat odnalezionej płyty i umieszczonych na niej napisów nie dawał mi spokoju, toteż przy najbliższej okazji ponownie pojawiłem się na zboczach Książęcej Kostki, tym razem lepiej przygotowany. Wprawdzie mogłem podejrzewać, że skoro płyta dotarła tu ze szczytu w całości, to i wytrzymałaby przewrócenie na drugą stronę, jednak wołałem nie ryzykować, że pęknie przy takiej próbie. Dlatego też zdecydowałem, że jedynie uchylił jedną z jej krawędzi i spróbuję odczytać umieszczone tu inskrypcje.

Po delikatnym uchyleniu kamiennego bloku moim oczom ukazała się zachowana w stanie idealnym

tablica z napisami w języku niemieckim. Niestety brak miejsca, leżące w pobliżu głazy oraz rosnące tuż obok drzewko utrudniały wykonanie dobrych fotografii.

O ile wykonanie zdjęcia okazało się nie lada wyzwaniem, to już próba odczytania treści inskrypcji, ze względu na jej bardzo dobry stan zachowania, zakończyła się pełnym sukcesem. W górne części tablicy, po obu jej bokach, wyryto kontury Krzyża Żelaznego, zaś na środku umieszczone napisy:

Dem
ehrenden Andenken
der im Weltkrieg
1914-1918
gefallenen Helden
aus den Gemeinden
Michelsdorf
und
Hermsdorf-städ.
R.G.V.

Powyzsze na język polski można przetłumaczyć jako: *Dla uczczenia pamięci poległych w Wielkiej Wojnie z lat 1914-1918 bohaterów z miejscowości Miszkowice i Jarkowice, Towarzystwo Karkonoskie.*

Widać więc, że nie był to pomnik poświęcony potajemnemu spotkaniu czołowych pruskich polityków, lecz upamiętnienie poległych żołnierzy. Choć oczywiście nie można wykluczyć, że pomnik wtórnie rozbudowano o kolejne płyty pamiątkowe albo też po sąsiedzku znajdowało się jeszcze jedno upamiętnienie.



7. Zdjęcie pomnika z Książęcej Kostki w Miszkowicach. Źródło: Andrzej Rogas, Facebook

Jednak najbardziej zastanawiał mnie fakt, że nie potrafiłem odnaleźć jakichkolwiek informacji na temat tego pomnika. Wiedząc, że ustawiała go zapewne miszkowicko-jarkowicka grupa Towarzystwa Karkonoskiego (skrót R.G.V. należy rozwinąć jako *Riesengebirgsverein*), postanowiłem poszukać danych na ten temat w oficjalnym piśmie tego stowarzyszenia. Przejrzałem wszystkie numery, jakie ukazały się po zakończeniu pierwszej wojny światowej i nie natrafiłem na choćby najmniejszą wzmiankę o tym pomniku. Wprawdzie odnalazłem opisy Książęcej Karczmy i potajemnego spotkania w niej pruskich polityków², jednak nie wspomniano tam o poświęconym temu wydarzeniu pomniku. Stąd też wnioskuję, że nie upamiętniał on tego wydarzenia.

Do jakichkolwiek informacji na temat tego obiektu udało mi się dotrzeć dopiero dzięki pomocy Helli Tegeler i Andreasa Reuschela, którym w tym miejscu bardzo dziękuję za życzliwość!

Okazuje się, że pomnik wzmiankowany był w książce z 1929 roku jako „ustawiony przed czterema laty pomnik bohaterów na Książęcej Kostce”³. Także w piśmie *Schlesischer Gebirgsbote* z 1962 roku znalazła się informacja, że na interesującej mnie górze w 1925 roku lokalna grupa R.G.V. ustanowiła pomnik wojenny ku czci członków stowarzyszenia poległych w czasie Wielkiej Wojny; miał on postać kamiennej piramidy z granitowym krzyżem.

² E. Schwandt, *Der „Fürstenkretscham“ in Michelsdorf bei Liebau*, [w:] Der Wanderer im Riesengebirge, nr 7/1935, s. 112-113.

³ P. Sambale, *Das Hermsdorf-Michelsdorf Tal*, [w:] E. Kunick (red.), *Heimatbuch des Kreises Landeshut i. Schl., Landeshut 1929*, s. 613.

Jednak w dalszym ciągu poszukiwałem zdjęcia tego pomnika. Ku mojemu zaskoczeniu na początku marca tego roku Andrzej Rogas na swoim profilu w serwisie *Facebook* zamieścił wpis, że poszukuje zdjęć tego pomnika, a całość zilustrował między innymi zdjęciem ukazującym wygląd interesującego go obiektu.

W ten sposób udało mi się wreszcie zobaczyć, jak pomnik ten pierwotnie wyglądał. Na zdjęciu ze *Słownika geografii turystycznej Sudetów* widać więc krzyż i dwa kwadratowe bloki, które pierwotnie były jego podstawą. Znając wymiary samego krzyża, można na podstawie fotografii oszacować, że płyty te miały grubość ok. 35 cm, a długość ich boku to odpowiednio 95 i 145 cm. Poniżej widać jeszcze ponad trzy metry kamiennej piramidy, ale zdjęcie nie obejmuje jej podstawy, tak więc nie sposób określić całkowitej wysokości.

Znając tak charakterystyczny wygląd pomnika, można wypatrywać go też na zdjęciach ukazujących ogólny widok wioski. Przykładem może być przedwojenna pocztówka, na której widać sporych rozmiarów piramidę właśnie w tym miejscu, gdzie powinien stać pomnik na Książęcej Kostce. Nie uda się tu dostrzec detali, ale mając wiedzę, że umieszczony na szczycie krzyż mierzy blisko dwa metry, to wysokość samej piramidy można oszacować na ok. 5 metrów. Podejrzewam też, że zachowana do dziś tablica wmurowana była w bok skierowany w stronę wioski.

Zebrane przeze mnie informacje na temat tego pomnika zawarłem w powyższym artykule. Jestem jednak przekonany, że w kolejnych latach uda się dotrzeć także do kolejnych źródeł. Szkoda jedynie, że te ciekawe pozostałości niszczą i znikają niemalże na naszych oczach. Moim zdaniem powinno się je choćby zabezpieczyć przed kradzieżą lub dewastacją.

Marian Gabrowski



8. Przedwojenny widok Miszkowic; strzałka wskazuje pomnik na Książęcej Kostce. Źródło: pocztówka ze zbiorów Andreasa Reuschela

Pomnik kantora Pohla z Miszkowic

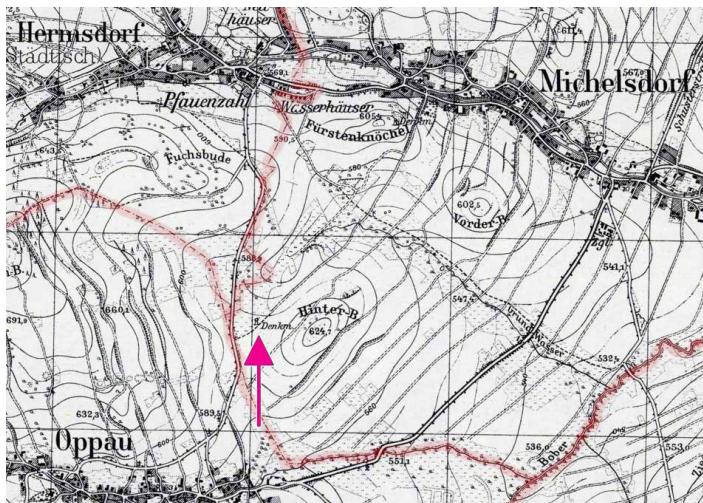
W poprzednim numerze piśma „Na Szlaku” opisywałem pomnik stojący niegdyś na Książęcej Kostce w Miszkowicach. Właśnie przy tej górze zaczyna swój bieg polna droga do Opawy. Na jej końcu niegdyś ustawiono jeszcze jeden pomnik. Jego lokalizację możemy zobaczyć na archiwalnych mapach *Meßtischblatt*. Pomnik znajdował się na terenie Miszkowic, tuż przy granicy z Opawą.

W październiku 2022 roku postanowiłem sprawdzić, jak obecnie wygląda to miejsce. Po dotarciu do celu ujrzałem niepozorną kapliczkę.

Dokładniejsze oględziny pozwoliły mi stwierdzić, że jest to poszukiwany przeze mnie pomnik, który oznaczono na dawnych mapach. Najprawdopodobniej w latach powojennych został on przerobiony na kapliczkę. Na szczytce wysokiego na 150 cm piaskowcowego monumentu zamontowano krzyż wykonany z zespawanych odcinków preta zbrojeniowego. Na zachodniej stronie pomnika znajduje się owalne zagłębienie, zapewne pierwotnie umieszczono tu tablicę z napisami.

Po wschodniej stronie pomnika widoczny jest Uroboros. To starożytny symbol przedstawiający węża z ogonem w pysku, który pożera samego siebie. Wyraża on jedność duchową i fizyczną wszechrzeczy, która nigdy nie zaniknie i będzie trwać w nieskończoność. Podobnego węża znajdziemy np. w krzeszowskim Mauzoleum Piastów Śląskich na epitafium legendarnego Bolka III. Stan zachowania pomnika nie pozwala na stwierdzenie, na jaką okoliczność został on ustawiony.

Informacji na ten temat postanowiłem poszukać w dostępnych mi źródłach. Dość szybko natknąłem się na wzmiankę, która zapewne odnosi się do tego właśnie miejsca. Otóż w gazecie *Schlesischer Gebirgsbote* (nr 16/1962) ukazał się artykuł opisujący nazwy miejscowe w przedwojennych Miszkowicach. Wspomniano tam pewien mały, wykonany z piaskowca pomnik. Miał on znajdująć się obok ścieżki do Opawy, przy końcu dobr parafialnych. W tym właśnie miejscu z powodu ataku serca umarł kantor Pohl pełniący w latach 1883-1915 funkcję nauczyciela i kantora katolickiego w Miszkowicach. Kantor Pohl był aktywnym działaczem lokalnej, miszkowicko-jarkowickiej grupy Towarzystwa Karkonoskiego, nawet w ówczesnych przewodnikach wymieniano go jako osobę właściwą do udzielania informacji turystom. Wydana w 1911 roku książka adresowa miasta i okręgu Kamienna Góra potwierdza, że kantorem w miszkowickiej szkole katolickiej był Heinrich Pohl.



Fragment mapy Meßtischblatt z zaznaczonym pomnikiem (niem. Denkmal) przy polnej drodze z Miszkowic (niem. Michelsdorf) do Opawy (niem. Oppau). Kolorem czerwonym oznaczono przebieg granic miejscowości



**Widziany od zachodu pomnik-kapliczka pośród pól.
Wszystkie fotografie w artykule: Marian Gabrowski**



Pomnik-kapliczka widziany od zachodu



Symbolizujący wieczność i nieskończoność wąż
Uroboros na wschodnim boku pomnika

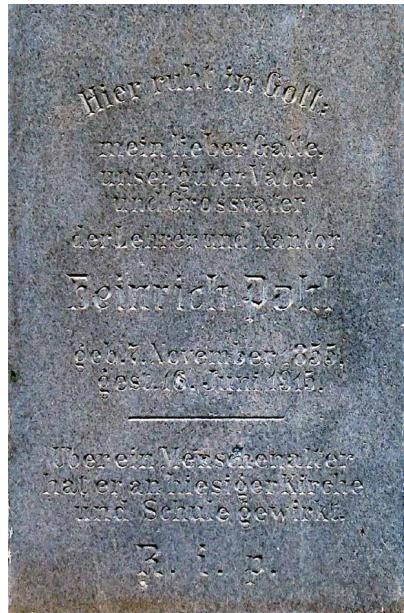
Pomnik powstał zapewne z inicjatywy przyjaciół zmarłego działających w tutejszej grupie Towarzystwa Karkonoskiego. Ustawiono go w miejscu śmierci Heinricha Pohla, zasłużonego dla lokalnej społeczności mieszkańców Miszkowic.

Nie jest to jedyny zachowany do dziś ślad po tej osobie. Pan Andrzej Rogas zwrócił mi też uwagę na fakt, że na ścianie kościoła katolickiego w Miszkowicach znajduje się tablica wzmiankująca kantora Heinricha Pohla. W swoim archiwum odszukałem jej zdjęcie z 2016 roku. Na wmurowanej na zewnątrz kościoła tablicy nagrobkowej wyryto następującą inskrypcję:

Hier ruht in Gott:
mein lieber Gatte,
unser guter Vater
und Grossvater
der Lehrer und Kantor
Heinrich Pohl
geb. 7 November 1855.
gest. 16 Juni 1915.
Über ein Menschenalter
hat er an hiesiger Kirche
und Schule gewirkt.
R.i.p.

Powyższe należałoby przetłumaczyć jako: *Tu spoczywa w Bogu: mój drogi mąż, nasz dobry ojciec i dziadek, nauczyciel i kantor Heinrich Pohl, urodzony 7 listopada 1855 roku, zmarły 16 czerwca 1915 roku. Przez całe życie działał on w tutejszym kościele i szkole. Niech spoczywa w pokoju.*

Marian Gabrowski



Tablica na nagrobku Heinricha Pohla

Jeszcze raz o pomniku z Niedamirowa

W sierpniu ubiegłego roku w piśmie „Na Szlaku” ukazał się mój artykuł „Pomnik upamiętniający mieszkańców Niedamirowa poległych w czasie pierwszej wojny światowej”. Opisywałem w nim elementy pomnika, na jakie natrafiono jakiś czas temu. Całość zakończyłem następującą refleksją:

»Po odnalezieniu został on prowizorycznie ustawiony w sąsiedztwie drogi, gdzie przeszkadzał w parkowaniu samochodu. W późniejszych latach przestawiono go jeszcze dalej, usuwając w ten sposób z trasy przebiegających tu szlaków turystycznych. A zaledwie kilkadesiąt metrów od tego miejsca znajduje się „Ogród Pamięci”, który powstał kilka lat temu w ramach inicjatywy „Odnowa Wsi Dolnośląskiej”. Na stronie Gminy Lubawka można na jego temat przeczytać: *Zagospodarując teren zapewniono symboliczne scalenie dwóch części miejscowości. Projekt łączy wieś i jej mieszkańców. Drzewka mają przypominać o ludziach, którzy mieszkali w Niedamirowie przed 1945 rokiem oraz po zakończeniu wojny. Ma połączyć wieś i pokolenia.* Dlaczego więc władze lokalne nie zadbały o to, aby pomnik przenieść właśnie tam, w sąsiedztwo kamienia z napisami „Zahrada paměti / Garten der Erinnerung / Ogród Pamięci”, gdzie znajdowałby się on w miejscu o wiele bardziej właściwym? Wydaje się, że powinno się go ustawić właśnie tam, tuż przy szlaku, w sąsiedztwie ławki, gdzie wędrujący przez Niedamirów turysta mógłby usiąść i zadumać się nad historią wioski i regionu.«

Aby mój apel nie pozostał jedynie wolaniem: „Niech ktoś coś zrobił”, postanowiłem tematem zainteresować administrację samorządową. Dlatego też po publikacji artykułu skierowałem do gminy Lubawka pismo z prośbą o objęcie tego interesującego pomnika właściwą opieką. Z otrzymanej po jakimś czasie odpowiedzi dowiedziałem się, że co prawda burmistrz Lubawki chciałby przenieść pomnik i wpisać go do ewidencji zabytków, ale niestety okazało się, że obiekt stoi na prywatnej działce i jedynie jej właściciel może podjąć takie działania.

Dlatego skierowałem do burmistrza kolejne pismo, tym razem prosząc, aby gmina spróbowała przejąć pomnik na swoją własność, co pozwoliłoby jej zrealizować wszystkie kolejne kroki. Tym razem się udało, gdyż aktualny właściciel chętnie przekazał władzom lokalnym posiadane zabytkowe elementy. Teraz gmina, będąca właścicielem terenu „Ogrodu Pamięci”, przygotowała odpowiednie miejsce, gdzie w kwietniu bieżącego roku pomnik ustawiono na betonowej podstawie. Jako jego nowy właściciel gmina planuje też wystąpić do Urzędu Ochrony Zabytków z wnioskiem o wpisanie pomnika do ewidencji zabytków.

Na koniec dziękuję administracji samorządowej za podjęte kroki, dzięki którym pomnik otoczony zosta-



nie właściwą opieką, a turyści zwiedzający okolice Lubawki będą mogli podziwiać jeszcze jeden interesujący zabytek. Chciałbym też zauważyć, że choć formalnie opisane powyżej działania realizował Urząd Miasta i Gminy w Lubawce, to ja kontaktowałem się z jego poszczególnymi pracownikami. Osoby te okazały mi ogromną życzliwości i zrozumienia dla moich starań, dlatego też to im wdzięczny jestem najbardziej!

Marian Gabrowski

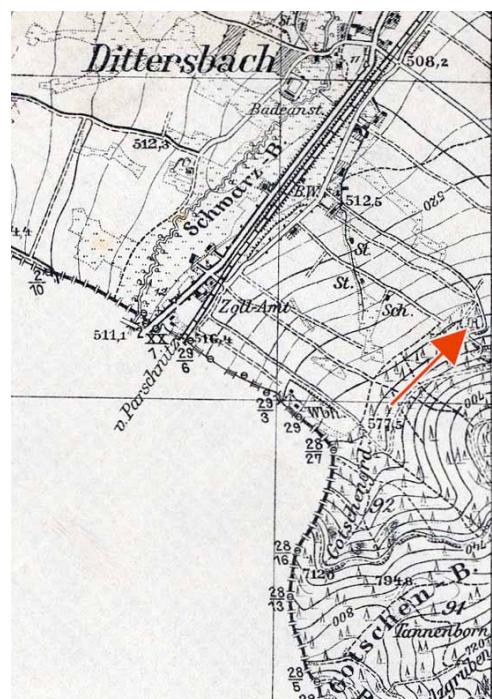
Pomnik z Niedamirowa w tutejszym „Ogrodzie Pamięci”. Fot. Damian Stafira, kwiecień 2023

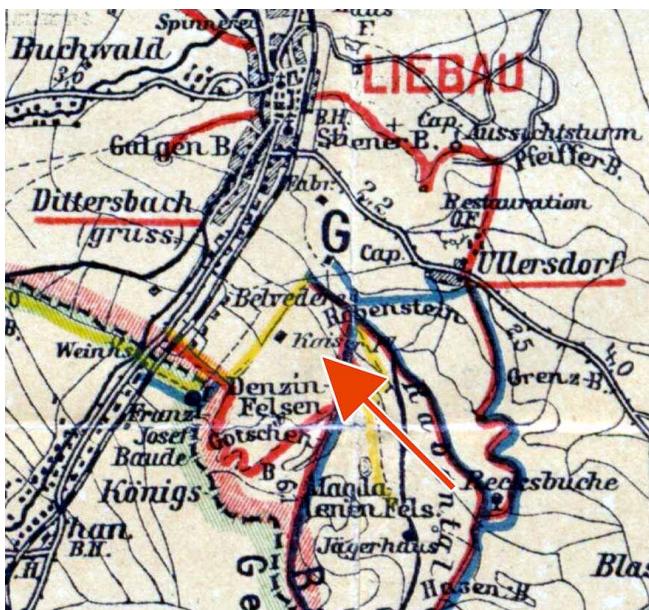
Lubawski pomnik cesarza Wilhelma I

Lubawka to niewielkie miasto leżące tuż przy granicy państwowej. Przez Przełęcz Lubawską od wieków wiódł dogodny szlak do Czech, a dziś dawną szosę i linię kolejową uzupełnia się właśnie budowaną drogą ekspresową S3. Od południowego wschodu przełęcz zamykają zbocza Górz Kruczych noszących po czeskiej stronie nazwę *Vraní hory*. Mało kto dziś wie, że na brzegu porastających te góry lasów, zaledwie kilkaset metrów przed granicą, znajdują się pozostałości dawnego pomnika cesarza Wilhelma I. Ponad dwa lata temu Krzysztof Jawor, miłośnik lokalnej historii, zamieścił na facebookowej grupie „Moja Lubawka” dziesięć zdjęć ukazujących elementy tego upamiętnienia. Brak tam było wzmianki na temat ich umiejscowienia, wiedziałem jedynie, że znajdują się one w lasach leżących na południe od Lubawki.

Lokalizację pomnika ukazują dawne mapy *Meßtischblatt*, a na przedwojennych mapach turystycznych można też natrafić na miejsce opisywane mianem „Kaiser Platz”, czyli Plac Cesarza.

Fragment mapy *Meßtischblatt* z pomnikiem zaznaczonym w lasach na południowy wschód od wioski Dittersbach





Fragment mapy Touristen-Karte des Riesen- und Iser-Gebirges z opisaną lokalizacją Kaiser Platz

W kwietniu 2023 roku udało się na poszukiwania pozostałości pomnika cesarza. Po dotarciu do celu bez problemu odnalazłem dwa piaskowcowe bloki leżące na niewielkim wypłaszczeniu terenu.

Jednym z nich jest obelisk w kształcie ściętego ostrołupa czworokątnego. Jego przednia ściana ozdobiona jest płytiną z płaskorzeźbionymi przedstawieniami Krzyża Żelaznego u góry i wieńca laurowego u dołu. Obelisk ma wysokość 148 cm; jego szerokość u podstawy wynosi 45 cm, przy wierzchołku zaś 23 cm. Na samym szczycie znajduje się okrągły otwór, w którym pierwotnie zapewne zamontowany był niezachowany do dziś element wieńczący całość, być może orzeł lub metalowy krzyż. W centrum widnieje złocona inskrypcja:

Dem
 Helden:Kaiser
 Wilhelm I.
 am 2 September
 1892

Tekst ten oznacza: *Bohaterskiemu cesarowi Wilhelmowi I., dnia 2 września 1892 roku.* Z kolei z tyłu obelisku wyryto:

Errichtet
 aus freiwilligen
 Beiträgen
 von der Gemeinde
 Dittersbach gr



Zdjęcia ukazujące przód (po lewej)
i tył obelisku (po prawej). Wszystkie fotografie
w artykule: Marian Gabrowski, kwiecień 2023 roku

W przywołanym napisie wyraz *Beiträgen* jest w znacznej mierze uszkodzony, jednak zachowane fragmenty liter sugerują, że znajdowało się tu właśnie to słowo. Umieszczona w ostatnim wierszu nazwa miejscowości *Dittersbach gr.* to skrócony zapis *Dittersbach grüssauisch*. Mowa o wiosce Jurkowice należącej niegdyś do klasztoru w Krzeszowie (niem. Grüssau), stąd też przyrostek *grüssauisch*. Miejscowość ta została włączona



Cokół pomnika, bok z informacją o wykonawcy

Denk mäler
jeder Art werden geschaedt voll, dauerhaft u. billigst
angefertigt bei **Heinrich Breuer,**
Bildhauer in Landeshut,
vis-à-vis der Synagoge.
[5430]

**Reklama zakładu kamieniarskiego Heinricha Breuera
z Kamiennnej Góry**

prasie. Dla przykładu „Wanderer in Riesengebirge”, numer 10/1892, zawiera relację lubawskiej grupy miejscowości Towarzystwa Karkonoskiego. Poniżej moje tłumaczenie tego tekstu:

Uroczyste odsłonięcie pomnika cesarza na Placu Cesarza. Podczas tego lata lokalna grupa z Lubawki skrajem lasów Górz Kruczych, mianowicie od skalki Sepik do „Jeleniego Źródła”, wytyczyła szlak, a w jego środkowej części plac. Tenże ostatni składa się z trzech tarasów. Z najniższego i największego wchodzi się po stopniach na drugi taras, który od dolnego oddzielony jest murem oporowym i na którym, tak jak na dolnym tarasie, ustawione zostały ławki. Górnny taras miejscowości Jurkowice przyozdobiła pomnikiem ku czci cesarza Wilhelma I, który wznieziony został z dobrowolnych składek. Cały plac otoczony jest ogrodzeniem. Z tego położonego w sąsiedztwie Jurkowic placu rozlega się piękny widok na dolinę Lubawki, przedgórze południowo-wschodnich Karkonoszy i wysoki grzbiet górska. Odsłonięcie pomnika cesarza oraz inauguracja Placu Cesarza odbyły się 8 września, w uroczystościach udział brała też młodzież szkolna z Jurkowic wraz ze swymi sztandarami.

Po udekorowaniu dorosłych uczestników chabrami, a żołnierzy z lat 1870/71 wieńcami dębowymi, długi korowód ruszył pod pomnik. W tym miejscu przemówienie inauguracyjne w duchu patriotycznym wygłosił dyrektor szkoły, pan Patschovsky. Pomnik odsłonięto przy akompaniamencie okrzyków na cześć cesarza Wilhelma II i huku moździerzy. Po odśpiewaniu pierwszej zwrotki hymnu narodowego wspominany mówca przekazał pomnik społeczeństwu oraz podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do wznieśienia pomnika i placu. Ta piękna i podniosła uroczystość odbyła się w sposób dostojny i wywarła głębokie wrażenie na wszystkich obecnych, a szczególnie na młodzieży szkolnej, która ustała się po obu stronach placu. Gdy po zakończeniu uroczystości przemieszczało się z pięknie udekorowanego Placu Cesarza na plac festynu, drobny deszcz groził zepsuciem dotychczas sprzyjającej pogody, ale odbywający się później festyn dziecięcy mógł trwać bez przerwy.

do Lubawki i dziś stanowi jej południowe przedmieścia, określane też nazwą Podgórze. Inskrypcja ta więc informuje: *Wznieśiono z dobrowolnych składek gminy Jurkowice.*

Kilkanaście metrów od obelisku leży prostopadłościenny cokół zwieńczony półwałkiem i wkleapką. Jego szerokość i długość to 61×61 cm, wysokość zaś wynosi ok. 40 cm. Na jednym z boków, być może niegdyś frontowym, wyryto liść paproci. Na drugim widocznym jest napis:

H. Breuer, Landeshut

Jest to informacja na temat wykonawcy pomnika, którym był Heinrich Breuer z Kamiennej Góry. Jak dowiadujemy się z reklamy prasowej z 1877 roku, jego znajdujący się naprzeciw synagogi zakład produkował pomniki wszelakiego rodzaju, gustowne i w przystępnej cenie. Kamienniarz ten wykonał wiele innych tego typu obiektów w okolicy, np. starszą o dwa lata kapliczkę z Przedwojewa opisywaną już przeze mnie w piśmie „Na Szlaku” (marzec 2023).

Uroczystości odsłonięcia pomnika opisane zostały w ówczesnej

zakłocień. Przy stworzeniu tego pięknego placu i szlaku, jak i w staraniach o pomnik, w sposób szczególny zasłużył się pan Patschovsky.

Warto w tym miejscu zwrócić też uwagę na datę wyrytą na pomniku. Nie jest ona przypadkowa, gdyż pomnik ustawiono w czasach istnienia Cesarstwa Niemieckiego, w którym uroczyste obchodzono Dzień Sedanu (niem. *Sedantag*). Święto to przypadało na 2 września, a upamiętniało znaczące starcie wojny prusko-francuskiej. W 1870 roku, podczas bitwy pod Sedanem, tego właśnie dnia pokonano armię francuską, a cesarz Napoleon III trafił do niewoli króla pruskiego Wilhelma I. Po kilku miesiącach proklamowano Cesarstwo Niemieckie, natomiast Wilhelm I ogłoszony został cesarzem.

O bitwie pod Sedanem przypominały nie tylko uroczyste festyny (niem. *Sedanfest*) organizowane do końca istnienia cesarstwa, ale również wiele miejsc swoją nazwą nawiązywało do siedańskiej wiktoria. Do dziś w niemieckich miejscowościach napotkamy Plac Sedanu (niem. *Sedanplatz*). Także w Górzach Kruczych znajdowało się miejsce, którego nazwę należałoby przetłumaczyć jako „Zakręt Sedanu” (niem. *Sedan-Kurve*). Dziś jest to bezimienna leżąca na południe od góry Gołota płytka przełączka górska z węzłem dróg leśnych. Znajduje się ona niecałe 4 km na południe od opisywanego wcześniej Placu Cesarza.

Wróćmy jednak do pomnika. Dziś wprawdzie przewrócoły, lecz jego elementy nie uległy istotniejszym zniszczeniom. Znajduje się on na nieporośniętym lasem placyku, na którym można na powrót ustawić jego elementy, a realizacja takiego pomysłu nie wiąże się z istotniejszymi kosztami. Czy nie warto więc przywrócić do życia to interesujące miejsce przypominające o historii tych ziem i ich dawnych mieszkańców?

Marian Gabrowski



Umiejscowienie na leśnej polanie elementów pomnika: po lewej cokół, po prawej obelisk

Tablica upamiętniająca mieszkańców Radomila i Morzyszowic poległych w czasie pierwszej wojny światowej

Mało znany upamiętnieniem z terenu powiatu kamiennogórskiego jest tablica wymieniająca mieszkańców Radomila i Morzyszowic poległych w czasie Wielkiej Wojny. Przy czym w przypadku tych dwóch kolonii jestem niezmiernie ciekaw, ile osób byłoby dziś w stanie wskazać ich lokalizację? Ja z pewnością miałbym z tym niemały problem.

Dlatego warto sięgnąć do ósmego tomu *Slownika geografii turystycznej Sudetów*, z którego dowiemy się, że takimi mianami określano osady *Eventhal* i *Moritzfelde*, dawne kolonie Szarocina. Nazwa *Eventhal*, wzmiankowana po raz pierwszy w 1713 roku, pochodzi od imienia żony ówczesnego właściciela tych dóbr, natomiast *Moritzfelde*, powstałe w 1781 roku, nazwę wzięły od imienia jednego z kolejnych właścicieli, Hansa Wolfganga Moritza von Crauß und Crausendorf.

Okazała tablica wykonana jest z drewna. Wymiary zasadniczej części to 149×64 cm, grubość 6 cm. Centralnie umieszczony krzyż otaczają płaskorzeźbione, wypukłe napisy. O góry czytamy:



Tablica z dawnych kolonii Szarocina. Fotografia: Marian Gabrowski, maj 2023 roku

DEN GEFALLENEN HELDEN AUS
EVENTHAL MORITZFELDE

W języku polskim oznacza to: „Poległyim bohaterom z Radomila i Moryszowic”. Poniżej znajdują się imiona i nazwiska dziesięciu mieszkańców tych osad:

WILHELM LÖSCHE	
GUSTAV WALTER	RICHARD KREBS
AUGUST KRAUSE	GUSTAV HARTMANN
HEINRICH KAMBACH	AUGUST GELKE
HEINR. BADERMANN	WILH. BADERMANN

Pod spodem zamontowano dodatkową listwę z datami konfliktu zbrojnego: „1914-1918”; jej wymiary to 130×9 cm. Z tyłu tablicy wykonano dwa zagłębienia zaopatrzone w metalowe, przykręcane wkrętami płaskowniki, stanowiące uchwyty do zawieszenia tablicy. Lista poległych imponuje swoimi rozmiarami, których nie jest w stanie oddać zamieszczone tu zdjęcie. Zachwyca też niemal idealny stan zachowania, gdyż z daleka wygląda ona tak, jakby dopiero co była zdjęta ze ściany i zdążyła się jedynie zakurzyć.

Tablica ta wisiała gdzieś w Szarocinie (nie wiem dokładnie gdzie), zapewne do 1945 roku. Po wojnie została zdjęta i przez jakiś czas przechowywano ją w budynku szkoły. Po wielu latach uznano ją za zbędną, ale zaopiekował się nią jeden z mieszkańców. Ostatecznie trafiła do Kamiennej Góry w ręce znanego regionalisty Józefa Chęcia, któremu w tym miejscu bardzo dziękuję za możliwość jej obejrzenia i sfotografowania.

Choć aktualny właściciel niegdyś podejmował starania o wyeksponowanie tego obiektu, to jednak nie udało się ich zrealizować. Nie jest to kamienny pomnik, który można byłoby ustawić gdzieś na terenie wioski, a dla zabezpieczenia przed warunkami atmosferycznymi tablica zapewne powinna być umieszczona we wnętrzu. Otwartym pozostaje więc pytanie o dalsze losy tego upamiętnienia.

Marian Gabrowski

Sędzisławski pomnik Bitwy Narodów i cesarza Wilhelma II

Opisany w zeszłym miesiącu lubawski pomnik cesarza Wilhelma I nie jest jedynym tego typu obiektem na terenie powiatu kamiennogórskiego. Kolejne upamiętnienie cesarza, jednak tym razem Wilhelma II, czyli wnuka Wilhelma I, zachowało się w Sędzisławiu. Znajduje się ono na skalistym szczytce bezimiennego dziś wzgórza, noszącego przed wojną nazwę *Vogelhecke*, zlokalizowanego niecałe 300 metrów na północ od przecinającej wioskę linii kolejowej.

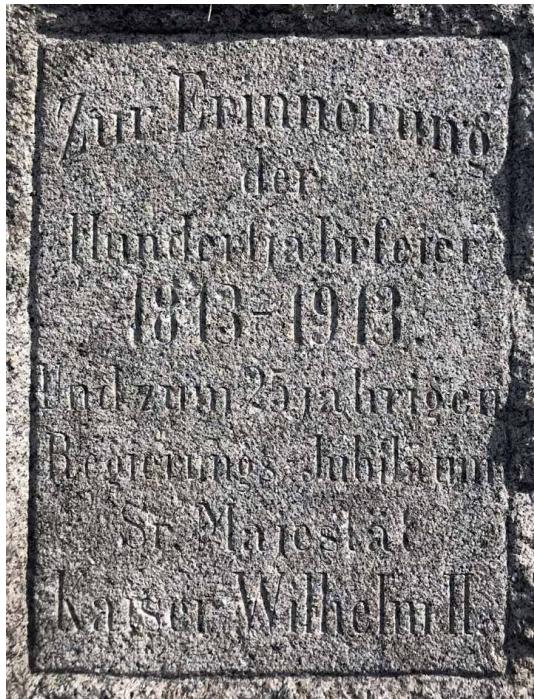
Pomnik ma postać granitowej, nieobrobionej płyty z trójkątnym założeniem. Jego wymiary u podstawy to 90×45 cm, wysokość zaś wynosi niemal 235 cm. Z tyłu zachowały się dwa metalowe elementy przeznaczone do zamontowania na nich drzewca flagi. Z przodu znajduje się wyrównana płaszczyzna o wymiarach 45×60 cm, na której wyryto inskrypcję:



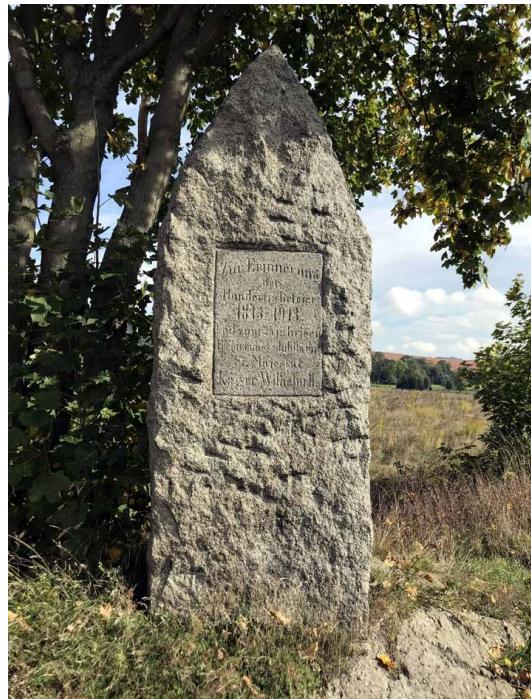
Fragment przedwojennej mapy Meßtischblatt
z zaznaczoną lokalizacją pomnika

Zur Erinnerung
der
Hundertjahrfeier
1813-1913.
Und zum 25 jährigen
Sr. Majestät
Kaiser Wilhelm II

Napis ten można przetłumaczyć jako: „Dla upamiętnienia obchodów stulecia 1813-1913 oraz 25 lecia Jego Wysokości cesarza Wilhelma II”. W 1913 roku hucznie obchodzono setną rocznicę bitwy pod Lipskiem, zwanej „bitwą narodów”, w czasie której wojska francuskie pod przywództwem Napoleona Bonaparte zostały



**Inskrypcja na pomniku. Zdjęcia: Marian Gabrowski,
październik 2022 roku**



Pomnik z Sędzisławia

pokonane przez koalicję antyfrancuską. Choć najbardziej znanym obiektem upamiętniającym obchody rocznicy tej bitwy jest wrocławska Hala Stulecia, to także na terenie powiatu kamiennogórskiego do dziś zachowały się pomniki ustawione na tę okoliczność.

Granitowa stela z Sędzisławia znajduje się na uboczu, co w połączeniu z jej gabarytami oraz wyjątkowo trwałym materiałem sprawiło, że obiekt ten przetrwał do dziś w całkowicie nienaruszonym stanie i wygląda dokładnie tak, jak w momencie jego ustawienia.

Marian Gabrowski

Miszkowicki pomnik z Czadrowa

Jadąc samochodem z Kamiennej Góry do Krzeszowa, mijamy wioskę Czadrow. Po lewej stronie drogi możemy dostrzec interesującą figurę św. Jana Nepomucena. Kilka lat temu została ona przeniesiona z drugiego końca miejscowości, a w trakcie przeprowadzonych wówczas prac renowacyjnych przywrócono jej dawną świetność. Podświetlony w nocy pomnik świętego w pewnym sensie stała się wizytówką Czadrowa.

Jednak ja chciałbym zwrócić uwagę na inny kamienny pomnik, który ujrzymy w zadbanym ogrodzie po tej samej stronie ulicy, zaledwie kilkadesiąt metrów dalej. Jest to mały, wykonany z piaskowca obelisk. Na jego fronce dostrzeżemy kształt Krzyża Żelaznego i wyryte poniżej nazwiska. Można więc podejrzewać, że tak jak i w innych okolicznych miejscowościach mamy tu do czynienia z pomnikiem wzniесionym dla upamiętnienia mieszkańców Czadrowa poległych w czasie pierwszej wojny światowej.

Jednak czy aby na pewno? Przyjrzymy się mu dokładniej. Wysokość pomnika wraz z podstawą to nie-wiele ponad 150 cm. Sam obelisk mierzy niecałe 130 cm, a jego szerokość u podstawy to ok. 40 cm, natomiast w górnej części niewiele ponad 25 cm. Pod samym wierzchołkiem ujrzymy okazały, płaskorzeźbiony Krzyż Żelazny.

Poniżej w dziesięciu wierszach wyryto następujące napisy:

1813

Starben

den Heldentod

urs Vaterland

Gottl. Schwarzer

Gottfr. Finger

Gottl. Fabig

J. Karl Rabe

J. Gottl. Weirauch

Karl Gäbel

Po nazwiskach być może umieszczone też kropki, lecz są one dziś słabo czytelne. Natomiast w czwartej linii zapewne znajdował się wyraz „furs”, jednak jego pierwsza litera została utrącona. Napis informuje więc, że wymienione sześć osób „zmarło bohaterską śmiercią za ojczyznę”. Jako że całość uzupełniono odznaczeniem wojskowym, toteż należy tu przyjąć, że byli to żołnierze polegli na wojnie.

Jednak istnieje kilka powodów, aby twierdzić, że pomnik ten nie pochodzi z Czadrowa. Po pierwsze: takiej lokalizacji pomnika nie potwierdzają znane mi mapy *Meßtischblatt*, choć inne tego typu obiekty w okolicy zostały na nich oznaczone. Po drugie: liczba poległych jest zdecydowanie za niska. Ponieważ w pierwszej wojnie światowej na terytorium okręgu kamiennogórskiego zginęło ok. 3,2% ludności, toteż w samym Czadrowie, liczącym w 1910 roku 497 mieszkańców, liczba poległych powinna ukazywać ok. 16 nazwisk. Po trzecie: gdyby na pomniku wyryto nazwiska mieszkańców Czadrowa, to zapewne można by natrafić na nie także w przedwojennych książkach adresowych. Jednak takie wydawnictwo z 1911 roku wśród mieszkańców wioski *Ober-Zieder* nie zawiera ani jednego nazwiska z zamieszczonej wcześniej listy (wyjątkiem jest nazwisko Raabe, które można odnosić do widocznego na pomniku nazwiska Rabe).

Warto też zastanowić się nad umieszczonym na obelisku Krzyżem Żelaznym. Było to pierwotnie pruskie, a następnie niemieckie odznaczenie wojskowe przyznawane za męstwo na polu walki. Ustanowił je Fryderyk Wilhelm III w 1813 roku podczas wojen napoleońskich. Właśnie ta data umieszczona została na czadrowskim pomniku. Jednak gdyby pomnik poświęcony był żołnierzom poległym w czasie pierwszej wojny światowej, to przy Krzyżu Żelaznym powinien być umieszczony rok 1914, gdyż to właśnie wtedy Wilhelm II odnowił to odznaczenie i taka data widniała na krzyżach przyznawanych za walki w czasie Wielkiej Wojny.

Powyższe spostrzeżenia pozwalają twierdzić, że obelisk ten musiał trafić tu z innej miejscowości i poświęcony jest żołnierzom poległym w czasie wojen napoleońskich.

Jednak jak ustalić pochodzenie tego pomnika? Mógł on tu być przeniesiony zarówno z jakiejś nieodległej wioski, jak i z miejscowości odległej o setki kilometrów. Gdzie zdobyć informacje na ten temat?



**Figura św. Jana Nepomucena z Czadrowa.
Wszystkie fotografie w artykule: Marian Gabrowski**



Ustawiony w Czadrowie pomnik poległych żołnierzy

W poszukiwaniach pomógł mi przypadek. Zbierając informacje na temat całkiem innego pomnika, zlokalizowanego na Książęcej Kostce w Miszkowicach, natrafiłem na pewien artykuł opisujący lokalne nazwy używane przed wojną w tejże wiosce. Tekst ten ukazał się w gazecie *Schlesischer Gebirgsbote*, nr 16/1962. Wspomniano w nim między innymi pomnik wojskowy, upamiętniający 6 poległych w latach 1812-1816, ustawiony na placu przed kościołem ewangelickim, ufundowany w 1913 roku i mający formę małego piaskowcowego obelisku. Dziś takiego obiektu w Miszkowicach już nie ma.

Natomiast ja poszukiwałem informacji na temat pochodzenia zagadkowego pomnika wojennego z Czadrowa, zawierającego 6 nazwisk i odznaczenie Krzyża Żelaznego ustanowione w 1813 roku, mającego postać małego piaskowcowego obelisku. Opis się zgadza, jednak jak potwierdzić, że jest to ten sam pomnik?

Zajrzałem do książki adresowej z 1911 roku i stwierdziłem, że w Miszkowicach mieszkały wówczas osoby o nazwiskach Schwarzer, Finger, Fabig, Raabe (na pomniku widnieje Rabe) oraz Weirauch. Zapewne byli to członkowie rodzin osób wymienionych na pomniku. Wprawdzie brakuje nazwiska Gäbel, ale być może właśnie na wojnie poległ ostatni męski potomek tego rodu w Miszkowicach?

Całkowitą pewność, co do pochodzenia pomnika, udało mi się uzyskać dzięki kronice Miszkowic, której wydany w 1922 roku trzeci tom zawiera dwie interesujące wzmianki. Pierwsza z nich informuje: *W 1913 roku Miszkowice ustawili na placu kościelnym pomnik swoim sześciu poległym*. Druga zaś brzmi: *Na honorowych listach poległych wymienieni są z Miszkowic: Gottlieb Schwarzer, Gotfr. Finger, Christian Gottl. Fabig, którzy zmarli z powodu odniesionych ran, oraz Joh. Carl Rabe i Joh. Gl. Weirauch, zmarli z powodu chorób. W kościele katolickim wymieniony jest Carl Gäbel*. Tak więc nie ma najmniejszych wątpliwości, że czadrowski pomnik pochodzi z Miszkowic.

Co ciekawe piaskowcowy obelisk, ufundowany w stulecie Bitwy Narodów pod Lipskiem, prawdopodobnie nie był jedynym upamiętnieniem żołnierzy poległych w czasie wojen napoleońskich. Przywołany przeze mnie już wcześniej artykuł z *Schlesischer Gebirgsbote* obok pomnika poległych żołnierzy wzmiankuje też sześć lip, jakie w 1826 roku zasadzono po południowej stronie kościoła ewangelickiego. Wydaje się, że te zasadzone krótko po wojnie drzewa w sposób symboliczny mogły upamiętniać sześciu poległych żołnierzy.

Wprawdzie miszkowicki kościół ewangelicki jest dziś zupełną ruiną, lecz na południe od niego jeszcze nie tak dawno rosło sześć okazałych lip. Dziś pozostało ich już tylko pięć, gdyż jakiś czas temu jedna z nich, zapewne grożąca przewróceniem, została wycięta.

Marian Gabrowski



Obelisk z Czadrowa



Pięć lip rosnących na południe od ruin kościoła ewangelickiego w Miszkowicach. Pień szóstej, wyciętej jakiś czas temu, w dalszym ciągu leży koło pozostałych

Pomnik upamiętniający mieszkańców Miszkowic poległych w czasie pierwszej wojny światowej

W poprzednich numerach pisma „Na Szlaku” przedstawiłem kilka mniej znanych upamiętnień z Miszkowic, wioski leżącej w powiecie kamiennogórskim. Na koniec chciałbym opisać też pomnik wzniesiony na cześć mieszkańców poległych w czasie pierwszej wojny światowej. Oznaczający go symbol możemy zobaczyć na dawnych mapach topograficznych, umieszczono go na północ od zlokalizowanego w centrum miejscowości cmentarza w bezpośrednim sąsiedztwie przebiegającej tuż obok drogi.

Przedwojenny wygląd pomnika poznamy dzięki archiwalnym fotografiom. Zbudowany był on z kamienia, całość wieńczył siedzący orzeł. Z przodu umieszczono tablicę z listą poległych. W sąsiedztwie znajdowała się też zadbane placyk z dwiema ławkami.

Obiekt ten do dziś stoi w tym samym miejscu, a więc przed cmentarzem w Miszkowicach. Sporych rozmiarów budowla wykonana została z nieobrobionych brył skalnych. Jej wymiary u podstawy to 310×260 cm, wysokość zaś wynosi w przybliżeniu 350 cm.

Na samym środku, a więc tam, gdzie niegdyś znajdowała się tablica z nazwiskami poległych, dziś ujrzymy płaską powierzchnię. W latach powojennych pomnik zaadaptowano na kapliczkę: z tablicy usunięto niemieckie inskrypcje i przemalowano ją na biało, pośrodku zaś namalowano czarny krzyż. Zdemontowano też wieńczącego całość orła, po którym do dziś zachowała się jedynie metalowa podstawa.

Archiwalne zdjęcia pomnika nie pozwalają na odczytanie treści pierwotnie umieszczonych na wmurowanej w jego środku tablicy. Wiadac jednak, że na jej szczycie wyryto Krzyż Żelazny wewnętrz okręgu, a po jego bokach prawdopodobnie daty 1914 i 1918, a więc początku i końca Wielkiej Wojny. Poniżej znajdująły się dwa wersy z informacją,



Fragment przedwojennej mapy Meßtischblatt z zaznaczoną lokalizacją pomnika w wiosce Michelsdorf (pol. Miszkowice)



Przedwojenne zdjęcie ukazujące pomnik w dzisiejszych Miszkowicach



Kolejne zdjęcie ukazujące dawny pomnik w Miszkowicach



Pomnik w Miszkowicach widziany z przodu i z boku. Wszystkie współczesne fotografie: Marian Gabrowski, kwiecień 2023 roku

komu poświęcone jest to upamiętnienie, natomiast pozostała część tablicy zajmowała umieszczona w dwóch kolumnach lista poległych. W każdej z kolumn znajdowało się po dwanaście lub trzynaście wpisów: zapewne u góry imię i nazwisko, a pod spodem data śmierci uzupełniona o jakieś dodatkowe informacje; np. miejsce śmierci.

Domysły te częściowo znajdują potwierdzenie w kronice Miszkowic z 1922 roku, która wylicza 25 poległych mieszkańców wioski. Ponieważ w Miszkowicach w 1910 roku mieszkały 864 osoby, to w czasie wojny zginęło 2,9% mieszkańców. Wartość ta jest jedynie nieznacznie niższa niż średnia dla całego powiatu wynosząca 3,2%.

Na koniec chciałbym zauważyc, że moja pierwsza próba odszukania na tablicy choćby najmniejszych śladów dawnych inskrypcji zakończyła się całkowitym niepowodzeniem. Powierzchnia była gładka i brakowało śladów świadczących o tym, żeby zostały one w przeszłości skutte. Czyżby więc zawierająca je płytę wymontowano i odwrócicono napisami do tyłu?

Dziś już wiem, że napisy usunięto w inny sposób: całość powierzchni z inskrypcjami została wygładzona za pomocą betonu. Grubość tej warstwy jest tak minimalna, że na krawędziach, szczególnie u góry, zmniejsza się aż do zera, przez co widoczna staje się zlokalizowana pod spodem granitowa płyta. Podczas mojej ostatniej wizyty w Miszkowicach zauważylem też, że w prawym dolnym rogu tablicy fragment betonu odpadł, a pod spodem ukazały się dwie litery wyryte na granitowej płycie: „...er” będące końcówką jakiegoś wyrazu. Tak więc można domniemywać, że także pozostała treść inskrypcji zachowała się do dziś, jednakże jest niewidoczna, gdyż przesłania ją cienka warstwa betonu.

Marian Gabrowski

Jeszcze raz o lubawskim nagrobku żołnierzy poległych w czasie wojny prusko-austriackiej

W numerze 9/2022 pisma „Na Szlaku” zmieszczony został mój opis lubawskiego nagrobka żołnierzy poległych w czasie wojny prusko-austriackiej. Obiekt ten był podówczas słabo widoczny, gdyż dostęp do niego skutecznie ograniczała bujnie rosnąca w pobliżu zieleń.

Jednak dziś miejsce to wygląda już całkiem inaczej. W maju bieżącego roku Krzysztof Jawor, nauczy-



Młodzież szkolna podczas prac porządkowych na dawnym cmentarzu. Foto: Facebook / Moja Lubawka



Ubiegłyroczne zdjęcie ukazujące nagrobek żołnierzy wyłaniający się zza zieleni.
Foto: Marian Gabrowski, czerwiec 2022 roku



Sąsiedztwo nagrobka po usunięciu nadmiaru zieleni.
Foto: Facebook / Moja Lubawka



Odsłonięta podstawa pomnika.
Foto: Marian Gabrowski, czerwiec 2023 roku

ciel lubawskiej szkoły, zamieścił na prowadzonej przez siebie facebookowej grupie „Moja Lubawka” następujący wpis:

Jestem mega dumny z mojej klasy 8b. Wczoraj Zespół Szkolno-Przedszkolny w Lubawce sprzątał nasze miasto i my postanowiliśmy „wyczyścić” okolice pomnika pruskich i austro-węgierskich żołnierzy poległych w wojnie 1866 roku, a konkretne tych, którzy zmarli w lazarecie (wojskowym szpitalu polowym), który znajdował się na terenie Lubawki. Pomnik znajduje się koło kościoła św. Anny i praktycznie był już niewidoczny. Teraz przynajmniej przez jakiś czas będziemy mogli go podziwiać. Podziękowania też należą się klasom czwartym i ich wychowawczynom za pomoc. Bez nich praca trwałaby dwa razy dłużej.

Po zakończeniu tych prac dostęp do nagrobka stał się o wiele łatwiejszy, dlatego też, przechodząc ostatnio obok tego cmentarza, z zainteresowaniem podszedłem zobaczyć odsłonięty już w całej okazałości pomnik. Ku mojemu zaskoczeniu stwierdziłem, że uprzednio przeoczyłem wyraźną informację dotyczącą twórcy.

Dziś łatwo można dostrzec, że krzyż ustawiono w dodatkowej żeliwnej podstawie, a jej wykonawca na tylnej płaszczyźnie umieścił następujący napis:

**Annahütte
bei
Tannhauzen**



Napis na podstawie krzyża.

Foto: Marian Gabrowski, czerwiec 2023 roku

Tak więc upamiętnienie to powstało w odlewni żeliwa *Annahütte* zlokalizowanej koło dawnej Jedlinki (niem. *Tannhauzen*), będącej dziś częścią miasta Jedlina-Zdrój w powiecie wałbrzyskim. Zapewne chodzi tu o Hutę Anna, która w rzeczywistości znajdowała się w leżącej po sąsiedzku wiosce Grzmiąca (niem. *Donnerau*), a więc 25 km w linii prostej na wschód od Lubawki. Zakład ten funkcjonował w latach 1855-1914, czyli krzyż odlano w 11. roku jego działalności.

Marian Gabrowski

Pomnik upamiętniający mieszkańców Uniemyśla poległych w czasie pierwszej wojny światowej

Uniemyśl to wioska leżąca w powiecie kamiennogórskim pomiędzy Chełmskiem Śląskim i Okrzeszynem. Tak jak w innych okolicznych miejscowościach, także i w centrum tej wioski, noszącej niegdyś nazwę Berthelsdorf, po zakończeniu pierwszej wojny światowej ustawiono pomnik upamiętniający mieszkańców poległych podczas tego konfliktu. Jego dawny wygląd możemy poznać dzięki starej pocztówce, na której jedna z fotografii ukazuje Krieger-Gedenkstein (pol. kamień upamiętniający żołnierzy).

Pomnik ten istnieje do dziś, znajdziemy go przy głównej drodze wiodącej przez wioskę, niecałe 150 metrów od dawnej karczmy sądowej w stronę Chełmska Śląskiego. Wydaje mi się, że spośród wszystkich tego typu upamiętnień, jakie znajdują się na terenie powiatu kamiennogórskiego, zachował się on chyba w najlepszym stanie. Nie dostrzeżemy na nim żadnych uszkodzeń, a sam materiał, z jakiego go wykonano, nie uległ na przestrzeni lat dostrzegalnej erozji. Jedynie po czarnej farbie, wypełniającej niegdyś wyryte na nim litery, nie ma dziś najmniejszego śladu.

Upamiętnienie ma formę wykonanej z granitu steli o wysokości 240 cm i szerokości blisko 130 cm, jej grubość to 40 cm w górnej oraz 50 cm w dolnej części. Ustawiona jest ona na kamiennym bloku o szerokości 145 cm, a dopiero ten posadowiony jest na fundamencie. Sama płyta pomnika nie stoi na podstawie centralnie, lecz jest nieco odsunięta w lewą stronę i nieznacznie przekręcona. Przyczyną jest zapewne fakt, że w latach powojennych pomnik został przewrócony. Z komentarzy widocznych na stronie polska-org.pl wynika, że ponownie ustała go, za pomocą ładowarki, jeden z pracowników kamieniołomu w Okrzeszynie.

Górna część granitowego bloku jest obrabiona w formie gładkiej płaszczyzny. Na jej szczytce, pomiędzy datami 1914 i 1918, znajduje się wypukły kształt Krzyża Żelaznego, niemieckiego odznaczenia wojskowego. Zaraz koło niego wyryto:

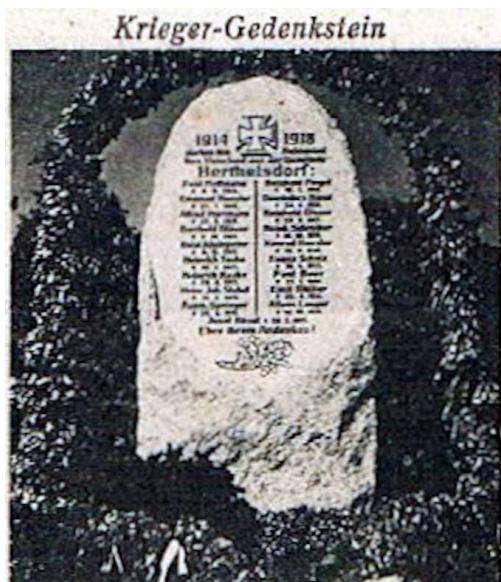
starben den Heldentod
fürs Vaterland aus der Gemeinde
Berthelsdorf

W języku polskim napis ten oznacza: zginęli bohaterską śmiercią za ojczyznę z miejscowości Uniemyśl. Poniżej wyryto imiona, nazwiska oraz daty śmierci poległych mieszkańców. Informacje o osiemnastu ofiarach wojny umieszczone w dwóch kolumnach, w każdej po dziewięć osób, a dziewiętnaste nazwisko wyryte centralnie pod dwiema kolumnami. Jeszcze niżej wyryto:

Ehre ihrem Andenken!

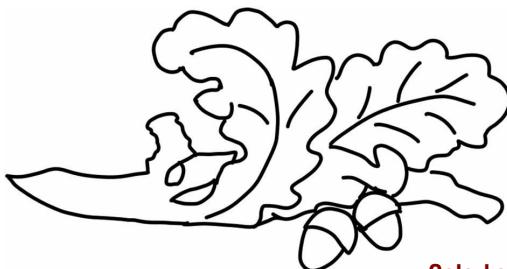
To zdanie należałoby przetłumaczyć jako: Cześć ich pamięci! Sama lista poległych ułożona jest według daty śmierci, jednak aby zachować chronologię, nazwiska należy odczytywać nie kolumnami, lecz wierszami, czyli najpierw pierwsze nazwisko z lewej kolumny, a następnie pierwsze nazwisko z drugiej kolumny. W ten sposób otrzymamy:

Paul Hoffmann
+ 9. 9. 1914.
Reinhold Flegel
+ 16. 1. 1915.
Emanuel Haasler
+ 27. 7. 1915.
Dominikus Hanel
+ 24. 8. 1915.
Alfred Hartmann
+ 25. 9. 1915.



Fragment przedwojennej pocztówki ukazującej pomnik w wiosce Berthelsdorf

Reinhold Glaser
+25. 9.1915.
Berthold Glaser
+ 8.10.1915.
Reinh. Schreiber
+ 18.10.1915
Gust. Kleinpeter
+ 5.11.1915.
Konrad Haasler
+ 13. 9.1916.
Heinrich Taube
+ 19. 1.1917.
Eugen Scholz
+ 21. 4.1917.
Heinrich Raabe
+ 20. 3.1917.
Paul Beer
+ 27. 1.1918.
Heinr. Joh. Stahel
+ 31. 3.1918.
Emil Müller
+ 29. 4.1918.
Reinh. Springer
+ 29. 5. 1918
Alfons Langer
+ 15.10.1918.
Josef Rösel
+ 20. 2.1919.



Gałązka dębową wyryta w dolnej części pomnika



Pomnik w wiosce Uniemyśl.
Foto: Marian Gabrowski, czerwiec 2022 r.

Ponieważ w 1911 roku Uniemyśl miał 397 mieszkańców, toteż 19 poległych w czasie wojny stanowiło 4,8% ogółu. Jest to odsetek znacznie wyższy niż średnia powiatu wynosząca 3,2%.

Na pomniku, poniżej opisanych już inskrypcji, wyryto jeszcze motyw dekoracyjny, którym jest gałązka z dwoma liśćmi dębu i żołędziemi.

Marian Gabrowski

Zagadkowy pomnik z Sędzisławia

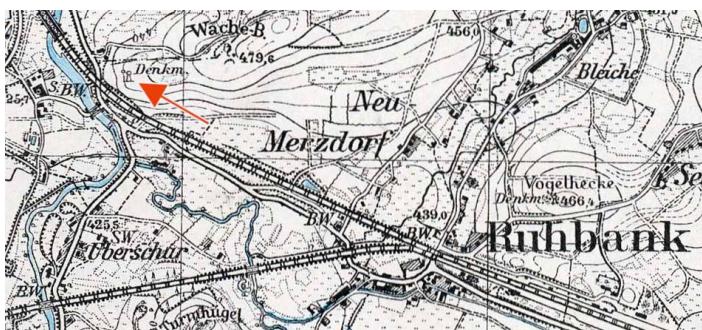
W lipcowym numerze pisma „Na Szlaku” opisałem sędzisławski pomnik Bitwy Narodów i cesarza Wilhelma II będący przykładem interesującego i bardzo dobrze zachowanego upamiętnienia z terenu powiatu kamiennogórskiego. Warto jednak zauważyć, że niecałe półtora kilometra dalej, również na teryenie dzisiejszego Sędzisławia (niem. *Ruhbank*), zachował się jeszcze jeden pomnik, który jest dla mnie pewną zagadką.

Na jego lokalizację natrafiłem na archiwalnych mapach *Meßtischblatt*, które odpowiedni symbol ukazują na zboczu bezimiennego dziś wzniesienia noszącego przed wojną nazwę *Wache Berg*. Miejsce to znajduje się kilkudziesiąt metrów na północny wschód od charakterystycznego przejazdu, gdzie droga krajowa numer 5 przecina linię kolejową z Wałbrzycha do Jeleniej Góry. Sam pomnik zlokalizowany jest kilkudziesiąt metrów od granicy miejscowości: dziś Sędzisławia i Marciszowa, a niegdyś *Neu-Merzdorf* i *Ober-Merzdorf*.

Dotarcie w to miejsce nie stanowi problemu. Jednakże chciałbym zwrócić uwagę na fakt, że obecnie zbocza tej góry wykorzystywane są jako pastwisko, na którym prowadzony jest swobodny wypas bydła, w tym byków. Odwiedzając ten teren, warto więc zachować pewną ostrożność.

Sam pomnik zachował się w dość kiepskim stanie. Ma on kształt świętego ostrosłupa czworokątnego o szerokości boku 100 cm u podstawy oraz 50 cm u góry, jego wysokość to 230 cm. Na wierzchoł-

ku znajduje się kilkunastocentymetrowy pręt stalowy o średnicy dwóch centymetrów, który zapewne podtrzymywał jakiś element wieńczący całość. Na boku skierowanym ku drodze widać też prostokątne zagłębie nie o wymiarach 18×11 cm, jak gdyby po małej tablicy. Podstawa o wymiarach 2×2 metry również ma formę ostrosłupa czworokątnego, jednak o bardzo małym kącie nachylenia boków. Obelisk oraz podstawa wykonane zostały ze słabego betonu, który na przestrzeni lat uległ zwietrzeniu i dziś odpada całymi płatami. Nigdzie nie widać śladów celowych uszkodzeń.



**Fragment przedwojennej mapy *Meßtischblatt*
z zaznaczoną lokalizacją pomnika**



**Marciszów, przejazd kolejowy w miejscu, gdzie droga krajowa nr 5 przecina linię kolejową z Wałbrzycha do Jeleniej Góry.
W zaroślach na wzgórzu po lewej stronie znajdziemy opisywany tu pomnik**

branych dotąd informacji nie potrafię ustalić, czego dotyczyło to upamiętnienie. Niewątpliwie nie był to pomnik poświęcony żołnierzom poległym w czasie Wielkiej Wojny, gdyż takowy wznieziono w 1920 roku w centrum Sędzisławia i wyryto na nim nazwiska mieszkańców wioski Ruhbank i Neu-Merzdorf.

Liczę więc na to, że ktoś z Czytelników pisma „Na Szlaku” ma jakieś informacje na temat opisywanego tu obiektu i pozwie mi ustalić przeznaczenie tego zagadkowego pomnika z Sędzisławia.

Marian Gabrowski

Choć o pomnik pytałem mieszkańców pobliskiego gospodarstwa, to nie udało mi się uzyskać bliższych informacji na jego temat. Z rozmowy wynikało jedynie, że niegdyś miały znajdować się tu jakieś napisy. Niestety ja dziś nie potrafię dostrzec już śladów żadnych liter.

Poza kilkoma mapami, które ukazują w tym miejscu symbol pomnika, żadne z innych znanych mi źródeł nie wspomina o tym obiekcie. Dlatego na podstawie ze-



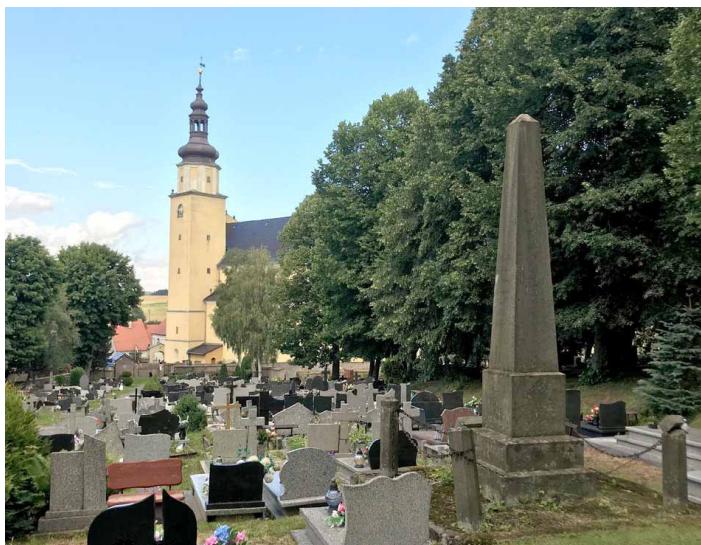
**Zagadkowy pomnik z Sędzisławia
widziany od przodu**

Pomnik z Chełmska Śląskiego upamiętniający żołnierzy poległych w wojnach z lat 1866 i 1870-71

Chełmsko Śląskie to miejscowość leżąca na południowych krańcach powiatu kamiennogórskiego. To dawne miasto, a dziś wioska, najbardziej znane jest z zabytków powstały w czasach, gdy należało ono do klasztoru cystersów z pobliskiego Krzeszowa. Wówczas to wybudowano tu między innymi barokowy kościół katolicki oraz drewniane domki tkaczy.

Na cmentarzu zlokalizowanym za kościołem katolickim znajduje się mniej znany zabytek, obelisk poświęcony żołnierzom poległym w wojnach z lat 1866 oraz 1870-71.

Jego dominującej sylwetki nie sposób przeoczyć, góruje on bowiem nad okolicznymi nagrobkami w środkowej części cmentarza. Wykonany z piaskowca pomnik umieszczono wewnątrz kwadratowego, kamiennego placu o boku 320 cm, na którego narożnikach ustawiono cztery metrowej wysokości słupy o przekroju ośmiokątnym. Pomiędzy nimi zawieszono łańcuchy tworzące ogrodzenie. Pośrodku ustawiono cokół obelisku, który stanowią trzy położone na siebie kamienne bloki, każdy z nich ma ściętą górną krawędź i przekrój kwadratu o długości boku



Zdjęcie ukazujące obelisk na cmentarzu w Chełmsku Śląskim.
Wszystkie zdjęcia: Marian Gabrowski, lipiec 2022 roku

odpowiednio 125, 104 oraz 73 cm. Z kolei wysokości tych bloków to 37, 35 oraz 75 cm. Dopiero na takiej podstawie, mającej łącznie 147 cm, ustawiono obelisk o wysokości ponad 310 cm, tak więc całość mierzy ok. 450 cm. Poszczególne elementy opatrzono licznymi napisami.

O ile istnienie tego pomnika wzmiankowane jest w kilku znanych mi publikacjach, to nigdzie nie udało mi się natrafić na treść umieszczonych tu inskrypcji. Dlatego też postanowiłem podjąć się próby ich odczytania, co z racji lokalizacji niektórych z nich na dość znacznej wysokości wcale nie było takie łatwe.

Przód pomnika skierowany jest w kierunku kościoła. Blisko wierzchołka obelisku wyryto oval złożony z ośmiu sześciorniennych gwiazd, pod którymi umieszczono inskrypcję:

**Andenken
an die
im
Kriege
von
1866
und
dem von
1870/71
Gebliebenen.**

Na bokach, prawym i lewym oraz z tyłu obelisku wyryto odpowiednio:



Upamiętnienie widziane z boku, widoczna płyta oparta o podstawę obelisku

**Wer kühn
und todesmuthig
im Kampfe
sich bewährt
und von Freunden
und Feinden
gleich geehrt.**

**Sei getreu
bis in den Tod
und ich will dir
die Krone
des ewigen Lebens
geben.
Offenbarung 2,10.**

**Errichtet
1871.**

Tak więc z przodu mamy informację, komu poświęcono pomnik: *Dla upamiętnienia tych, którzy polegli na wojnach z lat 1866 oraz 1870-71.* Po prawej stronie znajduje się sentencja: *Kto w walce okaże się śmiały*

*i odważny, [tego imię] uhonorowane będzie zarówno przez przyjaciół, jak i wrogów. Po lewej stronie widnieje cytat z Pisma Świętego: *Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci wieńiec życia. Apokalipsa św. Jana, 2,10* (tutaj przekład z Biblii Tysiąclecia). Z tyłu zaś umieszczono informację o powstaniu pomnika: *Wzniesiono w 1871 roku.**

Obelisk ustawiono na kamiennym bloku, na którego czterech bokach umieszczono inskrypcje, odpowiednio z przodu, z prawej i lewej strony oraz z tyłu:

**1866 starben im hiesigen
Lazareth und ruhen
hier im Frieden vereiht
4 Preußische
und 2 Österreichische
Krieger.**

**Aus der
Kirchengemeinde ruhen
in fremder Erde
4 Krieger von 1870/71.**

**Aus der
Kirchengemeinde fanden
ihre Gräber
fern von der Heimath
3 Krieger von 1866**

**Herr gib ihnen
die ewige Ruhe!**

Z przodu wyroto więc: *W 1866 roku zmarło w miejscowym lazarecie i tutaj spoczywa w pokoju czterech pruskich i dwóch austriackich żołnierzy. Napis po prawej informuje: Czterech żołnierzy z tej parafii, walczących w latach 1870/71, spoczywa w obcej ziemi. Napis po lewej stwierdza: Trzech żołnierzy z tej parafii, walczących w 1866 roku, groby swe znalazły daleko od ojczyzny. Z tyłu zaś umieszczono wezwanie: Panie, daj im wieczny odpoczynek!*

Z kolei na jeszcze niższym bloku znajduje się imię i nazwisko wykonawcy:

Urban Fiebig

Wydaje się też, że być może zakład kamieniarski popełnił drobną omyłkę podczas wykuwania napisów, gdyż w umieszczonej z przodu inskrypcji widzę zagadkowy dla mnie wyraz „vereiht”; czyżby miało znajdować się tu słowo „vereint”?

Niegdyś tego typu obeliski były powszechnie spotykane w okolicznych miasteczkach, jeden z nich stał np. na placu przed dworcem w Lubawce. Jednak większość z nich w latach powojennych została usunięta bądź zaadaptowana na inne cele. Upamiętnienie z Chełmska Śląskiego jest więc pewnym wyjątkiem, gdyż zachowało się do dziś i poza tym, że obiekt nadgrzyzł już ząb czasu, to nie widać tu śladów celowych uszkodzeń. Wynika to zapewne z faktu, że pomnik zlokalizowano na cmentarzu parafialnym i postrzegano go raczej jako nagrobek.

Z przodu pomnika wtórnie umieszczono też kamienną tablicę upamiętniającą żołnierzy poległych podczas pierwszej wojny światowej, zostanie ona opisana osobno.

Marian Gabrowski



Napisy na prawym boku podstawy obelisku

Pomnik upamiętniający mieszkańców Borównej poległych w czasie pierwszej wojny światowej

Kolejny pomnik wojenny z terenu powiatu kamiennogórskiego, który chciałbym opisać, znajduje się w Borównej. W tym miejscu trzeba zauważać, że współcześnie wioska ta należy do powiatu wałbrzyskiego. Jednakże w czasie ustawiania pomnika należała do dawnego powiatu kamiennogórskiego. Sytuacja uległa zmianie dopiero podczas reformy administracyjnej z 1975 roku.

Przedwojenna nazwa Borówna to *Hartauforst*. Miejscowość powstała dopiero w 1939 roku, kiedy to utworzono ją poprzez połączenie dwóch wiosek: *Hartau* oraz *Forst*. Obie one należały niegdyś do klasztoru w Krzeszowie. Ponieważ w okręgu kamiennogórskim istniały dwie wioski o nazwie *Hartau*, toteż dla uniknięcia pomyłek tę należącą do klasztoru krzeszowskiego (niem. *Grüssau*) określano mianem *Hartau grüssauisch*, natomiast dzisiejsze Paprotki, należące dawniej do miasta Kowary, nazywano *Hartau städtisch*.

Powyzsze uwagi są o tyle istotne, że opisywany tu pomnik ustawiono na terenie tej nieistniejącej dziś jako osobna miejscowości wioski *Forst*. Jego pierwotną lokalizację możemy zobaczyć na dawnych mapach *Meßtischblatt*. Przez długi czas wydawało mi się, że obiekt ten jest zaginiony. Jednak ku mojemu zaskoczeniu w serwisie polska.org.pl natrafiłem na wykonane w 2015 roku zdjęcia opisane jako *Fragment obelisku / pomnika ufundowanego przez mieszkańców gminy Forst na cześć dwóch mieszkańców tej wsi, poległych na frontach pierwszej wojny światowej*.

Postanowiłem odnaleźć ten pomnik i w lutym tego roku wybrałem się do Borównej. Niestety, po dotarciu do celu okazało się, że w miejscu wskazywanym przez archiwalną mapę nie ma najmniejszych śladów po interesującym mnie obiekcie. Jednak na znanych mi fotografiach z 2015 roku ukazano go w sąsiedztwie drogi wyłożonej kostką brukową i ograniczoną betonowym krawężnikiem. Postanowiłem więc potraktować to jako wskazówkę i jadąc pomału przez wioskę, wypatrywałem posesji z takim właśnie podjazdem. W ten sposób w sąsiedztwie lokalnego kościoła udało mi się odnaleźć dom, przy którym znajdował się poszukiwany przeze mnie fragment pomnika.

Uzyskałem zgodę właściciela budynku na wykonanie zdjęć i przy okazji zapytałem o pochodzenie kamienia. Okazało się, że został on zauważony jakiś czas temu podczas prowadzonych prac związanych z niwelacją



Fragment mapy *Meßtischblatt* ukazujący lokalizację pomnika w wiosce *Forst*



Wykonane w 2015 roku zdjęcie fragmentu pomnika z wioski Forst. Foto: Kolekcja-Bieniasiewicz T., polska-org.pl

poblijskiego terenu. Główz znajdował się wśród gruzu pchanego przez spycharkę, a wyryte na nim inskrypcje zainteresowały mojego rozmówcę, który postanowił umieścić to znalezisko w sąsiedztwie swojego domu.

W ten sposób ocalony został od zapomnienia fragment dawnego pomnika. Przelamanie górnej powierzchni sugeruje, że jest to jedynie dolna część większej całości. Zachowany fragment ma przekrój 27x49 cm i wysokość 45 cm. Z przodu widać końcową część inskrypcji informującej, czego dotyczy to upamiętnienie:

gefallenen
Helden
die Gemeinde
Forst.



**Fragment lewego boku pomnika.
Foto: Marian Gabrowski, luty 2023 roku**



**Współczesny wygląd fragmentu pomnika.
Foto: Marian Gabrowski, luty 2023 roku**

Powyższe należałoby przetłumaczyć jako ... poległyim bohaterom z gminy Forst. W języku niemieckim wyraz *Forst* oznacza „las”, lecz tutaj niewątpliwie chodzi o wioskę o takiej właśnie nazwie. Po lewej stronie wyryto:

**Gard. Fü...
Jos. Kirchner
gef. d. 11.6.16.
b. Lancourt Frankr.**

W szczątkowo zachowanym górnym wierszu zapewne znajdowała się informacja o formacji wojskowej: *Garde-Füsiliere-Regiment*, a więc Pułk Fizylierów Gwardii. Poniżej wyryto imię i nazwisko poległego żołnierza: *Josef Kirchner* oraz datę i miejsce śmierci: 11 czerwca 1916 roku koło Lancourt we Francji. Po prawej stronie wyryto zaś:

**Paul ...ich
gest. d. 28.5.17.
im Laz. zu Grünberg.**

Na podstawie list poległych można ustalić, że nieczytelne tu nazwisko to Ullrich; poniżej wyryto informację, że żołnierz ten zmarł 28 maja 1917 roku w lazarecie w Zielonej Górze.

Ponieważ w 1911 roku wioska *Forst* liczyła 238 mieszkańców, a w powiecie kamienogórskim w czasie Wielkiej Wojny zginęło średnio 3,2% mieszkańców, toteż można oszacować, że lista poległych powinna obejmować około 8 nazwisk; tylu też poległych na stronie kreisladeshut.de wylicza Hella Tegeler. Tak więc należy przyjąć, że pozostałe 6 nazwisk znajdowało się na utraconej i dziś zaginionej górnej części pomnika.

Marian Gabrowski

Tablica z Chełmska Śląskiego upamiętniająca żołnierzy poległych w czasie pierwszej wojny światowej

W poprzednim numerze pisma „Na Szlaku” opisywałem pomnik z Chełmska Śląskiego poświęcony żołnierzom poległym w wojnach z lat 1866 i 1870-71. O jego cokół oparto tablicę upamiętniającą żołnierzy poległych podczas pierwszej wojny światowej.

Tablica ta ma postać kamiennej płyty wysokiej na 90 cm, szerokiej na 98 cm, jej grubość to 15 cm. U góry umieszczone daty 1914 i 1918, a więc początku i końca Wielkiej Wojny. Poniżej wyryto liczącą sześć wersów inskrypcję ze złoconych niegdyś liter:

Mögen die Lebenden den Toten
des Krieges die Treue halten
und sieh ihrer wert zeigen

Unserm im Weltkriege
gefallenen Kameraden
Der Militärverein

Powyzsze oznacza: *Niech żywi pozostaną wierni poległym na wojnie i będą ich godni oraz: Naszym poległym w Wielkiej Wojnie towarzyszom, Związek Wojskowy.* Tak więc fundatorem tablicy nie był ogół społeczeństwa miasteczka lub parafii, lecz miejscowe stowarzyszenie.

W górnej części tablicy, pomiędzy datami początku i końca konfliktu, umieszczono wizerunek Krzyża Żelaznego, odznaczenia reaktywowanego w 1914 roku przez Wilhelma II, ostatniego króla Prus i cesarza niemieckiego. Krzyż otaczają dwie gałązki, po lewej z liściem dębu, po prawej laurowa. Samo przedstawienie kształtu odznaczenia jest bardzo dokładne. Dostrzeżemy tu nie tylko odwzorowanie krawędzi krzyża, które na tym odznaczeniu miały inny kolor, ale także w górnej części koronę, w środku pierwszą literę imienia króla, a na dole datę odnowienia odznaczenia.

Uzupełnianie istniejącego już pomnika wojennego o dodatkowe tablice nie było czymś wyjątkowym. Podobnie postąpiono w sąsiedniej Lubawce, gdzie do obelisku ustawionego przed dworcem kolejowym

Przednia powierzchnia tablicy pamiątkowej



Tablica oparta o obelisk na cmentarzu w Chełmsku Śląskim. Wszystkie współczesne zdjęcia:
Marian Gabrowski, czerwiec 2022





Krzyż Żelazny umieszczony na szczytce tablicy

prawdopodobnie dodano też tablice z listami poległych w czasie pierwszej wojny światowej. Brak jednak informacji o tym, aby również i w Chełmsku Śląskim umieścić listy poległych.

Przy czym nie wiadomo dokładnie, jakie było przeznaczenie opisywanej tu tablicy. Nie jest ona w żaden sposób zamontowana do istniejącego już wcześniej pomnika, lecz zaledwie oparta o jego cokół, w dodatku asymetrycznie i nieco krzywo. Być może miała ona znajdować się gdzie indziej, a w tym miejscu ustawiono ją jedynie tymczasowo? Usiłując ustalić wcześniejsze losy tego obiektu, zapytałem o niego Adama Antasa, miłośnika historii Chełmska Śląskiego. Dowiedziałem się, że jeszcze jakiś czas temu tablica leżała przewrócona i to właśnie on z niemałym wysiłkiem ustawił ją w obecnym położeniu. Częściowe potwierdzenie tej relacji można znaleźć w wydanej w 2007 roku publikacji Jerzego Sarneckiego „Herbowa wieś Chełmsko Śląskie”, gdzie zamieszczono zdjęcie ukazujące obelisk z leżąca przed nim tablicą.

Być może pierwotnie zamierzano ją w jakiś sposób zamocować lub też wmurować gdzieś w ścianę? Tak właśnie postąpiono z inną tablicą upamiętniającą poległych w tym samym konflikcie, którą możemy zobaczyć nieopodal pobliskiego kościoła. Tamto upamiętnienie opiszę jednak osobno.

Marian Gabrowski



Tablica leżąca przed obeliskiem (po prawej).

**Zdjęcie: Jerzy Sarnecki, Herbowa wieś
Chełmsko Śląskie, s. 42.**

Plac Donata w Chełmsku Śląskim

Historię przedstawioną w tym artykule zaczniemy w drugiej połowie XIX wieku. Wówczas to Theodor Donat, księgowy zakładów lnaiarskich w Mysłakowicach koło Jeleniej Góry, wracał pewnego dnia pociągiem do swojego domu. W czasie podróży rozmawiał ze wspólnymi pasażerami o słabym zagospodarowaniu turystycznym pobliskich gór. Jadąc z nim małżeństwo wspominało, że w innych krajach działają stowarzyszenia, których celem jest rozwijanie turystyki.

Theodor Donat zapragnął, aby również i w Karkonoszach powstała tego typu organizacja. To właśnie zainicjowane przez niego działania spowodowały, że w 1880 roku w Jeleniej Górze założone zostało Towarzystwo Karkonoskie (niem. *Riesengebirgsverein*, w skrócie RGV), którego pierwsza grupa terenowa powstała w Mysłakowicach. Towarzystwo było preźną i działającą ponadlokalnie organizacją zrzeszającą w szczytowym okresie nawet 17 000 członków. Wydawało swój miesięcznik, miało własne muzeum i bibliotekę. Budowało

Theodor Donat, założyciel Towarzystwa Karkonoskiego

drogi i schroniska, znakowało szlaki, badało historię okolicznych terenów. Niewątpliwie jego zasługi dla rozwoju turystyczny tych gór są niepodważalne.

Jednak sam założyciel, nabawiwszy się zapalenia płuc, zmarł już w 1890 roku w wieku zaledwie 46 lat. Pochowany został na cmentarzu w Mysłakowicach. Po kilku latach członkowie Towarzystwa Karkonoskiego zbudowali nad Wielkim Stawem w Karkonoszach okazały pomnik poświęcony jego zmarłym założycielom, znany później jako *Donat-Denkmal*. Niegdyś obiekt ten był powszechnie znany i uwieczniano go na wielu zdjęciach. Po wojnie zaniedbany, z biegiem lat uległ całkowitemu zniszczeniu.

Kolejny, nieco mniej znany pomnik poświęcony Theodoriowi Donatowi, wzniесiono w 1930 roku w Mysłakowicach, z którymi był on tak bardzo związany. Choć w latach powojennych umieszczone tu inskrypcje zostały skute, to w 2000 roku ponownie odsłonięto ten sam „Kamień Donata”¹¹. Poprzez zamontowanie na nim dwujęzycznej tablicy ze stosowną inskrypcją przywrócono pamięć o tym jakże zasłużonym mieszkańców miejscowości.

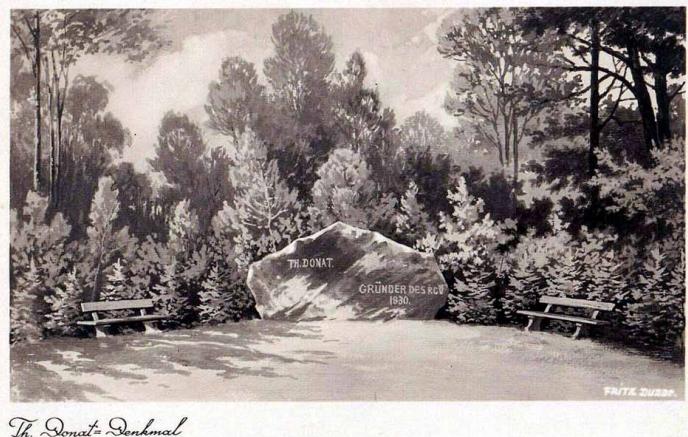
Plac Donata wraz ze specjalnym kamieniem pamiątkowym znajdował się nigdy także w Chełmsku Śląskim, lecz współczesne opracowania zazwyczaj o tym nie wspominają. Choć są wyjątki, czego przykładem jest artykuł, jaki w 2005 roku ukazał się w piśmie „Skarbiec Ducha Gór”. Wśród dokonań przedwojennego Towarzystwa Karkonoskiego wymieniono tu: 1937. W ramach Wypraw Górskich RGV 17 i 18 kwietnia do Chełmska Śląskiego, w której bierze udział około 120 członków, w obecności Przewodnika



Theodor Donat,
der Gründer des Riesengebirgs-Vereins.



Pocztówka ukazująca pomnik Donata nad karkonoskim Wielkim Stawem



Pocztówka ukazująca pomnik Donata w Mysłakowicach

Turystycznego Rzeszy Werner i córki Theodora Donata odsłonięty zostaje kamień pamiątkowy z napisem „Plac Donata. Wýprawa Górska 1937”².

Warto spojrzeć też do oficjalnego organu prasowego Towarzystwa Karkonoskiego, gdzie zamieszczono o wiele dokładniejszą relację z tychże uroczystości: *W niedzielę [18 IV 1937], po spotkaniu zarządu głównego, zaprezentowano publiczności kamienne dzieło „Donat-Platz, Bergfahrt 1937”.* Z orkiestrą straży pożarnej z Chełmska Śląskiego na czele, chłopcami z proporczykami RGV oraz Towarzystwem Karkonoskim za nimi, przeszliśmy w dostojarnej procesji obok Dwunastu Apostołów przez Wójtową, nieco poza początek Adolf-Hitler-Bergstraße (Górską Droga imienia Adolfa Hitlera) i w prawo do ścieżki Buttermilchsteig oraz miejsca, w którym szlak ten wchodzi do wysokiego lasu. Tam pod ogromnym świerkiem leży zwykły, naturalny blok piaskowca, na którym można odczytać wspomnianą wyżej inskrypcję. Patrząc wstecz, mamy widok na pola w pobliżu Wójtowej w kierunku Chełmska Śląskiego, a bardziej na zachód w kierunku Górz Kruczych i górującej nad nim Śnieżki. Życie i pracę Donata, który założył Towarzystwo Karkonoskie, wydawał czasopismo stowarzyszenia i w wieku 46 lat musiał zakończyć życie i pracę, przypomniał doktor Lampp, który następnie przekazał kamień przewodniczącemu lokalnej grupy z Chełmska Śląskiego. W ceremonii uczestniczyła córka Donata³.

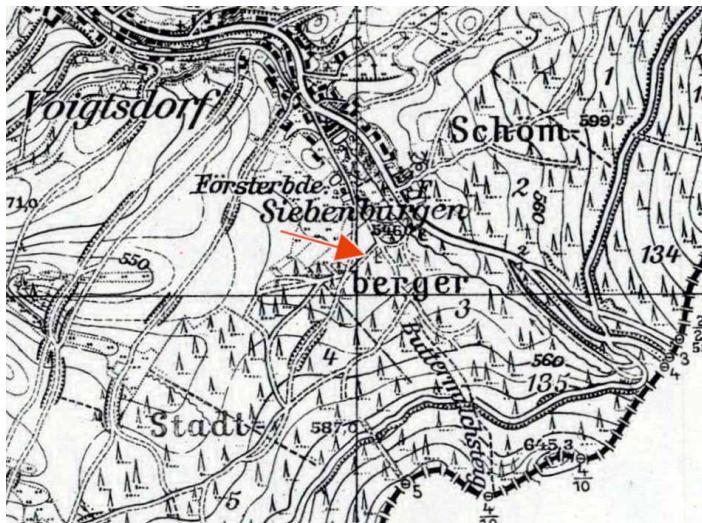
W 1970 roku pewna niemiecka gazeta zamieściła kilka zdjęć z tychże uroczystości, a jedno z nich ukazuje wspomnianego wcześniej Wernera stojącego obok interesującego nas kamienia⁴. Ujrzymy tu znany już z opisu piaskowcowy głaz, którego wysokość można oszacować na mniej więcej jeden metr. Na kamieniu umieszczona jest jasna tablica ze słabo czytelnią inskrypcją: *Donat-Platz, Bergfahrt 1937*.

Z kolei na prowadzonej przez Hellę Tegeler stronie kreisladeshut.de można odnaleźć nie tylko wzmiękowane wcześniej zdjęcia z uroczystości odsłonięcia kamienia, ale także kolejny opis jego lokalizacji. Miał on znajdować się w dzielnicy Chełmska Śląskiego o nazwie Voigtsdorf (pol. Wójtowa), pomiędzy nieistniejącym dziś schroniskiem Försterbaude a ścieżką Buttermilchsteig⁵.

Wspomniana wcześniej Adolf-Hitler-Bergstraße to dzisiejsza droga z Chełmska Śląskiego do Łącznej, natomiast lokalizację budynku Försterbaude oraz ścieżki Buttermilchsteig znajdziemy na archiwalnych



Inauguracja Placu Donata w Chełmsku Śląskim.
Zdjęcie: Schlesischer Gebirgsbote, 23/1970



Fragment przedwojennej mapy topograficznej
z lokalizacją kamienia pamiątkowego

mapach. Można więc podjąć się próby lokalizacji kamienia, który znajdował się najprawdopodobniej tam, gdzie na przedwojennej mapie *Mefitischblatt* naniesiono symbol drogowskazu. Być może był to właśnie kamień z nazwą placu?

Jakiś czas temu pojawiłem się przy owym skrzyżowaniu leśnych dróg, licząc na to, że być może odnajdę jakiekolwiek ślady po pomniku z Placu Donata. Okazało się, że dokładnie w tym miejscu leży przy drodze pewien duży, piaskowcowy głaz, do połowy zasypany ziemią. Dokładne oględziny nie wykazały, aby znajdowały się na nim jakiekolwiek ślady po tablicy pamiątkowej. Być może kamień został przewrócony, a tablica znajduje się pod spodem?

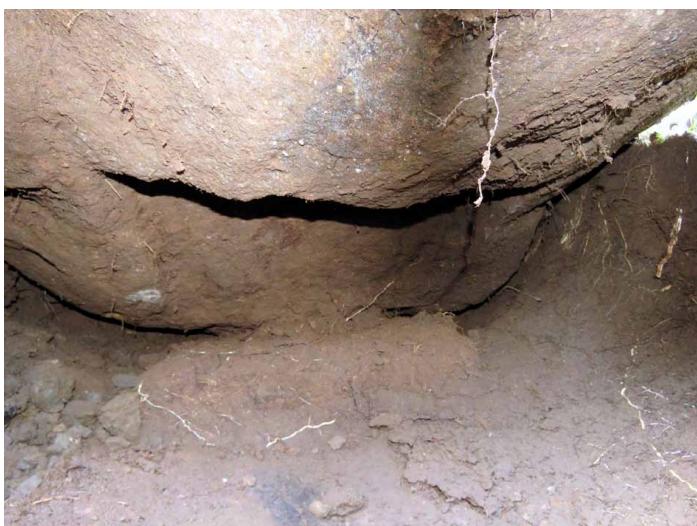
O swoich przemyśleniach wspomniałem Adamowi Antasowi, który nieraz już dzielił się ze mną ciekawymi informacjami dotyczącymi historii Chełmska Śląskiego. Okazało się, że nie tylko widział on opis i zdjęcia ze strony Helli Tegeler, ale również doszedł do wniosku, że ten leżący przy drodze głaz może być dawnym upamiętnieniem z Placu Donata. Jednak nasze domysły wymagały potwierdzenia, którego nie ułatwiały spore rozmiary kamienia.

Przez kolejne miesiące temat nie dawał mi spokoju. Dlatego też postanowiłem osobiście sprawdzić, jak wygląda druga strona głazu. Razem z Mikołajem Łabudą podkopaliśmy jedną z krawędzi kamienia i unieśliśmy go nieznacznie podnośnikiem. Dzięki temu udało się nam dostrzec, że na powierzchni skierowanej ku ziemi znajduje się prostokątne zagłębienie o wymiarach około 40×50 cm. Głębokość tej wnęki sugeruje, że być może pierwotnie znajdowała się tam niezachowana do dziś tablica. Nie sposób też wykluczyć, że inskrypcję wykuto lub wymalowano bezpośrednio na dnie wnęki. Jednak stwierdzenie tego wymaga odwrócenia kamienia, gdyż samo jego uchylenie nie umożliwia bezpośredniej i bezpiecznej obserwacji. Dokonaliśmy też kilku pomiarów. Głaz ma górną powierzchnię zbliżoną do trójkąta równoramiennej o długości podstawy ok. 140 cm oraz wysokości ok. 115 cm; grubość zbliżona jest do 45 cm. Na podstawie tych wymiarów można oszacować, że waży on niecałą tonę.

Tak więc teraz mam już całkowitą pewność, że ten leżący przy leśnej drodze głaz to dawny kamień z chełmskiego Placu Donata. Świadczą o tym nie tylko jego rozmiary, materiał i lokalizacja, ale także obecność prostokątnego zagłębienia o wymiarach znanych z archiwalnego zdjęcia.



Spory kamień leżący przy leśnej drodze w miejscu dawnego Placu Donata. Wszystkie współczesne zdjęcia: Marian Gabrowski



Spód kamienia z widoczną krawędzią prostokątnego zagłębienia. Na ziemi odcisk wnęki na tablicę

Ten pamiątkowy kamień leży dziś całkowicie zapomniany, a przecież warto byłoby to zmienić. Współcześnie działalność przedwojennego Towarzystwa Karkonoskiego, a także jego założyciela, postrzegane są pozytywnie. Bez trudności można natrafić na wiele interesujących artykułów opisujących zarówno historię tej organizacji, jak i samego Theodora Donata. Czy nie byłoby warte, choćby wzorem Mysłakowic, na nowo przywrócić życie temu zabytkowi? Głaz znajduje się dosłownie jeden krok od drogi, którą przebiegają dwa szlaki, turystyczny i rowerowy. Być może wystarczy jedynie ustawić go w pionie, a obok zamontować np. ławkę i tablicę informującą o tym, dlaczego miejsce to warte jest uwagi. W prawdzie Chełmsko

Śląskie już teraz może pochwalić się wspaniałymi zabytkami, lecz jakże łatwo sprawić, by to bezimienne dziś leśne skrzyżowanie zamieniło się w plac mający swoją jakże ciekawą historię.

Marian Gabrowski

Przypisy:

¹ K. Sawicki, *Towarzystwo Karkonoskie RGV – dzisiaj*, [w:] Karkonosze, 6/2007, s. 24.

² 125 lat RGV. Historia i dokonania Riesengebirgsverein, [w:] Skarbiec Ducha Gór, 3/2005, s. 10.

³ Vom Gebirge: Die RGV-Bergfahrt nach Schömberg, [w:] Wanderer im Riesengebirge, 5/1937, s. 73.

⁴ 96 Jahre Riesengebirgsverein, [w:] Schlesischer Gebirgsbote, 23/1970, s. 366.

⁵ <https://www.kreislandeshut.de/schoemberg/vereine-und-innungen/>



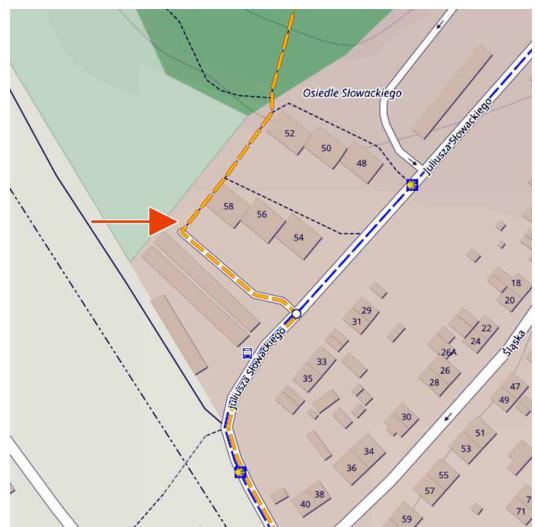
Głaz z Placu Donata

Kamiennogórskie kamienie z czarnowskiej kopalni i czadrowskiego pola walki

W niniejszym artykule chciałbym przedstawić opis dwóch kolejnych ciekawych upamiętnień z terenu powiatu kamiennogórskiego. Tym razem kroki nasze skierujemy do największego miasta powiatu, czyli Kamiennej Góry.

Jako że tekst ten ukaże się w miesięczniku „Na Szlaku”, toteż i do miasta tego udajmy się znakowanym szlakiem turystycznym. Będzie to szlak żółty wiodący ze znanego wszystkim Krzeszowa. Mijamy urokliwe Betlejem i wędrujemy wzdłuż zalesionego grzbietu Długosza, zmierzając do również porośniętych lasem górami Kościelna i Parkowa leżących już na terenie miasta Kamienna Góra i kończących pasmo Górz Krużych. Jednak w międzyczasie przez pewien czas musimy wędrować ulicami miasta. Wchodzimy do niego ul. Azaliową, która następnie łagodnym łukiem przechodzi w ul. Słowackiego, a nasz szlak odbija w lewo i wciska się między bloki a garaże, by przy ich końcu gwałtownie skręcić w prawo i granicą blokowiska znowu powrócić w zalesione góry.

Zatrzymajmy się na chwilę przy końcu tych garaży, gdzie szlak ostro skręca w prawo. Choć w takich



Fragment mapy turystycznej z przebiegiem żółtego szlaku przez Kamienną Górkę. Czerwona strzałka wskazuje lokalizację obiektów opisywanych w artykule. Źródło podkładu: mapa-turystyczna.pl



Kamień z symbolem i nazwą kopalni. Wszystkie współczesne fotografie: Marian Gabrowski



Data wyryta na drugiej stronie kamienia z nazwą kopalni

miejscach zabytków się nie spodziewamy, to mimo wszystko należy rozejrzeć się uważnie. Na początku biegnącego za blokami chodnika możemy pośród głewiny bluszcza wypatrzeć zakończony półkoliście kamień, jakby granicznik. Dość mocno pochylony w bok i do przodu wystaje z ziemi na 60 cm, a jego wymiary poprzeczne to 26×12 cm. Jeśli przyjrzymy się mu dokładniej, to u góry dostrzeżemy dwa skrzyżowane narzędzi. To górnicze młotki: pyrlik i żelazko będące symbolem kopalni. Pod spodem w trzech wierszach wyryto wyrazy: *Evelinens Glück Grube*. Inskrypcję znajdziemy także z drugiej strony kamienia, gdzie w górnym wierszu umieszczono napis: *d. 30^{te} Mai*, a w dolnym: *1838*.

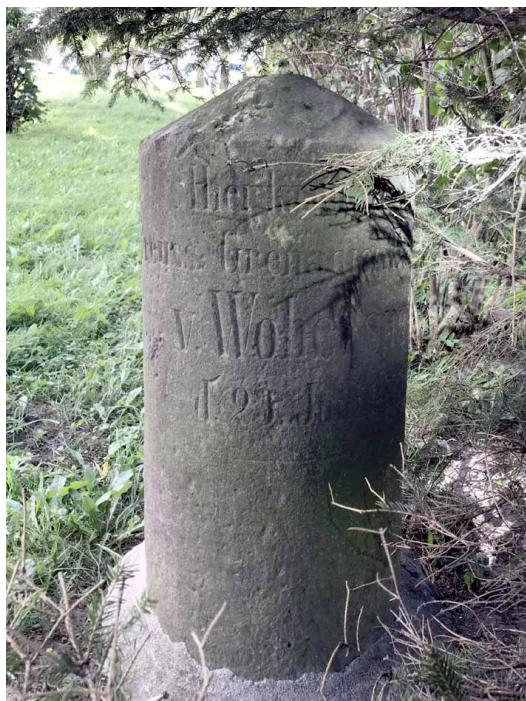
Po drugiej stronie chodnika znajduje się następna historyczna niespodzianka. Na trawniku pod okazałym iglakiem zabetonowano tu interesujący kamień. Ma on kształt walca zwieńczonego stożkiem z otworem na szczytce. Wystający z gruntu fragment kamienia, również i w tym przypadku znacznie pochylony, ma wysokość nieco ponad 80 cm i 30 cm średnicy. Na boku walca dostrzeżemy napisy, które można odczytać bez najmniejszego trudu:

**Hier kämpfte das
Preuss. Grenadier Bataillon
v. Wobersnow
d. 23. Juni 1760.**

Po polsku znaczy to: *W tym miejscu 23 czerwca 1760 roku walczył pruski batalion grenadierów von Wobersnowa*. Czymże więc są te kamienie, skąd pochodzą i w jakim celu powstały?

Pierwszy z nich niewątpliwie ma związek z kopalnią o nazwie *Evelinens Glück*, o czym świadczy zarówno umieszczony tu symbol kopalni jak i niemieckie słowo *Grube*, które znaczy właśnie „kopalnia”. Z drugiej strony wyryto: *d. 30^{te} Mai 1838*, co należałoby rozwinąć jako *der dreißigste Mai 1838*, a więc *trzydziestego maja 1838 roku*. To zapewne data powiązana z historią owej kopalni, być może nadaniem jej pola górnictwego lub jego wytyczniem w terenie. Nigdy dotąd nie natrafiłem też na wzmianki, aby na terenie Kamiennej Góry działała kopalnia nosząca taką nazwę. Jednak kopalnia *Evelinens Glück* istniała niegdyś w pobliskim Czarnowie. Dodatakowo początki jej działania przypadają właśnie na lata 1837-40. Tak więc kamień ten prawdopodobnie nie znajduje się w miejscu jego pierwotnego ustawienia, lecz przeniesiono go tu właśnie z Czarnowa.

Drugie znalezisko zachęca, aby sprawdzić, co takiego wydarzyło się 23 czerwca 1760 roku. Okazuje się, że dla Kamiennej Góry jest to data wyjątkowa. Właśnie tego dnia na wzgórzach otaczających miasto rozegrała się krwawa bitwa, podczas której kilkunastotysięczne siły pruskie usiłowały obronić swe pozycje i stawić czoła mającym kilkukrotną przewagę wojskom austriackim. Bitwa zakończyła się druzgocącą klęską obrońców, a głównodowodzący generał Heinrich August de la Motte Fouqué dostał się do niewoli. Ostatecznie jednak cała wojna została przez Prusy wygrana, a kamienogórską klęskę szybko wprzegnięto w tryby propagandy. Fryderyk II Wielki po bitwie stwierdził: *Korpus pod dowództwem generała Fouqué zachował się na*



Kamień upamiętniający miejsce walk oddziału von Wobersnowa



Stan zachowania napisów na pomniku umożliwia ich bezproblemowe odczytanie



Archiwalne zdjęcie ukazujące zabudowania kopalni *Evelienenglück* w Czarnowie

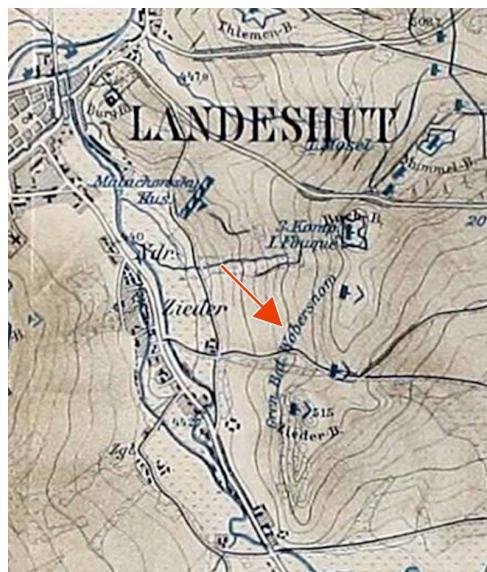
wzór i podobieństwo postawy Spartan w bitwie z Persami pod Termopilami¹. Wówczas to poniesioną porażkę zaczęto przedstawiać jako triumf męstwa obrońców, którzy mimo druzgocącej przewagi wroga bohatersko stanęli do walki. Przegraną bitwę określano mianem *Pruskie Termopile*.

Wiele lat po bitwie na okalających miasto górnach, będących niegdyś areną zażartych walk, ustawiono kilka pomników, które wskazywały miejsca uznane za szczególnie istotne dla przebiegu starcia². Również w samym mieście jedną z ulic nazwano niegdyś *General-Fouqué-Straße*, a w wybudowanym na początku ubiegłego wieku ratuszu jeden z witraży w sali narad przeznaczono na przedstawienie epizodu z tej bitwy. Do dziś rajcy miejscy swe obrady toczą w sąsiedztwie witraża podpisanejgo *Gefangennahme Fouqué's in d. Schlacht bei Landeshut 23. Juni 1760*, a więc ukazującego ujęcie do niewoli tego pruskiego dowódcy w czasie bitwy pod Kamienną Górą.

Wróćmy jednak do kamienia, na którym wyryte jest też nazwisko von Wobersnow. Z archiwalnych map możemy się dowiedzieć, że na początku bitwy oddział tego dowódcy obsadzał pozycje na wzgórzach w Czadrowie sąsiadujących bezpośrednio z fortyfikacjami zajmowanymi przez dowódcę całego zgrupowania generała Fouqué. W trakcie walk batalion ten został zepchnięty w stronę Góry Zamkowej, gdzie ostatecznie jego dowódca zginął. Ernst Künick w książce wydanej w 1910 roku informuje, że w miejscu śmierci majora von Wobersnowa ustawiono kamień pamiątkowy³. Według mojej wiedzy obiekt ten nie zachował się do dziś. Co ciekawe, tenże sam autor wzmianka równeż inny kamień związany z von Wobersnowem ustawiony na górze *Göbelberg*, a więc dzisiejszej Górze Sanatoryjnej. Miał być na nim wyryty napis: *Hier kämpfte das preußische Grenadier-Regiment v. Wobersnow am 23. Juni 1760*⁴. Przywołana treść jest niemal identyczna z inskrypcją na kamieniu, który dziś ujrzymy przy ul. Słowackiego.



Fragment witraża z kamiennogórskiego ratusza ukazujący moment ujęcia do niewoli generała Fouqué



Fragment mapy ukazującej lokalizację batalionu grenadierów Wobersnowa przed rozpoczęciem bitwy

Należy więc przyjąć, że mowa tu o tym samym obiekcie, a drobne rozbieżności w przywołanej treści wynikają jedynie z pomyłki.

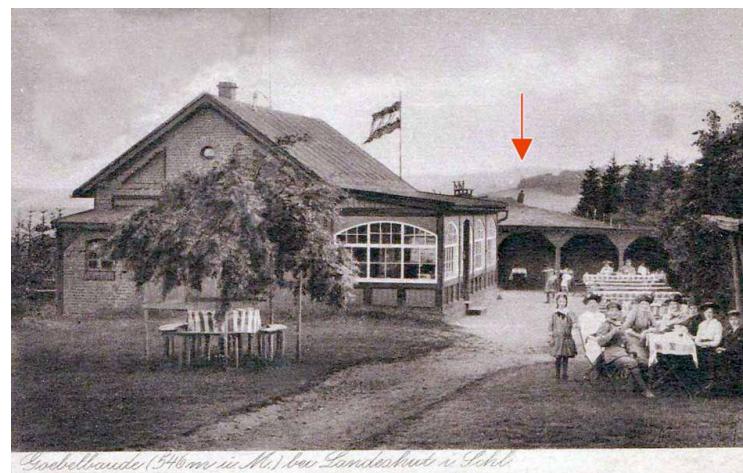
Na prowadzonej przez Hellę Tegeler stronie kreislandeshut.de natrafiłem na archiwальną fotografię ukazującą opisywane tu upamiętnienie. Znany jest mi też wycinek prasowy, w którym podano autora i datę wykonania tego zdjęcia *Konrektor Anders, Fellhammer, 1914*. Z fotografii dowiadujemy się, że na wierzchołku kamienia zamontowana była niegdyś kula. Zaś znając, jakże charakterystyczny wygląd całości, możemy wypatrzeć zarys tego obiektu na zdjęciach ukazujących nieistniejące już dziś schronisko *Göbelbaude* zlokalizowane pod szczytem góry *Göbelberg*.

Z kolei w kronice miasta Kamienna Góra za rok 1852 można natrafić na szczegółowy opis okoliczności ustawienia tego kamienia. Kronikarz stwierdza: *Inspektor policji Zimmermann zasugerował, że w niektórych miejscach pola bitwy w pobliżu Kamiennej Góry należy umieścić kamienie pamiątkowe. Właściciel ziemski Göbel z Dolnego Czadrowa rozpoczął to od wzniesienia na własny koszt takiego kamienia na nagiej górze graniczącej z górą Buchenberg (pol. Bukowina), na którym widniał napis: „Hier kämpfte das preußische Grenadier-Bataillon v. Wobersnow. Den 23. Juni 1760”* (pol. *Tu walczył pruski batalion grenadierów von Wobersnowa, dnia 23 czerwca 1760 roku*). Do kamienia przyczepiono znalezioną na polach kulę armatnią, która prawdopodobnie została wystrzelona w tej bitwie. Inauguracja tego kamienia odbyła się w niedzielę 30 września w godzinach popołudniowych w obecności szkoły z Dolnego Czadrowa, tutejszego wojskowego klubu śpiewacze oraz licznie zgromadzonej publiczności. Wojskowy klub śpiewaczy i młodzież szkolna na zmianę śpiewały odpowiednie pieśni, a inspektor policji Zimmermann wygłosił uroczyste przemówienie, które zakończyło się wiwatami na cześć cesarza i króla⁵.

Spróbuję teraz zastanowić się nad tym kto, w jakim celu i dlaczego akurat właśnie w to miejsce przeniósł owe kamienie? Tutaj mogę podzielić się jedynie moimi domysłami. Otóż w dawnych czasach, kiedy nie istniała jeszcze poczta elektroniczna, zdarzało się, że w pismach drukowane były adresy pocztowe autorów, tak aby ułatwić nawiązanie z nimi kontaktu. Stąd też wiadomo, że Zbigniew Sarnecki publikujący swoje teksty w piśmie *Przydrożne Pomniki Przeszłości* jako swój adres podawał właśnie blok, przy którym ustawiono kamienie⁶. Podejrzewam więc, że ten zasłużony dla



Przedwojenne zdjęcie kamienia pamiątkowego; na drugim planie dach pobliskiego schroniska *Göbelbaude*.
Źródło: www.kreislandeshut.de



Fragment archiwальной pocztówki ukazującej schronisko *Göbelbaude bei Landeshut*. Pod wierzchołkiem widocznego na drugim planie wzniesienia widoczny jest charakterystyczny zarys kamienia pamiątkowego z kulą

miasta regionalista postanowił zapobiec ewentualnej kradzieży lub dewastacji tych jakże interesujących obiektów i ustawił je w mieście nie tylko bezpośrednio przy samym szlaku turystycznym, ale i w zasięgu swego wzroku. Z kolei Jerzy Sarnecki informuje, że znajdujący się na trawniku przy ul. Słowackiego 58 kamień pamiątkowy został w 1998 roku zabrany z Lysiny⁷. Być może przywołani Sarneccy wspólnie przenieśli kamienie?

W tym miejscu warto zauważać, że góra Lysina nazywała się niegdyś *Rabe Berg* lub też *Zieder Berg*. Jak wynika z zamieszczonej wcześniej mapy, było to drugie ze wzgórz, na których stacjonował oddział von Wobersnowa. Jednakże sam pomnik ustawiono na górze *Göbelberg*, a więc dzisiejszej Górze Sanatoryjnej leżącej w sąsiedztwie góry Bukowina.

Na koniec chciałbym jeszcze zadać pytanie: czy nie powinno się na powrót ustawić tego upamiętnienia w miejscu, gdzie oddział majora von Wobersnowa toczył swoją walkę? Moim zdaniem nie. Patrząc na losy innych upamiętnień tej bitwy, też warty odrębного opisania, muszę stwierdzić, że decyzja o przeniesieniu tego kamienia na teren miasta była ze wszech miar słuszna. Zapewne właśnie dzięki temu zabytek ów po dzisiejszy dzień zachował się w stanie niemal idealnym. Jedyne wieńcząca go kula padła łupem wandalu lub pseudo kolekcjonera.

Jednak czy wędrujący szlakiem turysta dostrzeże opisane w tym artykule obiekty? Muszę przyznać, że ostatnio nastąpiła w tym zakresie spora poprawa, gdyż dziś kamień upamiętniający miejsce walk oddziału Wobersnowa jest dość widoczny, choć jeszcze kilka lat temu całkowicie ginął w gęstwinie iglastych gałęzi. Jednak zabytki te, niewątpliwie wyjątkowe i jakże szczególnie związane z historią miasta i regionu, niezwykle łatwo przeoczyć. Widać to na zamieszczonym obok zdjęciu, gdzie po lewej stronie chodnika z kępy bluszczu wyłania się zarys granicznika kopalni, a po prawej zza pnia drugiego drzewa nieśmiało wystaje kamień z nazwiskiem von Wobersnowa. Powinno się ustawić choćby tablicę, która poinformuje wędrującego tym szlakiem: *Spójrz, tu jest coś wartego Twojej uwagi!*

Marian Gabrowski

Przypisy końcowe:

¹ R. Primke, M. Szczerepa, W. Szczerepa, *Pruskie Termopile. Bitwa pod Kamienną Górą w 1760 roku*, Jelenia Góra 2010, s. 91.

² J. Sarnecki, *Ratusz kamiennogórski*, Kamienna Góra 2004, s. 14.

³ E. Kunick, *Bilder aus dem Kreise Landeshut*, Landeshut, po 1910, s. 23.

⁴ Tamże.

⁵ *Chronik der Stadt Landeshut, vom 1. Januar 1852 ab*, von Otto Zimmermann, Polizei-Inspektor, [w:] Schlesischer Gebirgsbote, nr 5/1989, s. 105.

⁶ Adresy autorów, [w:] Przydrożne Pomniki Przeszłości, zeszyt nr 25, październik 1997, II strona okładki.

⁷ J. Sarnecki, *Kamienna Góra. Fakty z przeszłości miasta do końca 1945 roku*, Kamienna Góra 2002, s. 17.



**Chodnik obok bloków przy ul. Słowackiego.
Po lewej stronie granicznik kopalni, po prawej kamień upamiętniający
miejsce walk oddziału Wobersnowa**

Tablica z Chełmska Śląskiego upamiętniająca członków Katolickiego Związku Czeladniczego poległych w czasie pierwszej wojny światowej

W ubiegłym numerze pisma „Na Szlaku” opisywałem tablicę upamiętniającą żołnierzy poległych w czasie pierwszej wojny światowej zlokalizowaną przy pomniku na cmentarzu w Chełmsku Śląskim. Wspomniałem wówczas, że podobny obiekt znajduje się w sąsiedztwie pobliskiego kościoła.

Upamiętnienie to znajdziemy na ścianie dawnej renesansowej plebanii. Jest to ten budynek, którego elewację zdobi jakże charakterystyczna i odnowiona kilka lat temu dekoracja sgraffitowa. Po wejściu przez bramę na plac przed kościołem należy spojrzeć na południową ścianę tej dawnej plebanii, na której wprawdzie nie ma już tak imponującej dekoracji, jednak znajdują się tu trzy wmurowane tablice. W niniejszym tekście skupię się na środkowej z nich, zlokalizowanej pomiędzy dwoma oknami.

Umiejscowiono ją w prostokątnej, zaokrąglonej u góry wnęce o wymiarach 66×109 cm. Na jasnym kamieniu wykuto tu inskrypcję:

Zur Erinnerung an das 50 jährige Jubiläum des Kath. Gesellenvereins und dem Gedächtnis der im Weltkrieg gefallenen Kolpingssöhne.

Jej polskie tłumaczenie to: *Dla upamiętnienia jubileuszu pięćdziesięciolecia Katolickiego Związku Czeladniczego oraz ku pamięci „Synów Kolpinga” poległych w czasie Wielkiej Wojny. Poniżej wyroto 25 imion i nazwisk: Heinrich Elsner, Richard Elsner, Bruno Freise, Franz Fiedler, Emil Gottwald, Adolf Illner, Alfred Jenke, Albert Jocksch, Reinhold Jüptner, Heinrich Kirsch, Hein-*



Południowa ściana dawnej plebanii



Dekoracja sgraffitowa na elewacji budynku dawnej plebanii w Chełmsku Śląskim. Wszystkie współczesne zdjęcia:
Marian Gabrowski



Tablica pamiątkowa

rich Kirsch, August Langer; Hermann Maiwald, Paul Müller, Emil Neumann, Alfred Penke, Robert Paatsch, Grerog Schmidt, Gustav Schwarzer, Alois Schmidt, Johann Stief,

Heinrich Stechmann, Otto Ullrich, August Vogt, Max Weihs. Warto zauważać, że na liście dwukrotnie znajduje się Heinrich Kirsch, zapewne dwie osoby nosiły takie samo imię i nazwisko.

W górnej części tablicy, pomiędzy datami rocznymi 1883 i 1933, umieszczono wykonaną z brązu prostokątną plakietę o wymiarach 15×22 cm. UKAZUJE ONA PROFIL TWARZY PODPISANY „KOLPING”.

Stan zachowania całości jest bardzo dobry, jedynie brązowa plakietka oraz jej sąsiedztwo ochlapane są woskiem, jak gdyby pozostałość po palącej się niegdyś w sąsiedztwie świecy. Wszystkie litery inskrypcji pomalowane zostały złotą farbą.

Warto w tym miejscu choć w kilku zdaniach przybliżyć postać błogosławionego ks. Adolpha Kolpinga. Był to niemiecki duchowny żyjący w latach 1813–1865, który w szczególny sposób zajmował się opieką nad młodzieżą. W 1846 roku założył Katolicki Związek Czeladniczy (niem. *Gesellenverein*), który istnieje do dziś i współcześnie znany jest pod nazwą Rodzina Kolpinga (niem. *Kolpingsfamilie*). Celem związku była i jest nadal opieka duchowa, socjalna i pedagogiczna nad młodzieżą¹. Od 1990 roku organizacja ta działa także w Polsce pod nazwą Dzieło Kolpinga.

W 1991 roku papież Jan Paweł II beatyfikował ks. Kolpinga, wcześniej dwukrotnie był też osobiście na jego grobie w Kolonii: w 1978 roku jeszcze jako kardynał Krakowa i w 1980 roku podczas swej podróży apostolskiej do Niemiec.

Wróćmy jednak do tablicy z Chełmska Śląskiego. Widnieją na niej daty 1883 i 1933. Druga z nich to zapewne data wykonania tego upamiętnienia. Z treści inskrypcji wynika zaś, że pierwsza data odnosi się do powstania Katolickiego Związku Czeladniczego. Jednakże stowarzyszenie to zostało założone w 1846 roku, a do stolicy Dolnego Śląska dotarło w 1850 roku. W Chełmsku Śląskim Rodzina Kolpinga zawitała jeszcze przed końcem XIX wieku², tak więc niewątpliwie mowa tu o dacie założania miejscowego oddziału.

Na terenie dawnego powiatu kamieniogórskiego organizacja ta działała też w Kamiennej Górze, Lubawce, Witkowie, Krzeszowie, Gorcach, Borówknie, Czarnym Borze i Opawie³. Można więc podejrzewać, że powstała w Chełmsku Śląskim Rodzina Kolpinga swoim zasięgiem obejmowała prawdopodobnie teren parafii, a więc poza tym dawnym miasteczkiem także przyłączoną dziś do niego wioskę Wójta-Wojciechów oraz miejscowości Błażejów i Olszyny. Jak wynika z książki adresowej z 1911 roku⁴ w miejscowościach tych mieszkało łącznie 2905 osób. Ponieważ w powiecie kamieniogórskim w czasie pierwszej wojny światowej poległo średnio 3,2% ludności, więc liczbę ofiar na terenie parafii można oszacować na 93 osoby.

Na tablicy umieszczono jedynie imiona i nazwiska „Synów Kolpinga”, a więc tych poległych, którzy byli członkami miejscowej Rodziny Kolpinga. Porównując powyższe nazwiska ze wspomnianą już książką adresową, można też stwierdzić, że na terenie ówczesnej parafii Chełmsko Śląskie znajdziemy niemal każdą z nich. Jedynie dwa mają tam prawdopodobnie nieco inną pisownię (*Schwarzer/Schwartzter, Weihs/Weiss*).

Marian Gabrowski

Przypisy końcowe:

¹ T. Solski, *Ks. Adolf Kolping (1813–1865) jako założyciel Katolickich Związków Czeladniczych. Ich rozwój w Niemczech w latach 1846–1865*, [w:] Wrocławski Przegląd Teologiczny, 1/1999, s. 145.

² A. Knittel, *Das Kolpingwerk im Kreise Landeshut*, [w:] Schlesischer Gebirgsbote, 27/1958, s. 426.

³ Tamże.

⁴ *Adreßbuch der Stadt und des Kreises Landeshut*, Armin Werner's Buchdruckerei, Ladesht 1911.



Brązowa plakietka z wizerunkiem błogosławionego ks. Adolpha Kolpinga

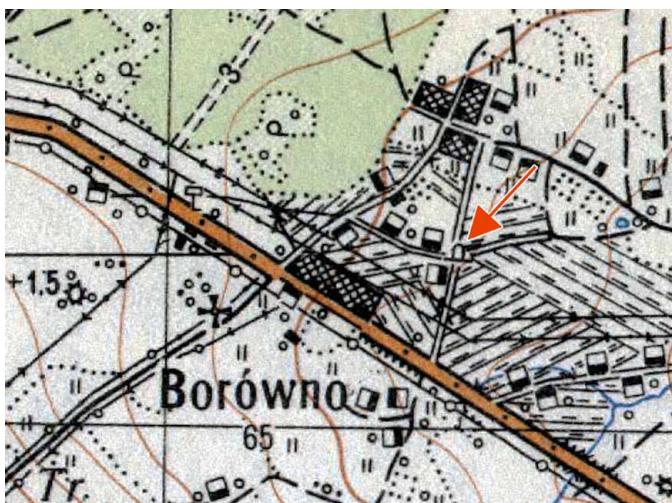


Jan Paweł II przy grobie ks. Adolpha Kolpinga w Kolonii, rok 1980. Źródło: kolping.pl

Kolejny pomnik upamiętniający mieszkańców Borówna poległych w czasie pierwszej wojny światowej

W październiku ubiegłego roku w piśmie „Na Szlaku” opisałem pomnik upamiętniający mieszkańców Borówna poległych w czasie pierwszej wojny światowej. Wspomniałem wówczas, że choć ta leżąca niegdyś w powiecie kamiennogórskim miejscowość przed 1945 rokiem nosiła nazwę *Hartauforst*, to w czasie pierwszej wojny światowej składała się z dwóch odseparowanych wiosek: *Hartau* oraz *Forst*. Opisując pomnik z dawnej wioski *Forst*, nie zdawałem sobie jeszcze sprawy, że udało mi się „odnaleźć” także pomnik z dawnej wioski *Hartau*.

Choć na jego lokalizację nie udało mi się natrafić na przedwojennych mapach, to pewną ciekawostką był dla mnie fakt, że pomnik ten oznaczono na



Fragment powojennej mapy z zaznaczoną lokalizacją pomnika



Kapliczka z Borówna będąca niegdyś również pomnikiem. Na drugim planie widoczna góra Chełmiec.
Foto: Marian Gabrowski, listopad 2023 roku



Kapliczka z dawnej wioski Hartau z zamontowaną tablicą. Foto: A. Janosch, Schlesischer Gebirgsbote, 8/1956

jednej z map opracowanych tuż po wojnie¹. Jednakże przedwojenne mapy *Meßtischblatt* oraz wizyta w terenie pokazywały, że w miejscu tym znajduje się kapliczka.

Ks. Stanisław Książek w swoim opisie tego typu obiektów z okolic Kamiennej Góry wspomina, że ta zlokalizowana koło budynku dawnej szkoły czworoboczna kapliczka słupowa, o wysokości 350 cm, została zbudowana w drugiej połowie XIX wieku². Brak tu jednak informacji, jakoby kapliczka ta w przeszłości była pomnikiem.

O tym, że kapliczka ta pełniła niegdyś taką funkcję, wspomina na swojej stronie internetowej³ Hella Tegele, miłośniczka historii okolic Kamiennej Góry. Znajdziemy tam też zdjęcie kapliczki-pomnika. Fotografia ta jest ilustracją artykułu, jaki w 1956 roku ukazał się w pewnej niemieckiej gazecie. Podpisano ją tam: *Pomnik poległych Puschmanna*; w samej zaś treści wspomniano: *Przydrożna kapliczka na posiadłości rodziny Puschmann koło szkoły została przebudowana na pomnik poległych z miejscowości*⁴.

Na dostępnej mi fotografii nie sposób odczytać treści inskrypcji umieszczonej na tablicy zamontowanej niegdyś na cokole kapliczki. Jednakże wspomniany już autor – będący mieszkającym tu przed wojną Niemcem, a więc oczywiście piszący z niemieckiej perspektywy – w kontynuacji swojego artykułu napisał: *Wielka Wojna 1914/18 roku również wymagała od naszej społeczności wielkich poświęceń. 54 mężczyzn opuściło naszą wioskę, aby bronić domu i kraju przed nawałą wroga. Ich nazwiska zostały przekazane potomnym w księdze honorowej. Jednak nie wszyscy z nich mieli ponownie zobaczyć dom ojców. Okrutna wojna pochłonęła sześć ofiar z naszej społeczności. Cześć ich pamięci! Zginęli za nas i pozostają niezapomniani: muszkieter Alois Moser postrzelony w głowę 24 października 1914 roku pod Romollen w Prusach Wschodnich. Szeregowiec Heinrich Moser zmarły w Goelliken koło Saarbrücken 13 listopada 1914 roku w wyniku ran odniesionych 22 sierpnia 1914 roku. Po nim zmarł szeregowiec Laurenz Elsner 5 grudnia 1914 roku w pobliżu Zwirinva (Rosja), również postrzelony w głowę. 28 kwietnia 1915 roku saper Franz Puschmann został postrzelony w głowę w swojej pierwszej bitwie pod Davią (Rosja). Szeregowiec Josef Kretschmer został pochowany we Francji w pobliżu Lorrain 25 czerwca 1915 roku. Strzelec K. Mattern zmarł pod Junvigny (Francja) 23 sierpnia 1918 roku w wyniku śmiertelnych ran od odłamków w klatce piersiowej i ramieniu. Ich upamiętnieniu służy przydrożna kapliczka przy szkole, ufundowana przez Reinholda Puschmanna i poświęcona 10 października 1920 roku*⁵.

Z wojny nie wróciło więc sześć osób. Wiemy też, że w roku 1911 wioska Hartau liczyła 368 mieszkańców⁶, co pozwala oszacować, że na frontach tego konfliktu zginęło 1,6% ogółu ludności. To dwukrotnie mniej niż w całym okręgu kamiennogórskim, gdzie średnia ta wynosiła 3,2%. Warto też zauważyć, że na lisięcie poległych znajduje się Franz Puschmann, być może był on synem fundatora upamiętnienia, Reinholda Puschmanna.

Losy pomnika wojennego z północnej części Borówka są więc bardzo podobne do losów analogicznego obiektu z Przedwojowa, który opisałem już wcześniej („Na Szlaku”, 3/2023). Również i tam w latach międzywojennych starszą kapliczkę przebudowano na upamiętnienie poległych żołnierzy, natomiast po wojnie usunięto dodaną wtórnie funkcję pomnika wojennego, pozostawiając samą kapliczkę.

Marian Gabrowski

Przypisy:

1 Sztab Generalny WP, M-33-45-C-a (Kamienna Góra), skala 1:25.000, rok 1959.

2 S. Książek, *Mała architektura sakralna Kotliny Kamiennogórskiej*, Kamienna Góra 2001, s. 97.

3 <https://www.kreislandeshut.de/kreis-landeshut/albendorf-hartauforst/hartauforst/>

4 A. Jannosch, *HartauForst. Aus der Geschichte einer kleinen Gemeinde zwischen Ziegenrücken und Forster Kamm*, [w:] Schlesischer Gebirgsbote, 8/1956, s. 9.

5 A. Jannosch, *HartauForst. Aus der Geschichte einer kleinen Gemeinde zwischen Ziegenrücken und Forster Kamm (Fortsetzung)*, [w:] Schlesischer Gebirgsbote, 15/1956, s. 6.

6 Adreßbuch der Stadt und des Kreises Landeshut, Landeshut 1911, s. XIV.

Kontrowersyjny kamień Adolfa Hitlera przy dawnej Drodze Sudeckiej

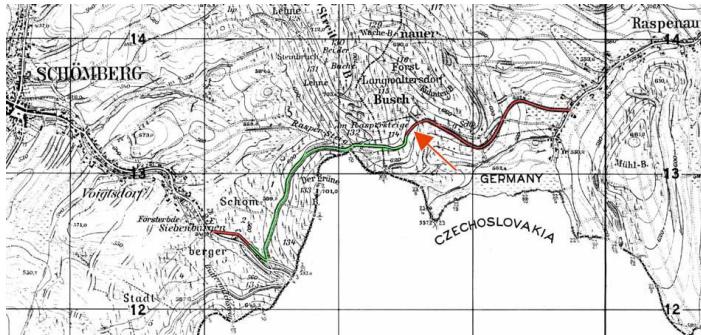
W listopadzie ubiegłego roku w piśmie „Na Szlaku” opisałem kamień pamiątkowy z Placu Donata w Chełmsku Śląskim. W opublikowanej w 1937 roku relacji z inauguracji tamtego miejsca zawarto wzmiankę, że miało ono znajdować się *za początkiem Adolf-Hitler-Bergstraße¹*, a więc Górskiej Drogi imienia Adolfa Hitlera. W tym artykule mam zamiar przekazać kilka informacji na temat tej właśnie drogi oraz kamienia informującego o jej budowniczych, który obecnie stał się niemym świadkiem tak trudnej dla tych ziem historii.

Wcześniej jednak chciałbym zwrócić uwagę na pewien fakt odróżniający ten kamień od innych przedwojennych upamiętnień, które od jakiegoś czasu opisuję na łamach pisma „Na Szlaku”. Otóż tego typu pomniki, szczególnie te dotyczące poległych pruskich i niemieckich żołnierzy, należą do tak zwanego trudnego dziedzictwa. Ze zrozumiałych względów po wojnie postrzegano je w sposób jednoznacznie negatywny i jako nieuchciane dobra kultury były one najczęściej usuwane bądź adaptowane na pomniki religijne. Jednak upływ czasu sprawił, że współcześnie zainteresowanie takimi kamiennymi pozostałościami po dawnych mieszkańców tych ziem jest przejawem zwykłej troski o odziedziczone dobra historii i kultury, które w pewnym sensie mogą dziś pełnić funkcję atrakcji turystycznych.

Jednak nieco inaczej jest w przypadku obiektu opisywanego w tym artykule upamiętniającego budowniczych Górskiej Drogi imienia Adolfa Hitlera, a więc szlaku, który sławił imię swego patrona. Zlokalizowany tu głaz, na którym wykuto nazwę drogi, również służył uczczeniu tej osoby. Jednak dziś wiemy, że Adolf Hitler był zbrodniarzem stojącym na czele faszystowskich Niemiec, państwa nazistowskiego i totalitarnego, które na kartach historii zapisalo się w sposób jednoznacznie negatywny.

Kodeks karny stwierdza, że nie wolno utrwałać i prezentować przedmiotów będących nośnikiem symboliki nazistowskiej czy też faszystowskiego ustroju państwa w sposób służący propagowaniu takich treści. Dlatego też chcę podkreślić, że w niniejszym artykule opisuję kamień z nazwą drogi, która miała czcić wielkiego zbrodniarza, jednak czynię to jedynie w ramach dozwolonej prawem działalności edukacyjnej.

Drogę łączącą Chełmsko Śląskie z Łączną miało wybudować w 1939 roku, a dziś uznawana jest ona za fragment tak zwanej Drodze Sudeckiej². Mniej więcej w połowie tego odcinka zachował się głaz upamiętniający budowę trasy. Przypakowanie natrafiłem na niego ponad dwadzieścia lat temu i opisałem go na swojej stronie



Fragment mapy ukazującej przebieg drogi z Chełmska Śląskiego do Łącznej. Kolorem zielonym oznaczono fragmenty powstałe poprzez adaptację istniejących dróg leśnych, kolorem czerwonym fragmenty wybudowane od podstaw. Strzałka wskazuje lokalizację kamienia



Kamień pamiątkowy leżący w bezpośrednim sąsiedztwie drogi. Wszystkie fotografie: Marian Gabrowski, październik 2023 roku

internetowej³. Jednak sam kamień znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie drogi i z całą pewnością znany był już wcześniej.

Obiekt opisywano wielokrotnie, np. w piśmie „Sudety” w roku 2005⁴ (zamieszczono tam moje zdjęcie kamienia) i 2006⁵, w pewnej gazetce szkolnej z 2007 roku⁶ czy też na blogu „Ścieżką w bok”⁷. Mimo to warto uzupełnić i rozszerzyć wcześniejsze opisy, gdyż nie ze wszystkimi zawartymi tam stwierdzeniami do końca się zgadzam.

W trakcie budowy interesującej nas drogi część jej przebiegu poprowadzono po istniejących wcześniej traktach leśnych. Po analizie dawnych mapy dochodzę do wniosku, że fragment taki nie kończy się na przełęczy Strażnicze Naroże, jak twierdzą niektóre z przywołanych wcześniej opisów, lecz mniej więcej gdzieś w okolicach ustawnienia kamienia, co oznaczyłem na mapie ilustrującej ten artykuł. Nie wiem, w jakim zakresie wykorzystano istniejącą wcześniej leśną drogę od Strażniczego Naroża do dzisiejszej lokalizacji kamienia, ale wydaje się, że także tu droga biegła śladem poprzedniczki, a dopiero dalszy odcinek poprowadzono nowym przebiegiem. Tak więc podejrzewam, że kamień znajduje się w sąsiedztwie miejsca, gdzie zaczyna się droga wybudowana całkowicie od podstaw.

Właśnie tu, w odległości zaledwie kilku metrów od drogi, leży olbrzymi głaz. Jego górna powierzchnia ma wymiary ok. 70×240 cm, grubość całości to nieco ponad 90 cm. Tylko skierowana ku niebu płaszczyzna została obrobiona, a na powstałej w ten sposób powierzchni wyryto w trzech wersach inskrypcję:



Inskrypcja na górnej powierzchni kamienia



Odmiana godła RAD zawierająca symbol swastyki.
 Źródło: Wikipedia

Godło widoczne obok inskrypcji

**Adolf Hitler-Bergstraße
Werk der deutschen Jugend!
nst-Abteilung 115/4 Friedland**

Choć dwa fragmenty zostały skute (pierwsza litera imienia *Adolf* oraz wyraz *Jugend*), to mimo wszystko można doczytać się pierwotnego brzmienia. Warto też zauważać, że brak jest jakichkolwiek śladów świadczących o tym, że zniszczono też początek wyrazu *nst*. Moim zdaniem z racji ograniczonego miejsca po prostu użyto tu takiego właśnie skrótu wyrazu *Reichsarbeitsdienst*. Przy powyższych założeniach tłumaczenie tej inskrypcji brzmi następująco: *Górską Drogą imienia Adolfa Hitlera. Dzieło niemieckiej młodzieży! Służba Pracy Rzeszy – oddział numer 115/4 Mieroszów*.

O tym, że droga budowana była przez Służbę Pracy Rzeszy (niem. *Reichsarbeitsdienst*, w skrócie RAD), świadczy wykute po lewej stronie kamienia godło. Nie ulega wątpliwości, że jest to symbol tej właśnie organizacji. Wyryte godło pierwotnie zawierało symbol swastyki, który wprawdzie zostało usunięty, lecz widoczne są jego pozostałości.

Pod godłem planowano wyryć dwie daty roczne, zapewne początku i końca budowy drogi. Choć pierwsza z nich została znacznie uszkodzona, to do dziś można się tu doszukiwać inskrypcji „1933-19??”. Ciekawostką jest natomiast fakt, że nieczytelne dwie ostatnie cyfry drugiej daty, a więc roku ukończenia budowy, nie zostały w żaden sposób zniszczone, lecz po prostu nigdy ich nie było! Kamieniarz pozostawił w tym miejscu całkowicie nieobrobioną powierzchnię, gdyż druga data miała być uzupełniona w późniejszym czasie. Na tej podstawie można wnioskować, że kamień pamiątkowy przygotowano przed całkowitym wybudowaniem drogi, kiedy ostateczna data ukończenia zadania nie była jeszcze znana. Zakładam też, że kamień z napisami

nigdy nie stał się elementem jakiegoś upamiętnienia, gdyż przed uroczystym odsłonięciem takiego obiektu data została wykuta do końca.

Warto też zauważyć, że dotychczasowi badacze wiedzą o budowniczych tego odcinka drogi prawdopodobnie czerpali z inskrypcji na kamieniu, dlatego też przyjmują, że drogę wykonali junacy z mieroszowskiego obozu Służby Pracy Rzeszy. Jednak czy znane są inne źródła? Kilka lat temu o tej drodze i znajdującym się tuż obok niej kamieniu rozmawiałem z Adamem Antasem, miłośnikiem historii Chełmska Śląskiego. Pokazał mi on wówczas kartkę pocztową z jego kolekcji wysłaną przez jednego z budowniczych drogi. Niemal sto lat temu napisano tu następujące pozdrowienia:

Chełmsko Śląskie, 14 kwietnia 1934 roku. Kochani! Jestem właśnie w Försterbaude na czeskiej granicy. Dziś, w sobotę, mamy wolne od godziny 2 do 12. Bardzo mi się tu podoba. Budowana jest tutaj droga samochodowa. Okolica jest bardzo piękna. Musimy wstać o 5 rano i iść do pracy na 6 rano. Wracamy po 9 godzinach, a potem mamy musztrę i inne zajęcia. Pozdrowienia od twojego siostrzeńca Heinza⁸.

Interesujący jest też podany adres do korespondencji: Heinz Henrich, Schömberg i. / Riesengebirge, Arbeitsdienstlager 103/9, Trupp 6 (pol. Heinz Henrich, Chełmsko Śląskie w Karkonoszach, Obóz Służby Pracy nr 103/9, drużyna 6). Autor treść pocztówki napisał w 1934 roku w schronisku Försterbaude⁹, a więc budynku znajdującym się dosłownie 200 metrów od początku budowanej tu od 1933 roku, jak wynika z inskrypcji na kamieniu, Górskiej Drogi imienia Adolfa Hitlera. W jednej z gazet natrafiłem też na wzmiankę o wymianie ognia pomiędzy czeskimi a niemieckimi strażnikami granicznymi. Jak stwierdza to autor wspomnianego artykułu, będący mieszkającym tu przed wojną Niemcem, do potyczki tej miało dojść w czasie, kiedy nasz chełmski oddział Służby Pracy Rzeszy budował Drogę Sudecką (Drogę imienia Adolfa Hitlera) pomiędzy Chełmskiem Śląskim a Mieroszowem w okręgu wrocławskim¹⁰.

Tak więc droga z Chełmska Śląskiego do Łącznej budowana była przez junaków z dwóch obozów. Z pewnością część leżącą w powiecie kamiennogórskim budował RAD z Chełmska Śląskiego, a odcinek zlokalizowany w powiecie wałbrzyskim RAD z Mieroszowa.

Choć opisywany w tym artykule kamień niewątpliwie miał slawić imię zbrodniarza, to dziś należałoby traktować go jako świadka historii. Obiekt ten ma też pewien potencjał turystyczny i edukacyjny współcześnie niewykorzystany. Przebiegającą tuż obok drogą wiedzie zarówno szlak pieszy, jak i trasa rowerowa. Zapewne wielu z mijających to miejsce turystów chętnie przystanęłyby tu na chwilę, aby zobaczyć ten głaz leżący dosłownie kilka metrów od drogi. Najlepiej byłoby obiekt nie tylko wskazać, lecz zlokalizować też obok niego tablicę informacyjną, tak aby nie była to jedynie ciekawostka, lecz także okazja do edukacji oraz wzbudzenia zainteresowania jakże ciekawą historią tych ziem.

Marian Gabrowski

Przypisy

- 1 Vom Gebirge: Die RGV-Bergfahrt nach Schömberg, [w:] Wanderer im Riesengebirge, 5/1937, s. 73.
- 2 T. Rzeczycki, Zagadka Drogi Sudeckiej, Kraków 2013, s. 61.
- 3 <https://marian.gabrowski.eu/kamien.html>
- 4 T. Rzeczycki, Szosa Chełmsko-Łączna, [w:] Sudety, 12/2005, s. 40-41.
- 5 M. Dziedzic, Szosa Chełmsko-Łączka cd., [w:] Sudety, 2/2006, s. 38.
- 6 K. Niedziałkowski, Tajemniczy głaz, [w:] Kamienna Góra Miasto Langhansa, 1/2007, s. 2.
- 7 <https://sciezkawbok.wordpress.com/2015/12/08/adolf-hitler-bergstrasse/>
- 8 W tym miejscu dziękuję Adamowi Antasowi za wyrażenie zgody na zamieszczenie reprodukcijskiej pocztówki z jego kolekcji. Dziękuję też Ullrichowi Junkerowi za wykonanie transkrypcji zawartej tu korespondencji.
- 9 Lokalizację tego budynku możemy zobaczyć na mapie ilustrującej artykuł, gdzie podpisano go jako Försterbaude.
- 10 F. Meyer, Das Schicksal von Schömberg. Grenzlandsorgern im Zidertal, [w:] Schlesischer Gebirgsbote, 18/1966, s. 282; w oryginale: (...) unsere Schömberger Abteilungen des Reichsarbeitsdienstes die Sudetenstraße (Adolf-Hitler-Straße) zwischen Schömberg und Friedland, Bezirk Breslau, bauten (...).

Zaskakująca historia kamienia granicznego z Lubawki

Od dawna interesuję się historią klasztoru krzeszowskiego oraz ziemi niegdyś do niego należących. Specyficzną formą realizacji moich zainteresowań jest poszukiwanie znaków granicznych, które wyznaczały granice dóbr tego zakonu. Te często ozdobne rzeźbione kamienne pamiątki z ubiegłych stuleci niejednokrotnie przenoszono z miejsca ich pierwotnego ustawienia, dlatego dziś wiele z nich możemy napotkać nie tylko na dawnych granicach, ale niekiedy też w dość niespodziewanych miejscach.

Choć udało mi się dotrzeć do kilkudziesięciu tego typu znaków granicznych, to niewątpliwie wiele kolejnych czeka na odnalezienie i opisanie. Niektóre z nich zapewne są dziś przewrócone bądź zasypane ziemią, więc na ich przypadkowe odkrycie być może trzeba będzie czekać jeszcze dziesiątki bądź setki lat. Z kolei inne mogą znajdować się co prawda w miejscach widocznych, lecz mimo to nie są znane. Zapewne jest tylko kwestią czasu, kiedy dowiemy się o kolejnych, dotychczas nieopisanych znakach granicznych cystersów z Krzeszowa.

Kilkę tygodni temu trafila do mnie informacja o całkiem nowym obiekcie tego typu. Pan Piotr Hormański przysłał mi zdjęcie pewnego kamienia granicznego wraz z zapytaniem, czy jest mi on znany. Informacja ta była dla mnie całkowitym zaskoczeniem. Nigdy wcześniej nie widziałem tego słupka! Ze zdjęcia wynikało wszak, że nie znajduje się on na jakimś odludziu, lecz stoi przy ulicy, przed ogrodzeniem jakiegoś domu. Na fotografii dostrzegłem bardzo dobrze zachowaną płaskorzeźbioną powierzchnię z literami IAG, pastorałem i mitrą oraz datą roczną 1727. Tego typu znaki pierwotnie ustawiono na styku dóbr cystersów i jezuitów, wzdłuż dzisiejszej granicy polsko-czeskiej. Po likwidacji klasztoru wiele z nich przeniesiono i dziś możemy na nie natrafić w kilku okolicznych miejscowościach. Z otrzymanej informacji wynikało też, że na powierzchni bocznej kamienia brak trzycyfrowego numeru, który występuje niemal na każdym kamieniu z dawnej granicy. Przypuszczam, że prawdopodobnie kamień mógł zostać przewrócony krótko po jego ustawieniu i z tego powodu nie widać na nim wtórnej numeracji wykuwanej w latach późniejszych. Wyjątkowo wyraźne rytu kazały mi również podejrzewać, że piaskowiec prawdopodobnie nie był przez stulecia wystawiony na działanie warunków atmosferycznych, więc zapewne przewrócony leżał w ziemi.

Przy pierwszej sposobności przyjechałem do Lubawki w celu odnalezienia znanego mi już ze zdjęcia kamienia granicznego. Znajduje się on przed ogrodzeniem jednej z posiadłości przy ul. Celnej. Właściciel domu akurat stał na zewnątrz budynku, więc zauważwszy kamień, pierwsze swoje kroki skierowałem do niego, chcąc uzyskać zgodę na wykonanie zdjęcia. No i oczywiście musiałem zapytać o pochodzenie kamienia, które bardzo mnie interesowało. Odpowiedź była dla mnie całkowitym zaskoczeniem. Otóż okazało się, że nie jest to dawny kamień graniczny, lecz współczesna replika. Wzór został przeniesiony z oryginału, który dziś znajduje się w Kruczej Dolinie, przy dawnym Domku Myśliwskim. Całość rok temu została własnoręcznie wykuta w piaskowcu przez mojego rozmówcę. Patrząc z bliska na tę replikę, nie miałem już najmniejszych wątpliwości, że to kopia. Muszę jednak pogratulować zarówno pomysłowi jak i jego realizacji – naprawdę nawet przez myśl mi nie przeszło, że poszukuję obiektu powstałego zaledwie rok temu! Udało mi się więc natrafić na całkiem nowy „kamień graniczny”, przy czym słowo „nowy” należy w tym przypadku traktować dosłownie.

Marian Gabrowski



Foto: Marian Gabrowski, styczeń 2024

Pomniki Friedricha Ludwiga Jahna w Chełmsku Śląskim

Friedrich Ludwig Jahn żył w Niemczech w latach 1778-1852. Powszechnie uznawany jest on za ojca gimnastyki sportowej, gdyż zajmował się propagowaniem gimnastyki, co łączył bezpośrednio ze swoją działalnością polityczną. Gimnastykę postrzegał jako przygotowanie do walki o wolność i jedność. Sam też brał aktywny udział w walkach w czasie wojen napoleońskich i został uznany za bohatera narodowego, wojownika o jedność Niemiec pod przywództwem Prus. Po powstaniu III Rzeszy naziści, opierając się na niektórych jego rasistowskich i nacjonalistycznych wypowiedziach, postanowili przedstawiać go jako pioniera narodowego socjalizmu.

Na terenach zamieszkałych przez Niemców wznieśono ogółem ponad 300 pomników Jahna. Na Dolnym Śląsku powstały one np. we Wrocławiu, Bolesławcu, Bolkowie, Jaworze czy też Kamiennej Górze¹. Mało kto jednak wie, że obiekt taki wznieśono także w Chełmsku Śląskim, dziś wiosce, a niegdyś miasteczku położonym na południowych krańcach powiatu kamienogórskiego.

O pozostałościach tego pomnika wspomniał mi kiedyś Adam Antas, miłośnik historii Chełmska Śląskiego, prowadzący kawiarnię „U Apostoła” zlokalizowaną w będących wizytówką miejscowości drewnianych domach tkaczy, znanych pod nazwą „Dwunastu Apostołów”. Udałem się we wskazane przez niego miejsce, a więc do parku zlokalizowanego przy ul. Strzeleckiej, gdzie bez problemu odnalazłem pozostałości pomnika.

Z daleka wyglądają one jak nieregularny blok skalny, ponad metrowej wysokości, mający przekrój zbliżony do prostokąta o wymiarach u podstawy $1,5 \times 0,5$ metra. Jednak, przyglądając się z bliska, dostrzeżemy, zwłaszcza z drugiej strony pomnika, prawdopodobnie będącej jego tyłem, że obiekt ten został wy murowany z kamieni, a jego wnętrze wypełnione zostało cegłą dziurawką. Czy rzeczywiście są to pozostałości chełmskiego pomnika Friedricha Ludwiga Jahna?

Fakt, że takowy pomnik znajdował się właśnie w tym miejscu,



**Pozostałości pomnika Friedricha Ludwiga Jahna w Chełmsku Śląskim.
Wszystkie współczesne zdjęcia: Marian Gabrowski, lipiec 2023 roku**



Z tytułu pozostałości pomnika widoczne są cegły, którymi wypełniono przestrzeń pomiędzy skalnymi blokami



Przedwojenny wygląd pomnika Jahna.
Foto: Schlesischer Gebirgsbote, 19/1973, s. 300

znajduje potwierdzenie w pewnym przedwojennym przewodniku², gdzie wspomniano: *Obok domu strzeleckiego znajduje się mały park miejski z kamieniem upamiętniającym ojca gimnastyki Jahna*. Wspomniany tu dom strzelecki to nieistniejący już dziś budynek koło dawnej strzelnicy, której swą nazwę zawdzięcza dzisiaj-sza ul. Strzelecka. Sam pomnik zaś określono tu mianem *Turnvater-Jahn-Gedenkstein*.

Z kolei w jednym z archiwalnych numerów gazety *Schlesischer Gebirgsbote* można natrafić na zdjęcie ukazujące dawny wygląd pomnika. Wynika z niego, że obiekt ten pierwotnie był przynajmniej dwukrotnie wyższy, a na jego czolowej powierzchni zamontowano prostokątną tablicę, zapewne z informacją, komu poświęcono upamiętnienie.

Ze znanych mi źródeł wynika, że pomnik Jahna w Chełmsku Śląskim powstał dzięki staraniom tutejszego Męskiego Towarzystwa Gimnastycznego. W Archiwum Państwowym w Jeleniej Górze do dziś przechowywana jest teczka z aktami tej organizacji, a wśród zgromadzonych tam dokumentów można natrafić na program obchodów jubileuszu pięćdziesięciolecia jej istnienia³. Dowiadujemy się stąd, że uroczystości związane z odsłonięciem upamiętnienia odbyły się 12 lipca 1914 roku o godzinie 10:30.

Marian Gabrowski

Przypisy:

¹ M. Dziedzic, *Pomniki Friedricha Ludwiga Jahna na Śląsku*, [w:] Rozprawy Naukowe AWF we Wrocławiu, 41/2013, s. 55-65.

² *Bergstadt Schömberg in Schlesien*, Schömberg, przed 1945, s. 6.

³ Archiwum Państwowe w Jeleniej Górze, Akta miasta Chełmsko Śląskie, sygnatura 779.

Fest-Ordnung
für die 50jährige Jubelfeier
des Männer-Turn-Vereins Schömberg
verbunden mit dem Bezirksturnfest.

Sonnabend, den 11. Juli 1914.
 Empfang der einströmenden Festgäste und Abgabe der Fahnen. Ausgabe der Festabzeichen und Wohnungskarten im Festbüro.
 Abends 7 Uhr: Kampfrichterübung im Vereinslokal „Hotel Kaiserhof“.
 Abends 8½ Uhr: Antritt im Rathause zum Packzug, darauf Begrüßungshand im Saale des Vereinslokales.

Sonntag, den 12. Juli 1914.
 Früh 5½ Uhr: Weckruf.
 Früh 6½ Uhr: Beginn des Wettkommens auf dem Festplatz: Gerüte „Dreikampf“ und volkslied „Flüffammpf“.
 Vormittags 8 bis 11 Uhr: Empfang der auswärtigen Vereine. Geleit derselben nach dem Festhalle und Abgabe der Fahnen im Jugendheim (Städtische Volksschule).
 10½ Uhr: Einweihung des Jahn-Gedenksteines in den Schießhausanlagen.
 Von 11 bis 12 Uhr: Frittkonzert auf dem Marktplatz.
 Mittags 12 Uhr: Mittagstisch in den zugewiesenen Standquartieren.
 Nachmittags 1½ Uhr: Aufstellung des Festzuges (ohne Fahnen) am Vereinslokal und Abmarsch des Festzuges nach dem Marktplatz. Eintreten der Fahnen. Einreihung der Ehrengäste und Ehrenfrauen. Begrüßung. Festakt. Sodann Festzug durch die Stadt nach dem Festplatz. Auf dem Festplatz: Festerede, Allgemeine Freiluftbühnen, Riegentunten, Feuerwerke, Verpflegungen, Tambouline etc.
Währenddessen Konzert.
 Abends 7½ Uhr: Verkündigung der Sieger.
 8½ Uhr: Einmarsch nach der Stadt. Feuerwerk auf dem Marktplatz.
 Nach dem Einmarsch: Ball im Vereinslokal „Hotel Kaiserhof“ und Gasthof „zum schwarzen Rößl“.

Festschleife 50 Pf., Festdruck: 25 Pf.
 Das Festbüro befindet sich im Restaurant zur Brauerei, Ecke Landeshuter- und Liebauer Straße.
 Die Festmusik wird ausgeführt von der Kapelle des Infanterie-Regiments Nr. 154 aus Jauer unter persönlicher Leitung des Königlichen Musikmeisters Herrn **Hasse Bob**.

Druck von Jak. Tönnissen, Schömberg (Königgr.).

Program obchodów 50-lecia Męskiego Towarzystwa Gimnastycznego w Chełmsku Śląskim

Jeszcze raz o pomniku na Książęcej Kostce w Miszkowicach

W kwietniu ubiegłego roku w piśmie „Na Szlaku” ukazał się mój artykuł „Pomnik na Książęcej Kostce w Miszkowicach”. Opisałem podówczas pozostałości dawnego upamiętnienia, jakie niegdyś znajdowały się przy wierzcholku tego wzniesienia. Obiekt ten pierwotnie miał formę okazalej piramidy, po której współcześnie zachowały się jedynie coraz to mniej liczne kamienne elementy. Na miejscu pozostał jeszcze okazały, porzucony na skraju lasu kamienny krzyż, nieopodal którego można też było dostrzec, choć wymagało to sporej spostrzegawczości, granitową płytę z inskrypcjami. Swój tekst zakończyłem następującym stwierdzeniem: „Szkoła jedynie, że te ciekawe pozostałości niszczą i znikają niemalże na naszych oczach. Moim zdaniem powinno się je choćby zabezpieczyć przed kradzieżą lub dewastacją”.



Krzyż i kamienna tablica z Książęcej Kostki. Fotografie: Marian Gabrowski, styczeń 2024 roku

Uznałem też, że warto podjąć jakieś choćby drobne, ale realne kroki w tymże kierunku. Dlatego wysłałem do władz samorządowych pismo z informacją o pozostałościach pomnika, w którym zawarłem stwierdzenie: „Ponieważ na przestrzeni kolejnych lat poszczególne elementy pomnika są wywożone z tego miejsca, toteż byłoby pożądane, aby władze gminy Lubawka podjęły kroki mające na celu zabezpieczenie pozostałości pomnika przed dalszą dewastacją lub kradzieżą”.

A urząd sprawie się przyjrzał i po kilku miesiącach, najwyraźniej podzielając moje zdanie, poinformował mnie, że „zabezpieczenie pomnika będzie polegało na umieszczeniu go wraz z kamienną płytą na betonowym fundamencie”. Po kolejnych dwóch miesiącach, w listopadzie ubiegłego roku, dostałem też informację, że prace zostały zrealizowane.

Jednak osobiście w miejsce to udało mi się wybrać dopiero na początku tego roku. W tej części Karkonoszy zalegał akurat śnieg przykrywający uprawne pola zlokalizowane przy szczycie Książęcej Kostki. Na krawędzi lasu ujrzałem pozostałości po dawnym pomniku. Krzyż ustawiono w pionie, a obok niego umieszczono tablicę. Myślę, że decydując się na tak proste rozwiązań, postąpiono jak najbardziej słusznie. Uniknięto wprowadzania udziwnień i zbędnych elementów, a jednocześnie zabezpieczono i wyekspponowano ten ciekawy obiekt. Jednocześnie przywrócono Miszkowicom niezwykle urokliwe i mające swą jakże interesującą historię miejsce, dlatego też dziękuję wszystkim osobom zaangażowanym w realizację tych działań.

Marian Gabrowski



Ustawione na nowo pozostałości pomnika

Pomnik upamiętniający mieszkańców Bukówki poległych w czasie pierwszej wojny światowej

Bukówka to niewielka wioska leżąca w powiecie kamiennogórskim, bezpośrednio na zachód od miasta Lubawka. Tak jak w niemal każdej z okolicznych wiosek, także i tutaj w latach międzywojennych wzniesiono pomnik upamiętniający mieszkańców poległych w czasie pierwszej wojny światowej.

Jego wygląd możemy poznac dzięki przedwojennej fotografii. Przedstawiony tu *Kriegerdenkmal* ma formę zbliżoną do analogicznego upamiętnienia, jakie do dziś zachowało się w sąsiednich Miszkowicach. Wybudowana z kamieni półokrągła budowla zaopatrzona została w prostokątną, zaokrągloną u góry tablicę, zapewne wykonaną z granitu. W jej górnej części, pomiędzy datami 1914-1918, widniał Krzyż Żelazny. Poniżej znajdowała się informacja, że upamiętniono tu mieszkańców tejże właśnie wioski, a pod spodem w dwóch kolumnach wyryto imiona, nazwiska i daty śmierci poległych. Całość wieńczył też umieszczony na szczycie czarny orzeł.

W latach powojennych z pomnika usunięto niemiecko-języczne napisy. Przy czym o ile w sąsiednich Miszkowicach inskrypcje zostały jedynie zatarte betonem, to w Bukówce kamienną tablicę z napisami zdemontowano całkowicie.

Współcześnie dawny pomnik pełni funkcję przydrożnej kaplicy. We wnęce po nieistniejącej tablicy, mającej formę jakby miniaturowej groty, ustawiona została figurka Matki Boskiej. Widać też, że sam obiekt otoczony jest opieką i nie tak dawno musiał być poddany renowacji, o czym świadczy świeża zaprawa wypełniająca spoiny pomiędzy kamieniami.

Marian Gabrowski



Przedwojenne zdjęcie ukazujące pomnik w wiosce Buchwald (pol. Bukówka)



Współczesny wygląd pomnika w Bukówce. Fotografia: Marian Gabrowski, kwiecień 2023 roku

Ciechanowicki nagrobek hrabiego von Moltke

Rok 1813 zazwyczaj kojarzony jest bitwą pod Lipskiem znaną też jako „bitwa narodów”, podczas której wojska koalicji antyfrancuskiej pokonały armię Napoleona Bonaparte. Jednakże w tym samym roku stoczono też wiele innych walk, a jedną z nich była bitwa nad Kaczawą. Rozegrała się ona 26 sierpnia 1813 roku w okolicach Legnicy, a w jej wyniku dowodzona przez marszałka Macdonalda armia francuska została pokonana przez armię prusko-rosyjską pod dowództwem feldmarszałka Blüchera.

Po zwycięskiej bitwie adiutant feldmarszałka, hrabia Friedrich von Moltke, otrzymał zadanie przekazania wiadomości o zwycięstwie królowi Fryderykowi Wilhelmowi III, który przebywał wówczas w czeskich Cieplicach. Kiedy powóz z kurierem pokonywał w bród wezbrane wody Łaby, przewrócił się, a kurier utonął¹. Według innych relacji chciał on przekroczyć Łabę swoim powozem po moście, ale konie spłoszyły się, gdy powóz dotarł mniej więcej do połowy rzeki, ponieważ ta znacznie wezbrała z powodu kilku dni ulewnych deszczy. W rezultacie powóz zaczął się przekazywać i spadł z mostu. Chociaż woźnica i konie z wielkim trudem zdołali uciec przed szalejącą powodzią, hrabia von Moltke został uwięziony wewnętrz powozu i utonął². Ciało posłańca początkowo pochowano w miejscowości Arnau in Böhmen (dziś czeskie Hostinné), gdzie miał miejsce ten nieszczęśliwy wypadek. Jednak rodzina nie chciała, aby spoczywał on w obcej ziemi, dlatego wuj zmarłego, pułkownik von Prittwitz będący właścicielem dóbr w Rudelstadt (dziś Ciechanowice w powiecie kamiennogórskim), sprowadził zwłoki kremowego i złożył je w krypcie tutejszego kościoła katolickiego, gdzie spoczywały przez kolejne stulecia³.

W 1913 roku w całych Prusach uroczyste obchodzono stulecie wojen

Płyta w trakcie odtwarzania złocenia liter: kolor ten mają jedynie trzy pierwsze wiersze. Fotografia: Marian Gabrowski, październik 2022 roku



Grobowiec rotmistrza von Moltke w 1990 roku. Zdjęcie: *Schlesischer Gebirgsbote*, nr 2/1992, s. 42



Oparte niegdyś o płytę nagrobną polskie tłumaczenie inskrypcji. Zdjęcie: *Schlesischer Gebirgsbote*, nr 9/2002, s. 144



wyzwoleńczych. W wielu miejscowościach wznoszono z tej okazji pomniki, natomiast w ówczesnych Ciechanowicach postanowiono wykonać okazały nagrobek dla spoczywającego tu uczestnika tamtych walk. W czasie podniosowej ceremonii trumna została wyjęta z krypty i przeniesiona do ceglanego grobowca, który przykryto płytą z polerowanego granitu strzegomskiego. Pomnik ogrodzono kutą kratą z miedzianą tablicą z wyrytym rokiem 1813 otoczonym wieńcem dębowym⁴.

W latach powojennych płytę odsunięto, zapewne w poszukiwaniu skarbów. Co się stało z trumną hrabiego von Moltke, nie wiadomo. Jak wynika ze znanych mi zdjęć, jeszcze w latach 90. ubiegłego wieku płyta leżała koło odkrytego grobowca. Sytuacja uległa zmianie na przelomie stuleci, kiedy to miejscem tym zaopiekował się współczesny właściciel pałacu w Ciechanowicach. Płyłę ustawiono na nowo, a jej otoczenie uporządkowano i ogrodzono. Umieszczono też, dziś już nieistniejącą, tabliczkę z tłumaczeniem inskrypcji. Prace przeprowadzane były także w kolejnych latach. Na zdjęciach wykonanych w 2022 roku widać, że trwało wyplinianie liter złotą farbą.

W sąsiedztwie płyty nagrobnej umieszczono zwieńczoną kulą kamienną kolumnę, która została tu przeniesiona wtórnie i nie jest związana z tym miejscem. Wymiary samej płyty to 110×200×20 cm. Na jej górnej powierzchni umieszczono liczącą jedenaście wersów inskrypcje:

Friedrich Graf von Moltke
Geb. 28.1.1789 zu Wolde
als Stabsrittmeister Rgt. Grade du Corps
und Adjutant Blüchers
mit Siegesbotschaft von der Schlacht
an der Katzbach abgesandt
ertrank 27.8.1813 in der Elbe.

TAPFRER VERKUENDER DES SIEGS!
DICH EREILTE DER TOD IN DEN FLUTEN
BOTSCHAFT UND HELDENGEIST
LEBEN IN EWIGKEIT FORT.

Napisy te uzupełniają umieszczone poniżej nich dwie skrzyżowane gałązki. Treść inskrypcji można przetłumaczyć następująco: *Hrabia Friedrich von Moltke, urodzony 28 stycznia 1789 roku w Wolde, jako rotmistrz sztabowy regimentu straży przybocznej i adiutant Blüchera, wysłany z wiadomością o zwycięstwie w bitwie nad Kaczawą, utonął w Łabie 27 sierpnia 1813 roku.*

Dzielny zwiastun zwycięstwa! Śmierć dosiągnęła Cię w wezbranych wodach, lecz przekaz i bohaterowski duch żyją wiecznie.

Tak więc ciechanowicki nagrobek hrabiego von Moltke nie jest jedynie miejscem spoczynku młodego, 24-letniego żołnierza, lecz także formą upamiętnienia przez dawnych mieszkańców tych ziem wydarzeń związanych z obchodami stulecia „bitwy narodów”.

Będąc w Ciechanowicach, warto też zwrócić uwagę na wieżę widokową, jaką kilka lat temu wybudowano nieopodal opisywanej tu płyty nagrobnej. Niestety z jej szczytu nie dojrzymy zbyt wiele, gdyż widoki zasłaniają pobliskie drzewa, jednak mimo to wyprawa w to urokliwe miejsce może być nie lada atrakcją dla dzieci.

Marian Gabrowski

Przypisy:

1 Schwanitz Jürgen, *Schloß Rudelstadt – ein weiteres Kleinod im Bobertal wird restauriert*, [w:] Schlesischer Gebirgsbote, nr 3/2013, s. 81.

2 <https://hella-tegeler.jimdosite.com/kreis-landeshut/roehrsdorf-wittgendorf/rudelstadt/>

3 Tamże.

4 Henke, *Ehrengrabmal für den Katzbachsiegessotten*, [w:] Der Wanderer im Riesengebirge, nr 1/1914, s. 10.



Nagrobek hrabiego von Moltke na tle wieży widokowej. Fotografia: Marian Gabrowski, luty 2024

Stary drogowskaz z Chełmska Śląskiego

W listopadzie ubiegłego roku w piśmie „Na Szlaku” opisywałem kamień upamiętniający dawny Plac Do-nata znajdujący się przy niebieskim szlaku, nieopodal Rozdroża pod Strażnicą koło Chełmska Śląskiego. Tymże właśnie niebieskim szlakiem, po zaledwie dwóch kilometrach, możemy dotrzeć do innego interesującego obiektu: starego drogowskazu.

Lokalizację tego znaku odnajdziemy na mapach turystycznych wydawnictwa Plan¹, a jego opis na swoich stronach internetowych zamieściли np. Patryk Charydczak² czy też Piotr Jochymek³.

Będąc w okolicy, warto więc rozglądać się uważnie, tak aby nie przeoczyć tego interesującego drogowszazu. Ma on postać kamiennego słupa wystającego z ziemi na 105 cm, jego przekrój to kwadrat o boku 43 cm, sam zaś wierzchołek ma formę kilkucentymetrowego ostrosłupa. Na jednym z boków zachowały się doskonale czytelne do dziś inskrypcje:

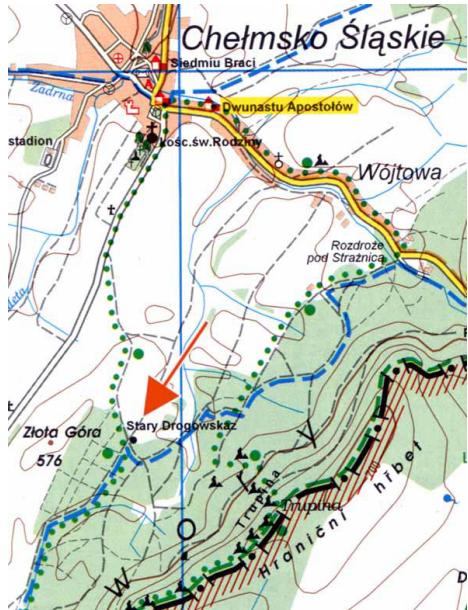
Nach →
Ober Berthelsdorf
Nach
← Voigtsdorf

Napisy wyryte na drugim z boków są nieznacznie uszkodzone, lecz znając występujące niegdyś w okolicy nazwy, możemy odtworzyć ich pierwotne brzmienie:

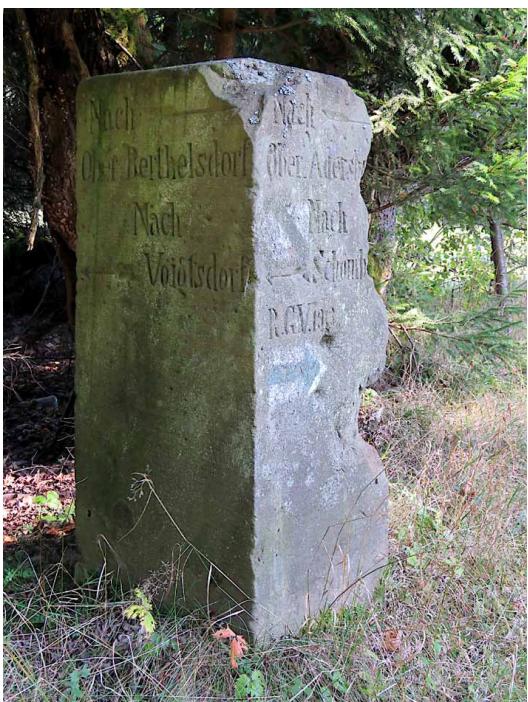
Nach →
Ober Adersbach
Nach
← Schömberg
R.G.V. 1913

Tak więc na kamieniu wyryto informacje ukazujące kierunki dróg wiodących do pobliskich miejscowości. Choć dawny *Berthelsdorf* to dzisiajszy Uniemyśl, to jednak wioska ta nie dzieliła się na Górnego i Dolnego Uniemyśla, tak więc drogowskaz wskazuje, które dróżki dojść do „górnnej części Uniemyśla”. Z kolei *Voigtsdorf* to wioska określana w języku polskim mianem Wójtowa. Miejscowość ta w latach międzywojennych została włączona do Chełmska Śląskiego, które nazywało się niegdyś *Schömberg*, a tę właśnie nazwę dojrzymy na drugim boku kamienia. Czwartą ze wskazywanych miejscowości jest *Ober Adersbach*, czyli dzisiajszy Horní Adršpach, położony już za granicą państwową.

Poniżej nazw wyryto też informację na temat tego, kto i kiedy wykonał ów drogowskaz. Skrót R.G.V. należy rozwinąć jako *Riesengebirgsverein*. Nazwę tę tłumaczy się dziś jako Towarzystwo Karkonoskie



Fragment mapy turystycznej wydawnictwa Plan z zaznaczoną lokalizacją starego drogowszazu



Kamienny drogowskaz z okolic Złotej Góry. Wszystkie fotografie: Marian Gabrowski, wrzesień 2023



Informacje na temat kierunków dróg wiodących do górnej części Uniemyśla i Wójtowej



Zniszczony bok kamiennego drogowskazu

i niewątpliwie to właśnie chełmski oddział tejże organizacji w 1913 roku ustawił kamienny znak. Informacji na ten temat poszukiwałem w oficjalnym piśmie stowarzyszenia, jednak natrafiłem jedynie na wzmiankę, że w 1913 roku miejscowy oddział zajmował się między innymi *gruntownym ulepszaniem ścieżek, lawek i drogowskazów*⁴. W kolejnym zaś roku uroczyste obchodzono 25-lecie tutejszej sekcji Towarzystwa Karkonoskiego i między innymi ukończono modernizację pieszego szlaku wiodącego do *Ober Adersbach*⁵.

Jeden z boków drogowskazu jest w znacznym stopniu uszkodzony. Piotr Jochymek zastanawia się, czy nie są to ślady po jakimś wierceniu lub mocowaniu. Moim zdaniem nie, a zniszczenia te zapewne wynikają z faktu, że niegdyś drogowskaz wykorzystany został jako tarcza strzelecka. Widoczne na jednym z boków kratery są śladami po „zabawie” nieodpowiedzialnego myśliwego, kłusownika czy też jakiegoś żołnierza, być może nudzącego się pogranicznika albo nawet są pamiątką jeszcze z czasów wojny.

Wyryte na drogowskazie nazwy zostały zmienione i współcześnie są jedynie ciekawostką turystyczną. Jednak sam drogowskaz w dalszym ciągu pełni swoją funkcję, a namalowane na nim symbole informują dziś o przebiegu niebieskiego pieszego szlaku turystycznego i zielonej ścieżki dydaktycznej.

Marian Gabrowski

Przypisy:

- 1 *Mapa turystyczna Okolice Lubawki Góry Krucze*, Wydawnictwo Plan, Jelenia Góra 1997.
- 2 <https://sciezkwbok.wordpress.com/2014/05/12/z-zaworow-do-asfaltu-na-uniemysl/>
- 3 <http://wyszedlzdomu.pl/kamienny-drogowskaz-pod-zlota-gora-w-zaworach-gory-stolowe/>
- 4 *Jahresbericht..., [w:] Der Wanderer im Riesengebirge*, 5/1913, s. 69.
- 5 *Jahresbericht..., [w:] Der Wanderer im Riesengebirge*, 5/1914, s. 71.

Pomnik upamiętniający mieszkańców Opawy poległych w czasie pierwszej wojny światowej

Opawa, nosząca przed wojną nazwę Oppau, to niewielka wieś leżąca w powiecie kamiennogórskim, na terenie gminy Lubawka. Tak jak w niemal każdej z okolicznych wiosek także i tutaj w latach międzywojennych wzniesiono pomnik upamiętniający mieszkańców poległych w czasie pierwszej wojny światowej.

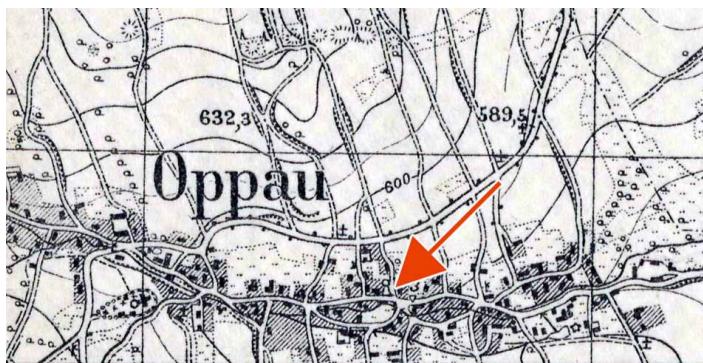
Upamiętnienie wykonano z trzech ustawionych na sobie bloków piaskowca. Podstawa, o wymiarach 58×89 cm, wystaje 42 cm ponad poziom gruntu. Na niej ustawiono prostopadłościan o przekroju 50×79 cm i wysokości 195 cm. Całość przykryto kolejnym blokiem mającym formę jakby dachu.

Z przodu pomnika, skierowanemu w kierunku południowym, ujrzymy wypukły miecz będący symbolem męstwa, waleczności i potęgi, ale też i śmierci. Po jego bokach oraz nieco poniżej zachowały się słabo dziś czytelne inskrypcje:

1914-1918
Unseren Helden
Gewidmet
aus Dankbarkeit
von der Gemeinde
Oppau.

Treść ta informuje: *Naszym bohaterom dedykujemy z wdzięcznością społeczność Opawy.* Powyżej wtórnie umieszczono tabliczkę, do której za chwilę jeszcze wrócę. Na bokach pomnika znajdują się kolejne napisy częściowo już nieczytelne z powodu wietrzenia nietrwałego piaskowca. Po wschodniej stronie pomnika wyryto informację na temat mieszkańców, którzy zginęli w walkach prowadzonych na froncie wschodnim:

Gef. im Osten
Josef Bienert
23.2.1915
Paul Witter
1915
August Lorenz
29.7.1915
Friedrich Lorenz
19.7.1915
Josef Bauer
† 27.12.1914



Archiwalna mapa ukazująca lokalizację pomnika w wiosce Oppau (pol. Opawa)



Wygląd pomnika w Opawie. Wszystkie zdjęcia: Marian Gabrowski, czerwiec 2022 roku

Johann Bauer
 † 10.5.1915
Josef Glaeser
 † 14.9.1915
Raimund Schmidt
 † 20.11.1915
Friedrich Lahn[?]
 † 28.6.1916
Paul Taube
 † 14.10.[?]
Richard Winkler
 † 28.[?].1920
Josef [?]
verm. Sept. [?]
Johann Schmidt
verm. 30.6.1915

Z kolei na boku skierowanym ku zachodowi umieszczono wykaz tych, którzy zginęli w walkach prowadzonych na zachodzie:

Gef. im Westen
Ignaz Emmler
 24.3.1915
Franz Hoffbauer
 16.4.1915
Heinrich Baudisch
 29.3.1918
Johann Pusch
 9.6.1918
Heinrich Emmler
 12.6.1916
Josef Emmler
 14.9.1918
Franz Flegel
 27.9.1918
Albert Taube
 1.10.1918
Adolf Schlawis
verm. 18.4.1918
Franz Glaeser
verm. 5.10.1918
David Hoffmann
 † 17.9.1914
Reinhold Kammel
 † 9.2.1919
Artur Haering
Oberarzt Dr. † 23.10.1921



Widok boku pomnika skierowanego w kierunku wschodnim

Widać więc, że na każdym z boków pomnika wymieniono informacje dotyczące 13 ofiar wojny, a więc łącznie 26 osób. Ponieważ Opawa w 1910 roku liczyła 602 mieszkańców, toteż można oszacować, że w wyniku wojny zginęło 4,3% ludności, a więc nieco więcej niż średnia dla całego okręgu kamiennogórskiego wynosząca 3,2%. Należy tu jednak zauważyć, że wymieniono tu też przynajmniej trzy osoby, które zmarły już po zakończeniu wojny, a więc zapewne w wyniku ran odniesionych na froncie.

Niektóre daty śmierci poprzedzone są symbolem † oznaczającym datę śmierci. Nie wiem jednak, dlaczego w niektórych przypadkach symbol ten pominięto. Cztery osoby uznane zostały za zaginione, o czym świadczy umieszczony przy dacie skrót *verm.* (niem. *vermisst* – zaginiony). Wyjątkowo potraktowany został zmarły aż trzy lata po wojnie Artur Haering, gdyż tylko w jego przypadku dodano informację na temat jego zawodu; stąd też wiemy, że był on doktorem i lekarzem ordynatorem.

Po wschodniej stronie cokołu widać też mały napis *Müller Liebau* – jest to niewątpliwie sygnatura wytwórcy pomnika, lubawskiego kamieniarza Paula Müllera.

Elementem niespotykanym w przypadku tego typu upamiętnień jest granitowa tabliczka, jaką zamontowano z przodu pomnika. Zamieszczony na niej napis w języku polskim informuje:

**POMNIK PAMIĘCI
14 OBYWATELI OPAWY
KTÓRZY NIE WRÓCILI
Z I WOJNY ŚWIATOWEJ**



Powojenna tablica w języku polskim

Jeśli chodzi o podaną tu liczbę ofiar wojny, to niewątpliwie doszło do jakiegoś nieporozumienia. Jednak sama tabliczka pokazuje, że mieszkańców miejscowości uznają ten przedwojenny pomnik za interesujący obiekt związany z historią miejscowości.

Marian Gabrowski

Zagadkowy kamień z lubawskiej alei Wojska Polskiego

Od wielu lat interesuję się kamieniami wyznaczającymi niegdyś granice dóbr należących do cystersów z Krzeszowa. Dlatego też bardzo zaciekała mnie informacja, jaką kilka miesięcy temu przekazał mi Krzysztof Jawor, mieszkańców Lubawki żywo interesujący się historią swojego miasta. Wspomniał on o kamieniu, który potencjalnie mógłby być cysterskim znakiem granicznym.

Przy najbliższej sposobności pojawiłem się we wskazanej mi lokalizacji, którą jest pewne podwórko przy alei Wojska Polskiego, niedaleko skrzyżowania z ulicą Szymrychowską. Cel moich poszukiwań był częścią ogródka skalnego. To właśnie tutaj ułożono piaskowcowy blok wysoki na 36 cm, szeroki na 28 cm i gruby na około 18 cm. W górnej części kamienia jego prawa i lewa strona są prawdopodobnie wykruszone i można podejrzewać, że pierwotnie powierzchnia czołowa była zbliżona do prostokąta.

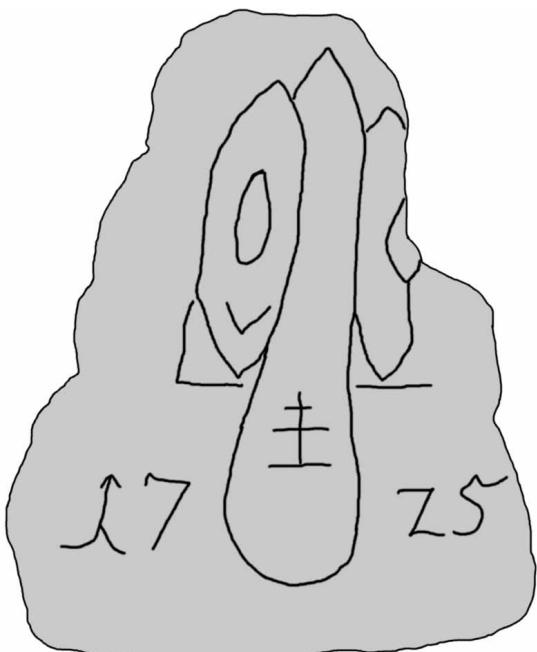
Przy dolnej krawędzi kamienia wyraźnie widoczne są cyfry: po lewej 17, a po prawej 25, niewątpliwie tworzące datę roczną 1725.

Z kolei w centralnej części wyroto słabo dziś czytelne i znacznie uszkodzone kształty, których znaczenie jest dla mnie trudne do zinterpretowania. Był może jest to zarys elewacji jakiegoś budynku? Jeśli tak, to zapewne jest to budowla związana z Kościółem, gdyż w dolnej części dostrzegam też symbol krzyża z dwiema belkami poziomymi. Jeszcze niżej prawdopodobnie umieszczono również dwie lub trzy litery, dziś już całkowicie nieczytelne.

Przy czym w widocznym z lewej strony kształcie można też doszukiwać się podobieństwa do czólenka tkackiego; zapewne drugie, dziś w połowie zniszczone, znajdowało się po prawej stronie. Mając na uwadze fakt, że okolice Lubawki były niegdyś ośrodkiem przemysłu tkackiego, wersja taka wydaje się prawdopodobna.



**Jeden z kamieni w ogródku skalnym. Fotografia:
Marian Gabrowski, kwiecień 2024 roku**



Ryty widoczne na powierzchni kamienia

W czasie rozmowy z właścicielką ogrodu dowiedziałem się, że mieszka ona w tym miejscu od ponad 70 lat i z tego co pamięta, to kamień znajdował się tu „od zawsze”. Zapewne umieszczono go tu wtórnie, jednak wcześniejsza lokalizacja nie wydaje się dziś możliwa do ustalenia.

Nie wiadomo też, jaką funkcję obiekt ten pełnił pierwotnie. Nie udało mi się dostrzec na jego szczytce znaku krzyża, który sugerowałby, że jest to dawny znak graniczny. Jeśli wyryte tu symbole rzeczywiście są czólenkami tkackimi, to być może kamień upamiętniał jakieś wydarzenie związane z działalnością cechu tkaczy lub płocienników? Co ciekawe, najstarsza wzmianka o istnieniu lubawskiego cechu sukienników pochodzi właśnie z tego okresu, z 1728 roku, gdyż wcześniej tutejsi mistrzowie wchodzili w skład cechu świdnickiego¹.

Warto też zauważyć, że jeśli rytyni na kamieniu przedstawiają jakąś budowlę, to być może ukazano tu lubawski ratusz. Opis miasta z 1725 roku nie wymienia jeszcze tej budowli, gdyż prawdopodobnie wzniesiono bądź też przebudowano ją dopiero w 1726 roku². W tej sytuacji można by domniemywać, że widzimy tu wieżę ratusza w sąsiedztwie dwóch czólenek tkackich, co symbolizowałoby wkład cechu płocienników we wznieśienie tej ważnej dla miasta budowli. Zaś krzyż z dwiema poziomymi belkami mógłby odnosić się do właściciela miasta, który był klasztor cystersów z Krzeszowa.

Powyższe spostrzeżenia są próbą odnalezienia możliwego znaczenia rytów widocznych na kamieniu, jednak należy traktować je jedynie jako domysły. Niestety nie wiem, jaką funkcję obiekt ten pełnił pierwotnie i czy w 1725 roku w ogóle był w jakiś sposób związany z Lubawką.

Marian Gabrowski

Przypisy:

1 Przemysław Wiszewski, *Świat na pograniczu. Dzieje Lubawki i okolic do 1810 r.*, Wrocław 2015, s. 281.

2 Radosław Gliński, Agnieszka Patała, *Krajobraz kulturowy gminy Lubawka*, Wrocław 2017, s. 32.

Pomnik upamiętniający mieszkańców Okrzeszyna poległych w czasie pierwszej wojny światowej

Okrzeszyn to wioska leżąca na południowym krańcu powiatu kamiennogórskiego. Tak jak w innych okolicznych miejscowościach także i w centrum tej wioski, noszącej niegdyś nazwę *Albendorf*, po zakończeniu pierwszej wojny światowej ustawiono pomnik upamiętniający poległych mieszkańców. Jego dawny wygląd możemy poznać dzięki archiwalnym zdjęciom.

Obiekt ten był podobny do analogicznych upamiętnień z pobliskich Miszkowic i Bukówki opisanych przeze mnie już wcześniej na łamach pisma „Na Szlaku” (nr 8/2023 oraz 03/2024). Wybudowaną z kamieni półokrągłą budowlę zaopatrzono w tablicę pamiątkową, całość zaś wieńczyła figura orła. Znane mi fotografie pomnika nie pozwalają na ustalenie treści znajdujących się na tablicy napisów.

Elementem wyróżniającym okrzeszyński pomnik był materiał, z jakiego został zbudowany, czyli skamieniałe drewno. Ze znanych mi źródeł wynika, że skały te przetransportował nieodpłatnie swoim zaprzęgiem Josef Aust, a przywieziono je z miejsca określonego jako *Radowenzer Wald*¹. Ponieważ niemiecka nazwa *Radowenzen* odnosi się do dzisiejszej czeskiej wioski Radvanice, toteż mowa tu o miejscu znany współcześnie jako „zkamenélý les”, odległym zaledwie kilka kilometrów od Okrzeszyna.

W tym miejscu pewna ciekawostka. Sławomir Zieleń, autor i opiekun poświęconej historii Okrzeszyna wystawy „Albinów 45”, zwrócił mi uwagę na jedno z prezentowanych tam zdjęć, na którym możemy zobaczyć Josefa Austa. Stoi on tu wraz ze swoim synem Maxem obok zaprzęgu konnego, którym transportowane jest drewno.

Na podstawie znanych mi fotografii okrzeszyńskiego pomnika nie sposób zidentyfikować miejsca, w którym był on ustawiony. Także na mapach nie natrafiłem na taką informację. Jednakże wzmianka na ten temat

znajduje się w relacji jednego z dawnych mieszkańców wioski, który w 1995 roku napisał: *Naprzeciwko sołectwa, w małym i zawsze bardzo dobrze utrzymanym kompleksie, gmina wzniósła pomnik wojenny poświęcony poległym w wojnie 1914/18. Również i on nie istnieje. Obecnie znajduje się tam zatoczka autobusowa. Wciąż stoi tam remiza strażacka*².

O pomnik ten zapytałem kiedyś Adama Antasa interesującego się historią Chełmska Śląskiego oraz okolicznych miejscowości. Również i on stwierdził, że pomnik



Przedwojenne zdjęcie ukazujące pomnik wojenny z wioski Albendorf



Max i Josef Aust. Źródło: wystawa „Albinów 45”

ten znajdował się w miejscu dzisiejszego przystanku autobusowego. Jednakże dodatkowo wspomniał też, że po rozebraniu pomnika część z kamieni wykorzystano do budowy dekoracji w ogródku przed jednym z pobliskich domów. Temat bardzo mnie zainteresował, dlatego też, będąc ostatnio w Okrzeszynie, postanowiłem odszukać śladów tegoż pomnika.

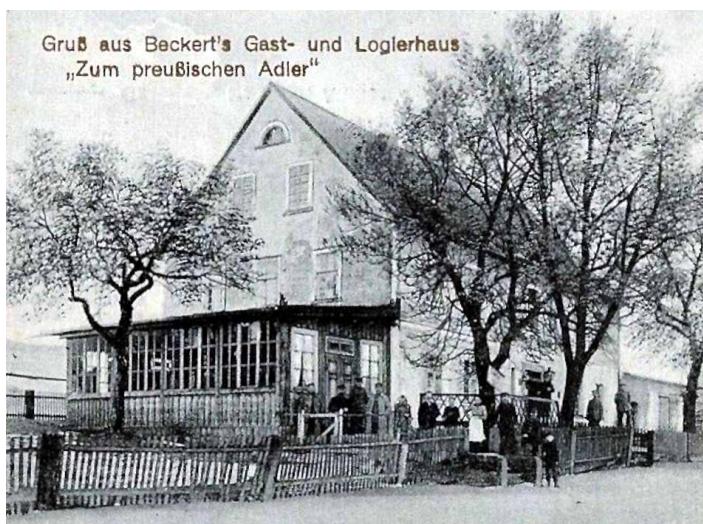
Zlokalizowałem przystanek i remizę, jednakże w sąsiedztwie nie natrafiłem na przydomowy ogródek z jakże charakterystycznymi fragmentami skamieniałego drewna. Prosiłem zatem o pomoc Sławomira Zielenia, mieszkańców Okrzeszyna żywo interesującego się historią tej miejscowości, który również słyszał, że zdemontowane fragmenty pomnika znajdują się w jednym z ogródków. Dzięki jego dokładnym wskazówkom trafiłem przed budynek nr 55, gdzie odnalazłem kamienną kolumnę, którą najprawdopodobniej wybudowano właśnie ze skalnych bloków pozytkanych z rozebranego pomnika. Z rozmowy z mieszkańcami tego domu dowiedziałem się, że kamienna kolumna stoi w tym miejscu co najmniej od kilkudziestu lat.

W budynku nr 55 przed wojną mieściła się gospoda *Zum preußischen Adler*, którą ukazują dawne pocztówki. Jednakże nie widać na nich współcześnie istniejącej kamiennej kolumny. Jej nieco nieporadna i pochylona w bok forma sugeruje, że w latach powojennych wzniósł ją własnym sumptem jeden z mieszkańców budynku. Wydaje się, że współcześnie jest to jedyny materialny ślad po rozebranym przed laty pomniku.

Marian Gabrowski

1 *Kriegerdenkmal Albendorf*, [w:] Schlesischer Gebirgsbote, nr 7/1952, s. 19.

2 Gerhard Gläser, *Mein Heimatort Albendorf*, [w:] Schlesischer Gebirgsbote, nr 6/1995, s. 83.



Pocztówka ukazująca zajazd „Zum preußischen Adler”



Kolumna wzniesiona ze skamieniałego drewna.
Fotografia: Marian Gabrowski, kwiecień 2024 roku

Tablica przypominająca o powodziach w Kamiennej Górze

W Kamiennej Górze, przy ul. Papieża Jana Pawła II 7, możemy zobaczyć ciekawą tablicę z końca XIX wieku. Nie bez powodu umirowano ją tuż nad poziomem gruntu: w jej przypadku ważne jest nie tylko to, co na niej wyryto, lecz także w którym miejscu znajdują się poszczególne symbole.

Na ozdobnym piaskowcowym kartuszu herbowym szerokim na 50 cm, wysokim na 47 cm i wystającym ze ściany na mniej więcej 6 cm, ujrzymy następujące napisy:

HOCHWASSER
—1882.—
—1883.—

Widoczny tu niemiecki wyraz możemy tłumaczyć jako „wysokość wody”, tak więc umieszczone poniżej dwie poziome linie ukazują nam, dokąd sięgnęły wezbrane wody pobliskiego Bobru w 1882 i 1883 roku. Mierząc od poziomu otaczającej budynek opaski betonowej, jest to ok. 50 i 56 cm.

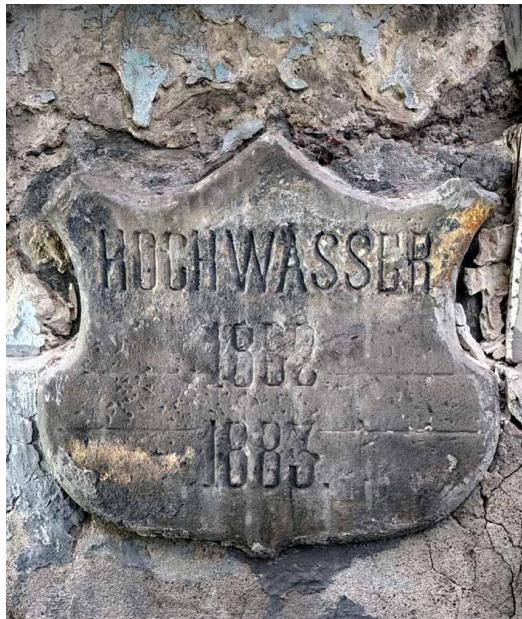
Kronika Kamiennej Góry o powodzi z 1882 roku wspomina: *17 lipca nasze miasto nawiedziła wysoka woda. W potoku Opatówka utonęła pewna dziewczyna, która ominęła most koło młyna w Daleszowie Górnym*¹. W tej samej kronice nie natrafiłem na informacje dotyczące powodzi z 1883 roku.

Przy czym monografia miasta informuje nas, że *groźna w skutkach powódź miała miejsce w ostatnich dniach lipca 1897 roku, która poza wielkimi zniszczeniami pochłonęła także wiele istnień ludzkich*².

Fakt, że na kartuszu upamiętniono poziom wód z lat 1882 i 1883, a pominięto o wiele tragiczniejszą powódź z 1897 roku, może sugerować, że kamienną tablicę zainstalowano przed lipcem 1897 roku.

Przechodząc tedy, warto rozejrzeć się i spróbować wypatrzeć tę tablicę, która przypomina o zniszczeniach, jakich dokonywały w mieście wezbrane wody Bobru i Zadrny. Na początku XX wieku w okolicy wybudowano kilka zbiorników retencyjnych, dzięki którym udało się zminimalizować zagrożenie powodziowe.

Marian Gabrowski



Tablica zlokalizowana na ścianie budynku. Zdjęcia: Marian Gabrowski, kwiecień 2024 roku

¹ Die Chronik der Stadt Landeshut in Schlesien, [w:] Schlesischer Gebirgsbote, nr 19/1956, s. 19. Mowa tu o potoku *Absbach*, noszącym dziś nazwę Bystra, ale niekiedy określa się go też mianem Opatówka, co nawiązuje do nazwy niemieckiej. Z kolei wspomniany w kronice *Oberleppersdorfer* to Daleszów Górnny, wioska włączona do Kamiennej Góry jeszcze w latach międzywojennych.

² S. Michalkiewicz (red.), *Kamienna Góra. Monografia geograficzno-historyczna miasta i okolic*, Wrocław 1986, s. 15-16.

Pomnik upamiętniający mieszkańców Gostkowa poległych w czasie pierwszej wojny światowej

W tym miesiącu chciałbym opisać kolejny pomnik z terenu powiatu kamiennogórskiego znajdujący się w wiosce Gostków. Miejscowość ta dziś wprawdzie leży w powiecie wałbrzyskim, lecz zarówno w latach przed jak i powojennych zdarzało się, że przez pewien czas należała do powiatu kamiennogórskiego. Tak jak w innych okolicznych wioskach, także i w centrum Gostkowa, noszącego niegdyś nazwę *Giesmannsdorf*, po zakończeniu pierwszej wojny światowej ustawiono pomnik upamiętniający poległych mieszkańców. Jego dawny wygląd możemy poznać dzięki archiwalnym zdjęciom.

Będąca główną częścią pomnika kamienna stela przypomina w swojej formie upamiętnienia z pobliskich wiosek, np. Lipienicy, Jurkowic, Szczepanowa czy też Uniemyśla, które opisywałem już na łamach pisma „Na Szlaku”. Gostkowski pomnik od innych wyróżniał fakt, że widoczny tu Krzyż Żelazny nie został wyryty na płycie, lecz zamontowany na jej szczycie.

W górnej części upamiętnienia wyryto inskrypcję:

In
Dankbarkeit
unseren gefallenen Helden
Gemeinde Giesmannsdorf

Powyższe można przetłumaczyć jako: *W hołdzie naszym poległym bohaterom, społeczność Gostkowa. Poniżej wyryto nazwiska, imiona oraz daty śmierci 21 mieszkańców wioski. Ponieważ w roku 1911 w wiosce mieszkało 688 osób, toteż można oszacować, że w czasie pierwszej wojny światowej zginęło 3% ogółu mieszkańców, czyli nieco mniej niż w całym okręgu kamiennogórskim, gdzie średnia ta wynosiła 3,2%.*



Przedwojenne zdjęcie ukazujące pomnik wojenny w wiosce Giesmannsdorf. Źródło: polska-org.pl



Uroczystości przed pomnikiem wojennym. Źródło: kreislandeshut.de

**Pomnik z Gostkowa. Współczesne fotografie:
Marian Gabrowski, lipiec 2023 roku**

Przy podstawie umieszczono też okrągły medalion z niemieckim hełmem wojskowym (tzw. *Stahlhelm*) ułożonym na wieńcu laurowym.

Niewątpliwą rzadkością jest fakt, że zachowały się wykonane około 1935 roku zdjęcia, na których możemy zobaczyć ówczesnych mieszkańców wioski biorących udział w uroczystościach przed tym właśnie pomnikiem wojennym.

Obiekt ten stoi w Gostkowie do dziś. Na granitowym bloku o wymiarach 120×50 cm, wysokim na 80 cm ustawiono wykonaną z tego samego materiału stelę wysoką na 250 cm; jej szerokość i grubość u podstawy to odpowiednio 110 i 40 cm. Kojarzący się z niemieckim militarnym hełm został skutym, zniknął też wieńczący całość Krzyż Żelazny. Same napisy widoczne są jedynie częściowo. Niegdyś myślałem, że przyczyniło się do tego wietrzenie kamienia.

Jednak przyglądając się dokładniej, zauważamy, że inskrypcje nie zwietrzały, lecz tak jak



na opisywanym już wcześniej pomniku wojennym z Miszkowic zostały przykryte cienką warstwą betonu. Z biegiem lat beton ulega erozji i odpadając, odsłania wyryte pod nim napisy. Te z kolei coraz skuteczniej zaczynają pokrywać rosnące na pomniku porosty.

Marian Gabrowski

**Fragmenty dawnych inskrypcji
na pomniku**

Upamiętnienie Pruskich Termopili z Ptaszkowa

W grudniu ubiegłego roku w piśmie „Na Szlaku” opisywałem pomnik stojący dziś przy kamieniogórskiej ul. Słowackiego, który w drugiej połowie XIX wieku ustawiono w miejscu krwawych walk toczonych w czasie prusko-austriackiej bitwy, jaką w okolicach miasta stoczono w 1760 roku. Starcie to określano mianem Pruskich Termopili. Warto tu zauważyć, że miejsca ówczesnych walk upamiętniało więcej tego typu pomników. Ernst Kunick w swojej wydanej w 1910 roku książce informuje, że kolejny tego typu obiekt znajdował się przy drodze do Czarnego Boru, koło miejsca określonego mianem *Riedels Ruh* (nie znam współczesnego odpowiednika tej nazwy). Miał być na nim wyryty napis: *Auf dieser Höhe kämpfte das preußische Bataillon v. Mosel und starben viele Krieger den Helden Tod den 23. Juni 1760¹*, co na język polski można przetłumaczyć jako: *Na tym wznieśieniu 23 czerwca 1760 roku walczył pruski batalion von Mosela, a wielu wojowników zginęło bohaterską śmiercią.*

Z innego źródła dowiadujemy się też, że przy pomniku znajdowały się dwie kamienne ławki, na których można było przeczytać: *Tu jest Riedelsruh, który posiada także dwie ławki²*. Dokładną lokalizację pomnika odnajdziemy na archiwalnych mapach topograficznych³, które odpowiadający mu symbol ukazują w miejscu, gdzie od drogi Kamienna Góra – Czarny Bór odchodzi droga do Jaczkowa. Dziś to rozwidlenie dróg znajduje się w administracyjnych granicach wioski Ptaszków.

Wygląd pomnika możemy poznać dzięki archiwnej fotografii. Ujrzymy na niej nie tylko sam monument, ale prawdopodobnie także jedną z dwóch kamiennych ławek, jakie miały być ustawione w jego sąsiedztwie.

Samo upamiętnienie, wykonane zapewne w całości z piaskowca, składało się z kwadratowej płyty, na której ustawiono dwa prostopadłosciany oraz obelisk zwieńczony kulą. Podobnie jak w opisany już pomniku z ul. Słowackiego była to niewątpliwie kula armatnia znaleziona na pobojowisku. Na obelisku znajdowała się



Lokalizacja pomnika przy drodze z Kamiennej Góry do Czarnego Boru ukazana na przedwojennej mapie topograficznej



Zdjęcie z 1914 roku ukazujące pomnik przy drodze do Czarnego Boru. Fotografia: Konrektor Anders. Źródło: okładka Schlesischer Gebirgsbote, 2/1999

informacja, komu poświęcono upamiętnienie, natomiast na umieszczonym pod nim bloku wyryto datę bitwy: *DEN 23 JUNI 1760*. Na fotografii widać również, że na najniższym bloku znajdowała się też inskrypcja dotycząca tego, kto i kiedy ustał tenże monument. Z trudem udało mi się tu odczytać jej fragment: *Gesetzt v. dem Militärverein Landeshut...,* czyli *Ustawiono przez Stowarzyszenie Militarne Kamienna Góra*. Poniżej znajdowała się też data ustawienia obelisku, prawdopodobnie *22 Juni 18...*, jednak nie potrafię jej odczytać.

Nie udało mi się ustalić dokładnych losów pomnika w latach powojennych. Podejrzewam jednak, że ten posiadający niemieckie napisy obiekt znajdujący się w widocznym miejscu przy głównej drodze, zapewne został w jakiś sposób usunięty. Natrafiłem jedynie na wzmiankę: *Kamień pamiątkowy w Riedelsruh znajdował się tam jeszcze w 1974 roku, przewrócony i z kilkoma dziurami po kulach w płyce pamiątkowej⁴*.

Prawdopodobnie fragmenty pomnika leżały w tym miejscu jeszcze przez długi czas. Jürgen Schwanitz udostępnił mi kiedyś zdjęcia, jakie w połowie lat 90. ubiegłego wieku wykonał Hans Paul. Widać na nich odnaleziony wówczas fragment kamiennego obelisku. Miał on być podczas przetransportowania za pomocą traktora na ląkę, niestety nie znam jej lokalizacji.

Co ciekawe w miejscu ustawienia pomnika w dalszym ciągu zachował się kamienisty blok, który zapewne nigdy był podstawą pomnika. Jest to piaskowcowa płyta mająca formę kwadratu o boku 84 cm, grubą na 22 cm. Dwa narożniki są utrącone. Górną krawędź ścięto dokładnie tak, jak najniższy fragment pomnika ukazanego na przedwojennym zdjęciu. W zlokalizowanym na środku płyty kwadratowym otworze zapewne znajdował się stalowy pręt, który ustalał pozycję ustawionych powyżej kamiennych bloków, z których zbudowano upamiętnienie.

Marian Gabrowski

Przypisy

1 E. Kunick, *Bilder aus dem Kreis Landeshut*, Landeshut, po 1910, s. 23.

2 Anni Heidberg, *Vogelsdorf*, [w:] Schlesischer Gebirgsbote, 8/1993, s. 164; w oryginale: *Bei dem Denkmal standen zwei Bänke aus Stein und man konnte folgendes lesen: „Hier ist Riedelsruh, da gehören auch zwei Bänke dazu“*.

3 *Meßtischblatt*, arkusz 5262 Landeshut, rok 1937.

4 L. Müller, *Landeshut 23. Juni 1760*, [w:] Schlesischer Gebirgsbote, nr 2/1985, s. 21; w oryginale: *Der Gedenkstein auf Riedelsruh war noch 1974, umgestürzt zwar und mit einigen Einschüssen in der Gedenkplatte beschädigt, vorhanden*.



Fragment pomnika odnaleziony w połowie lat 90. ubiegłego wieku. Fotografia: Hans Paul



Kamienna płyta zlokalizowana w miejscu ustawienia pomnika. Fotografia: Marian Gabrowski

Cysterski kamień graniczny z Polskiej Góry koło Lubawki

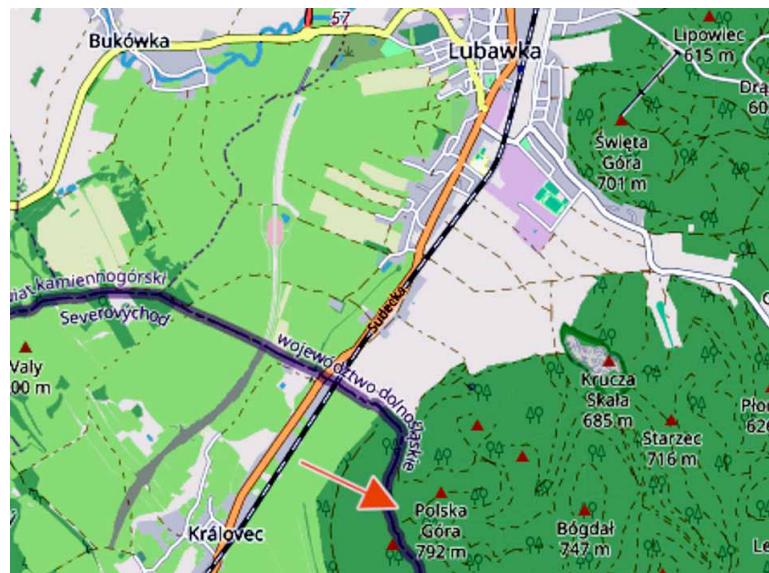
Od wielu lat interesuję się cysterskimi kamieniami granicznymi, w szczególności tymi wyznaczającymi zasięg dóbr klasztoru krzeszowskiego. Rozsiane po licznych miejscowościach Dolnego Śląska świadczą o dawnej potędze zakonu. Wiele z nich zostało już opisanych, lecz inne w dalszym ciągu czekają na swoje odkrycie. Natrafienie na kolejny obiekt wzbudza w poszukiwaczu radość i wielkie zainteresowanie.

Jakiś czas temu dowiedziałem się, że w lasach przy granicy Lubawki znaleziony został kolejny słupek. Z opisu znalazcy wynikało, że jest to cysterski znak graniczny. Przy nadarzającej się okazji obejrzałem ten głaz z olbrzymią ciekawością. Okazało się, że nie tylko jest to kamień cysterski, ale dodatkowo ma on formę odmienną niż wszystkie inne dotychczas znalezione, co czyni go zupełnie wyjątkowym.

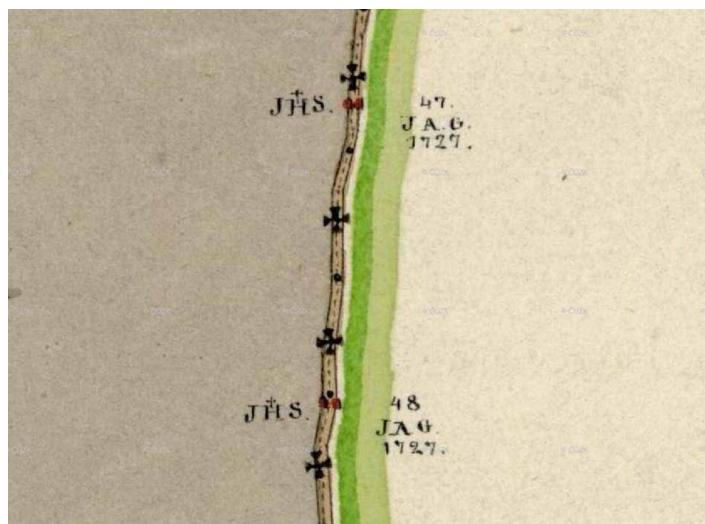
W czasie rozmów z odkrywczą tego kamienia ustaliliśmy, że tak niepowtarzalny obiekt powinien zostać objęty właściwą opieką i dostępny dla badaczy. Wspólnie stwierdziliśmy, że najwłaściwszym byłoby przekazanie go do kamieniogórskiego muzeum, które posiada już w swoich zbiorach inny kamień graniczny cystersów z Krzeszowa.

Dokładne oględziny odnalezionego kamienia pozwalają stwierdzić, że nie jest to cały znak graniczny, lecz jedynie jego górna część, być może wyłamana przed wiekami przez upadające drzewo.

Przekrój poprzeczny u szczytu tego słupka to kwadrat o boku 15 cm. W miarę oddalania się od wierzchołka wymiar ten zwiększa się do 17 cm. Miejsce przełamania kamienia jest nierówne, z tego



Fragment mapy z zaznaczonym miejscem odnalezienia kamienia granicznego. Źródło podkładu: openstreetmap.org



Fragment mapy z 1841 roku ukazującej znaki graniczne ustawione w miejscu odnalezienia kamienia opisanego w artykule.
 Źródło: ags.cuzk.cz/archiv/

powodu wysokość zachowanego fragmentu waha się od 24 do 30 cm. Jego ciężar to około 15 kg.

Na przedzie kamienia wyryto litery IAG oraz liczbę 1727, natomiast na szczytce umieszczono znak krzyża. Pozostałe powierzchnie nie posiadają żadnych symboli.

Dla interpretacji znaczenia tych znaków przydatna jest wiedza na temat miejsca, w którym słupek ten pierwotnie ustawiono. Jak wynika z przekazanej mi relacji, kamień został odnaleziony w lesie, kilkanaście metrów od współczesnego znaku granicznego noszącego numer 264/7. Leżał on po polskiej stronie granicy państowej, na zboczach Polskiej Góry.

Szczegółowych informacji na temat dawnego oznakowania tego odcinka granicy dostarcza opracowana w 1841 roku mapa „Dorf Königshan in Böhmen Königgrätzer Kreis”, którą Český úřad zeměřický a katastrální udostępnia na stronie Geoportál ČÚZK (znajdziemy ją wśród map opisanych jako Originální mapy stabilního katastru)¹.

Mapa z 1841 roku pokazuje, że tam, gdzie dziś czeska wioska Královec graniczy z polską Lubawką, przebiegała podówczas granica Królestwa Czeskiego będącego częścią Cesarstwa Austriackiego oraz leżącego w Prusach Śląska. Wzdłuż linii granicznej przedstawiono tu ustawione parami kamienie graniczne. Te zlokalizowane po stronie zachodniej opisano literami JHS zwieńczonymi krzyżem, natomiast te po stronie wschodniej literami JAG oraz datą 1727.

Warto w tym miejscu zauważyć, że w czasie ustaniania tych znaków, a więc w roku 1727 zarówno Czechy jak i Śląsk znajdowały się w Cesarstwie Austriackim, tak więc nie było tu granicy państowej.

Ówczesna granica czesko-śląska pokrywała się w tym miejscu z działem pomiędzy dobrami należącymi do zakonu jezuitów z miasteczka Źacléř oraz cystersów z klasztoru w Krzeszowie. To właśnie te dwa zgromadzenia zakonne były właścicielami ziem po obu stronach Góra Kruczych. W 1727 roku dokonano rozgraniczenia dóbr, a każdy z zakonów ustał kamienie znaki pokazujące, że tutaj zaczynają się należące



Abb. 53. Alte Grenzsteine im Rabengebirge.¹⁾ Errichtet 1727 vom Kloster Grüssau und der Herrschaft Schatzlar (Jesuiten).

Stare kamienie graniczne z Góra Kruczych ustawione przez klasztor krzeszowski oraz dominium Źacléř (jezuici).

Źródło ilustracji i opisu: Heimatbuch des Kreises Landeshut..., s. 598.



Kamień graniczny z Polskiej Góry.
Zdjęcia: Marian Gabrowski, czerwiec 2024 roku.

do niego ziemie. Wiadomo, że w ten sposób oznakowany został niemalże cały odcinek granicy biegący przez te położone lasami góry.

Do dziś zachowała się pewna liczba kamieni granicznych, które pierwotnie ustalone w południowej części Górz Kruczych. Słupki wyznaczające granice jezuitów miały wyryty w górnej części symbol tego zakonu, którym były wtedy litery IHS zwieńczone krzyżem. Z kolei znaki cystersów opatrzone były literami IAG oraz pastorałem i mitrą. W piśmie „Na Szlaku” opisywał je już np. Witold Komorowski (patrz numery 6/2015, 3/2022 czy też 7/2024).

Wyryte na kamieniach litery IAG to skrót łacińskich wyrazów *J(nn)ocentius A(b)bas G(risso)viensis*², czyli

„Innocenty opat krzeszowski”, gdyż w 1727 roku opatem tego klasztoru był Innocenty Fritsch. Warto zwrócić tu uwagę na fakt, że w tamtych czasach litery I oraz J stosowano zamiennie, dlatego też na wspomnianej wcześniej mapie inicjały IHS oraz IAG zapisano jako JHS oraz JAG.

Wszystkie znane i zachowane do dziś cysterskie kamienie graniczne ustalone pierwotnie na grzbiecie Górz Kruczych mają podobną formę. Jednak znalezisko ze zboczy Polskiej Góry ma na tyle odmienny wygląd, że należy uznać je za obiekt całkowicie unikalny.

Moim zdaniem, ta skromniejsza forma może wynikać z tego, że został on postawiony w mniej dostępnym miejscu. Wykonanie płaskorzeźbionych kamieni granicznych było na tyle istotnym obciążeniem finansowym, że prawdopodobnie nawet bogaty klasztor w miarę możliwości starał się minimalizować ich koszt. Podejrzewam więc, że z tego właśnie powodu na odnalezionym kamieniu nie ma elementów dekoracyjnych, a wyryto na nim jedynie inicjały właściciela ziem oraz datę jego ustawienia.

W północnej części Górz Kruczych dawne znaki graniczne zostały niegdyś usunięte i zastąpione nowymi słupkami. Natomiast fragment kamienia opisywanego w tym artykule zachował się być może właśnie z tego powodu, że po odłamaniu został przemieszczony na pewną odległość od granicy i przeoczono go podczas wymiany znaków.

Zgodnie z ustaleniami, na początku lipca 2024 roku kamień graniczny przekazałem do Muzeum Tkactwa w Kamiennej Górze. Cieszę się, że ta zagubiona na zboczach Polskiej Góry pamiątka po dawnych właścicielach tych ziem została odnaleziona, a znalazca zdecydował się na przekazanie tego ciekawego zabytku do muzeum, gdzie będzie on dostępny dla wszystkich zainteresowanych.

Marian Gabrowski

Przypisy:

1 <https://ags.cuzk.cz/archiv/>

2 Kunick Ernst (red.), *Heimatbuch des Kreises Landeshut i. Schl.*, Armin Werners's Buchdruckerei, Landeshut 1929, s. 598.



Zdjęcia ukazujące kamień z Polskiej Góry widziany z góry, z lewej strony, z przodu, z prawej strony, z tyłu oraz z dołu.

Pomnik upamiętniający mieszkańców Pustelnika poległych w czasie pierwszej wojny światowej

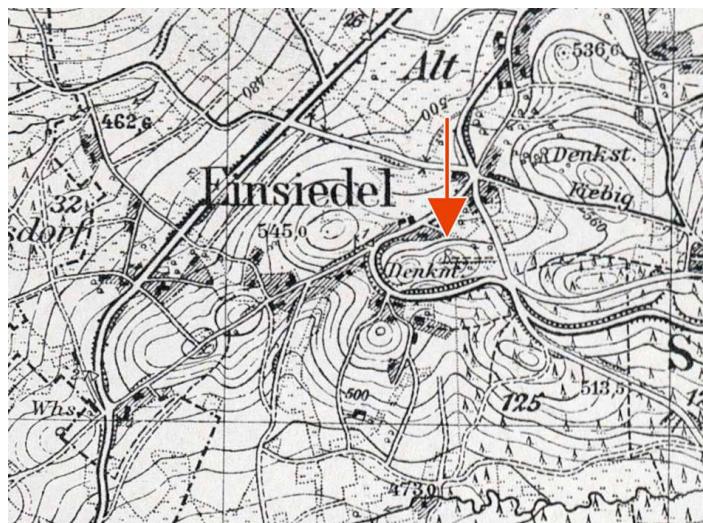
Kilka lat temu, poszukując dawnych upamiętnień z terenu powiatu kamiennogórskiego, wybrałem się do Pustelnika, noszącego przed wojną nazwę *Einsiedel*. Choć przez tę niewielką wioskę przebiega dość ruchliwa droga krajowa nr 5, to większość zabudowań położona jest nieco na uboczu i jakoś nigdy nie miałem okazji trafić do jej centrum. Natomiast ze znanych mi archiwalnych map topograficznych wynika, że na znajdujących się tam wzgórzach niegdyś ustawiono kamień pamiątkowy (niem. *Denkstein*) oraz pomnik (niem. *Denkmal*).

Pomimo poszukiwań nigdy nie natrafiłem na żadne wzmianki lub też fotografie tych obiektów, dlatego też podejrzewałem, że mój rekonwalesans w terenie może zakończyć się niepowodzeniem. Tak też stało się w przypadku kamienia pamiątkowego, którego nie udało mi się zlokalizować.

Inaczej było w przypadku pomnika wskazywanego przez mapę na szczytce niewielkiego wzgórza. W tym miejscu natrafiłem na kamienną płytę leżącą nieopodal rosnących tu drzew. Jej wymiary to 80×55 cm, a grubość to niewiele ponad 20 cm.

Skierowana ku górze powierzchnia ma formę tablicy pamiątkowej. Stan zachowania wyrytych tu napisów jest kiepski, dlatego też ich treść udało mi się odczytać jedynie fragmentarycznie:

Unseren
im Weltkriege 1914-18
gefallenen Kameraden
...uttig Heinr...
Gefr. ... J...J.R.+...14 i. We...
Simon Rich.
23 J. R.J. ...+ 16...15 ...
Adolf Fritz
Gefr. 32. J.R. ... + 14
Ma...nen Herm.
Gefr. 33 +...14 i. W....
..... Herm.
..... +...16 i. Ost
..... uder Fritz.
Gefr. ... J
Gewidmet von Militärver....
Thomasdorf-Einsied...



Fragment mapy topograficznej z 1936 roku
z zaznaczoną lokalizacją pomnika

Początek inskrypcji informuje, komu poświęcono pomnik: *Naszym towarzyszom poległym w Wielkiej Wojnie 1914-1918.* Poniżej wyroty informacje dotyczące sześciu poległych żołnierzy: imię, nazwisko, formację w której służyli oraz datę śmierci wraz z okresem, czy zginęli na froncie wschodnim czy też zachodnim. Na samym dole znalazła się wzmianka: *Ufundowano przez Stowarzyszenie Militarne Domanów-Pustelnik.*

Rodzi się pytanie, czy na tym zlokalizowanym w Pustelniku pomniku wymieniono poległych z jednej czy też z obu wspomnianych tu wiosek? Moim zdaniem, upamiętnienie to odnosi się jedynie do mieszkańców Pustelnika.

Otoż w całym sąsiednim powiecie kamiennogórskim w czasie pierwszej wojny zginęło ok. 3,2% mieszkańców i mogę podejrzewać, że podobny odsetek ofiar występował w powiecie bolkowskim, w którym leżały podówczas te dwie wioski. Ponieważ w roku 1920 w Pustelniku mieszkało 211 osób, a w Domanowie 310 osób, toteż liczbę poległych można oszacować odpowiednio na 7 oraz 10 osób.

Dlatego uważam, że wymienione na pomniku 6 ofiar to mieszkańcy Pustelnika, natomiast w Domanowie najprawdopodobniej musiało znajdować się osobne upamiętnienie, na którego ślad dotychczas nie udało mi się natrafić.

Marian Gabrowski



Płyta będąca pozostałością po pomniku. Zdjęcia: Marian Gabrowski, luty 2024 roku



Inskrypcje wyryte na pomniku

Kamień pamiątkowy ze zboczy Sulicy w Karkonoszach

Od pewnego czasu w piśmie „Na Szlaku” opisuję przedwojenne upamiętnienia z terenu powiatu kamiennogórskiego, jednak w tym artykule nieco wybiegam poza ten obszar. Wyjątek czynię dla obiektu zlokalizowanego wprawdzie kilkaset metrów od granicy powiatu, ale mocno związanego z historią Kamienniej Góry.

Lokalizację opisanego dalej kamienia pamiątkowego (niem. *Denkstein*) możemy odnaleźć na przedwojennych mapach topograficznych, które umiejscowiają go na zachodnich zboczach leżącej w Karkonoszach Sulicy (niem. *Molkenberg*). Góra ta, przypisana do Lasockiego Grzbietu, administracyjnie znajduje się dziś w granicach miasta Kowary. Najłatwiej dotrzeć tu z leśnego parkingu na Rozdrożu pod Sulicą położonego przy szosie wiodącej z Rozdroża Kowarskiego na Przełęcz Okraj.

Na znanych mi współczesnych mapach turystycznych nie natrafiłem na lokalizację tego upamiętnienia. Znajdziemy go natomiast w serwisie Mapy Google pod angielską nazwą *Adolf Roth memorial stone*, choć samo położenie oznaczono tam nieco błędnie.

Kamień znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie drogi. Ustawiono go na betonowej podstawie, a jego plecy oparto o stromą w tym miejscu skarpę. Upamiętnienie wykonano z granitowego bloku wysokiego na 100 cm i szerokiego na mniej więcej 70 cm. Grubość w górnej części szacowałbym na 20 cm.

Płaszczyzna skierowana ku drodze ma częściowo obrobioną powierzchnię, na której wyryto inskrypcję:

DEM TREUEN
FREUND UNSERER
HEIMISCHEN BERGE
ADOLFE ROTH
*20.12.1874. †13.2.1927.

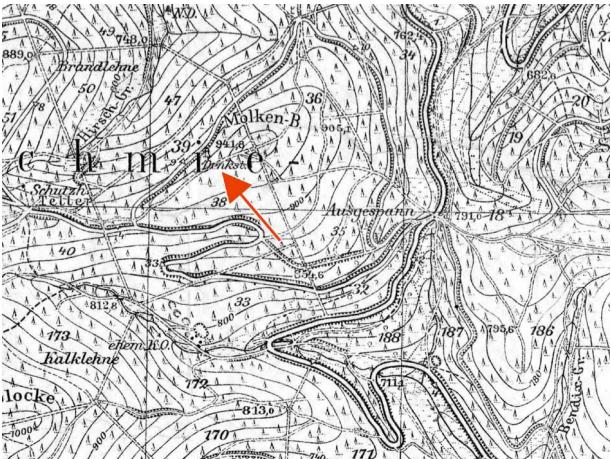
Powyższe można przetłumaczyć na język polski jako: *Wierny przyjaciel naszych ojczystych gór, Adolf Roth, urodzony 20 grudnia 1874 roku, zmarł 13 lutego 1927 roku.* Na samym dole znajduje się też informacja na temat fundatora:

R.G.V. Ortsgr. Landeshut.

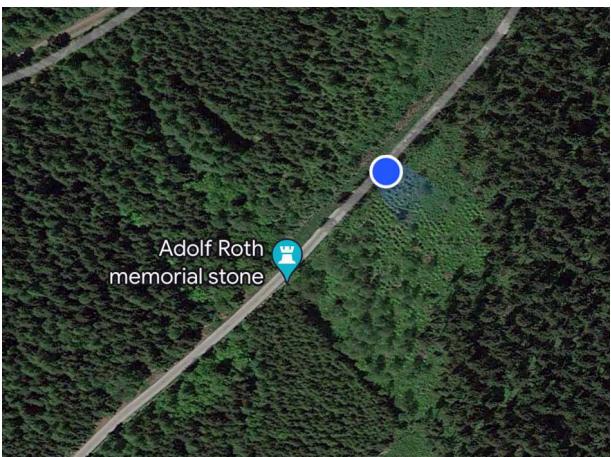
Zapis ten należałoby rozwinąć jako: *Riesengebirgsverein Ortsgruppe Landeshut, czyli: Towarzystwo Karkonoskie, grupa lokalna Kamienna Góra.*

Dokładną relację z uroczystości odsłonięcia pomnika zamieścił w listopadzie 1929 roku oficjalny organ prasowy Towarzystwa Karkonoskiego, którym był miesięcznik *Der Wanderer im Riesengebirge*. W tym miejscu chciałbym przywołać moje tłumaczenie zawartego tam opisu:

Odsłonięcie kamienia upamiętniającego Adolfa Rotha, nauczyciela szkoły średniej z Kamiennej Góry, które odbyło się 21 września, było prostą, ale godną ceremonią. Wysoko w naszych górach, na wspaniałej leśnej ścieżce, która prowadzi z Przełęczy Kowarskiej i łączy się z drogą na Przełęcz Okraj, ten lubiany kamiennogórski nauczyciel zmarł w sile wieku w niedzielę 13 lutego 1927 roku, podczas wędrówki na rakietach śnieżnych. Ale jego imię, praca i wysiłki pozostały niezapomniane, a wdzięczność za jego wybitne zasługi skłoniła grupę lokalną Towarzystwa Karkonoskiego w Kamiennej Górze do podjęcia wspaniałej decyzji



Lokalizacja kamienia pamiątkowego na przedwojennej mapie topograficznej.



Lokalizacja kamienia pamiątkowego pokazywana przez Google Maps oraz jego rzeczywiste położenie



**Kamień upamiętniający miejsce śmierci
Adolfa Rotha. Zdjęcie: Marian Gabrowski, lipiec
2024 roku**



**Udekorowany kwiatami kamień pamiątkowy
w dniu jego odsłonięcia. Zdjęcie: Emil Schwandt,
rok 1929**

o uhonorowaniu wiernego przyjaciela naszych śląskich gór trwałym pomnikiem w miejscu, w którym odszedł od nich na zawsze. Podczas gdy w sobotni poranek ostry i zimny jesienny wiatr groził nawet całkowitym udaremniением uroczystości, to po południu złote słońce zalało zieleń jodeli i czerwienią jarzębin. Towarzystwo Karkonoskie, wielu przyjaciół i uczniów gimnazjum realnego oraz jego dyrektor, dr Kunze z Kamiennej Góry, pospieszyli wraz ze starszą już i pograżoną w żałobie matką, aby jeszcze raz z wdzięczną miłością i oddaniem wspomnieć wspaniałego człowieka. Radny miejski Hornig, przewodniczący lokalnej grupy Towarzystwa Karkonoskiego, stanął obok pomnika, który był bogato zdobiony ostatnimi kwiatami oraz barwami odchodzącego lata i wygłosił mowę pożegnalną swojemu wiernemu przyjacielowi oraz aktywnemu współpracownikowi z Towarzystwa Karkonoskiego. Dziękując nadleśniczemu Ahrensowi z Kowar oraz leśniczemu Ueckermannowi z Podgórzka, przekazał kamień pamiątkowy pod opiekę administracji leśnej i turystów. Po odśpiewaniu przez chór szkolny kamieniogórskiego gimnazjum pieśni „Cicha noc”, dyrektor dr Kunze w pełnym serdeczności przemówieniu po raz kolejny przypominał wielkie zasługi i bogaty dorobek życiowy Rotha, zarówno jako nauczyciela i badacza, jak też i człowieka oraz przyjaciela naszych gór. Niech kamień pamiątkowy przypomina przechodzącym wędrowcom, że zakończył tu życie szlachetny człowiek, który pozostał wierny swojej rodzinnej ziemi aż do ostatniego tchnienia. Dr Schulze zakończył swoje głęboko poruszające przemówienie skierowane do młodzieży napomnieniem, aby naśladowała ideale swojego nauczyciela i podążała za jego wspaniałym przykładem. Ulrich Siegert z Jeleniej Góry, jako reprezentant Zarządu Głównego Towarzystwa Karkonoskiego, podziękował lokalnej grupie z Kamiennej Góry za wzniesienie pomnika. Kto czci swoich zmarłych, czci samego siebie. Zarząd z wdzięcznością i uznaniem ciągle wspomina cenny wkład swojego członka, wielkiego miłośnika przyrody, którego praca pozostanie niezapomniana. Zanim wędrowcy udali się w dół doliny, wieczorne słońce jeszcze raz zalało pomnik Rotha, który jest dużym granitowym blokiem z inskrypcją: *Wierny przyjaciel naszych ojczystych gór, Adolf Roth, *20.12.74. † 13.2.27. Towarzystwo Karkonoskie, grupa lokalna Kamienna Góra*¹.

Uzupełnieniem powyższego tekstu jest zamieszczone obok niego zdjęcie ukazujące udekorowany kwiatami pomnik w dniu jego odsłonięcia. Widać tu, że pierwotnie wyryte na kamieniu litery wypełnione były biłą farbą.

Marian Gabrowski

¹ Dem Gedächtnis Adolf Roths, [w:] Der Wanderer im Riesengebirge, nr 11/1929, s. 173-174.

Kamień krzeszowskiego opata Walentego

Historia opactwa w Krzeszowie liczy sobie ponad siedem wieków. Potężne i majestatyczne bryły sakralnych budowli przykuwają wzrok osób tu przybywających. Jednakże na przestrzeni wieków wygląd i architektura klasztoru zmieniały się wielokrotnie.

Wchodząc przez główną bramę na plac kościelny noszący dziś nazwę Placu Jana Pawła II, po lewej stronie widzimy kościół pw. św. Józefa, który został wzniesiony w miejscu starszego, rozebranego kościoła św. Andrzeja. Ciekawostką jest, że świątynia miała mieć dwie wieże, które jednak runęły jeszcze w czasie budowy i ostatecznie całkowicie z nich zrezygnowano. Na prawo od tej świątyni znajduje się budynek dawnej wozowni, który obecnie pełni funkcję obsługi pielgrzymów.

Główna aleja prowadzi wprost do dzisiejszej bazyliki pw. Wniebowzięcia NMP, wzniesionej jako kościół klasztorny w miejscu średniowiecznej świątyni pw. św. Jana Chrzciciela.

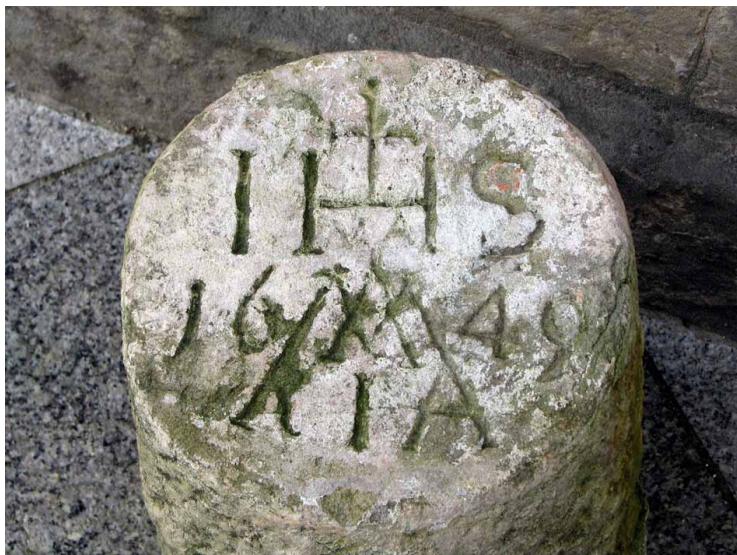
O ile tę budowlę udało zbudować się zgodnie z planem, to zupełnie inaczej przedstawia się historia przyległego do niej budynku klasztornego. W pierwszym etapie, jeszcze w czasie budowy kościoła pw. Wniebowzięcia NMP, powstał krótki łącznik do dawnego budynku klatury. Po wielu latach zaczęto wznoszenie nowego i okazałego klasztoru, poczynając od skrzydła południowego, widocznego dziś po prawej stronie placu. W kolejnych latach cystersom udało się jeszcze zbudować łącznik do dawnego budynku klasztornego, jednak sekularyzacja zakonu uniemożliwiła ukończenie całego zamierzenia.

Stara i niewykorzystywana część zabudowań klasztornych została wysadzona przez saperów w 1873 roku, pozostawiono jedynie krótki łącznik pomiędzy już zrealizowanymi elementami nowego klasztoru.

Pośród tych okazałych budowli łatwo jednak przeoczyć niepozorny zabytek, który również jest świadkiem historii krzeszowskiego klasztoru. Jest to niewielki kamień, który przed laty ustawił w sąsiedztwie świątyń.



**Zabudowania opactwa w lipcu 2024 roku.
Wszystkie zdjęcia: Marian Gabrowski**



Inskrypcje na kamieniu w listopadzie 2008 roku

W 2008 roku Krystian Michalik, ówczesny krzeszowski przewodnik, wspominał mi, że kamień ten wykopano w trakcie prac archeologicznych. Niewysoki piaskowcowy słupek ma zaokrąglony wierzchołek, na którym wyryto liczne znaki. W górnym rzędzie umieszczono litery IHS, środkową z nich zwieńczono krzyżem, pod nią zaś umieszczono litery V.A. W dolnym rzędzie wyryto liczbę 1649 rozdzieloną monogramem Maryi.

Wspomniany już Krystian Michalik sugerował, że inicjały V.A należałyby rozwijać jako „Valentus Abbas”, czyli „Walenty opat”. Wyryta na kamieniu data przypada na czasy rządów Valentyna Rülinga, który był krzeszowskim opatem w latach 1632-1653.

Niestety nie wiem, jaką dokładnie funkcję pełnił opisywany tu kamień. Zapewne nie był to znak graniczny, gdyż na jego szczycie brak charakterystycznego znaku krzyża. Zbliżony do kwadratu przekrój w dolnej części słupka może sugerować, że niegdyś mógł on być wmurowany na leżąco pomiędzy blokami tworzącymi ścianę lub fundament. Czy jest to rodzaj tablicy pamiątkowej? Opat Walenty w latach 1638-1653 odbudowywał klasztor po zniszczeniach wojny trzydziestoletniej. Wydaje się jednak, że obiekt ten jest zbyt skromny jak na kamień węgielny klasztoru. Być może jest to więc upamiętnienie związanego



W styczniu 2014 roku kamień ustawiony był na trawniku koło kościoła pw. św. Józefa



Kamień ustawiony przy alejce przed krzeszowską bazyliką, lipiec 2024 roku

skiego sanktuarium. W najbliższym czasie planowane jest wyeksponowanie zabytku w Mauzoleum Piastów Śląskich obok znajdującego się tam już cysterskiego słupka granicznego z 1727 roku.

Marian Gabrowski

Kamień upamiętniający założyciela pensjonatu Försterbaude w Chełmsku Śląskim

Funkcjonujący w przedwojennym Chełmsku Śląskim obiekt o nazwie *Försterbaude* pojawiał się już w dwóch moich artykułach, jakie opublikowano w piśmie „Na Szlaku”.

W numerze 11/2023 opisywałem kamień pamiątkowy z Placu Donata, który znajdował się w bezpośrednim sąsiedztwie *Försterbaude*, natomiast w numerze 1/2024 zamieszczony był mój opis kontrowersyjnego kamienia Adolfa Hitlera, jaki ustawiono przy dawnej Drodze Sudetek. Droga ta zaczynała się w pobliżu *Försterbaude*, dodatkowo w artykule znalazła się reprodukcja pocztówki wysłanej z tego właśnie budynku.

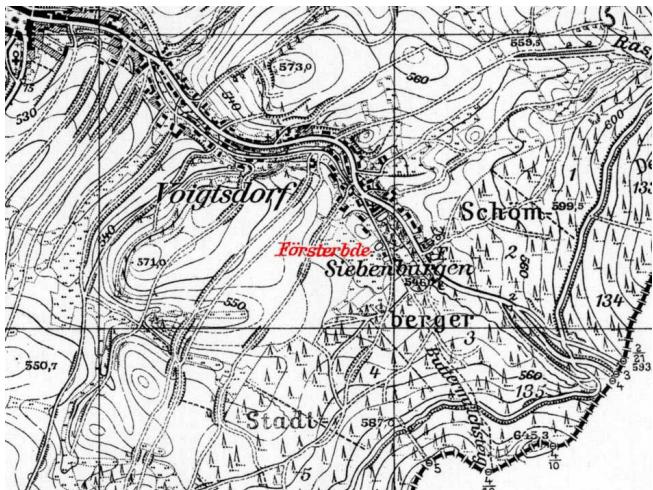
Obiekt zlokalizowany był w położonej za Wójtową (niem. *Voigtsdorf*) kolonii Chełmska Śląskiego noszącej nazwę *Siebenbürgen*. Po przyłączeniu Wójtowej w latach międzywojennych do miasta kolonia zatraciła swoją odrębność, a pensjonat znajdował się już przy ulicy o nazwie *Buttermilchstieg*.

Założycielem tego lokalu był emerytowany leśniczy Adolf Knetsch. Reklama z 1925 roku informowała, że było to najpiękniejsze miejsce na wycieczkę, ze wspaniałym górkim położeniem². Oferowało gościom ogród z idyllicznymi altanami, a pensjonat miał pokój myśliwski i kawowy, przeszkloną werandę urządzoną w stylu myśliwskim, taras i duży plac zabaw.

Samą nazwę *Försterbaude* należałoby na język polski przetłumaczyć jako „schronisko leśniczego”, gdyż składa się on ze słów *Förster* = „leśniczy” oraz *Baude* = „schronisko”. Jednak nie było to typowe górskie schronisko, dlatego też, moim zdaniem, bardziej odpowiednie jest określenie go mianem pensjonatu.

Po śmierci Adolfa Knetscha gospodinia została Auguste Knetsch. Nie wiem do kiedy dokładnie pensjonat funkcjonował, być może do końca wojny.

W latach powojennych budynek uległ zniszczeniu. Jak wynika z archiwalnej fotografii w 1968 roku był on już



Fragment mapy topograficznej z zaznaczoną lokalizacją pensjonatu *Försterbaude*



Pocztówka z widokiem *Försterbaude*. Zdjęcie: polska-org.pl



Reklama Försterbaude z 1925 roku. Źródło: Adressbuch... 1925

całkowitą ruiną. Odwiedziłem to miejsce w ubiegłym roku i wydawało mi się, że po pensjonacie pozostały jedynie kamienie z fundamentów.

Jednak byłem w błędzie. Jak mnie poinformował Adam Antas, miłośnik historii Chełmska Śląskiego, do dziś zachowało się pewne szczególne upamiętnienie stojące niegdyś w ogrodzie koło budynku. Jego lokalizację można zobaczyć na pocztówce, której reprodukcję zamieściła jakiś czas temu gazeta *Schlesischer Gebirgsbote*. Pomnik miał postać pnia z uciętymi konarami, a ustawiono go w ogrodzie, tuż przy narożniku budynku.

Nie wiem dokładnie kiedy i w jakich okolicznościach kamień został przemieszczony, ale po jakimś czasie miał leżeć gdzieś przy ul. Sądeckiej, aż wreszcie zaopiekował się nim proboszcz chełmskiej parafii i sprawił, że ustawiono go w ogrodzie parafialnym przy ul. Powstańców Śląskich.

Opisywany obiekt ma postać pnia z sześcioma obciętymi konarami. Gdzieś wokoło wyrzeźbiono małutkie gałązki z liści miękkiego dębu. Podstawa ma kształt kwadratu o boku ok. 40 cm, średnica w górnej części to 20 cm. Pień ułamany jest na wysokości niecałych 130 cm – wydaje się jednak, że pierwotnie nie był wyższy.



W 1968 roku z dawnego budynku *Försterbaude* pozostały już tylko nieliczne ściany. Zdjęcie: „Schlesischer Gebirgsbote”, nr 5/1968



**Fragment pocztówki z pozdrowieniami z *Försterbaude*.
Na pierwszym planie widoczne upamiętnienie w formie pnia.
Zdjęcie: „Schlesischer Gebirgsbote”, nr 8/2015**



Z przodu, kilka centymetrów od wierzchołka, znajduje się owal z wyrytą inskrypcją:

**Förster
A. Knetsch
Gründete
Försterbaude
1913**

Napis ten oznacza: *Leśniczy A. Knetsch założył Försterbaude w 1913 roku.*

Z tyłu, około 35 cm od wierzchołka, znajduje się drugi owal, na którym wyryto:

* 8.10.1855
† 8.5.1935

**Widok kamienia pamiątkowego. Wszystkie współczesne
zdjęcia: Marian Gabrowski, wrzesień 2024 roku**



Widok inskrypcji wyrytych z przodu i z tyłu kamienia pamiątkowego

Symbole gwiazdki i krzyża świadczą o tym, że są to daty urodzin i śmierci. W jednej z nich nieczytelna jest pierwsza cyfra miesiąca, jednak ponieważ drugą cyfrą jest 0, to niewątpliwie musiała tu się znajdować liczba 10.

Wyryte z tyłu daty narodzin i śmierci kojarzą się z nagrobkiem, a przecież te niekiedy miewają formę pnia. Czyżby więc był to kamień nagrobny? Wydaje mi się to mało prawdopodobne, gdyż inskrypcje na przedeście pomnika bardziej kojarzą się z kamieniem pamiątkowym. Zresztą sama lokalizacja obiektu, ustawione go w ogródku w bezpośrednim sąsiedztwie pensjonatu, wydaje się zdecydowanie nie pasować do nagrobka.

Moim zdaniem, jest to jakaś forma upamiętnienia założyciela *Försterbaude*. Pomnik ten mogła wznieść po śmierci leśniczego Auguste Knetsch, która w dalszym ciągu prowadziła pensjonat. Jednak natrafiłem też na informację sugerującą, że być może kamień ten ustawił sam Adolf Knetsch!

We wspomnieniach osoby, która przed wojną była w *Försterbaude*, znalazłem następującą wzmiankę: *Bawiło mnie, że pan Knetsch postawił w pensjonacie własny pomnik, aby uhonorować swoje osiągnięcia. Już wtedy było wielu niesamowitych dziwaków*³.

Nie mam jednak pewności, że mowa tu o opisywanym przeze mnie pomniku. Jeśli tak było, to przynajmniej data śmierci musiała zostać uzupełniona w późniejszym czasie. Zapewne zadbała o to Auguste Knetsch, kolejna właścicielka pensjonatu, która przeżywszy 79 lat, zmarła w niemieckim Bexterhagen w 1961 roku⁴. Ponieważ Adolf Knetsch był od niej starszy o 27 lat, toteż zapewne była ona jego córką.

Marian Gabrowski

Przypisy

1 *Adreßbuch der Stadt und des Kreises Landeshut von 1938*, Landeshut 1938

2 *Adreßbuch der Stadt und des Kreises Landeshut von 1925*, Landeshut 1925

3 *Schömberg in Schlesien aus der Sicht des Rathauses*, [w:] Schlesischer Gebirgsbote, nr 14/1964, s. 211

4 *Unsere Toten*, [w:] Schlesischer Gebirgsbote, nr 10/1961, s. 159

Cysterski kamień graniczny z muzeum w Kamiennej Górze

W sierpniowym numerze piśma „Na Szlaku” opisywałem cysterski znak graniczny, który pewien czas temu odnaleziony został na zboczach Polskiej Góry koło Lubawki. Wraz z jego znalazcą ustaliliśmy, że obiekt ten należałoby przekazać do kamiennogórskiego muzeum, które posiada już podobny słupek wyznaczający niegdyś granice dóbr cystersów z Krzeszowa. Warto więc opisać również i kamień, który już wcześniej znajdował się w tymże muzeum.

Na najstarszą informację o istnieniu tego znaku granicznego natrafiłem w „Doniesieniu terenowym” Zygmunta Sarneckiego, które ukazało się w piśmie „Bractwo Krzyżowców”. Datowany na 24 marca 1992 roku tekst zawiera opis znanych wówczas autorowi cysterskich kamieni granicznych, w tym też następującą wzmiankę: „Remont Muzeum w Kamiennej Górze uniemożliwia odnalezienie dwóch słupków przewiezionych tam w latach sześćdziesiątych przez płk. Świątkę ze strażnicy w Lubawce”¹.

W tym samym roku w „Karkonoszach” ukazał się artykuł tego samego autora², który wspominał: „Nie jest znany los słupów, które znajdowały się w szkołach w Lubawce i Okrzeszynie oraz dwóch przywiezionych do Muzeum w Kamiennej Górze. Trwający od dawna remont utrudnia przeszukanie znajdujących się w Muzeum zbiorów kamiennarskich. Czytelników, którzy znają los tych obiektów, prosimy o informację”³. Zwraca uwagę fakt, że w obu tekstu mowa o dwóch kamieniach, choć mi udało się potwierdzić istnienie tylko jednego.

Także Jerzy Sarnecki wspomniał mi w marcu 2009 roku: „2 słupki znajdują się w Muzeum Tkactwa Dolnośląskiego w Kamiennej Górze. Rozmawiałem z dyrektorką, jeśli jest Pan zainteresowany w otrzymaniu ich zdjęć, proszę zwrócić się bezpośrednio do Muzeum, podając uzasadnienie”⁴.



Siedziba kamiennogórskiego muzeum.
Wszystkie zdjęcia: Marian Gabrowski



Remont w kamiennogórskim muzeum, rok 2008

Co ciekawe, tenże sam Jerzy Sarnecki w swoim tekście „Zakonne słupki graniczne”, jaki można było zobaczyć na stronie internetowej chelmsko.pl w 2008 roku, opisując zachowane słupki wyznaczające granice posiadłości cystersów, wylicza: „1 w Muzeum Tkactwa Dolnośląskiego w Kamiennej Górze”.

Pamiętam, że przed laty kilkukrotnie usiłowałem wykonać zdjęcie tego znaku granicznego, jednak nie było to łatwe. W 2008 roku dowiedziałem się, że zabytek tymczasowo przechowywany jest poza terenem muzeum. Z informacji tej wynikało, że jakiś kamień graniczny w dalszym ciągu znajduje się w zbiorach, jednak umieszczona na drzwiach kartka oznajmiała: „Muzeum Tkactwa Dolnośląskiego ze względu na remont nieczynne”, a mi cały czas nie udawało się wykonać fotografii. Z podobnymi problemami spotkał się też np. Witold Komorowski⁵. Bywały jednak przypadki, że niektórym poszukiwaczom udawało się dotrzeć do tego zabytku, np. Andrzej Scheer w 2004 roku miał okazję go obejrzeć, sfotografować i zmierzyć⁶.

Po zakończeniu remontu kamień graniczny powrócił do muzeum. We wrześniu 2009 roku przechowywano go, wraz z innymi kamiennymi zabytkami, na zadaszonym dziedzińcu za głównym budynkiem muzeum. Wtedy wreszcie udało mi się wykonać kilka zdjęć tego obiektu i stwierdzić, że ma on wyryty numer 593. Jednak cały czas zastanawiałem się, czy w muzeum znajduje się jeden, czy też dwa takie znaki graniczne? W grudniu 2015 roku ówczesna dyrektor muzeum, Barbara Skoczylas-Stadnik, na moje pytanie o liczbę tych kamieni odpowiedziała: „uprzejmie informuję, że w zbiorach Muzeum Tkactwa w Kamiennej Górze znajduje się tylko jeden słupek graniczny posiadłości cystersów krzeszowskich, pochodzi z 1727 roku wykonany w czasach, gdy opatem był Innocenty Fritsch”⁷. Wydaje się więc, że albo wcześniejsze informacje o dwóch takich kamieniach miały być błędne, albo jeden z nich zaginął.

W lipcu 2024 roku Witold Komorowski, opisując losy krzeszowskich kamieni granicznych, wspominał o kamieniu z Muzeum Tkactwa w Kamiennej Górze: „Były przypuszczenia, że jest to zaginiony słupek stojący wiele lat przed budynkiem Straży Granicznej w Lubawce, ale jak do tąd nie dało się tego zweryfikować”⁸.

W tym miejscu chciałbym sprostować pewne nieporozumienie, jakie dostrzegam w powyższym cytacie. Otóż według informacji, jakie otrzymałem niegdyś od ostatniego komendanta placówki Straży Granicznej w Lubawce, w momencie likwidacji tego oddziału znajdujący się przed jego siedzibą cysterski kamień graniczny miał być przekazany



Kamień graniczny na dziedzińcu muzeum, rok 2009



W 2024 roku kamień graniczny przechowywany był w magazynie

do kamiennogórskiego muzeum. Choć tak miało być, to jednak nie udało mi się potwierdzić, że rzeczywiście tam dotarł. Jednak lubawski słupek był pomalowany na biało i miał z boku wyryty słabo czytelny numer 561. Nie ulega więc wątpliwości, że był to całkiem inny obiekt, niestety dziś zaginiony.

Po tym przydługim wstępnie czas w końcu opisać kamień graniczny, który w Muzeum Tkactwa widnieje pod numerem ewidencyjnym MTD 1271-S. Jak się dowiedziałem, muzeum nie posiada żadnych dokumentów pozwalających ustalić kiedy i w jakich okolicznościach obiekt trafił do jego zbiorów.

Jest to piaskowcowy słup o całkowitej wysokości ok. 95 cm⁹, przy czym obrabiona jest tylko jego górna część, mająca wystawać z ziemi, mierząca 66 cm. Fragment przewidziany do zakopania pozostawiono w stanie surowym.

Szerokość i grubość górnego fragmentu kamienia to odpowiednio 32 i 22 cm. Wierzchołek jest zaokrąglony, a na jego szczycie umieszczono znak krzyża. Po prawej stronie wtórnie wyryto też liczbę 593. Z przodu kamienia znajdują się dobrze zachowane inicjały IAG, poniżej pastorał i mitra, a na dole data 1727.

Litery IAG to skrót od łacińskich wyrazów *Innocentius Abbas Grissoviensis*, czyli *Innocenty opat krzeszowski*, który swoje rządy rozpoczął właśnie w 1727 roku. Warto w tym miejscu zauważyć, że najbardziej rozpoznawalną budowlą powstałą za czasów tego opata jest krzeszowska bazylika. W centralnej części jej elewacji ujrzymy dwa aniołki trzymające banderolę z napisem „17 IAG 33” – czyli datą powstania rzeźb oraz takimi właśnie inicjałami opata¹⁰.

Z kolei wyryta z boku liczba 593 pozwala wskazać miejsce, w którym kamień ten był niegdyś ustawiony. Jest to dawny numer porządkowy, który nadany został jeszcze w czasie, gdy słupek znajdował się na granicy państwowej. Z archiwalnej mapy *Meßtischblatt*¹¹ wynika, że numer 593 zlokalizowany był na zachód od miejsca określonego nazwą *Hafersplan*, czyli dzisiejszej Wysokiej Polany w Górzach Kruczych¹².

Gdyby ktoś chciał jeszcze dokładniej poznać miejsce pierwotnego ustawienia tego kamienia granicznego, to warto spojrzeć na archiwalną mapę katastralną wioski *Königshan* (czes. Královec), którą Český úřad zeměměřický a katastrální udostępnia na stronie *Geoportal ČÚZK* (znajdziemy ją wśród map opisanych jako *Originální mapy stabilního katastru*)¹³. Według moich ustaleń kamień oznaczony na mapie *Meßtischblatt* numerem 593 odpowiada parze znaków granicznych opisanych na mapie katastralnej numerem 63. Widać wyraźnie, że na tym odcinku kamienie ustawiono parami, po obu stronach drogi biegającej wzduł granicy państwowej.

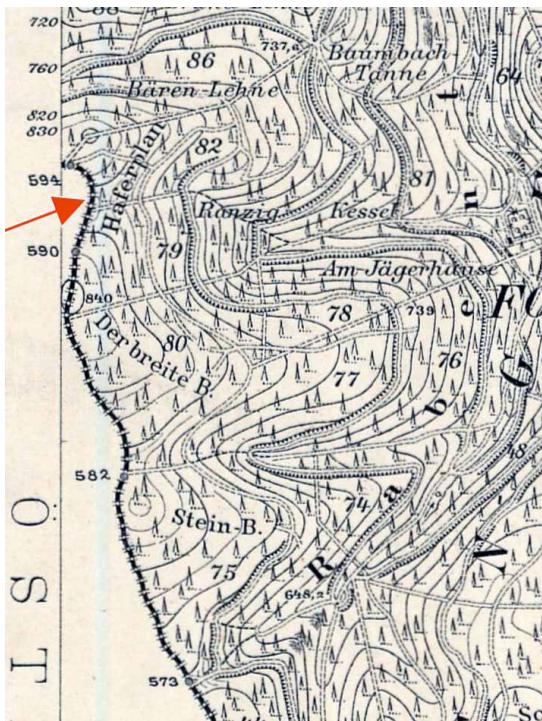
Marian Gabrowski



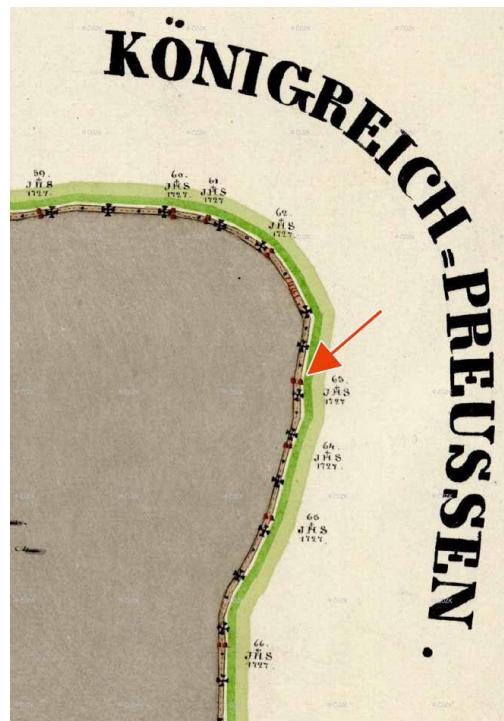
Aniołki trzymające banderolę z inicjałami IAG



Liczba wyryta z boku kamienia



Fragment archiwальной карты топографической с отмеченной первоначальной локализацией камня границального из музея



Fragment archiwальной карты кадастровой с отмеченной первоначальной локализацией камня границального из музея. Источник: ags.cuzk.cz/archiv

Примечания:

- 1 Z. Sarnecki, *Doniesienie terenowe nr 127*, [w:] Bractwo Krzyżowców, zeszyt 19/1992, s. 12.
- 2 Zapewne przez jakieś niedopatrzenie zabrakło tu wzmianki na temat autora, jednak jego imię i nazwisko pojawia się w podpisach ilustracji.
- 3 Z. Sarnecki, *Zabytkowe słupki graniczne*, [w:] Karkonosze, numer 7-8/1992, s. 15.
- 4 Fragment korespondencji e-mail z 27 marca 2009 roku.
- 5 W. Komorowski, *Kamienie opactwa krzeszowskiego*, [w:] Na Szlaku, numer 6/2015, s. 12.
- 6 A. Scheer, „*Pobiesiadne*” odkrycie kamieni granicznych, [w:] Przydrożne Pomniki Przeszłości, nr 38, 4/2004.
- 7 Fragment korespondencji e-mail z 8 grudnia 2015 roku.
- 8 W. Komorowski, *Wędrówki krzeszowskich kamieni granicznych*, [w:] Na Szlaku, numer 7/2024, s. 5.
- 9 W karcie ewidencyjnej podano wymiary „86 cm / 36 cm / 21 cm”, inne niż zmierzone przeze mnie (95×32×22 cm). Drobne rozbieżności w przypadku szerokości i wysokości mogą wynikać z faktu, że nie do końca wiadomo, czy podane wymiary dotyczą obrobionej części kamienia, czy też również tej „podziemnej”. Dla przykładu w przywołanym wcześniej tekście Andrzeja Scheera podane są wymiary 97 x 33 x 27 cm. Zaskakuje jednak duża rozbieżność w przypadku wysokości, która powinna być taka sama niezależnie od sposobu pomiaru. Ja zmierzyłem 95 cm, Andrzej Scheer 97 cm, natomiast w karcie znajduje się wymiar 86 cm. Wydaje się, że albo jest to zwykła pomyłka, albo przepisany z jakiejś starszej ewidencji wymiar dotyczący tego „drugiego” kamienia, który według niektórych tekstów Zygmunta i Jerzego Sarneckich jakoby miał się znajdować w muzeum.
- 10 K. Michalik, *Krzeszów Dom Łaski Maryi*, Krzeszów 2018, s. 84.
- 11 Mapa topograficzna *Městischblatt*, arkusz 3131 Schömberg, rok 1907.
- 12 *Słownik geografii turystycznej Sudetów, tom 9*, Wrocław 1996, s. 246.
- 13 Mapa katastralna *Dorf Königshan in Böhmen Königgrätzer Kreis*, rok 1841.

Upamiętnienie Pruskich Termopili na górze Młynarz w Przedwojowie

W wcześniejszych numerach pisma „Na Szlaku” opisałem dwa pomniki, które w drugiej połowie XIX wieku ustawiono w miejscach krwawych walk toczonych w czasie prusko-austriackiej bitwy, jaką stoczono w okolicach Kamiennej Góry w 1760 roku. Starcie to określano mianem Pruskich Termopili. Pierwsze z tych upamiętnień zachowało się w stanie niemal idealnym, a dziś możemy zobaczyć je przed jednym z budynków przy ul. Słowackiego (patrz „Na Szlaku” nr 12/2023). Drugi taki pomnik, ustawiony przy drodze wiodącej z Kamiennej Góry do Wałbrzycha, nie miał tyle szczęścia i pozostał po nim jedynie fragment podstawy (patrz „Na Szlaku” nr 7/2024).

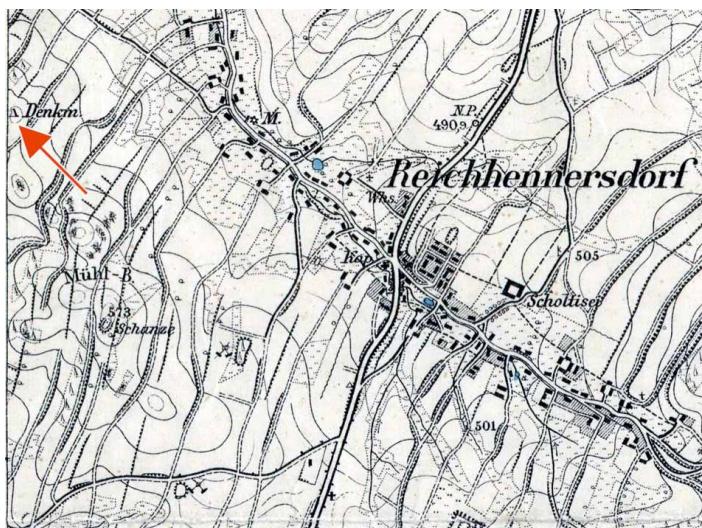
W niniejszym artykule pragnę opisać kolejne upamiętnienie dotyczące tejże bitwy. Ustawiono je na południe od Kamiennej Góry. Dokładną lokalizację pomnika możemy poznać dzięki dawnym mapom topograficznym. Znajdował się on na zachód od Przedwojowa (niem. *Reichhennersdorf*), na północnych zboczach góry Młynarz (niem. *Mühl Berg*). Archiwalne fotografie pokazują, że pomnik ten wyglądał niemal identycznie jak monument stojący przy drodze z Kamiennej Góry do Wałbrzycha.

Zbudowany był z czterech piaskowcowych bloków, trzy dolne miały formę prostopadłościanów, najwyższy zaś był obeliskiem zwieńczonym kulą armatnią. Całość ustawiono na osamotnionej skale.

Na dostępnych mi fotografiach treść inskrypcji widocznych na pomniku jest czytelna jedynie częściowo. Ernst Kunick w swojej wydanej jeszcze przed pierwszą wojną światową książce informował, że wyryty tu napis brzmiał¹¹:

Auf dieser Höhe starben Major v. Koschembahr und viele Krieger den Heldenodt den 23. Juni 1760 (Na tym wznieśieniu major von Koschembahr i wielu wojowników zginęło bohaterską śmiercią 23 czerwca 1760 roku).

Zdjęcia zasadniczo to potwierdzają, aczkolwiek widać, że umieszczony przed nazwiskiem wyraz „von” nie był zapisany w formie skróconej. Dodatkowo na cokole znajdująły się też wyrazy *Preussens Thermopylen*.



Fragment przedwojennej mapy topograficznej
z zaznaczoną lokalizacją pomnika



Pomnik na Młynarzu pomiędzy Przedwojowem i Janiszowem. Zdjęcie:
Hans Breuer, [w:] „Schlesischer Gebirgsbote”, nr 17/1958, s. 258.



Pomnik stojący na górze Młynarz.
Źródło zdjęcia: kreislandeshut.de



Cokół pomnika z napisem *Preussens Thermopylen*. Identyczne (ale wykadrowane i czarno-białe) zdjęcie ilustruje artykuł Leonharda Müllera (Schlesischer Gebirgsbote, nr 3/2002, s. 35), gdzie opisano je jako wykonane 18 lipca 2001 roku

kamieniarza Breuera i kosztował ponad 75 marek³.

Nie znam dokładnych powojennych losów opisywanego tu pomnika. Wydany w 1996 roku 9 tom Słownika geografii turystycznej Sudetów podaje:

Ten sam Ernst Kunick stoczone tu walki opisuje następująco:

Leonidas z Pruskich Termopili to prawdopodobnie dowódca pułku Koschembar, który stoi ze swoim regimentem po stronie głównych sił na wzgórzach między dolną częścią Przedwojowa i Błażkową. Austriacy odcięli go od korpusu Fouqué i zażądali, by się poddał. Odmawia, aby odciążyć Fouqué. Regiment został rozgromiony do ostatniego człowieka. Kamień pamiątkowy na wzórku opowiada o bohaterskiej bitwie Koschembara².

Sam pomnik ustawiono w 1878 roku, a w kronice miasta Kamienna Góra okoliczności jego odsłonięcia opisano w ten oto sposób:

Na sugestię inspektora policji Zimmermanna, komitet w Przedwojowie, składający się z przewodniczącego gminy Fichtnera, dowódcy stowarzyszenia wojskowego Göbela, właściciela ziemskego Langera oraz nauczyciela i urzędnika sądowego Pritscha, spotkał się, aby wznieść kamień pamiątkowy na górze Młynarz, gdzie miało miejsce tak krwawa bitwa pod Kamienną Górą, w której zginął major von Koschembahr. Został on odsłonięty w niedzielę 13 października. Długa procesja, składająca się ze szkoły wiejskiej, zaproszonych gości i lokalnego stowarzyszenia wojskowego, ruszyła po południu z restauracji kopalnianej, w dół wioski i na góre Młynarz. Młodzież szkolna i chór wojskowy z Kamienną Góru odśpiewali stosowne pieśni, a inspektor policji Zimmermann wygłosił mowę okolicznościową. Po ostatniej pieśni i paradzie rozpoczął się kameralny festyn ludowy ze wspaniałą na tej wysokości panoramą, na który dwóch karczmarzy i jeden rzeźnik dostarczyli jedzenie. Niestety zbyt wcześnie zrobilo się ciemno i chłodno. Pomnik ten to piramida z piaskowca o wysokości 10 stóp, którą dodatkowo wzniesiono na skale. Nosi ona napis: „Na tym wzniesieniu major von Koschembahr i wielu wojowników zginęło bohaterską śmiercią. 23 czerwca 1760 roku”. Do szczytu przytwierdzony jest stary granat, który został wykopany na polach w pobliżu Przedwojowa. Został on wykonany przez miejscowego



Szczątki pomnika. Zdjęcia: Wolfgang Schubert, 29 maja 2002 roku



**Skała, na której ustawiono niegdyś pomnik.
Współczesne zdjęcia: Marian Gabrowski, sierpień 2024 roku**

Na północnym zboczu Młynarza ustawiono pomnik upamiętniający bitwę. Stal pod sztucem na niższym, północnym wierzchołku. Obecnie pozostał po nim tylko cokół, natomiast fragment rozbitej płyty z napisem leżą na wierzchołku i zboczu poniżej cokołu⁴.

Na zdjęcie cokołu z 2001 roku natrafiłem niegdyś w artykule Leonharda Müllera, który ukazał się w 2002 roku⁵.

Wykonane rok później zdjęcia szczątków pomnika przesyłał mi kiedyś Wolfgang Schubert, który napisał do mnie:

Wiele lat temu (...) szukalem i znalazłem kamień upamiętniający bitwę zwaną Pruskimi Termopilami. Niestety, fragmenty pomnika były porozrzucane i niewiele tekstu dało się odczytać⁶.

Nieco więcej informacji na ten temat autor ten zawarł w swoim artykule, jaki ukazał się w 2002 roku:

Na skraju lasu, na północnym zboczu z widokiem na Przedwojów, po dwóch godzinach wędrówki zobaczyłem dwa obrobione kamienie. Na jednym z nich były wyraźnie rozpoznawalne litery. Przetoczyłem drugą część około dwóch metrów w kierunku pierwszej i udało mi się odczytać następujący tekst: von Koschembar und viele Krieger den Helden Tod. Brakowało części tekstu, który prawdopodobnie go poprzedzał. Mógł on brzmieć: „tutaj znajdował” lub „zginął”...? W pewnej odległości, już na lące poza lasem, leżały dwa kolejne fragmenty. Na części rozpoznawalnej jako postument widniał napis: Preussens Thermopylen. Drugi był płytą ze stalową kotwą⁷.

W październiku 2022 roku również i ja wybrałem się na poszukiwanie szczątków przedwojennego pomnika. Bez większego problemu odnalazłem skałę, na której upamiętnienie było niegdyś ustawione. Nieco poniżej leżała płyta ze stalowym prętem oraz dwa fragmenty obelisku, elementy znane mi z wcześniejszych zdjęć. Pomimo poszukiwań nie udało mi się odnaleźć fragmentu cokołu z napisem *Preussens Thermopylen*, który miał się znajdować na lące, już poza granicą lasu.

Po raz kolejny pojawiłem się w tym miejscu w sierpniu 2024 roku, krótko przed napisaniem tego artykułu. Pozostałości pomnika wyglądały wówczas niemal identycznie jak dwa lata wcześniej.

Znana z archiwalnego zdjęcia skała, na której wierzchołku ustawiono upamiętnienie, ma na tyle charakterystyczny wygląd, że można ją rozpoznać bez większego problemu. Jej przybliżona szerokość to 400 cm, ponad poziom opadającego tu zbocza wystaje ona z przodu 160, a z tyłu 350 cm.

Na stoku tuż poniżej znajdują się trzy piaskowcowe elementy pomnika. Najbardziej oddalone jest płyta będąca niegdyś fragmentem cokołu. Jej wymiary to 77×65×23 cm, nie dostrzegłem na niej żadnych inskrypcji. Na górnej powierzchni znajdują się

Trzy elementy pomnika leżące na stoku poniżej skały

dwa symetryczne otwory, z jednego z nich wystaje fragment stalowej kotwy o średnicy 25 mm.

Nieco bliżej znajdują się dwa fragmenty obelisku. Lewy fragment leży, a prawy oparty jest o drzewo, tak samo były one ułożone dwa lata wcześniej. Gdyby je połączyć, to utworzyłyby wysoki na mniej więcej 80 cm obelisk, mierzący 42 cm szerokości przy podstawie, a 35 cm w górnej części.

Na obu częściach obelisku znajduje się urywek inskrypcji:

KOSCHEMBAHR
UND
VIELE KRIEGER
DEN
HELDENTOD

Patrząc na zdjęcie pomnika, łatwo ustalić, że wyrazy te znajdowały się w dolnej części



Fragment cokołu z wystającym stalowym prętem



obelisku. Dodatkowo należy tu zwrócić uwagę na fakt, że wzmiankowane w niektórych źródłach nazwisko Koschembar na pomniku zapisano jako Koschembahr.

Z boku lewego fragmentu obelisku wyraźnie widoczny jest charakterystyczny krater powstały w wyniku strzału do kamienia z broni palnej. Sugeruje to, że w bliskiej nieokreślonej przeszłości do pomnika strzelano.

Ustawiona w pionie prawy fragment obelisku, na drugim planie leży fragment lewy

Nie udało mi się odnaleźć żadnych śladów po górnej części obelisku oraz bloków z napisami „DEN 23 JUNI 1760” i „PREUSSENSTHERMOPYLEN”. Drugi z nich z pewnością znajdował się tu jeszcze na początku tego wieku, więc ktoś musiał go zabrać nie tak dawno temu.

Na koniec pragnę jeszcze zwrócić uwagę na datę i miejsce śmierci wspomnianego na pomniku majora. Günther Gieraths podaje, że Hans Sigismund Koschembahr 23 czerwca 1760 pod Kamienną Górą został ranny, natomiast zmarł w wyniku odniesionych ran cztery dni później, 27 czerwca⁸. Wynika stąd, że zawarta w wyrytej na pomniku inskrypcji informacja, że major von Koschembahr zginął bohaterską śmiercią na tym właśnie wzniesieniu 23 czerwca 1760 roku, jest pewną przenośnią, gdyż zmarł on kilka dni później, zapewne w lazarecie.



Lewy fragment obelisku

Marian Gabrowski

Przypisy:

- 1 E. Kunick, *Bilder aus dem Kreise Landeshut*, Landeshut, po 1910, s. 23.
- 2 E. Kunick, *Erinnerungszeichen melden von kriegerischen Ereignissen bei Landeshut*, [w:] Schlesischer Gebirgsbote, nr 3/1956, s. 8.
- 3 *Chronik der Stadt Landeshut, vom 1. Januar 1852 ab*, von Otto Zimmermann, Polizei-Inspektor, [w:] Schlesischer Gebirgsbote, nr 5/1989, s. 107.
- 4 M. Staffa (red.), *Slownik geografii turystycznej Sudetów, tom 9*, s. 144.
- 5 Leonharda Müllera, *General Fouqué (1698–1774), ein Freund Friedrich des Großen*, [w:] Schlesischer Gebirgsbote, nr 3/2002, s. 35.
- 6 Fragment korespondencji e-mail z 4 października 2022 roku.
- 7 W. Schubert, *Bildbericht über unsere Ausfahrt nach Rudelstadt/Kreis Landeshut in Schlesien*, [w:] Schlesischer Gebirgsbote, nr 9/2002, s. 144.
- 8 G. Gieraths, *Die Kampfhandlungen der Brandenburgisch-Preussischen Armee, 1626-1807. Ein Quellenhandbuch*, Berlin 1964, s. 309.

Cysterski kamień graniczny z muzeum w czeskim mieście Žacléř

W ubiegłym numerze pisma „Na Szlaku” opisywałem cysterski kamień graniczny, jaki znajduje się w Muzeum Tkactwa w Kamiennej Górze. W tym miesiącu chciałbym opisać bardzo podobny obiekt, który przechowuje muzeum w leżącym tuż za granicą czeskim miasteczku Žacléř.

Městské Muzeum Žacléř zlokalizowane jest w centrum tej miejscowości, pod adresem Rýchoršké Náměstí 10. Po wejściu do budynku musimy udać się na pierwsze piętro, gdzie znajdują się sale muzealne. Jednak zanim do nich wejdziemy, to na klatce schodowej ujrzymy trzy wyeksponowane kamienie graniczne.

Po raz pierwszy ekspozycję tę widziałem w 2008 roku i wyglądała ona niemalże identycznie jak dziś. Jedynie tabliczki z opisami znajdowały się nie pod, lecz nadabytkami, zamontowane do ściany. Ten najbardziej interesujący mnie słupek opisano: *Hraniční kámen vymezující území cisterciánského kláštera v Křesově – s letopočtem 1727*, czyli: *kamień graniczny wyznaczający ziemie cysterskiego klasztoru w Krzeszowie – z rokiem 1727*.

Całkowita wysokość kamienia to około 91 cm, natomiast obrabiona jest tylko część mająca wystawać z ziemi mierząca 67 cm. Jej szerokość i grubość to odpowiednio 31 oraz 21 cm. Krawędzie kamienia są poobłukiwane, w inicjałach IAG (będących skrótem od łacińskich wyrazów *Innocentius Abbas Grisoviensis*, czyli *Innocenty opat krzeszowski*) brakuje niemal całej trzeciej litery, natomiast w dacie 1727 cyfry 2. Na szczytce kamienia wyroty krzyż z dwóch linii o długości 14 cm, zapewne umieszczony tu oryginalnie, natomiast po prawej stronie wtórnie dodano wyraźnie czytelną liczbę 583.

O pochodzenie tego kamienia pytałem wiele lat temu bardzo miłą panią z obsługi, jednak nie miała ona na ten temat informacji. Niestety również wysłane e-mailem zapytanie na ten temat pozostało bez odpowiedzi. Także Andrzej Scheer wspominał w jednym ze swoich tekstów w 2004 roku, że *pracownicy muzeum nie potrafili nam powiedzieć, od kiedy kamień ten się tam znajduje i skąd został przywieziony*¹.



Siedziba muzeum w mieście Žacléř.
Wszystkie współczesne fotografie: Marian Gabrowski



Kamienie graniczne wyeksponowane przed wejściem do sal wystawowych muzeum



Cysterski kamień graniczny

Zbierając materiały do niniejszego artykułu, postanowiłem ponowić swoje pytanie i ku mojemu zaskoczeniu już na drugi dzień pani Eva Rennerová, dyrektor muzeum, udzieliła mi wyczerpującej odpowiedzi: *Cysterski kamień graniczny znajduje się w muzeum od czasu jego założenia w 1998 roku. Więcej o jego pochodzeniu można dowiedzieć się z załączonego artykułu².*

Z kolei załączony artykuł, znany mi już wcześniej, opublikowany został w tym roku przez jedno z czeskich pism turystycznych. Jiří Chaloupka o interesującym mnie słupku wspomina:

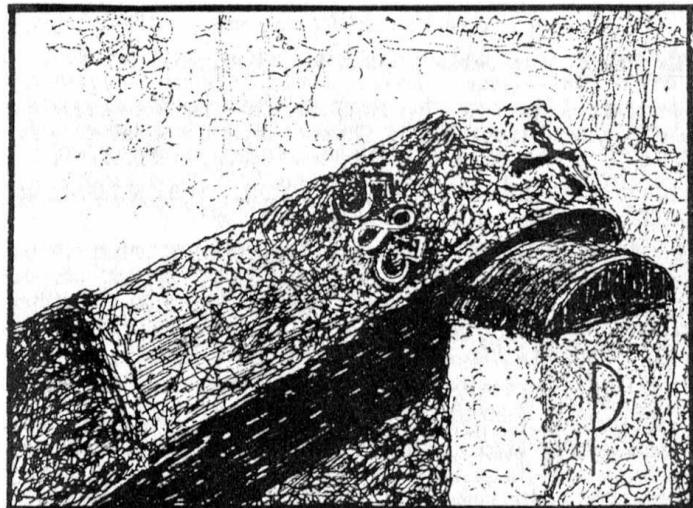
Kamień ten pierwotnie stał na granicy przy szczycie Glazicy w pobliżu dzisiejszego słupa nr 262/2. Wielu byłyego dyrektora muzeum kamień ten przez długi czas stał przed bramą zamku Žacléř, gdzie prawdopodobnie został przeniesiony z granicy przez robotników leśnych. Później dyrektor muzeumkazał go przeneść w bezpieczniejsze miejsce – do budynku muzeum – razem z kamieniem granicznym, który określał posiadłość Schwarzenberg (Vlčice) na Rýchorach³.

Wcześniej o kamieniu tym wspominał też Zygmunt Sarnicki w swoim doniesieniu z 24 marca 1992 roku:

Do słupków powszechnie znanych doszły ostatnio słupki nowo odkryte, a mianowicie: - słupek z numerem 583 był przysypan ziemią po południowej stronie granicy i został



Wierzchołek i prawy bok kamienia



**Rysunek Andrzeja Lichomskiego według fotografii Jerzego Sarneckiego.
Źródło: Bractwo Krzyżowców, kwiecień 1992**

umieszczony po stronie północnej obok słupka granicznego oznaczonego 262/2. Ma on nieco uszkodzonączęść górną i liczbę 2 (rys. 3)⁴.

Wzmiankowany tu rysunek zamieszczono zamiast zdjęcia, którego prawidłowej reprodukcji nie umożliwiała stosowana podówczas technika druku pisma Bractwo Krzyżowców.

Zdjęcie Jerzego Sarneckiego, na podstawie którego powstał ten rysunek, jakiś czas później zamieścił też w swoim artykule Andrzej Scheer. W 2004 roku wspominał on:

...w moim archiwum doszukałem się zdjęcia nadawaneego przez p. Zygmunta Sarneckiego wiosną 1992 roku. Przedstawia ono cysterski kamień graniczny z 1727 roku (nr 583) oparty od strony czeskiej o współczesny słupek graniczny polsko-czeski⁵.

Kolejne zdjęcie tego samego kamienia cysterskiego, opartego o współczesny słupek graniczny, znajduje się w wydanej w 1991 roku książce *Lubawka monografia historyczna miasta*. Zamieszczoną tu jego całostanowicową reprodukcję podpisano: *Cysterski słupek graniczny z 1727 roku⁶*. Na fotografii widać też wyraźnie numer słupka 262/2 oraz litery ČS.

W sprawie tego zdjęcia osobiście skontaktował się ze mną przed laty jego autor, Jerzy Sarnecki, który stwierdził: *Przejrzalem moje archiwum i oto kilka informacji. Zdjęcie to zostało wykonane 14 kwietnia 1991 r. Słupek widoczny na zdjęciu miał numer 583 i słusznie zidentyfikował go Pan w Muzeum w Żacleżu. Oso- by na zdjęciu to Zygmunt Sarnecki - prezes Oddziału PTTK w Kamiennej Górze i Adam Hormański z Lubawki (z brodą)⁷.*

Po kilku latach otrzymałem też od Jerzego Sarneckiego skany kilku zdjęć wraz z następującym opisem:

W załączniu fotografie ze spaceru granicą państwową, który miał miejsce 14 kwietnia 1991 r. Infor- macje o słupkach wyznaczających granice posiadłości cystersów krzeszowskich, znajdujących się na grani- cy państwej, otrzymaliśmy od zaprzyjaźnionego oficera WOP strażnicy w Lubawce, który również załatwił nam zezwolenie na przejście granicą z Lubawki do Okrzeszyna. Poruszanie się wówczas granicą osobom po- stronnym było niedopuszczalne. W spacerze brali udział: Zygmunt Sarnecki (prezes Oddziału PTTK w Ka- miennej Górze, członek ZG PTTK, autor wielu publikacji związanych z regionem, ...), przewodnik i działacz PTTK Adam Hormański z Lubawki i moja skromna osoba. Czwartym uczestnikiem był, jak widać na jednej z fotografii, wilczur Adama Hormańskiego. Słupek o numerze porządkowym 583, znajdujący się na fotografii



**Cysterski kamień graniczny o numerze 583 na granicy państwowej po jego odnalezieniu.
Zdjęcia: Jerzy Sarnecki, kwiecień 1991**

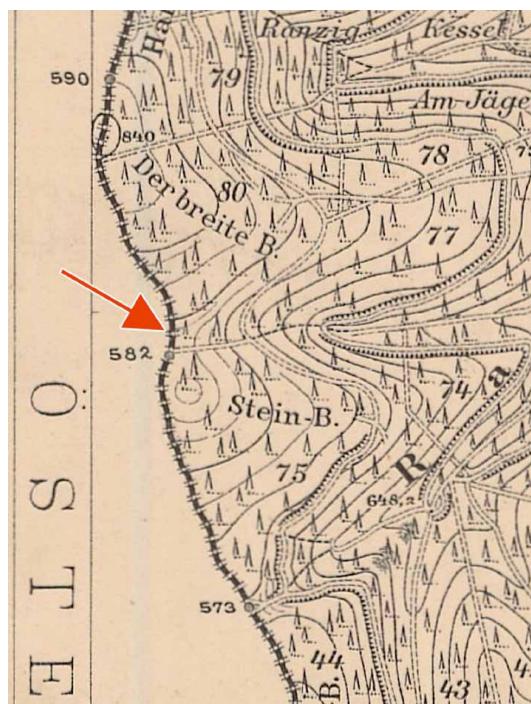
zamieszczonej w monografii Lubawki, a obecnie prezentowany w muzeum żaclerskim, celowo oparliśmy o słupek granicy państwowej, aby w ten sposób określić jego lokalizację. Pozostałe słupki były powganiatane w ziemię ścieżki, którą przemierzali wopiści patrolujący granicę. Zabezpieczeniem znanych nam słupków nie było zainteresowane kamienogórskie muzeum, jak również krzeszowskie probostwo. Słupkami na granicy państwowej zajęli się Czesi. Granicą wędrowalem w 2012 r., nie znalazłem już żadnego z wcześniej zlokalizowanych cysterskich kamieni granicznych⁸.

Przy czym wydaje się, że kamień o numerze 583 został zabrany z granicy krótko po jego odnalezieniu. Piotr Hormański, syn widocznego na zdjęciach Adama Hormańskiego, napisał do mnie kiedyś:

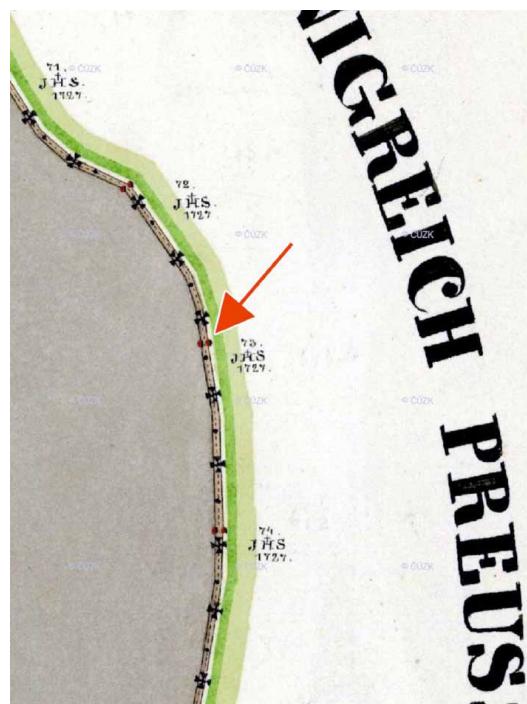
(...) ten słupek znajduje się teraz w muzeum w Zacleru. Po jego wykopaniu (był w ziemi do połowy) ojciec chciał go przetransportować do ogródka i przekazać, no właśnie, nie było dokładnie wiadomo komu. Zanim doszło do próby transportu, słupek zniknął i niewiele później pojawił się w zaclerskim muzeum. Oficjalnie nikt ze strony muzeum nie chciał potwierdzić jego pochodzenia, ale nieoficjalnie ojciec usłyszał, że to ten sam⁹.

Na temat powyższej relacji jakiś czas później Jerzy Sarnecki podzielił się ze mną jeszcze następującą uwagą:

Słupek widoczny na fotografii zamieszczonej w monografii Lubawki nie był wykopywany z ziemi. Jak zresztą widać na fotografii – jest suchy, czysty, nie ma na nim śladów ziemi¹⁰.



Fragment archiwальной mapy topograficznej z zaznaczoną pierwotną lokalizacją kamienia granicznego z muzeum





Kamień 262/2 przy drodze granicznej, wrzesień 2008 roku

Miejsce pierwotnego ustawienia tego kamienia granicznego ukaże też udostępniana przez *Geoportal ČÚZK* archiwalna mapa katastralna wioski *Königshan*¹³ (czes. Královec). Według moich ustaleń kamień oznaczony na mapie *Meßtischblatt* numerem 583 odpowiada parze znaków granicznych opisanych tu numerem 73. Jak wynika z mapy, kamienie ustawione były tutaj parami, po obu stronach drogi biegnącej wzdłuż granicy państwowej.

Droga graniczna istnieje do dziś i to właśnie przy niej ustawione są współczesne kamienie graniczne. Przed laty przyglądałem się też znakowi o numerze 262/2, który ukażano na zamieszczonych wcześniej zdjęciach z 1991 roku. Na jednej z fotografii widać jeszcze litery ČS,

będące skrótem od *Česko-Slovensko*. Dziś są one skute i umieszczone tu literę C. Lokalizacja i kształt tego kamienia sugerują, że również i on mógł być pierwotnie ustawiony jeszcze na granicy cystersów i jezuitów, lecz w późniejszym czasie skuto z niego zakonne oznaczenia, a przynajmniej ja ich nie zauważylem.

Na koniec chciałbym krótko podsumować informacje dotyczące cysterskiego kamienia granicznego, który dziś znajduje się w czeskim muzeum. Słupek ten pierwotnie ustawiono na granicy dóbr klasztornych, która jednocześnie rozdzielała Śląsk i Czechy – przy czym ziemie po obu jej stronach należały do Austrii. W późniejszych latach, już po likwidacji klasztoru krzeszowskiego i zagarnięciu Śląska przez Prusy, kamień zaadaptowano do roli znaku na granicy prusko-austriackiej i nadano mu numer 583. Dawne mapy pokazują, że znajdował się on w sąsiedztwie Glatzicy. W późniejszym czasie leżał gdzieś w bezpośrednim sąsiedztwie granicy. Tam też go odnaleziono w 1991 roku, a następnie przetransportowano przed zamek w czeskim mieście Žacléř. Po przeniesieniu do tamtejszego muzeum miejskiego jest w nim eksponowany aż do dziś.

Marian Gabrowski

Przypisy

¹ A. Scheer, „*Pobiesiadne*” odkrycie kamieni granicznych, [w:] Przydrożne Pomniki Przeszłości, zeszyt 38, kwiecień 2004, s. 5.

² Fragment korespondencji e-mail z dnia 12 września 2024 roku; w oryginale: *Cisterciácký hraniční kámen je v muzeu od založení muzea v roce 1998. O jeho původu se dozvítě více v přiloženém článku.*

³ Jiří Chaloupka, *Osudy cisterciáckých hraničních Kamenů*, [w:] Rodnym krajem, nr 68/2024, s. 15; w oryginale: *Tento kámen stával původně na hranici poblíž vrcholu Glazice u dnešního patníku č. 262/2. Dle vyjádření bývalého ředitele muzea stál uvedený mezník dlouho před branou do zámku Žacléř, kam byl patrně převezen z hranice lesními dělníky. Ředitel muzea ho posléze nechal spolu s hraničním kamenem, který vymezoval na Rýchorách Schwarzenberské (Vlčické) panství, přemístit na bezpečnější místo – do budovy muzea.*

⁴ Z. Sarnecki, *Doniesienie terenowe nr 127*, [w:] Bractwo Krzyżowców, zeszyt 19, kwiecień 1992, s. 12.

⁵ A. Scheer, dz. cyt, s. 5.

⁶ A. Grzelak (red.), *Lubawka, monografia historyczna miasta*, Lubawka 1991, s. 20.

⁷ Fragment korespondencji e-mail z dnia 25 marca 2009 roku.

⁸ Fragment korespondencji e-mail z dnia 17 maja 2013 roku.

⁹ Fragment korespondencji e-mail z dnia 23 lutego 2012 roku.

¹⁰ Fragment korespondencji e-mail z dnia 30 maja 2013 roku.

¹¹ Mapa topograficzna *Meßtischblatt*, arkusz 3131 Schömberg, rok 1907.

¹² M. Staffa (red.), *Słownik geografii turystycznej Sudetów, tom 9*, Wrocław 1996, s. 83.

¹³ Mapa katastralna *Dorf Königshan in Böhmen Königgrätzer Kreis*, rok 1841.

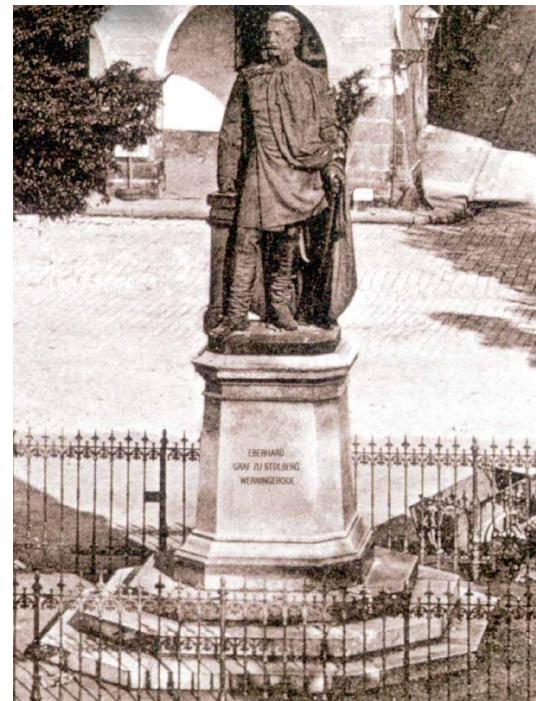
Pomnik Stolberga na rynku w Kamiennej Górze

Urodzony w 1810 roku Eberhard Graf zu Stolberg-Wernigerode dorastał w należącym do jego ojca pod-kamieniogórskim zamku Grodztwo. Po ukończeniu szkół w Bolesławcu i Głogowie w 1830 roku wstąpił do pruskiej armii, w której służył do swojego ślubu w 1842 roku. Po zakończeniu czynnej służby wojennej rozpoczęł karierę polityczną. Aktywnie działał w parlamencie, przez wiele lat był starostą kamienno-górskim, w późniejszych latach również nadprezydentem prowincji śląskiej. Liczba jego tytułów i pełnionych funkcji była niezmiernie długa. Ten wielce zasłużony obywatel miasta zmarł w 1872 roku, a uroczyste pochowano go na tutejszym cmentarzu ewangelickim.

Już w kilka lat po śmierci postanowiono, że w uznaniu jego zasług należy wznieść stosowne upamiętnienie. W 1876 roku zawiązał się komitet budowy pomnika, który zaczął zbierać na ten cel fundusze. Wykonawcą pomnika został Johannes Pfuhl z Berlina. Wysoki na 9 stóp posąg ustawiono na ośmiokątnym cokole z polerowanego granitu, do którego wiodły trzy stopnie, również ośmiokatne i granitowe, lecz matowe. Cały monument mierzył 22 stopy wysokości, a jedyną jego ozdobę stanowił umieszczony z przodu i wykonany ze złoconych liter napis: Eberhard Graf zu Stolberg Wernigerode.

Wzniesienie pomnika planowano na sierpień 1878 roku, jednak podczas przygotowywania odlewów w Lauchhammer doszło do szeregu zdarzeń, które opóźniły wykonanie posągu. Ostatecznie prace artystyczne ukończono wiosną 1879 roku, a odlew dotarł do Kamiennej Góry 14 sierpnia tego roku. Cokół wykonano z granitu wydobytego w kamieniołomie koło Strzegomia. Całkowity koszt wzniesienia pomnika wyniósł 48 tysięcy marek¹. Uroczyste odsłonięcie monumentu odbyło się 2 września 1879 roku.

Niezbyt długo podobizna zasłużonego obywatela postała na środku kamieniogórskiego rynku. Ten wykonany z brązu posąg Niemcy zdementowali już w czasie trwającej w latach 1914-1918 pierwszej wojny światowej, a uzyskane w ten sposób surowce wykorzystano do celów zbrojeniowych. Józef Chęć, zasłużony badacz historii Kamiennej Góry, w jednym ze swoich opracowań zamieścił widokówkę datowaną na 1913 rok, gdzie na samym środku rynku widać pozbawiony rzeźby postument². Wynikałoby z tego, że częściowego demontażu pomnika dokonano już w trakcie przygotowań do wojny.



Pomnika Eberharda Grafa zu Stolberg-Wernigerode.
Zdjęcie: J. Chęć, dz. cyt., s. 34



Uroczystości odsłonięcia pomnika Eberharda Grafa zu Stolberg-Wernigerode, 2 września 1879 roku. Zdjęcie: J. Chęć, dz. cyt., s. 34

W późniejszych latach centrum rynku zostało przebudowane, a w miejscu pomnika powstała fontanna. Jednak nie wiem, kiedy zdemontowano sam cokół. We wspomnieniach jednej z mieszkańców miasta, urodzonej w roku zakończenia pierwszej wojny światowej, natrafiłem na wzmiankę, że centralnym punktem rynku była właśnie podstawa pomnika Stolberga³. Jeśli rzeczywiście widziała go tam ona osobistnie, to demontażu musiano dokonać wiele lat po wojnie.



Propozycja ponownego wykorzystania zachowanego cokołu. Źródło:
„Regionalny Tygodnik Informacyjny”, 12 marca 2009 roku

łował sprzedawać go do zakładu kamieniarskiego w celu pocięcia na płytki granitowe. Losami tego zabytku zainteresował się wówczas Józef Chęć i ostatecznie udało się doprowadzić do przetransportowania i zmagazynowania go na terenie Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji przy ul. Zamkowej w Kamiennej Górze.



Kamiennogórski rynek z samym cokołem pomnika.
Zdjęcie: J. Chęć, dz. cyt., s. 35

Granitowy cokół, na którym niegdyś stał hrabia Stolberg-Wernigerode, po usunięciu z rynku przez kilka lat przechowywano w pierwszym kamieniołomie przed mostem Kolejki Doliny Zadrny, czyli mniej więcej w miejscu, gdzie dzisiejsza ul. Staszica przechodzi w ul. Wiejską. W czasach nazistowskich ustalono go na placu defiladowym pomiędzy szkołą ludową a gimnazjum, gdzie był używany jako podium mówcy⁴. W tym samym miejscu znajdował się także w latach powojennych. Jednak teraz przemawiali z niego już nie hitlerowcy, lecz komuniści w trakcie uroczystości państwowych.

Dawny plac defiladowy stał się boiskiem przy Szkole Podstawowej nr 1 i tutaj, wbudowany w skarpę ziemną, postument przetrwał do 2005 roku. Wówczas to przeprowadzano pewne prace ziemne i cokół wykopano⁵. Rok później został wywieziony i ktoś usi-



Cokół pomnika Stolberga. Współczesne zdjęcia: Marian Gabrowski, październik 2024 roku

W 2009 roku w kamiennogórskiej gazecie wzmiankowano pomysł Józefa Chęcia, aby podjąć starania o ponownie wykorzystanie dawnego cokołu. Mógłby on zstać odpowiednio zmodernizowany i uzupełniony np. o płaskorzeźby ludzi zasłużonych dla miasta⁶. Planów tych nigdy nie zrealizowano.

Choć od dawna wiedziałem o tym, że niegdyś na kamiennogórskim rynku stało upamiętnienia Stolberga, to umknął mi gdzieś fakt, że postument tego pomnika istnieje do dziś. Informację na jego temat przekazał mi jakiś czas temu Bartosz Bębenek. Udałem się we wskazane przez niego miejsce i zza ogrodzenia dostrzegłem granitowy cokół. W Miejskim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji bez problemu udało mi się uzyskać zgodę na obejrzenie pozostałości pomnika z bliska i wykonanie kilku zdjęć.

Zmagazynowano tu trzy granitowe bloki. Dwa z nich ustawiono jeden na drugim, mają one łącznicie niemal 160 cm wysokości. Obok leży trzeci, pierwotnie umieszczony na samym szczycie, mierzący kolejne 40 cm. Wymiary w górnej części cokołu to mniej więcej 120×120 cm. Dwa bloki mają ozdobnie obrabione krawędzie.

Z przodu pomnika widać grubo ponad setkę małych otworów, służących niegdyś do zamontowania napisu *Eberhard Graf zu Stolberg Wernigerode*. Patrząc na archiwalne zdjęcie, można zauważyć, że wywiercono ich po kilka pod każdym znakiem, a ich układ odpowiada konturom kolejnych liter.

Fakt istnienia dobrze zachowanego cokołu pomnika, który zdemontowany został przez Niemców ponad sto lat temu, jest dość niespotykany. Ciekawy też jestem, jaka przyszłość czeka te granitowe bloki.

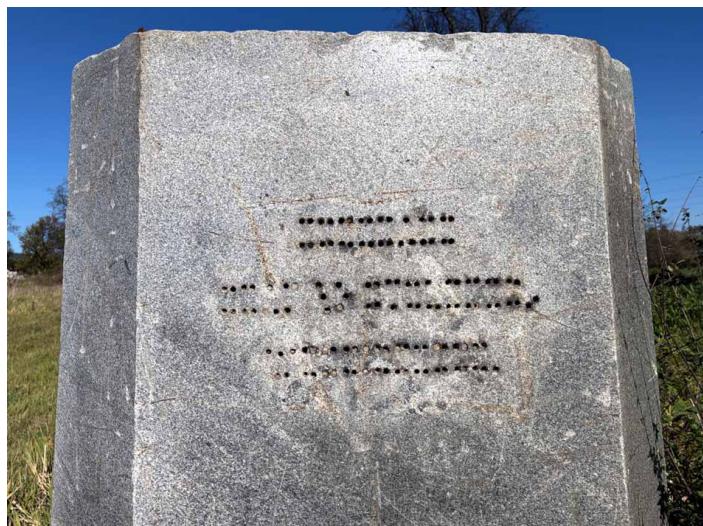
Marian Gabrowski

Przypisy

- 1 *Denkschrift zur Enthüllungsfeier des Graf Stolberg-Denkmales in Landeshut am 2. September 1879*, [w:] Schlesischer Gebirgsbote, nr 30/1965, s. 469-471.
- 2 J. Chęć, *Kamienna Góra i okolice na widokówkach z XIX i XX wieku*, Kamienna Góra 2010, s. 35.
- 3 E. Streibel, *Der Landeshuter Markt und seine Bewohner*, [w:] Schlesischer Gebirgsbote, nr 3/1985, s. 40.
- 4 K. Vogt, *Anmerkung zum Bericht „Marktplatz Landeshut“ im SGB Nr. 5/2009*, [w:] Schlesischer Gebirgsbote, nr 6/2009, s. 185.
- 5 J. Chęć, dz. cyt., s. 35.
- 6 M. Kobeszko, *Symbol dla miasta*, [w:] Regionalny Tygodnik Informacyjny, 12 marca 2009 roku, s. 12.



Zbliżenie na zdobioną krawędź cokołu



Otwory służące niegdyś do zamontowania liter tworzących napis:
Eberhard Graf zu Stolberg Wernigerode

Cysterski kamień graniczny z Mauzoleum Piastów Śląskich w Krzeszowie

W tym miesiącu chciałbym opisać kolejny cysterski kamień graniczny, jaki przez wiele lat można było ujrzeć przed dzisiejszą bazyliką w Krzeszowie. Nigdy nie udało mi się ustalić czasu ani okoliczności, w jakich kamień ten trafił w to miejsce.

Najstarsza znana mi informacja na temat tego kamienia to fotografia Witolda Komorowskiego, która wykonała w kwietniu 1967 roku na placu przed krzeszowskim kościołem. Widać na niej słupek graniczny ustawiony w bezpośrednim sąsiedztwie pnia pierwszej z lip, jakie rosły niegdyś przy alei prowadzącej do kościoła. Charakterystyczny ubytek z prawej strony pozwala stwierdzić, że jest to właśnie kamień opisywany w tym artykule.

W maju 1972 roku kamień nadal stał w tym miejscu i został ujęty w spisie, jaki w 1987 roku opublikowali Iwona i Andrzej Scheer. Wyliczyli oni znane im wówczas kamienie graniczne cystersów krzeszowskich. Na pierwszej pozycji znalazł się słupek z miejscowości „Krzeszów”, usytuowany „przy alei wiodącej do głównego kościoła”, o wymiarach „54x32x22 cm”, mający numer „572”, z datą opisu „01.05.1972”¹.

Słupek był zauważany przez zwiedzających, a Zygmunt Sarnecski w swoim artykule z 1987 roku wspomina: *Powszechnie znanym kamieniem granicznym jest obiekt stojący po prawej stronie, tuż za bramą wjazdową na teren klasztoru w Krzeszowie*².

Z kolei Witold Komorowski stwierdza: *Dawniej przewodnicy zatrzymywali w tym miejscu grupy zwiedzających (...) i kierowali ich uwagę na stojący przy rozwidleniu alejek niepozorny kamień, na którym wykuto infułę i pastorał, pod nim datę 1727, a wyżej stylizowane litery IAG (...) monogram 43. opata Innozenza Fritscha (Innocentius Abbas Grissoviensis)*³.

Jednak pewnego dnia kamień zniknął. W sierpniu 1987 roku Jan Pelczarski przekazał do redakcji pisma Bractwo Krzyżowców następującą informację:

*Zwiedzając zespół pocysterski, nie zastałem kamienia granicznego, który miał się znajdować po prawej stronie zabytkowej alei wiodącej do kościoła. Co się z nim stało?*⁴

Nie wiadomo jednak dokładnie, od kiedy kamienia nie było w dawnym miejscu. Przez pewien czas jego losy były nieznane i dopiero



Kamień graniczny stojący na placu przed kościołem w Krzeszowie.
Fotografia: Witold Komorowski, kwiecień 1967 roku



Kamień graniczny zlokalizowany po prawej stronie alejki wiodącej do kościoła. Fotografia: Marian Gabrowski, sierpień 2003 roku

wiosną 1988 roku odnaleźli go Iwona i Andrzej Scheer⁵. W sprawozdaniu z IV Biesiady Pokutnej w Krzeszowie wspomniano na temat tego obiektu:

Pomimo iż niedziela jest dniem wolnym od pracy, Bracia Krzyżowcy dokonali przemieszczenia pocysterskiego kamienia granicznego z roku 1727, który tym samym wrócił na swoje dawne miejsce, czyli na prawą stronę poczynku alei wiodącej do kościoła⁶.

Natrafilem też na wzmiankę, że nastąpiło wówczas „wkopanie na swoje dawne miejsce jednego z zabytkowych kamieni granicznych cystersów z 1727 r. w samym Krzeszowie”⁷. Wydaje się jednak, że kamień już wtedy pozbawiony był części podziemnej, tak więc zapewne go nie wkopywano, lecz jedynie ustawiono na trawniku.

Choć w opublikowanych relacjach przemilczano szczegóły dotyczące okoliczności zniknięcia kamienia, to przed laty wspomnieniami na ten temat podzielił się ze mną Witold Papierniak:

Pamiętam, że pod koniec lat 80. kamień ten na jakiś czas zniknął ze swojego poprzedniego miejsca. Został potem odnaleziony przez grupę krajoznawców – członków tzw. Bractwa Krzyżowców (entuzjastów krzyży pokutnych i rzeźby przydrożnej), którzy akurat w Krzeszowie wyznaczyli sobie spotkanie. Przy tej okazji dobrze się rozejrzeli po okolicy i... odnaleźli ten zaginiony kamień. Podobno leżał na/przy rusztowaniu domu obok Willmannowej Pokusy i był używany przez robotników jako przeciwaga do wiadra, którym za pomocą liny i bloku transportowano do góry cement, piach, itp. Ale na szczęście nie został uszkodzony⁸.

Po prawej stronie alejki wiodącej do kościoła można go było oglądać do pierwszych lat XXI wieku. Ustawiony był pod tablicą informacyjną. Jego znaczne pochylenie sugeruje, że nie był on wkopany, lecz jedynie oparty o metalową konstrukcję. Po przejrzeniu mojego archiwum zdjęć mogę stwierdzić, że po raz ostatni widzę go w tym miejscu na fotografii z 14 lutego 2004 roku.

Nie wiem, kiedy dokładnie kamień został przemieszczony, ale moje zdjęcie z 23 sierpnia 2004 roku ukazuje go już po lewej stronie alejki prowadzącej do Domu Opata.

Ponieważ słupek pozbawiony jest części przeznaczonej do zakończenia w ziemi, toteż kilkukrotnie wydawałem go, jak leżał przewrócony na trawniku. Tak było np. maja 2009 roku. Wykonane w sierpniu 2012 roku zdjęcie leżącego kamienia zamieścił też w jednym ze swoich artykułów Witold Komorowski⁹.

W 2013 roku uznano, „że także Dom Gościnny Opata powinien służyć turystom. Zapadła decyzja, żeby w miejscu, gdzie były kuchnia i jadalnia, zorganizować muzeum”¹⁰. Rozpoczęto gromadzenie eksponatów, a jednym z nich stał się leżący przed budynkiem kamień graniczny, który wkrótce można było oglądać w rogu jednej z sal wystawowych.



Kamień graniczny ustawiony po lewej stronie alejki wiodącej do Domu Opata. Fotografia: Marian Gabrowski, sierpień 2004 roku



Przewrócony kamień graniczny przy alejce przed Domem Opata. Fotografia: Marian Gabrowski, maj 2009 roku

Choć nigdy nie miałem okazji odwiedzić tego muzeum, to na znanych mi zdjęciach widziałem wyeksponowany tam kamień.

Po kilku latach zdecydowano, że Dom Opata będzie pełnił inne funkcje, a część zgromadzonych tu eksponatów przeniesiono do Mauzoleum Piastów Śląskich. Kamień graniczny po raz kolejny zmienił wówczas swoją lokalizację. Dziś można zobaczyć go tuż obok drzwi prowadzących do Mauzoleum Piastów Śląskich od strony cmentarza. Nieco niefortunny wydaje mi się fakt, że zabytek wyeksponowano nie w pionie, lecz leży on na szafce, co zmusza do oglądania go z dość nienaturalnej perspektywy. Obok ustawiony jest na posadzce inny kamień, pamiętający jeszcze czasy opata Walentego, który opisywałem już wcześniej¹¹.

Według moich pomiarów szerokość słupka granicznego to 32 cm, grubość 22 cm, a wysokość to 60 cm. Wynika stąd, że w 1972 roku, kiedy mierzył go Andrzej Scheer, był on zakopany w ziemi na symboliczne 6 cm.

Kamień pozbawiony jest części, która pierwotnie miała znajdować się w ziemi. Przelom podstawowy wydaje się na tyle nierówny, że



Kamień graniczny na ekspozycji w Domu Opata. Zdjęcie: opactwo.eu



Kamień graniczny na ekspozycji w Mauzoleum Piastów Śląskich. Zdjęcie: Marian Gabrowski, październik 2024 roku



prawdopodobnie słupek nie został skrócony celowo, lecz jego nadziemną część wyłamało np. upadające drzewo. Krawędzie kamienia są poobłukiwane, szczególnie duże ubytki widać po prawej stronie.

Na wierzchołku słupka znajduje się typowy dla znaków granicznych krzyż. Po jego prawej stronie wtórnie wyryto trzycyfrowy, dziś słabo czytelny numer porządkowy. Andrzej Scheer w 1972 roku doszukiwał się tu liczby 572, którą konsekwentnie przytaczał też w swoich późniejszych tekstach (np. w 2002¹² czy 2004 roku¹³).

Jednak moim zdaniem doszło tu do pomyłki. Być może Andrzej Scheer dopatrywał się tu nieco niespotykanej i chyba dość słabo czytelnej formy cyfry 2, która występuje

**Widok z góry na leżący kamień.
Zdjęcie: Marian Gabrowski, październik 2024 roku**

w umieszczonej z przodu kamienia datce 1727. Jednak moim zdaniem wyroty tu cyfrę 1. Przemawia za tym też fakt, że kamień o numerze 572 zachował się do dziś i ustawiony jest w innym miejscu, opiszę go w późniejszym czasie.

Warto też zauważyć, że lewy dolny róg pierwszej cyfry znajdował się na odlupanym, dziś niezachowanym fragmencie kamienia. Dlatego też można się tu dopatrywać zarówno cyfry 5 jak i 6. Jednak z archiwalnych map wynika, że kamień graniczny o numerze 671 znajdował się gdzieś w okolicach Szczepanowa, czyli daleko poza Górami Kruczymi, a to właśnie na ich grzbicie pierwotnie ustawiono znane nam dziś kamienie graniczne z 1727 roku.

Natomiast znak o numerze 571 znajdował się niegdyś właśnie w Górzach Kruczych, na północ od góry *Ulmen Berg*, która dziś nosi nazwę Wiązowa. Tam początkowo wyznaczał granicę pomiędzy dobrami cystersów z Krzeszowa a jezuitów z miasteczka Źacléř. Wtórnie kamień ten zaadaptowano do roli kamienia na granicy prusko-austriackiej, o czym świadczy właśnie wykucie na nim jednego z trzycyfrowych numerów, jakimi oznaczono znaki na tym odcinku. Nie wiem, kiedy i w jakich okolicznościach został on przeniesiony z granicy do Krzeszowa. Być może jeszcze w latach przedwojennych, jak było to w przypadku niemal identycznych kamieni, które do dziś zachowały się w ogrodzie klasztornym. Jednak tamte znaki graniczne opiszę w osobnym artykule.

Marian Gabrowski

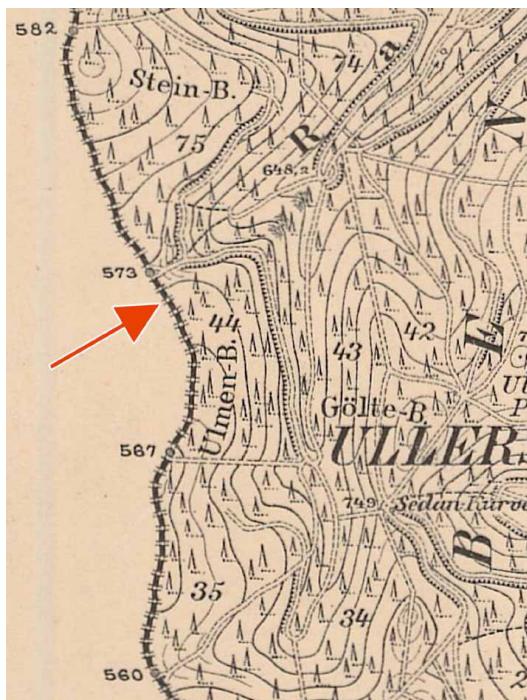
Przypisy

- 1 I. Scheer, A. Scheer, *Doniesienie terenowe nr 2*, [w:] Bractwo Krzyżowców, zeszyt 9, listopad 1987, s. 7.
- 2 Z. Sarnecki, *Krzeszowskie pogranicze*, [w:] Przydrożne Pomniki Przeszłości, zeszyt 4, kwiecień 1987, s. 27.
- 3 W. Komorowski, *Kamienie graniczne opactwa krzeszowskiego*, [w:] Pomniki Dawnego Prawa, zeszyt 51, wrzesień 2020, s. 32-34.
- 4 J. Pelczarski, *Doniesienie terenowe nr 6*, [w:] Bractwo Krzyżowców, zeszyt 9, listopad 1987, s. 8.
- 5 A. Scheer, *Sprawozdanie z IV Biesiady Pokutnej w Krzeszowie*, [w:] Bractwo Krzyżowców, zeszyt 12, październik 1988, s. 7.
- 6 Tamże.
- 7 A. Scheer, *Bractwo Krzyżowców 1985-1989*, Przydrożne Pomniki Przeszłości, zeszyt 9, czerwiec 1989, s. 38.
- 8 Fragment korespondencji e-mail z 27 stycznia 2005 roku.
- 9 W. Komorowski, *Kamienie opactwa krzeszowskiego*, [w:] Na Szlaku, nr 6/2015, s. 9.
- 10 M. Perzyński, *Takimi miejscami Polska powinna się chwalić*, [w:] Krzeszowska Pani, nr 4/2013, s. 5.
- 11 M. Gabrowski, *Kamień krzeszowskiego opata Walentego*, [w:] Na Szlaku, nr 9/20024, s. 12-13.
- 12 A. Scheer, *Serdecznie witamy uczestników 31 Biesiady Pokutnej w Lubawce!*, [w:] Bractwo Krzyżowców, zeszyt 58, czerwiec 2002, s. 30.
- 13 A. Scheer, „*Pobiesiadne*” odkrycie kamieni granicznych, [w:] Przydrożne Pomniki Przeszłości, zeszyt 38, kwiecień 2004, s. 5.



Trzycyfrowa liczba wyryta z boku kamienia.

Zdjęcie: Marian Gabrowski, październik 2024 roku



Przybliżona lokalizacja kamienia granicznego o numerze 571

Marian Gabrowski

KAMIEŃ Z GRANICY WIOSEK GRZĘDY GÓRNE I KOCHANÓW, KOŁO KRZESZOWA

W listopadzie 2017 r. wybrałem się, wraz z moim synem Franciszkiem, na poszukiwanie trójpańskiego kamienia znajdującego się przed laty w punkcie styku granic miejscowości Kochanów, Kowalowa i Grzędy. Do owego trójstyku nie można dojechać samochodem, dlatego też wędrówkę rozpoczęliśmy w Grzędach Górnego, a do celu podążaliśmy śladem prawdopodobnego przebiegu dawnej granicy dóbr cysterskich, czyli wzdłuż granicy Kochanów – Grzędy Górnego i Kochanów – Grzędy.

W trakcie wędrówki bacznie rozglądaliśmy się za dawnymi znakami granicznymi, licząc po cichu na to, że być może natrafimy na jakieś ciekawe znalezisko. W pewnym momencie naszą uwagę przykuł wystający zaledwie kilka centymetrów ze ściółki leśnej kamień. Wprawdzie niepozorny, lecz zaokrągły i znajdujący się na granicy. Dodatkowo miał na szczycie krzyżyk! Czyżby to dawny kamień cysterski?



1. Nieśmiało wystający ze ściółki leśnej kamień na granicy Kochanowa i Grzęd Górnego,
fot. M. Gabrowski, listopad 2017.

Nie mieliśmy ze sobą żadnego narzędzia do odkopania naszego znaleziska, dlatego podjęliśmy próbę jego odsłonięcia za pomocą leżącej w pobliżu gałęzi. Ale znak graniczny okazał się dosłownie „nieruchomy jak głąz”, skutecznie przytrzymywany albo przez otaczające go kamienie, albo korzenie drzewa bezpośrednio przytulonego do jego krawędzi. Niemniej jednak udało nam się dostrzec, że na graniczniku wyryto napisy. Po stronie skierowanej ku wiosce Grzędy Górnne dostrzegliśmy litery „AIO 1731”, dalsza część była dla nas niewidoczna. Po drugiej zaś stronie, skierowanej w stronę Kochanowa, można było zauważać litery „AИО FAG”, pod spodem prawdopodobnie znajdowała się też data 1731. Z braku właściwych narzędzi próba odkopania kamienia okazywała się bardzo czasochłonna, a my mimo wszystko chcieliśmy zrealizować nasze pierwotne plany na tamten dzień. Przywróciliśmy więc otoczenie naszego znaleziska do stanu pierwotnego i postanowiliśmy wrócić tu w przyszłości.



2. Efekty pierwszej próby odsłonięcia kamienia granicznego, fot. M. Gabrowski, listopad 2017.

Po raz kolejny w opisywanym miejscu pojawiłem się we wrześniu 2019 r., tym razem moim towarzyszem był Witold Komorowski. Wyposażeni w saperkę mieliśmy ambitny plan odkopania i obejrzenia znaku granicznego. Odnalezienie kamienia w znanej mi lokalizacji nie było problemem, jednakże jego odkopanie po raz kolejny okazało się nie lada wyzwaniem. Mozolnie wy-



3. Północna strona kamienia granicznego, skierowana w stronę wioski Grzedy Górne,
fot. M. Gabrowski, wrzesień 2019.

ciągając kolejne kamienie i kamyczki udało mi się odsłonić niemalże całość trzech bocznych powierzchni słupka. Wprawdzie czwarta strona, skierowana ku wschodowi, w dalszym ciągu była skutecznie osłaniana korzeniami rosnącego tuż obok drzewa, jednakże można przyjąć, że nie znajdują się na niej żadne inskrypcje, tak jak na stronie zachodniej.



4. Południowa strona kamienia granicznego, skierowana w stronę Kochanowa,
fot. M. Gabrowski, wrzesień 2019.



5. Odrys motywu dekoracyjnego zlokalizowanego pomiędzy drugim a trzecim rzędem inskrypcji wykutej na północnej stronie kamienia.

Północna powierzchnia kamienia, skierowana w stronę miejscowości Grzedy Górne, posiada trzy rzędy wysokich na ok. 5 cm znaków: u góry wyryto „АИО”, poniżej „1731”, jeszcze niżej zaś „AFVZ” (il. 3). Pomiędzy drugim a trzecim rzędem dostrzegalny jest motyw dekoracyjny w postaci zawiniętej w serpentynę linii (il. 5). Poniżej trzeciego rzędu znajduje się jeszcze podłużne zagłębienie z zaokrąglonymi końcami. Pierwotnie wydawało mi się ono jedynie kolejnym elementem dekoracyjnym, jednak pod dokładniejszym oczyszczeniu kamienia można dostrzec tutaj litery, najprawdopodobniej jest to napis „G F+H”.



6. Odrys zawartości wersu poniżej napisów.

Południowa powierzchnia kamienia, skierowana w stronę Kochanowa, pozbawiona jest elementów dekoracyjnych. Umieszczono tutaj jedynie trzy rzędy znaków: u góry „АИО”, poniżej „FAG”, a na samym dole prawdopodobnie datę „1731” (il. 4). Otwaj najniższy rzząd, a dokładniej dolną połowę cyfry „3”, zasłania trudny do usunięcia kamień wrośniety w korzeń drzewa.

Ponieważ na początku XVIII w. Kochanów był własnością klasztoru krzeszowskiego, którego opatem w latach 1727-1734 był Innozenz Fritsch¹, to też ciąg znaków „АИО FAG 1731” należałoby interpretować następująco: kamień ustawił w roku Pańskim (łac. *Anno Domini*) 1731, za czasów opata krzeszowskiego (łac. *Abbas Grissoviensis*) noszącego nazwisko Fritsch.

Również po drugiej stronie napis „АИО 1731” należałoby zinterpretować jako jeszcze bardziej skróconą, zapewne ze względu na brak miejsca, wersję łacińskiego napisu *Anno Domini* 1731. Poniżej zapewne znajdują się inicjały właściciela tutejszych dóbr. Grzedy Górne (niem. *Oberkonradswaldau*) aż do początku XIX w. były częścią wioski Grzedy (niem. *Konradswaldau*) i miały tych samych właścicieli², a te na początku XVIII w. leżały w dobrach von Czettritzów³. Przy czym nazwisko to niegdyś zapisywano też w jako Zettritz, tak więc można podejrzewać, że ostatnia litera z ciągu „AFVZ” będzie odnosić się do nazwiska ówczesnego właściciela wsi Grzedy.

W wydanym w 1749 r. *Wielkim kompletnym uniwersalnym leksykonie* wśród czarnoborskiej linii Czettritzów wzmiankowany jest między innymi *Abraham, Freiherr von Czettritz auf Schwartzwaldau und Conradswaldau* (pol. *Abraham baron⁴ von Czettritz, pan na Czarnym Borze i Grzędach*); zmarł on w 1734 r.⁵, a więc w trzy lata po ustawieniu opisywanego tu kamienia. Warto też zauważyc, że również i to wydawnictwo nazwisko rodowe barona zapisuje wymiennie jako *Czettritz* bądź *Zettritz*⁶. Tak więc litery „AFVZ” należałoby zinterpretować jako skrót od „*Abraham Freiherr von Zettritz*”.

Nie wiem natomiast jakie jest znaczenie małych znaków „G F+H” znajdujący się w ozdobnym pasku na dole kamienia. Być może jest to forma gmerku (niem. *Gemerk*), czyli znaku będącego sygnaturą kamieniarza wykonującego tenże słupek?



7. Szkic przedstawiający zarys kształtu i zawartości kochanowskiej strony kamienia granicznego.

Uwagę zwraca również niespotykany kontur opisywanego tu kamienia granicznego. Nie widzimy tutaj jedynie prostej formy w kształcie prostokąta ze szczytem zakończonym półokręgiem; dodatkowo pojawia się tu również kilka uskoków. Słupek graniczny wyłania się z bloku kamiennego o przekroju prostokątnym i wymiarach ok. 31×24 cm⁷. Grubość części z napisami to 17 cm, wysokość od szerszej podstawy do wierzchołka to 35 cm. Szerokość części z napisami to 27 cm, tuż przed górnym łukiem zmienia się ona skokowo do 23 cm, aby następnie przejść w wieńczący kamień półokrąg o średnicy 19 cm.

Pewnym zaskoczeniem jest znak „+” znajdujący się na półokrągłym wierzchołku kamienia. Nie dość, że nie znajduje się on na samym szczycie, lecz jest odsunięty kilka cm w kierunku zachodnim, to dodatkowo jeszcze tworzące

go linie nie są równoległe do krawędzi kamienia. Stanowi to pewien kontrast przy tak starannie wykonanym słupku i może sugerować, że znak „+” naniesiono w późniejszym czasie.



8. Znak „+” na szczycie kamienia granicznego, fot. M. Gabrowski.

Po niemal całkowitym odkopaniu opisywanego znaku granicznego, zmienieniu jego wymiarów i sporządzeniu dokumentacji fotograficznej, otoczenie znaku przywróciliśmy do stanu pierwotnego poprzez przysypanie boków ziemią i ściółką leśną. Powyżej poziomu gruntu ponownie wystawało jedynie kilka cm szczytowej części słupka, wraz z widocznym znakiem „+”.



9. Litery FAG oraz daty z dwóch znaków granicznych: po lewej stronie kamień z granicy Grzedy Górnego – Kochanów, po prawej czadrowski kamień, znajdujący się dziś w Kamiennej Górze.

Opisywany kamień z granicy wiosek Grzedy Górnego i Kochanów jest jedynym znanym mi znakiem granicznym o takim kształcie i takowej treści napisów. Dostrzegalna jest tu jednak pewna zbieżność wyglądu liter „FAG” z podobną inskrypcją na kamiennym znaku z Czadrowa, znajdującym się dziś w Kamiennej Górze na ul. Karola Miarki (il. 9).

Przy czym pierwszy znak w inicjałach wykutych na znaku granicznym z kamiennogórskiej ul. K. Miarki jest niekiedy uznawany za połączenie dwóch liter. Uważa tak np. Witold Komorowski stwierdzając, że kamień ten ma *stare rannie wykute iniciały IF A G i datę: pierwszy znak będący połączeniem liter I i F oznacza zapewne Innocenza Fritscha*⁸. Opinię taką przytacza również autor bloga *Ścieżką w bok*, stwierdzając: *na kamieniu widoczne są wykute iniciały I(F) A G. Pierwszy znak jest prawdopodobnie połączeniem liter I i F i może oznaczać Innocenza Fritscha, opata krzeszowskiego*⁹. Mając na uwadze dość duże podobieństwo liter na obu wspomnianych kamieniach można byłoby podejrzewać, że również i na opisywanym tutaj kamieniu z 1731 r. pierwszy znak należałoby interpretować jako zbitkę liter „IF”, w związku z tym iniciały „IFAG” byłby skrótem od „Innocentius Fritsch Abbas Grissoviensis”.



10. Graficzna forma zapisu imienia i nazwiska opata krzeszowskiego Innocentiusa Fritscha w książce *Beyträge zur Beschreibung von Schlesien* z 1785 r.

Jednak moim zdaniem widoczny na tych kamieniach granicznych pierwszy znak inicjałów to litera „F”, która jedynie może sprawiać wrażenie połączonych liter „IF”, a interpretacja taka wynika jedynie z faktu, że ówczesny opat krzeszowski miał takie właśnie iniciały. Dla przykładu: Friedrich Zimmermann w swojej książce z 1785 r. wspomina opata krzeszowskiego Innocentiusa Fritscha¹⁰, a w graficznej formie zapisu tego imienia i nazwiska znak „F” również ma formę dość skomplikowaną (il. 10), jednak niewątpliwie oznaczającą tu jedynie literę „F”.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na to, jak lokalizacja opisywanego kamienia wygląda na mapie *Meßtischblatt* z roku 1936, na arkuszu 5263 o nazwie *Waldenburg (in Niederschlesien)*¹¹ (pol. *Walbrzych na Dolnym Śląsku*). Wspomniany kamień znajduje się ok. 600 m na zachód od szczytu *Dürrer-Berg* (pol. *Sucha Góra*), niemalże dokładnie w miejscu, gdzie mapa ta wskazuje punkt o wysokości 615,7 m n.p.m.

Współcześnie poza opisywanym kamieniem granicznym z 1731 r. w pobliżu brak jakiegokolwiek innego stabilnego obiektu. Prawdopodobnie przedwojenny geodeta nie dokonywał pomiaru i nie podawał wysokości nad poziomem morza przypadkowego miejsca; czyżby więc kamień ten został wtórnie wykorzystany w roli repera geodezyjnego¹²?



11. Fragment mapy Meßtischblatt z roku 1936, arkusz Waldenburg 5263, ok. 600 m na zach. od szczytu Dürrer-Berg oznaczony został punkt o wysokości 615,7 m.

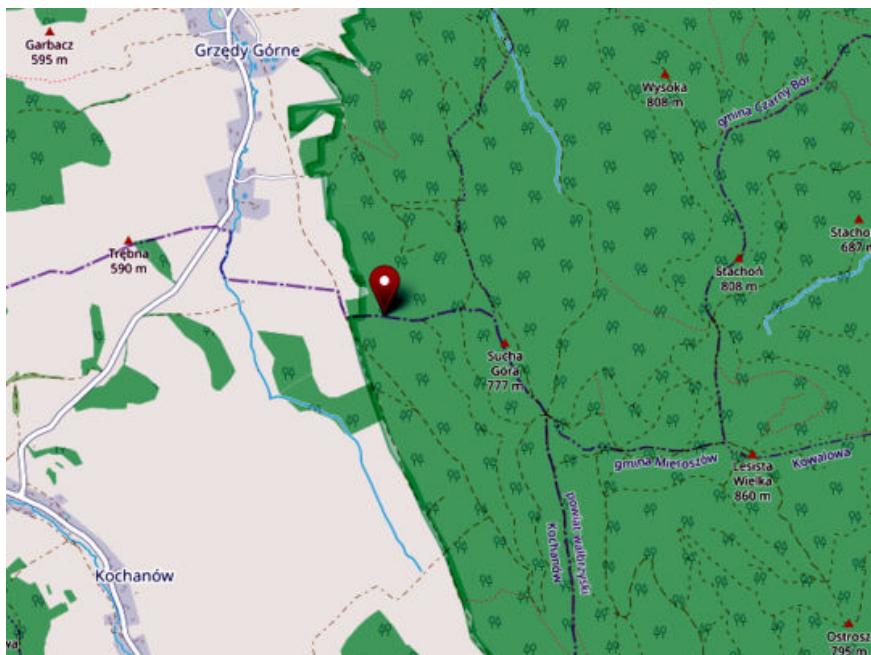


12. Fragment mapy Karte des Kreises Landeshut z 1938 r., strzałka wskazuje miejsce, w którym znajduje się kamień graniczny z 1731 r., jest to punkt trójkąta granic miejscowości Trautliebersdorf (pol. Kochanów), Oberkonradswaldau (pol. Grzedy Górne) oraz Mittelkonradswaldau (pol. Grzedy).

Dodatkowo Patryk Charyczak zwrócił mi uwagę, że jego zdaniem opisywany tu kamień graniczny najprawdopodobniej nie znajduje się w miejscu, gdzie mapa Meßtischblatt z 1936 r. ukazuje punkt o wysokości 615,7 m, lecz w sąsiadującym z nim punktem trójkątu granic. Wówczas to oznaczenie „G F+H” może odnosić się do trzeciego właściciela, a symbol + w tej inskrypcji może być oznaczeniem granicy¹³. To bardzo trafne spostrzeżenie, gdyż przed wojną w opisywanym miejscu rzeczywiście znajdował się punkt trójkątu

miejscowości Kochanów (niem. *Trautliebersdorf*), Grzedy Górnne (niem. *Oberkonradswaldau*) oraz Grzedy (niem *Konradswaldau*, *Konradswaldau Mittel* lub *Mittelkonradswaldau*)¹⁴, co widać wyraźnie np. na mapie powiatu kamiennogórskiego z 1938 r.¹⁵ Ale jak już wcześniej wspomniałem, Grzedy Górnne aż do początku XIX w. były częścią wioski Grzedy i miały tych samych właścicieli, tak więc znaczenie inskrypcji „G F+H” w dalszym ciągu pozostaje zagadką.

Współrzędne opisywanego kamienia to N 50°42'31" oraz E 16°09'59".



13. Lokalizacja kamienia z granicy miejscowości Grzedy Górnne i Kochanów,
źródło mapy: OpenStreetMap.

¹ A. Rose, *Kloster Grüssau*, Stuttgart und Aalen 1974, s. 301.

² M. Staffa (red.), *Słownik geografii turystycznej Sudetów, tom 8, Kotlina Kamiennogórska, Wzgórze Bramy Lubawskiej*, Zawory, Wrocław 1997, s. 116.

³ Ibidem, s. 113.

⁴ *Freiherr* (z niem. wolny pan) to najniższy z niemieckich tytułów arystokratycznych, odpowiadający baronowi.

⁵ *Grosses vollständiges Universal Lexicon aller Wissenschaften und Künste, welche bisshero durch menschlichen Verstand und Witz erfunden und verbessert worden*, tom 61, Verlegts Johann Heinrich Zedler, Leipzig und Halle 1749, s. 1831.

⁶ W zawartości strony wzmiankowana jest linia Czettritzów z Czarnego Boru (niem. Czettritz (...)
Die Linie zu Schwartzwaldau), jednak indeks na górze strony informuje, że opis dotyczy nazwiska Zettritz.

⁷ Przybliżoną szerokość podstawy podaje przy założeniu, że jej niewidoczna krawędź wschodnia wystaje poza obręc słupka na taki sam wymiar jak widoczna strona zachodnia.

⁸ W. Komorowski, *Kamienie opactwa krzeszowskiego, „Na szlaku”*, Nr e-104 (300), czerwiec 2015, s. 12; Idem, *Kamienie graniczne opactwa krzeszowskiego, „Pomniki Dawnego Prawa”*, z. 51 (wrzesień 2020), s. 32-59.

⁹ <https://sciezakawbok.wordpress.com/2017/03/18/ifag-1733-kamienna-gora/> (dostęp: czerwiec 2022 r.).

¹⁰ F. Zimmermann, *Beyträge zur Beschreibung von Schlesien. Fünster Band, bey Johann Ernst Tramp*, Brieg 1785, s. 95.

¹¹ Mapa Waldenburg, *Meßtischblatt 5263*, 1:25.000, 1936.

¹² Reper geodezyjny to znak geodezyjnej osnowy wysokościowej o określonej rzędnej wysokościowej.

¹³ Fragment korespondencji e-mail z 5 grudnia 2019 r.

¹⁴ M. Staffa (red.), *Słownik geografii turystycznej Sudetów, tom 9, Góry Kamienne*, Wydawnictwo I-BiS, Wrocław 1996, s. 91.

¹⁵ Mapa *Karte des Kreises Landeshut i. Schl.*, 1:75.000, 1938.

Zusammenfassung

GRENZSTEIN ZWISCHEN DEN DÖRFERN OBERKONRADSWALDAU (GRZĘDY GÓRNE) UND TRAUTLIEBERSDORF (KOCHANÓW) IN DER NÄHE VON GRÜSSAU (KRZESZÓW)

Dieser Artikel beschreibt einen Grenzstein, der im Jahr 2017 an der Grenze zwischen den Dörfern Oberkonradswaldau und Trautliebersdorf gefunden wurde. Der Versuch, die eingravierten Inschriften zu deuten, lassen den Schluss zu, dass der Grenzstein im Jahr 1731 an der Grenze zwischen den Ländereien des Freiherrn Abraham von Zettritz und dem Zisterzienserkloster in Grüssau aufgestellt wurde, dessen Abt zu dieser Zeit Innozenz Frisch war. Sowohl die Form des Grenzsteins als auch der Inhalt der Inschriften auf beiden Seiten des Steins sind völlig einzigartig und bei bisher bekannten Objekten dieser Art beispiellos, so dass es sich bei dem Fund um ein absolutes Unikat handelt.

Resumé

KÁMEN Z HRANICE MEZI OBCEMI GRZĘDY GÓRNE A KOCHANÓW, POBLÍŽ KRZESZOWA

V textu je popisován hraniční kámen, který byl nalezený v roce 2017 na rozhraní mezi obcemi Grzedy Górné a Kochanów. Pokus o interpretaci dochovaných vyrytých znaků ukazuje, že vznikl v roce 1731 na hranici pozemků patřících baronu Abrahamu von Zettritz a cisterciáckému klášteru v Krzeszowě, jehož opatem byl tehdy Innocent Frisch. Jak tvar hraničního kamene, tak i obsah nápisů na obou stranách jsou naprosto unikátní a dosud nevídané na objektech tohoto typu, nález je proto zcela výjimečný.

Marian Gabrowski

KAMIEŃ Z GRANICY UNIEMYŚL-ADRŠPACH

Martwiec (czes. Mrtvy vrch) to leżący niemal dokładnie na granicy polsko-czeskiej szczyt w Zaworach. *Słownik geografii turystycznej Sudetów w opisie tej góry wspomina: Pod szczytem Martwca zachował się stary kamień graniczny. Nieregularny blok posiada wykute litery „C+A”, będące najprawdopodobniej oznaczeniem granic posiadłości opactwa krzeszowskiego¹.*

Kiedy we wrześniu 2008 r. wędrowałem przebiegającym wzduż granicy zielonym szlakiem turystycznym, uważnie wypatrywałem tego interesującego mnie obiektu. Pod szczytem Martwca granica biegła sobie od słupka do słupka, a ja nigdzie nie natrafiłem na znak z inskrypcją „C+A”. Jedynie sporadycznie na jakimś z dokładnie obejrzanych kamieni dostrzegałem wykutą krzyż, zapewne dawne oznaczenie granicy. W końcu jednak odnalazłem także i poszukiwany kamień z napisem „C+A” (il. 1 i 3). Znajduje się on w odległości ok. 2,5 km od szczytu Martwca i zaledwie ok. 1 km od szczytu Krupná Hora. Dokładnie w tym miejscu granica państwową gwałtownie się załamuje, niemalże pod kątem prostym, a jej spokojny bieg zboczem góry zamienia się na strome zejście w dół. Sam kamień jest trudny do przeoczenia, sąsiaduje on ze wspólnym znakiem granicznym III/247.



1. Głów z inskrypcją „C+A” znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie znaku granicznego III/247, na którym przebieg granicy gwałtownie się załamuje,
fot. M. Gabrowski, wrzesień 2008.



2. Odrys wykutej na kamieniu granicznym inskrypcji „C+A”, znak „+” zbudowany jest z krzyżujących się linii długości 12 cm, litera „C” jest częścią okręgu o średnicy 24 cm, natomiast litera „A”, nieznacznie przekrecona w prawo, ma wymiary 13×22 cm.



3. Kamień graniczny z wykutymi literami „C+A”, fot. M. Gabrowski, wrzesień 2008.

Z jakiego powodu autorzy *Słownika...* uznali ten kamień za cysterski znak graniczny? Wprawdzie w publikacji brak szczegółowego wyjaśnienia, jednak wydaje się, że założenie takie jest jak najbardziej uzasadnione: widoczny znak „+” zazwyczaj oznacza granicę, a sam kamień zlokalizowany jest na dzisiejszej granicy polsko-czeskiej, będącej niegdyś kresem dóbr krzeszowskich cystersów. Być może uznano, że litera „C” pochodzi od łacińskiego słowa *cisterciensis*, natomiast „A” oznacza łacińskie *abbas* (pol. *opat*) bądź też *abbatia* (pol. *opactwo*)?

Wzmiankę o wytyczaniu granic Uniemyśla zamieścił w swojej książce Przemysław Wiszewski: *Wiek XVI przyniósł okolicom intensyfikację kontaktów na pograniczu. W tym czasie podjęto próbę ostatecznego rozgraniczenia dóbr*



4. Fragment mapy katastralnej z 1840 r., w bezpośrednim sąsiedztwie zachowanego do dziś charakterystycznego załamania granicy widoczne są napisy „1591” oraz „CA” (bądź też „GA”?).

czeskich sąsiadów od majątku klasztornego. Z różnym rezultatem i nie bez konfliktów. Przebieg granicy w okolicy Uniemyśla ustalono dopiero w 1564 r. po trwającym długie lata okresie sporów granicznych z właścicielem majątku Adršpach. Dopiero polubowny wyrok umożliwił przyłączenie części spornych ziem do Uniemyśla i zamknięcie konfliktu².

Skoro przebieg tutejszej granicy wyznaczono w 1564 r., to być może litera „C” odnosi się do imienia ówczesnego opata? Niestety w owym czasie krzeszowskim opatem był Johannes VI Tharlan, panujący w latach 1558-1567. Chyba że przyjmiemy, że kamień ustałał jeden z jego następców, Caspar I Hauser (1567-1571) lub Christoph Scholtz (1571-1574)³, lecz brak jest informacji na ten temat.

Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, że opisywany tu kamień, znajdujący się na granicy miejscowości Uniemyśl i Adršpach, prawdopodobnie przedstawiono na mapie katastralnej z 1840 r.⁴, gdzie w tej właśnie lokalizacji naniesiono nie tylko litery „CA”, ale i również cyfry tworzące datę „1591”. Dlatego należałoby rozważyć też wersję, że tutejszą granicę, a przynajmniej ten jej odcinek, wytyczono jednak w roku 1591. Wprawdzie literatura podaje, że data 1591 dotyczy rozgraniczenia miejscowości Okrzeszyn i Chvaleč⁵, ale całkiem możliwe, że wyznaczono wówczas również i przebieg tego przyległego odcinka.

Choć usiłowałem znaleźć kamień z inskrypcją „1591”, to nie zdążyłem go odszukać. Bacznieszym poszukiwaczem okazał się Patryk Charydczak, któremu udało się zlokalizować głaz z tą datą⁶. Kamień ten znajduje się w odległości niecałych 200 m od znaku z inskrypcją „C+A”, przy współczesnym słupku granicznym 247/4.

Można podejrzewać, że te dwa pobliskie kamienie pochodzą z tego samego okresu. Ponieważ w latach 1576-1609 krzeszowskim opatem był Caspar II Ebert⁷, toteż litery „CA” mogłyby być skrótem od „CASPARUS ABBAS”, co informowałoby to tym, że znak graniczny ustawiono za czasów opata Kacpra.



5. Cyfry „1591” wyryte na głazie w sąsiedztwie współczesnego znaku granicznego 247/4, fot. P. Charydczak.



6. Krzeszówek, tablica z herbem cystersów wmurowana w ścianę kościoła, fot. M. Gabrowski, czerwiec 2022 r.



7. Lokalizacja kamienia z napisem „C+A”, źródło mapy: OpenStreetMap.

Gdyby założenie takie było słuszne, to byłby to drugi zachowany do dziś znak graniczny ustawiony za czasów jego panowania. Inny tego typu obiekt, datowany na rok 1588, zachował się w okolicach Starych Bogaczowic⁸.

Wspominając opata Kacpra Eberta oraz rok 1591 warto zwrócić uwagę również na fakt, że właśnie tego roku dokonano konsekracji kościoła w Krzeszówku. Wydarzenie to upamiętnia kamienna tablica, którą wmurowano w ścianę tejże świątyni⁹. Pod herbem cystersów umieszczono następującą inskrypcję: „CASPARVS EBERTVS ABBAS · VI · MAII · ANNO · MDXCI”. Ten umieszczony na znacznej wysokości napis zazwyczaj jest dość słabo widoczny, ale niekiedy słońce pada pod takim kątem, że jego odczytanie staje się możliwe (il. 6).

Współrzędne kamienia z inskrypcją „C+A”: N 50°36'35”, E 16°03'22”.

¹ M. Staffa (red.), *Słownik geografii turystycznej Sudetów, tom 8, Kotlina Kamiennogórska, Wzgórze Bramy Lubawskiej, Zawory*, Wrocław 1997, s. 230.

² P. Wiszewski, *Świat na pograniczu. Dzieje Lubawki i okolic do 1810 r.*, Wrocław 2015, s. 203. Przywołane zdanie opatrzone zostało następującym przypisem dolnym: *AP Wr., Rep. 83, Akta, nr 362, s. 356 – być może dokument źródłowy, znajdujący się we wrocławskim archiwum, zawiera wzmiankę o znaczeniu liter „C+A”?*

³ A. Rose, *Kloster Grüssau*, Stuttgart und Aalen 1974, s. 300.

⁴ Mapa katastralna *Dorf Ober Andersbach böhmisch Anderspach Hořeny in Böhmen Königgrätzer Kreis*, 1840.

⁵ P. Wiszewski, *op. cit.*, s. 109-110.

⁶ Więcej na ten temat: <https://sciezkaubok.wordpress.com/2017/03/15/na-granicy-polsko-czeskiej-tajemnice-odcinka-iii247/> (dostęp: lipiec 2022 r.).

⁷ A. Rose, *op. cit.*, s. 300.

⁸ M. Gabrowski, A. Miziołek, *Kamień graniczny ze Starych Bogaczowic, „Pomniki Dawnego Prawa”*, zeszyt 51, wrzesień 2020 , s. 64-69.

⁹ A. Rose, *op. cit.*, s. 61.

RELACJE Z TERENU

Marian Gabrowski
SZUBIENICA W KRZESZOWIE

Leżący koło Kamiennej Góry Krzeszów to miejscowości słynąca ze swoich zabytków. Choć wydaje się, że historia tego miejsca już dawno została dokładnie opisana, to są jednak takie jej elementy, które w dalszym ciągu stanowią pewną zagadkę. Przykładem może być lokalizacja krzeszowskiej szubienicy. Możemy zakładać, że mający prawa wyższego i niższego sądownictwa klasztor posiadał w swoim sąsiedztwie takie miejsce straceń, jednak we współczesnych opracowaniach brak informacji na ten temat.

Dlatego też bardzo zainteresowała mnie wzmianka o krzeszowskiej górze *Galgenberg*¹, jaką na swojej stronie internetowej² zamieściła Hella Tegeler, miłośniczka historii okolic Kamiennej Góry. W przywołanym tam artykule, opublikowanym w 1925 r., Fritza Böcksa o nazwach miejscowych w Dolinie Zadrny, pada stwierdzenie: *W Krzeszowie znajdują się łaki Fleischbachwiesen, będące pamiątką po wojnie trzydziestoletniej. W czasie walk pomiędzy wojskami cesarskimi i Szwedami na brzegach potoku Fleischbach spłynęło tak wiele krwi, że jego wody zabarwiły się na czerwono i dlatego nadano mu taką nazwę. Stąd poprzez Götschengrund wiodła droga na górę Galgenberg, na której znajdowało się miejsce straceń. Niedaleko stąd znajdują się pozostałości dawnego folwarku klasztoru krzeszowskiego, noszącego nazwę Sorgau, a także jego posiadłości pomocniczych, również zniszczonych, posiadających nazwy Neusorge i Klein-Sorge, co dopiero teraz zostało ustalone*³.

Dowiadujemy się więc, że w Krzeszowie pewną górę, na której znajdowało się miejsce straceń, określano mianem *Galgenberg*. Nie podano tu jednak jej dokładnej lokalizacji, dlatego też należy spróbować ustalić położenie miejsc wzmiankowanych w jej sąsiedztwie. *Fleisch Bach* to potok noszący dziś nazwę Łęzec, jest on dopływem Zadrny⁴, tak więc nazwa *Fleischbachwiesen* odnosi się do łąk leżących przy brzegach tego potoku. Z kolei lokalizację folwarku o nazwie *Sorgau* podaje np. Franz Mahner: *w Grüssauisch-Hermsdorf znajdowała się grangia klasztorna, określana nazwą folwark Sorgau lub też Stiftsvorwerk*⁵. *Hermsdorf grüssauisch* to nazwa wioski, na której terenie znajdowało

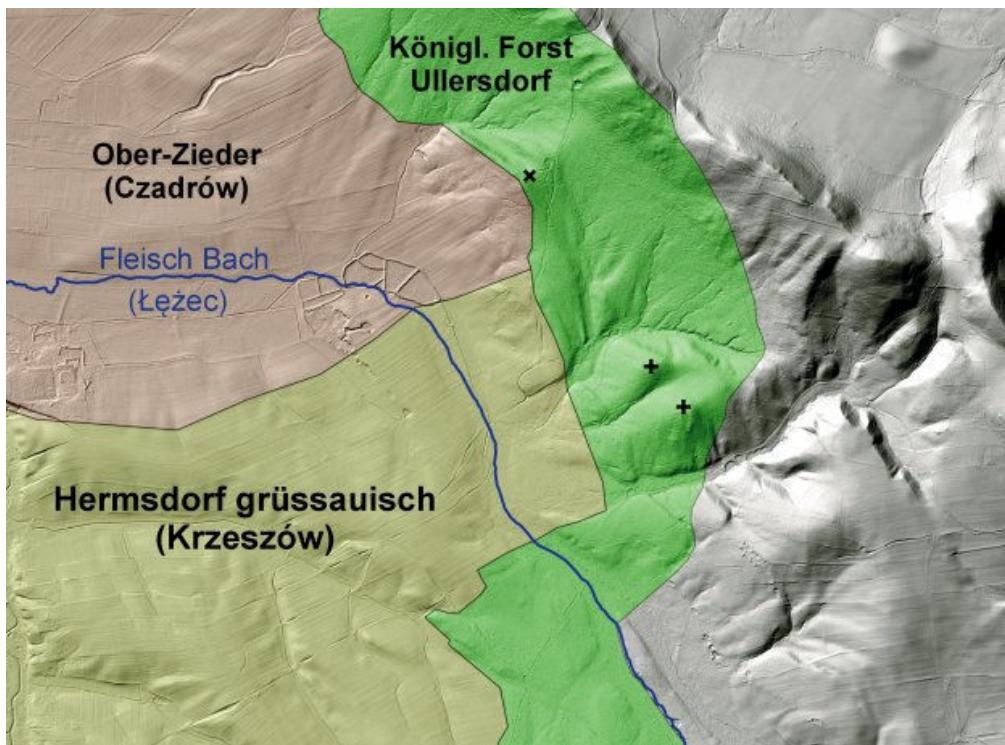
się opactwo *Grüssau*; dziś zarówno miejscowości jak i klasztor określamy wspólnym mianem Krzeszów. Położenie potoku *Fleisch Bach* oraz folwarku w wiosce *Hermsdorf* zobaczymy na dawnych mapach; prezentuję fragment jednej z nich⁶. Widoczny pod nazwą wioski *Hermsdorf* skrót *Vw.* oznacza folwark. Również Wilhelm Patschovsky wspomina o nim w 1926 r.: *W pobliżu góry Galgenberg koło Czadrowa można jeszcze zobaczyć pozostałości dawnego folwarku Sorgau, a niedaleko stały zniszczone w czasie wojny majątki Neusorge i Kleinsorge*⁷.

Analiza przywołanych źródeł pozwala stwierdzić, że interesującej nas góry *Galgenberg* należy poszukiwać w pobliżu Czadrowa i potoku Łęzec, a więc na pn.-wsch. od centrum Krzeszowa. Dodatkowo posiadamy też wiedzę, że droga na ten szczyt wiodła poprzez *Götschengrund*. Choć nie jestem w stanie zidentyfikować tego miejsca, to jego nazwa sugeruje, że jest to górski wąwóz lub też dolina⁸.

Dla zawężenia obszaru poszukiwań trzeba też dodatkowo przyjąć, że należąca do klasztoru szubienica znajdowała się w granicach jego dóbr. Na obszarze tym cystersi posiadaли nie tylko tereny wiosek Czadrów i Krzeszów, ale również i leżący tuż obok pas lasu klasztornego. Po sekularyzacji w 1810 r. stał się on własnością króla administrowaną przez nadleśnictwo z siedzibą w nieodległej wiosce *Ullersdorf* (dziś Ulanowice, część miasta Lubawka), dlatego też las ten opisano jako *Königl. Forst Ullersdorf*. Porośnięte lasami tereny leżące pomiędzy Czadrowem a Czarnym Borem klasztor zakupił w 1373 r. od Nikołausa von Ottendorfa⁹.



1. Fragment mapy Kreiskarten von Schlesien, op. cit., ukazującej okolice dzisiejszego Krzeszowa.



2. Próba lokalizacji krzeszowskiej góry Galgenberg.

Spójrzmy zatem na oddające ukształtowanie terenu zdjęcie lidarowe tej okolicy, na które naniosłem przebieg granic poszczególnych miejscowości ustalony na podstawie mapy *Meßtischblatt* z końca XIX w. Widać tu, że na zachód od potoku Łęzec nie ma gór ani wąwozów, dlatego też zarówno góra *Galgenberg*, jak i prowadząca do niej dolina *Götschengrund*, musiały znajdować się na wschód od potoku. Tutaj właśnie zlokalizowane jest sąsiadujące z wąwozami, kilkuwierzchołkowe wznieśenie o nazwie *Jastrzębnik*¹⁰ (niem. *Habichtsberg*), którego dwie kulminacje oznaczyłem znakami „+”. Dawną góra o nazwie *Galgenberg* mogłyby więc być jednym z wierzchołków dzisiejszego Jastrzębnika. Warto jednak zwrócić też uwagę na wznieśenie oznaczone znakiem „x”, którego lokalizacja również pasuje do przywołanych opisów. Dodatkowo jest ono lepiej widoczne od strony wsi, co mogło mieć znaczenie dla ekspozycji zwłok straconych tu przestępco.

Znane mi przekazy na temat krzeszowskiej szubienicy nie umożliwiają precyzyjnego wskazania jej lokalizacji, jednak wydaje mi się, że prawdopodobnie było to jedno ze wskazanych wzniesień.

¹ Ponieważ niemieckie słowo *Galgen* oznacza szubienicę, a *Berg* to góra, toteż nazwa *Galgenberg* odnosi się do góry, na której znajdowała się szubienica.

² www.kreislandeshut.de – dostęp luty 2023 r.

³ F. Böcks, *Die Flurnamen im Ziedertal*, „Der Wanderer im Riesengebirge”, 10/1925, s. 208; w oryginale: *In Grüssau sind die „Fleischbachwiesen“ eine Erinnerung an den Dreißigjährigen Krieg, an den Ufern des „Fleischbaches“ floß soviel Blut in den Kämpfen zwischen Kaiserlichen und Schweden, daß sein Wasser gerötet war und deshalb diesen Namen erhielt. Von dort führt der Weg durch den „Götschengrund“ auf den „Galgenberg“, auf welchem eine Richtstätte war. Nicht weit davon befindet sich der Rest eines früheren Vorwerks des Klosters Grüssau, welches den Namen Sorgau, und seine Nebengüter, ebenfalls zerstört, die Namen Neusorge und Klein-Sorge hatten, wie erst jetzt festgestellt wurde.*

⁴ *Słownik geografii turystycznej Sudetów*, tom 8, s. 222.

⁵ F. Mahner, *Beiträge zur Wirtschaftsgeschichte des Cistercienserklusters Grüssau*, Hildesheim 1913, s. 35; w oryginale: *Nicht weit von hier lag in Grüssausch-Hermsdorf eine Stiftsgrangie, die die Bezeichnung „Vorwerk Sorgau“ oder „Stiftsvorwerk“ trug.*

⁶ *Kreiskarten von Schlesien, herausgegeben nach der von Generalstabs-Offizieren und nach den Generalstabs-Karten bearbeiteten grossen Reymann'schen Specialkarte von Schlesien, in Maassstäbe von 1/200,000 der natürlichen Grösse*, arkusz 12. Kreis Landshut, (Verlag von C. Flemming), Glogau [1871-1914].

⁷ W. Patschovsky, *Die Wüstungen (Wustungen) im Kreise Landeshut*, „Wanderer im Riesengebirge”, nr 11/1926, s. 189; w oryginale: *In der Nähe des Galgenberges bei Ober Zieder sind noch Reste des ehemaligen Vorwerks Sorgau zu sehen, und unweit davon standen die Güter Neusorge und Kleinsorge, die ebenfalls in Kriegszeiten zerstört wurden.*

⁸ Grund oznacza tu wąwoź, dolinę lub dół.

⁹ J. Heyne, *Dokumentirte Geschichte des Bisthums und Hochstiftes Breslau*, Bd. 2, Breslau 1864, s. 810.

¹⁰ *Słownik geografii turystycznej Sudetów*, tom 9, s. 104.

Marian Gabrowski

SZUBIENICA Z MISZKOWIC

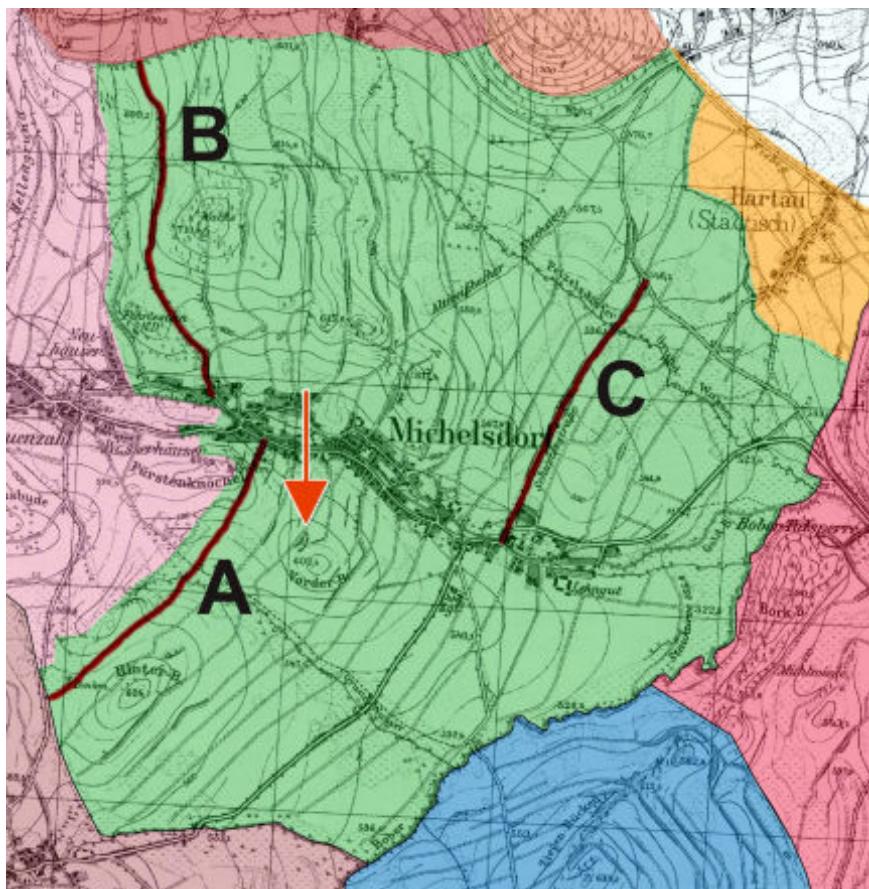
Miszkowice (niem. *Michelsdorf*) to wioska leżąca na wschodnich krańcach Karkonoszy, na terenie gminy Lubawka. W literaturze można natrafić na informację, że znajdowała się tu niegdyś szubienica. Miał to być drewniany obiekt o trzech słupach¹. Nie znamy jednak jego dokładnej lokalizacji, wiemy jedynie, że znajdował się na gruntach należących do dóbr miszkowickich².

Na ciekawy trop, umożliwiający podjęcie próby dokładniejszego wskazania miejsca straceń, natrafiłem w wykazie dawnych nazw, jaki zamieszczony został w latach 60. ubiegłego wieku w gazecie *Schlesischer Gebirgsbote*. Wspomniano tu, że w Miszkowicach wśród miejscowych nazw występowała niegdyś góra *Galgenberg*, gwarowo określana też jako *dr Goljabarg* lub też '*s Goljapüschla*; było to małe wzgórze ze skałami i krzewami przed łąką *Ochsenwiese*, a w jej opisie dodano, że znajdowało się tu niegdyś średniodwieczne miejsce straceń do 1810 roku³.

To samo źródło stwierdza też, że łąka *Ochsenwiese* to łąka o powierzchni 1,5 ha przy końcu górnej drogi *Viehwege*⁴. Z kolei *Viehwege* to droga, która niegdyś wypędzano bydło na pola. Jednakże w Miszkowicach aż trzy drogi określane były tą nazwą: dwie górne i jedna dolna. Jedna z górnych dróg zaczynała się przy budynku nr 6 i biegła w kierunku Paczyna, a druga miała swój początek przy budynku nr 207 i biegła w kierunku Opawy. Wiadomo też, że góra Księźca Kostka (niem. *Fürstenknöchel*) znajdowała się na początku górnej drogi *Viehwege*⁵. Dolna droga *Viehwege* zaczynała się przy budynku nr 114 i biegła w kierunku Paprotek⁶. Należy tu zauważyc, że po wojnie numeracja domów uległa zmianie.

Miszkowicka szubienica pojawia się też w innym artykule, również opisującym dawne nazwy miejscowe we wschodnich Karkonoszach. Czytamy tu: *Karczma Księźca, najstarszy dom w Miszkowicach, został tak nazwany, ponieważ mówi się, że został zbudowany w 1012 roku przez księcia Michała, od którego cała wioska wzięła swoją nazwę. Góra, na zboczu której stoi tenże dom, jest również nazywana Księźcą Kostką. Przez tę niewielką górę można dotrzeć do Galgenbusch, gdzie do XVII wieku odbywały się egzekucje na szubienicy*⁷.

Powyższa wzmianka pozwala ustalić, że szubienica znajdowała się przy tej górnej drodze *Viehwege*, która prowadziła w kierunku Opawy. Przedwojenna mapa topograficzna w granicach Miszkowic i w sąsiedztwie tej drogi ukazuje tylko dwie góry: *Hinter Berg*, o wysokości 624,7 m, noszącą dziś nazwę



1. Fragment dawnej mapy topograficznej, na którym kolorem zielonym zaznaczono tereny należące do miejscowości Miszkowice, natomiast literami oznaczono lokalizację dróg Viehwege wiodących w kierunku A) Opawy, B) Paczyna i C) Paprotek. Czerwona strzałka wskazuje położenie cypla wzmiankowanego w tekście.

Zagórze, oraz mierzącą 602,5 m *Vorder Berg*, nazywaną dziś Przednia. Jednakże przywołyany wcześniej artykuł, wspominający o dawnych nazwach miejscowości, podaje nazwy również dla wzgórz o tych dokładnie wysokościach; góry te nazwano tam odpowiednio *Buchhübel* oraz *Wilhelmshöh*⁸. Dlatego też należy je wykluczyć.

Jednakże poza tymi dwoma szczytami przy drodze wiodącej do Opawy nie ma już kolejnej leżącej w Miszkowicach góry, która nigdyś mogła być nazywana *Galgenberg*. Dlatego też moim zdaniem bardzo obiecujące jest spostrzeżenie Daniela Wojtuckiego, który odwiedził oba te wzgórzewa. Jako oso-



2. Bezimienny cypel na zboczach góry Przednia, fot. D. Wojtucki.

ba od lat zajmująca się badaniami miejsc straceń zauważył on, że na północny zachód od Przedniej znajduje się niewielki cypel, którego lokalizacja byłaby odpowiednia dla umiejscowienia szubienicy. Miejsce to wydaje się być zgodne z przywołanymi wcześniej opisami, jednakże jego potwierdzenia wymaga dalszych badań.

¹ D. Wojtucki, *Publiczne miejsca straceń na Dolnym Śląsku od XV do połowy XIX wieku*, Wrocław 2009, s. 370.

² Ibidem.

³ *Flurnamensammlung der Historischen Kommission für Schlesien*, [w:] *Schlesischer Gebirgsbote*, 16/1962, s. 250; w oryginalu: *kleiner Hügel mit Felsen und Buschwerk vor d. Ochsenwiese oder einst mittelalterliche Hinrichtungsstätte bis 1810*.

⁴ Ibidem, s. 251; w oryginalu: *1,5 ha Wiese am Ende des oberen Viehweges*.

⁵ Ibidem, s. 249; w oryginalu: *am Anfang des oberen Viehweges*.

⁶ Ibidem, s. 249; w oryginalu: *auf demselben wurde früher das Vieh auf die Felder getrieben oder es gab einen oberen bei Nr. 6 bis Petzelsdorf, und von Nr. 207 bis Oppau; der untere von Nr. 114 bis Hartau städt.*

⁷ Flurnamen im östlichen Riesengebirge, [w:] Schlesischer Gebirgsbote, 1/1956, s. 10; w oryginale: „Fürstenkretscham“, dem ältesten Hause von Michelsdorf, das so benannt worden ist, weil es ein Fürst Michael, von dem auch der ganze Ort seinen Namen hat, im Jahre 1012 erbaut haben soll. Ebenso heißt der Berg, an dessen Abhang jenes Haus steht, der „Fürstenknöchel“. Ueber diesen kleinen Berg hinweg gelangt man zum „Galgenbusch“, wo bis zum siebzehnten Jahrhundert die Hinrichtungen am Galgen stattfanden.

⁸ Flurnamensammlung der Historischen..., op. cit, s. 250.

Zusammenfassung

GALGEN IN MISZKOWICE (MICHELDORF)

Der Text beschreibt die Suche nach dem Standort des Galgens in Miszkowice (Micheldorf), einem Dorf am östlichen Rand des Riesengebirges. Der Galgen soll sich auf einem zum Gut Miszkowice (Micheldorf) gehörenden Grundstück befunden haben, sein genauer Standort ist jedoch unbekannt. In den gefundenen Texten finden sich Hinweise auf Orte namens Galgenberg und Galgenbusch, an denen sich einst eine Hinrichtungsstätte befand, deren Lage jedoch nicht eindeutig bestimmt werden konnte. Es scheint, dass der Galgen auf einer kleinen Landzunge nordwestlich des Frond-Bergs stand, aber die Bestätigung dieser Annahme erfordert weitere Untersuchungen.

Resumé

ŠIBENICE V MISZKOWICÍCH

V textu je popsáno pátrání po umístění šibenice v Miszkowicích, obci ležící na východním okraji Krkonoš. Šibenice se měla nacházet na pozemcích patřících k panství Miszkowice, její přesná poloha však není známa. V dostupných textech se objevily zmínky o místech zvaných Galgenberg a Galgenbusch, kde se kdysi nacházelo popraviště, ale polohu nebylo možné jednoznačně určit. Zdá se, že šibenice mohla být umístěna na malém výběžku severozápadně od vyvýšeniny Przednia, ale k potvrzení této domněnky je zapotřebí dalšího výzkumu.

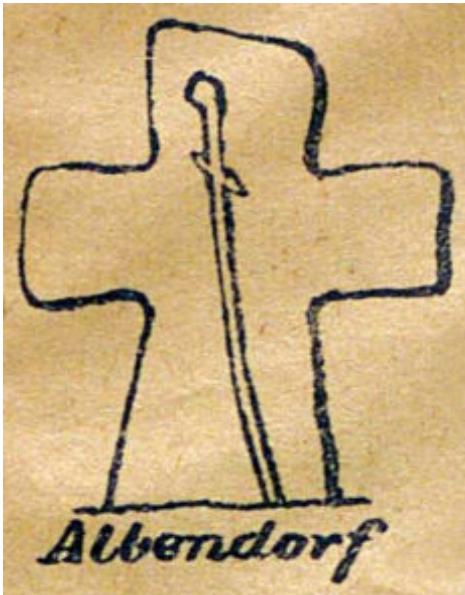
Marian Gabrowski

ZAGADKI KAMIENNEGO KRZYŻA Z OKRZESZYNĄ

Od wielu lat poszukuję kamiennych znaków wyznaczających dawne granice dóbr cystersów z Krzeszowa, dlatego też z dużym zainteresowaniem przeczytałem niegdyś w Słowniku geografii turystycznej Sudetów wzmiankę o kamiennym krzyżu z Okrzeszyna.

W opisie tejże wioski autorzy opracowania zawarli następującą informację: *Na podwórzu zagrody nr 96 stoi kamienny krzyż pokutny o wymiarach 120 × 79 × 31 cm. Później wykuto na nim datę (prawdopodobnie) 1715. Data ta może mieć związek z wytyczeniem granicy pomiędzy posiadłościami cystersów z Krzeszowa i jezuitów z Pragi, którzy mieli majątek po drugiej stronie granicy. Krzyż mógł pełnić wtórnie rolę kamienia granicznego¹.*

Rzeczywiście znane są liczne przykłady kamiennych krzyży, które niegdyś bądź to celowo ustawiano jako znaki graniczne, bądź też wtórnie przystosowywano do takiej roli². Jednak moim zdaniem brak jest przesłanek przemawiających za tym, że tak właśnie było w przypadku krzyża z Okrzeszyna. Faktem jest, że zlokalizowany jest on w pobliżu granicy dóbr dwóch zakonów,



1. Rysunek kamiennego krzyża z rytem narzędziem zbrodni z Okrzeszyna (niem. Albendorf). Źródło: M. Hellmich, Steinerne...



2. Zdjęcie kamiennego krzyża z Wambierzyc z rytem szabli.
Fotografia: Witold Komorowski, rok 2009.

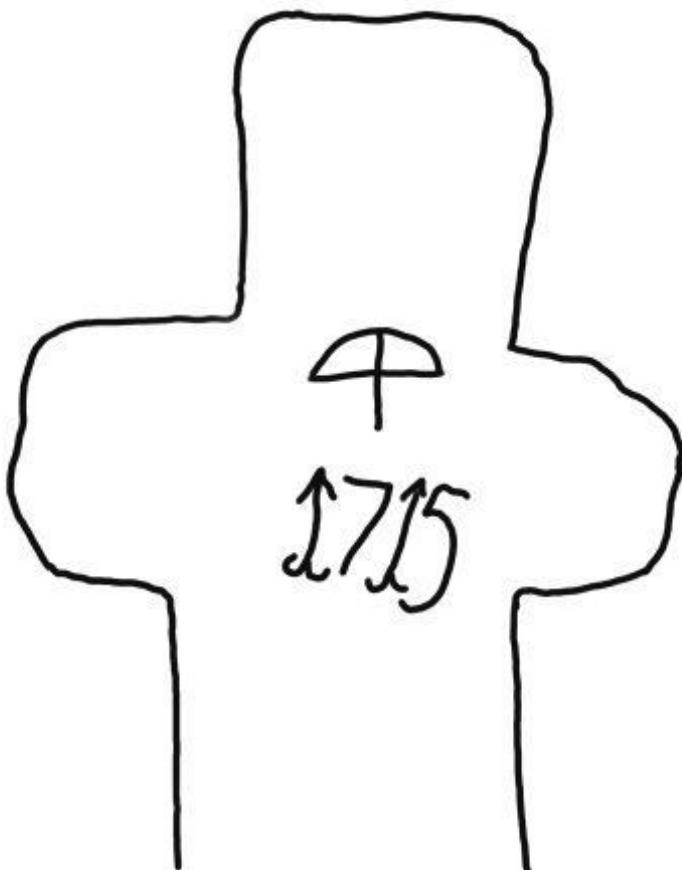
wrzesień-grudzień 2023 zeszyt 63-64



3. Krzyż z Okrzeszyna oświetlony intensywnym bocznym światłem.
Fotografia: Marian Gabrowski, rok 2024.

które rozgraniczano na początku XVIII wieku, o czym świadczy wiele zachowanych kamieni granicznych z 1727 roku. Jednak to przesłanki zbyt nikłe, aby na ich podstawie przypisywać temu krzyżowi rolę znaku granicznego. Jego odległość od granicy polsko-czeskiej, która pokrywa się z dawną granicą dóbr wspomnianych zakonów, jest zbyt duża i wynosi niemal 700 metrów. Brak też jakichkolwiek informacji na temat tego, aby wcześniej ustawiony był on w innym miejscu.

Także inna znana mi literatura milczy na temat tego, aby mógł on pełnić taką funkcję. Krzyż wzmiankuje się jako obiekt umieszczony w miejscu zbrodni³, bardzo pochylony i z wyrytą datą 1715 lub 1719⁴. Cyfry te są tak słabo czytelne, że niektóre opracowania w ogóle o nich nie wspominają⁵.



4. Odrys rytów widocznych na krzyżu.



5. Krzyż z Okrzeszyna na zdjęciu ilustrującym artykuł Gerharda Gläsera z 1990 roku.
 Źródło: Schlesischer Gebirgsbote, nr 5/1990, s. 108.

Ciekawy opis tego zabytku znalazłem w niemieckiej gazecie z 1990 roku. Gerhard Gläser, autor artykułu o kamiennych krzyżach, wspomina: *Na koniec następujące informacje o krzyżu pojednania z Okrzeszyna: Lokalizacja jest chyba wszystkim znana, na krzyżu widnieje wyryta liczba 1719 oraz zakrzywiony miecz jako znak morderstwa. Według kroniki z Trutnova, w tym miejscu został zamordowany mnich podróżujący z Žacléřa do Broumova; z kolei mój dziadek powiedział mi około 1930 roku, że został tam zabity po pijanemu rosyjski oficer⁶.*

Być może mieszkańcy wioski wspomniane tu morderstwo mnicha traktowali jako powód ustawienia krzyża? Śmierć rosyjskiego oficera raczej nie mogła być związana z powstaniem krzyża i podejrzewam, że po prostu zginął on w jego sąsiedztwie.

Rysunek wzmiankowanego w powyższym opisie rytu narzędzia zbrodni znalezłem w wydanej w latach międzywojennych książce Maxa Hellmicha. Podaże on, że w Okrzeszynie w powiecie kamiennogórskim (niem. *Albendorf Kreis Landeshut*) znajduje się jeden tego typu krzyż⁷, zlokalizowany koło młyna w górnej części wioski⁸.

Wydaje się, że bardziej trafnym określeniem dla tego „zakrzywionego miecza” byłoby słowo „szabla”. Witold Komorowski w swoim opisie kamiennych krzyży i kapliczek wspomina, że jest to przedstawienie spotykane rzadko, a jako przykład jego występowania podaje Wambierzyce⁹. Rzeczywiście, na znajdującym się tam krzyżu ujrzymy szabłę.

Jednakże ryt ten jest zaskakująco podobny i podejrzewam, że na rysunku Hellmicha przedstawiono właśnie krzyż z Wambierzyc. Skąd mogłyby wynikać takie nieporozumienie? Wprawdzie dziś Okrzeszyn i Wambierzyce w żaden sposób nie kojarzą się ze sobą, jednak przed wojną obie miejscowości nazywały się *Albendorf*. Identycznie brzmiąca nazwa niewątpliwie mogła być źródłem pomyłki.

Daniel Wojtucki i Stanisław Zobniów w opisie wambierzyckiego krzyża stwierdzają też, że w jeszcze wcześniejszym opracowaniu Max Hellmich podał lokalizację „nieco błędą w umiejscowieniu we wsi”¹⁰. Jednak kiedy spoglądam do oryginalnego brzmienia przywołanego tam opisu, to zauważam, że według Hellmicha krzyż ten miał się znajdować w wiosce Albendorf „przy drodze do Trutnova”¹¹. Jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że Wambierzyce od Trutnova dzieli dystans 40 km w linii prostej, a pomiędzy tymi miejscowościami jest kilka innych miast, to należy podejrzewać, że także i w tym miejscu doszło do jakiegoś nieporozumienia. Moim zdaniemomyłkowo podano opis lokalizacji krzyża z Okrzeszyna, który znajduje się właśnie przy drodze wiodącej w stronę Czech, gdzie pierwszym miastem, odległym niecałe 10 km w linii prostej, jest właśnie Trutnov.

Potwierdzenie moich podejrzeń, że krzyże z dwóch Albendorfów były ze sobą mylone, odnalazłem też w artykule Andrzeja Scheera, który wspominał o tym jeszcze pod koniec ubiegłego wieku¹².

Wielokrotnie bywałem w Okrzeszynie i tamtejszy kamienny krzyż miał okazję oglądać już niejeden raz, jednak nigdy nie wypatrywałem widocznych na nim rytów. Dlatego też przy najbliższej okazji postanowiłem dokładniej przyjrzeć się temu zabytkowi. Ku mojnemu zaskoczeniu zauważyłem, że wprawdzie brak tu rytu szabli, ale zamiast niej można doszukiwać się innego narzędzia zbrodni: kuszy. Ryt ten jest słabo widoczny, jednakże staje się on czytelny przy bocznym świetle.

O ile liczne publikacje wspominają o wyrytej dacie, to nie udało mi się natrafić na źródło wzmiankujące o umieszczeniu tu przedstawieniu takiego właśnie narzędzia zbrodni. Podejrzewam też, że przywołany wcześniej Gerhard Gläser, piszący swój artykuł kilkadziesiąt lat po wojnie, mógł zasugerować się

opracowaniem Maxa Hellmicha i nieświadomie powtórzyć zawartą tam pomyłkę. Samego rytu kuszy najprawdopodobniej nie było wówczas widać, gdyż zasłaniała go umieszczone na krzyżu tabliczka informacyjna.

Już po wysłaniu artykułu do Redakcji spostrzegłem, że opisywany przeze mnie krzyż wzmiankaże też *Heimatbuch des Kreises Landeshut*. Źródło to szczególnie warte jest przytoczenia w tym miejscu, gdyż prawdopodobnie to właśnie z tej książki Gerhard Gläser zaczerpnął informacje o tym zabytku, który opisano tam następująco: *Mocno zwietrzały, mocno przekrywiony. Znak morderstwa: zakrywiony miecz? Liczba 1719? Legenda: Według kronika z Trutnova zamordowano tam mincha udającego się z Zacléřa do Broumova; ludowa tradycja głosi, że pochowany jest tu rosyjski oficer*¹³.

¹ *Słownik geografii turystycznej Sudetów*, tom 8, Wrocław 1997, s. 264.

² D. Wojtucki, S. Zobniów, *Kamienne krzyże na Śląsku, Górnego Śląska, Górnego Śląska i ziemi kłodzkiej*, Wrocław 2017, s. 120-127.

³ J. Milka, *Kamienne pomniki średniowiecznego prawa*, Wrocław 1979, s. 11.

⁴ D. Wojtucki, S. Zobniów, *Pomniki dawnego prawa karnego na pograniczu polsko-czeskim*, Wrocław 2007, s. 84.

⁵ W. Komorowski, *Kamienne krzyże i kapliczki na Dolnym Śląsku*, Polkowice 2014, s. 136.

⁶ G. Gläser, *Erinnerungen an Steinkreuze in unser Heimat*, [w:] *Schlesischer Gebirgsbote*, nr 5/1990, s. 107; w oryginale: *Abschließend zu dem Albendorfer Sühnekreuz noch folgendes: Der Standort dürfte ja allen bekannt sein, das Kreuz trägt eingemeißelt die Zahl 1719, als Mordzeichen ein krummes Schwert. Nach einer Trautenauer Chronik wurde an dieser Stelle ein Mönch, der sich auf der Reise von Schatzlar nach Brauna befand, ermordet; mein Großvater erzählte mir um 1930 ungefähr, daß dort ein russischer Offizier nach einem Zechgelage umgebracht worden sei.*

⁷ M. Hellmich, *Steinerne Zeugen mittelalterlichen Rechtes in Schlesien. Steinkreuze, Bildstöcke, Staupsäulen, Galgen, Gerichtstische*, Liegnitz 1923, s. 21.

⁸ Ibidem, s. 23.

⁹ W. Komorowski, op. cit., s. 10 oraz 196.

¹⁰ D. Wojtucki, S. Zobniów, *Kamienne krzyże na Śląsku, Górnego Śląska i ziemi kłodzkiej*, Wrocław 2017, s. 277.

¹¹ M. Hellmich, *Steinerne Zeugen mittelalterlicher Gerichtsbarkeit in der Grafschaft Glatz*, [w:] *Guda Obend! Heimathisches Jahrbuch für die Grafschaft Glatz und ihre Nachbargebiete*, Jg. 9, 1919, s. 100; w oryginale: *an der Straße nach Trautenau*.

¹² A. Scheer, *Krzyże pokutne i przegierze byłego powiatu Nowa Ruda*, [w:] *Bractwo Krzyżowców*, zeszyt 42, kwiecień 1999, s. 31-32.

¹³ E. Kunick (red.), *Heimatbuch des Kreises Landeshut i. Schl.*, Landeshut 1929, s. 349; w oryginale: *Stark verwittert, stark schief gerückt. Mordzeichen: Krummes Schwert? Zahl 1719? Sage: Nach einer Trautenauer Chronik wurde dort ein Mönch, der sich auf der Reise von Schatzlar nach Brauna befand, ermordet; nach dem Volksmunde liegt hier ein russischer Offizier begraben.*

Zusammenfassung

RÄTSEL DES STEINEREN KREUZES VON OKRZESZYN (ALBENDORF)

Der Autor ist seit Jahren auf der Suche nach steinernen Grenzzeichen der Zisterzienser von Krzeszów (Grüssau) und hat sich für ein Steinkreuz aus Okrzeszyn (Albendorf) interessiert, das einer Quelle zufolge als Grenzzeichen gedient haben könnte. Der Autor bezweifelt jedoch eine solche Funktion, da das Kreuz zu weit von der Grenze entfernt ist und es keine Hinweise auf seine frühere Verlegung gibt. Eine Analyse der in der Literatur gefundenen Hinweise hat zudem ergeben, dass das hier beschriebene Steinkreuz immer wieder mit dem Kreuz aus Wambierzyce (Albendorf) verwechselt wurde, das vor dem Krieg den gleichen Namen wie Okrzeszyn (Albendorf) trug. Darüber hinaus stellte sich heraus, dass auf dem Kreuz eine Armbrustgravur zu sehen war, die in keiner der dem Autor bekannten Quellen erwähnt wird.

Resumé

TAJEMSTVÍ KAMENNÉHO KŘÍŽE Z OKRZESZYNA

Autor léta pátrá po kamenných hraničních značkách cisterciáků z Krzeszowa a začal se zajímat i o kamenný kříž z Okrzeszyna, který podle jednoho z pramenů mohl sloužit jako hraniční mezník. Autor však tuto funkci zpochybňuje, protože kříž je příliš daleko od hranice pozemků a neexistují žádné důkazy pro jeho dřívější přemístění. Analýza zmínek nalezených v literatuře také umožnila pověsimout si, že zde popsany kamenný kříž byl často zaměňován s křížem z Wambierzyc, které měly před válkou stejný název jako Okrzeszyn. Navíc se ukázalo, že se na kříži nachází ryt kuše, což nebylo zmíněno v žádném ze zdrojů známých autorovi.

O dawnym wyglądzie krzeszowskiej kalwarii

Marian Gabrowski

Polkowice

„Sudety” – nr 2 (179) • wrzesień-październik 2022

Leżący tuż przy czeskiej granicy Krzeszów słynie z pięknych zabytków, skupionych w centrum malowniczej kotliny. Turyści i pielgrzymi najczęściej podziwiają tutejsze kościoły i zabudowania klasztorne, ale jedną z wizytówek miejscowości jest również krzeszowska kalwaria.



1. Widok centrum Krzeszowa od południowego zachodu. Na pierwszym planie kaplice kalwarii, z których największą jest Dom Piłata. W oddali widoczny klasztor oraz kościoły św. Józefa i Wniebowzięcia NMP; po prawej stronie Góra Świętej Anny z kaplicą poświęconą tejże patronce

Ufundował ją w 1672 r. opat Bernard Rosa, a określano ją mianem „Nowej Jerozolimy”. W literaturze można natrafić na opisy dalszych losów krzeszowskiej kalwarii. Ich autorzy przyjmują, że na początku XVIII w. dokonano przebudowy wszystkich stacji, którą ukończono w 1722 r. „W jej wyniku w obrębie murów okalających opactwo oraz poza nim, na obszernym płaskim terenie na zachód od klasztoru stanęły murowane kaplice, utrzymane w prostych, barokowych formach, jak choćby wzniesiony w 1717 roku obszerny, piętrowy Pałac Piłata (...) Późniejsze działania kolejnych opatów, a po sekularyzacji klasztoru w 1810 roku



2. Grafika Balzera ukazująca centrum Krzeszowa na przełomie XVII i XVIII w.

także kolejnych proboszczów, zmierzały już niemal wyłącznie do zachowania istniejącej substancji założenia kalwaryjskiego. Dzięki nim krzeszowska kalwaria – choć obecnie pozabawiona pierwotnego wyposażenia w większości kaplic – dotrwała do naszych czasów w niemal niezmienionym od połowy XVIII wieku stanie¹.

¹ A. Koziel, *Kalwaria w Krzeszowie, opat Bernhard Rosa i „Krzeszowski modelownik pasyjny”, czyli o tym, jak wyglądała pierwsza „Nowa Jerozolima” na Śląsku*, [w:] Lubos-Koziel Joanna (red.), *Pielgrzymowanie i sztuka. Góra Świętej Anny i inne miejsca pielgrzymkowe na Śląsku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2005, s. 359.

Ale czy na pewno kaplice krzeszowskiej drogi krzyżowej po wybudowaniu wyglądały tak jak dziś? Odpowiedź na to pytanie możemy znaleźć na dawnych rycinach. Choć większość z nich przedstawia jedynie klasztor z najbliższym sąsiedztwem, to znane są pewne wyjątki ukazujące niemal całą drogę krzyżową. Uważny obserwator dostrzeże na nich zaskakująco odmienny wygląd niektórych stacji, a w szczególności Domu Pilata, dominującego swoją bryłą nad pozostałymi kaplicami.

Pierwszym przykładem może być grafika ukazana na ilustracji 2, opisana jako *Ansicht von Grissau bey Landeshut* (pol. Widok Krzeszowa koło Kamiennnej Góry), z sygnaturą autora *Balzer Sc.* Widzimy na niej zabudowania klasztoru krzeszowskiego. Obok kościoła św. Józefa, wybudowanego w 1696 r., ukazano tu



3. Widok na opactwo krzeszowskie od strony zachodniej. W prawym dolnym rogu ukazany został Dom Piłata. Źródło: rysunek Friedricha Bernharda Werner'a z drugiej połowy XVIII wieku, GStA PK Berlin, sygn. XVII. HA, Rep. 135, Nr. 562/2, pag. 349v-350r.

niewistniejący już dziś kościół św. Jana Chrzciciela. Jego rozbiorkę rozpoczęto w 1727 r.², a w tym samym miejscu wybudowano dzisiejszą bazylikę. Tak więc grafika ukazuje widok Krzeszowa z lat 1696–1727.

Czy zatem przedstawione tu kaplice kalwarii są stacjami dawnego założenia z czasów opata Bernarda Rosy, czy też nowymi budynkami, powstały po przebudowie? I czy to fantazja autora nadała kaplicom tak egzotyczne kształty, czy też ich dachy rzeczywiście miały niegdyś tak orientalny wygląd? Nastrojowa forma grafiki wyraźnie wskazuje, że nie powstała ona na przełomie XVII i XVIII w., lecz o wiele później. Balzer prawdopodobnie jedynie bazował na starszej panoramie Krzeszowa; dodatkowo nie wiadomo, jak wiernie pierwotny oddawał wygląd kaplic oraz o ile dokładnie go powtórzyono. Dlatego też, wyciągając wnioski, należy zachować tu sporą ostrożność.

² H. Dziurla, *Krzeszów*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1974, s. 26.



4. Widok na opactwo krzeszowskie od strony wschodniej. Na drugim planie ukazano Dom Piłata z przylegającymi do niego od strony zachodniej Świętymi Schodami. Źródło: rysunek Friedricha Bernharda Werner'a z drugiej połowy XVIII wieku, GSIA PK Berlin, sygn. XVII. HA, Rep. 135, Nr. 562/2, pag. 351r.

Jednakże na innych XVIII-wiecznych grafikach, których datowanie nie budzi wątpliwości, można dostrzec również zaskakujący wygląd kaplicy kalwarii, zwłaszcza Domu Piłata. Friedrich Bernhard Werner w swoim dziele *Topographia Silesiae* zawarł dwa rysunki przedstawiające klasztor krzeszowski oraz kaplice drogi krzyżowej, w tym Dom Piłata widziany od zachodu (il. 3) oraz wschodu (il. 4). Przy czym tutaj z całą pewnością ukazano już kalwarię po jej przebudowie.

Oczywiście omawiane grafiki nie oddają z fotograficzną dokładnością wyglądu kaplic, jednak na uwagę zasługuje fakt, że ukazane przez Friedricha Bernharda Werner'a większe zabudowania kalwarii swym wyglądem są zbliżone do współcześnie istniejących kaplic krzeszowskiej drogi krzyżowej, np. stacji XI (Pałac Heroda, il. 5) czy stacji XVIII (Pierwszy upadek pod krzyżem, il. 6). Także Wieczerznik, duża kaplica kalwaryjna zlokalizowana przy drodze do Betlejem, przedstawiony został niemal tak samo, jak wygląda współcześnie; aczkolwiek nie ujrzymy dziś już widocznej tu sygnaturki wieńczącej jego dach. Można więc podejrzewać, że również dach Domu Pilata, mający u Werner'a tak zaskakującą formę, ukazano zgodnie z ówczesnym jego wyglądem.



5. Współczesny widok Pałacu Heroda z charakterystycznym, cebulastym kształtem kopuły dachu, identycznym z przedstawionym na grafikach Wernera



6. Stacja XVIII Pierwszy upadek pod krzyżem. Tak jak w przypadku Domu Heroda współczesny kształt kopuły dachu jest specyficzny i taki sam jak u Werner'a



7. Porównanie współczesnego wyglądu Domu Piłata (po prawej) z przedstawieniami ukazanymi przez Balzera (po lewej) i Wernera (po środku). Wydaje się, że sama bryła budynku, mająca postać sześcianu otoczonego czterema wieżami, z oknami w górnej ich części, została zachowana. Jednakże dach przebudowano całkowicie



8. Ratusz Piłata i Święte Gradusy z Kalwarii Zebrzydowskiej; tutaj na zdjęciu sprzed 1939 r. Wygląd dachu zbliżony jest do krzeszowskiego Domu Piłata ukazanego przez Wernera

Taki wnoszący element orientalnej egzotyki kształt dachu kaplicy nie byłby czymś wyjątkowym, gdyż bardzo zbliżony wygląd ma np. Ratusz Piłata w Kalwarii Zebrzydowskiej (il. 8).

Warto więc spróbować udzielić odpowiedzi na następujące pytania: co stało się w późniejszych latach z dachem tej kaplicy i dlaczego jego forma została tak drastycznie uproszczona?

Choć w 1809 r. opat Ildefons Reuschel dokonał renowacji stacji drogi krzyżowej³, to mimo to już w 1815 r. stan wielu

³ A. Rose, *Kloster Grüssau*, Konrad Theiss Verlag, Stuttgart und Aalen 1974, s. 159.

kaplic był tak tragiczny, że uzyskano zgodę na ich rozbórkę. Dopiero zebranie wśród mieszkańców Krzeszowa pieniędzy na ich ratowanie pozwoliło dokonać napraw, dzięki którym zachowały się one do dziś⁴. Znane są też przekazy o tym, że „przeor, a później krzeszowski proboszcz Eutychius Leistritz, (...) zdąział zebrać odpowiednie środki na gruntowną restaurację kaplicy Pałac Pilata, zagrożonej całkowitym rozebraniem ze względu na bardzo zły ówczesny stan zachowania”⁵. Wprawdzie brak tu informacji, kiedy dokładnie dokonano restauracji obiektu, ale ponieważ Eutychius Leistritz zmarł w 1835 r., to musiała ona nastąpić przed tą datą. Po upływie stulecia dach Domu Pilata nadawał się remontu, przeprowadzono go w 1928 r.⁶

Dlaczego więc odnowiono w 1809 r. kaplice już po kilku latach padły w tak wielką ruinę? Odpowiedź na to pytanie wydaje się oczywista: w 1810 r. dokonano sekularyzacji śląskich klasztorów, a cały majątek zakonów przeszedł na własność państwa pruskiego. Klasztorne zabudowania utraciły swoich troskliwych opiekunów, a nowy właściciel zaczął powszechną grabież. Przy czym z budynków rabowano nie tylko cenne wyposażenie, lecz wszystko, co tylko było możliwe. W Krzeszowie posunięto się nawet do takiego barbarzyństwa, jak zerwanie miedzianej blachy z pokrycia dachu mauzoleum, zastępując ją bliżej nieokreślonym rodzajem polepy glinianej. Pokrycie dachu zostało najprawdopodobniej także z kościoła klasztornego⁷.



9. Tymczasowe nakrycie północnej wieży krzeszowskiego kościoła. Twórcy tego rozwiązania w pierwszej kolejności patrzyli na to, aby możliwie szybko i w małym kosztem zabezpieczyć budynek przed zniszczeniem, a walory estetyczne odgrywały tu drugorzędną rolę

Wiadomo też, że podobny los spotkał pierwszą stację drogi krzyżowej, zlokalizowaną w sąsiedztwie bramy klasztornej⁸. Skoro bez skrupułów zerwano dachy z mauzoleum czy kościoła, to można przypuszczać, że i dachy wszystkich pokrytych miedzianą blachą kaplic padły łupem Prusaków. Brak pokrycia dachów musiał doprowadzić do szybkiego pogorszenia stanu budynków.

⁴ Ibidem, s. 164.

⁵ A. Koziel, op. cit., s. 359.

⁶ N. Lutterotti, *Jerusalem im Riesengebirge*, [w:] Rose Ambrosius (red.), *Grüssauer Gedenkbuch*, Brentanoverlag, Stuttgart 1949, s. 50.

⁷ H. Dziurla, op. cit., s. 39.

⁸ N. Lutterotti, op. cit., s. 43.



10. Dom Pilata widziany od strony południowego zachodu. Zbliżona do sześcianu bryła budynku w każdym z narożników posiada wzniesioną na planie mniejszego kwadratu wieżę

Przeprowadzone w 1815 r. prace ratunkowe miały więc na celu głównie zabezpieczenie obiektów przed dalszymniszczeniem, a ograniczanie finansowe zmuszały do użycia możliwie najtańszych rozwiązań. Przecież przykrywając dach mauzoleum glinianą polepą, nikt nie patrzył na walory estetyczne tego rozwiązania, gdyż w pierwszej kolejności siuśkano uratować wnętrza przed strugami wody. Podobnie postąpiono po pożarze z 1913 r., kiedy to spłonął hełm północnej wieży krzeszowskiego kościoła: zbudowano tymczasowe zabezpieczenie przed deszczem (il. 9).

Uzasadnione wydaje się więc założenie, że powstałe w 1815 r. pokrycia dachów stacji kalwarii miały być przede wszystkim tarcą i łatwe do wykonania, a jeśli wcześniej dachy miały fantazyjne kształty, to zdecydowano się je uproszcic.

Współczesny wygląd Domu Pilata, za sprawą zarysowanych czterech narożnych wież tworzących jego bryłę, może kojarzyć się z jerozolimską twierdzą Antonia. Również rzut przyziemia jest dosyć specyficzny, gdyż w swojej formie przypomina krzyż jerozolimski⁹, w którym centralny krzyż otoczony jest czterema mniejszymi krzyżami. Jednakże przedstawione w niniejszym artykule grafiki pokazują, że pierwotny wygląd dachu Domu Pilata mógł być zdecydowanie inny, dzięki czemu ówczesna kalwaria o wiele bardziej zaslugiwała na miano „Nowej Jerozolimy”. Jeśli powyższe rozważania dotyczące zmiany wyglądu Domu Pilata zgodne są z wydarzeniami z początku XIX w., to zaskakującym jest fakt, że informacja o istnieniu tak egzotycznego dachu kaplicy z biegiem wieków została niemalże całkowicie zapomniana i nie sposób dziś natrafić na źródła choćby wspominające o takiej moliwości¹⁰.

⁹ Ibidem, s. 50.

¹⁰ Przy czym nie jestem pierwszą osobą, która taki scenariusz rozważa. Przed laty podobnymi przemyśleniami podzielił się ze mną Krystian Michalik, autor licznych tekstów o historii Krzeszowa.

Czy Bolków należał do cystersów z Krzeszowa?

Marian Gabrowski

Polkowice

„Sudety” – nr 1 (180) • lipiec-sierpień 2023

Bolków i Krzeszów to jedne z najbardziej znanych miejsc turystycznych Dolnego Śląska. Ich losy są niewątpliwie doskonale znane i na przestrzeni wieków zostały już wielokrotnie opisane. Z pewnością znajdują się jakieś epizody w ich historii, które mogą wymagać dalszych badań, ale wydaje się, że odpowiedź na postawione w tytule pytanie powinna być znana albo przynajmniej łatwa do odszukania w dostępnych publikacjach.



1. Fragment krzeszowskiego nagrobka Władysława Zedlitz'a. Fot. Marian Gabrowski, lipiec 2008

Będącą dziś często pierwszym źródłem informacji Wikipedia pod hasłem „Bolków” podaje: „W 1703 miasto zostało sprzedane cystersom z Krzeszowa, wchodząc w skład dóbr klasztornych¹. Informację tę warto jednak zweryfikować, dlatego też spojrzymy do dziesiątego tomu *Słownika geografii turystycznej Sudetów*, gdzie pod hasłem „Bolków” przeczytamy: „Zmiana w dziejach Bolkowa nastąpiła w 1708 roku, gdy baron von Zedlitz sprzedał miasto i zamek klasztorowi cystersów z Krzeszowa²”. Także oficjalna strona internetowa Bolkowa w opisie historii miasta informuje: „Na początku XVIII wieku Bolków staje się własnością zakonu cystersów³”. Podobne wzmianki o tym, że miasto Bolków należało do krzeszowskich cystersów, znajdują się zarówno w naukowych tekstach powszechnie szanowanych historyków⁴, jak i w pozycjach bardziej popularnych⁵.

Dlaczego zatem stawiam tytułowe pytanie? Otóż wydaje mi się, że można na nie odpowiedzieć zarówno twierdząco, jak i przecząco, a obie odpowiedzi będą poprawne. Aby ten

pozorny paradoks wyjaśnić, należy o wiele dokładniej zagłębić się w szczegóły oraz, w tym przypadku niemalże dosłownie, podzielić włos na czworo.

Na początku wyjaśnimy, co dokładnie rozumiemy przez pojęcie „Bolków”. Otóż mianem tym określa się zarówno miasto, jak i zamek. Dzisiaj zamek Bolków znajduje się w mieście Bolków, tak więc oba te terminy zlewają się nam niejako w całość, którą określamy wspólnym mianem „Bolków”. Najstarsza znana nazwa tego miejsca to Hain, a po wybudowaniu przez księcia Bolka zamku, miasto zaczęto określać mianem „Bolkenhain”, a zamek „Bolkburg”. Owszem, w dawnych czasach miały one wspólnego właściciela, więc w pewnym sensie można było traktować je łącznie. Jednak w kolejnych wiekach miasto stopniowo się usamodzielniało, aż w 1608 r. wykupiło od ówczesnego właściciela Bolkowa, Ladislaus von Zedlitz, wyższe oraz niższe prawo sądownicze i otrzymało pełne prawa miasta królewskiego⁶.

Tenże Władysław Zedlitz w swoim testamencie z 1625 r. wyraził wolę, aby jego doczesne szczątki spoczęły w klasztorze krzeszowskim, na co zapisał tysiąc talarów⁷. Tak też się stało. Po śmierci w 1628 r. pochowany został w Krzeszowie, gdzie do dziś jego nagrobek możemy podziwiać w Mauzoleum Piastów Śląskich. W swoim testamencie zawarł też zastrzeżenie, że każdy kolejny spadkobierca zamku Bolków musi przynależeć do Kościoła rzymskokatolickiego.



2. Ustawiony na terenie zamku w Bolkowie kamień graniczny opactwa krzeszowskiego. Fot. Marian Gabrowski, lipiec 2008

¹ Bolków, Wikipedia, <https://pl.wikipedia.org/wiki/Bolków> (dostęp: 21 stycznia 2023).

² Słownik geografii turystycznej Sudetów, t. 10, red. M. Staffa, Wrocław 2005, s. 107.

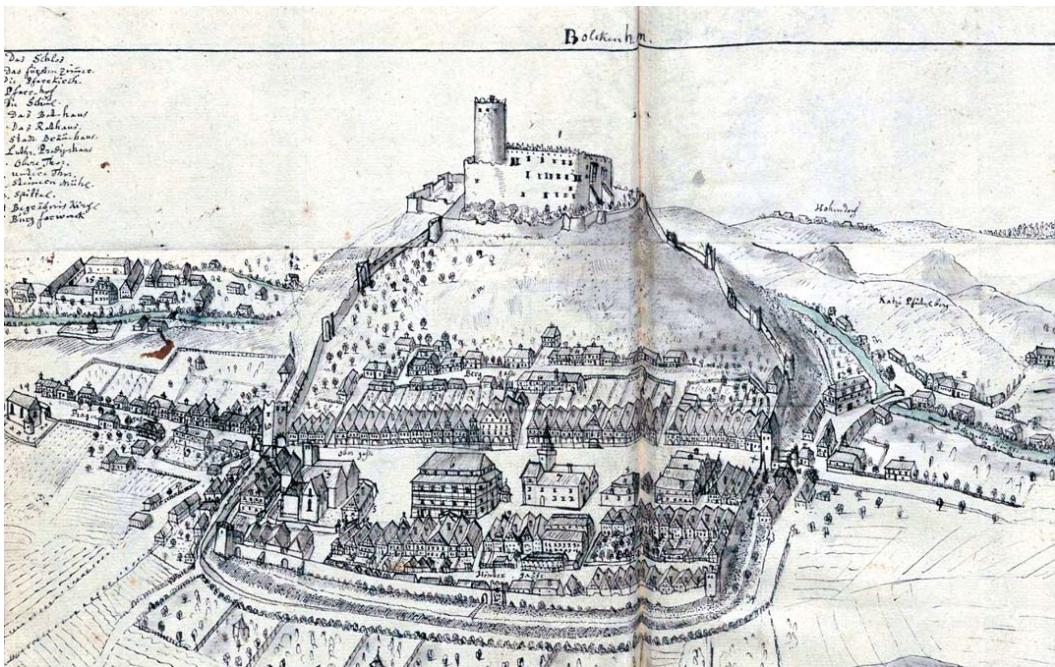
³ Bolków, Biuletyn Informacji Publicznej: Gmina Bolków, <https://bolkow.pl/pl/dla-turysty-2/21-historia-dla-turysty> (dostęp: 7 maja 2023).

⁴ P. Wiszewski, *Świat na pograniczu. Dzieje Lubawki i okolic do 1810 r.*, Wrocław 2015, s. 383.

⁵ R. Owczarek, *Zapomniane fabryki zbrojeniowe Hitlera*, Kraków 2015, s. 314.

⁶ F. Zimmermann, *Beyträge zur Beschreibung von Schlesien*, t. 5, Brieg 1785, s. 48–49.

⁷ H. Schubert, *Geschichte der Bolkburg bei Bolkenhain*, Schweidnitz 1895, s. 37.



3. Rysunek Friedricha Bernharda Wernera z drugiej połowy XVIII w., ukazujący miasto i zamek Bolków. Na drugim planie, pod legendą, widoczne są zabudowania opisane jako folwark zamkowy, stanowiący ówczesna centrum wioski Klein Waltersdorf. Źródło: Rękopis F. B. Wernera, GStA PK Berlin, sygn. XVII. HA, Rep. 135, Nr. 562/2, pag. 383v-384r.

Właśnie ten zapis stał się przyczyną licznych sporów i procesów w rodzinie Zedlitzów, które zaczęły się wkrótce po tym, jak 15 grudnia 1690 r. na zamku bolkowskim zmarł jego ostatni katolicki właściciel, Gotthard Albrecht von Zedlitz⁸.

Po dziesięciu latach nieustannych batalii sądowych majątek miał coraz większe długi podatkowe. Dlatego też spadkobiercy postanowili zaciągnąć pod jego zastaw pożyczkę, której 11 listopada 1700 r. udzielił im opat krzeszowski Dominik Geyer. Kredyt opiewał na kwotę 142 tys. talarów, a równocześnie dla zabezpieczenia objętych hipoteką dóbr zamkowych klasztor wydzierżawił je od spadkobierców na okres 6 lat, za co miał im płacić 8500 talarów rocznie, przy czym kwota ta odliczana była od rat kredytu.

Spadkobiercy szybko zdali sobie sprawę, że nie będą w stanie splacić hipoteki, dlatego też 5 stycznia 1703 r. zawarli umowę sprzedające zamku wraz z wszelakimi przynależnymi dobrami, opiewającą na kwotę 142 tys. talarów (albo też 191 400 florenów⁹). Jednocześnie zastrzegli sobie, że w przyszłości ich rodzina będzie mogła dobra te odkupić. Cesarz Leopold umowę zatwierdził 12 marca tego samego roku. Ponieważ w ciągu 30 lat żaden z członków rodu nie wyraził chęci wykupu zamku, toteż 9 lutego 1733 r. cesarz Karol VI wystawił dokument orzekający, że klasztor krzeszowski ostatecznie stał się właścicielem tych dóbr¹⁰.

Dlatego skorygujmy tu przywołaną wcześniej informację ze Słownika geografii turystycznej Sudetów. Sprzedaż nie odbyła się w 1708, lecz 1703 r.; to nie von Zedlitz sprzedawał, lecz jego

spadkobiercy; i co w niniejszym tekście jest najważniejsze, nie sprzedawano zamku wraz z miastem, gdyż to już od niemal stu lat nie wchodziło w skład tego majątku. Pewną ciekawostką jest fakt, że choć dobra zamkowe składały się z 6 wiosek¹¹, to liczne



4. Pocysterski dwór przy bolkowskiej ul. Kopernika. Fot. Marian Gabrowski, czerwiec 2019

powojenne źródła, zarówno z końca ubiegłego wieku¹², jak i te niemal nam całkiem współczesne¹³, błędnie wspominają tu aż o 13 wioskach.

Zamek Bolków wraz z przynależnymi dobrami był własnością cystersów do 1810 r., kiedy to dokonano kasaty śląskich

⁸ Ibidem, s. 42.

⁹ A. Rose, *Kloster Grüssau*, Stuttgart und Aalen 1974, s. 96.

¹⁰ H. Schubert, op. cit., s. 60–61.

¹¹ A. Rose, op. cit., s. 96.

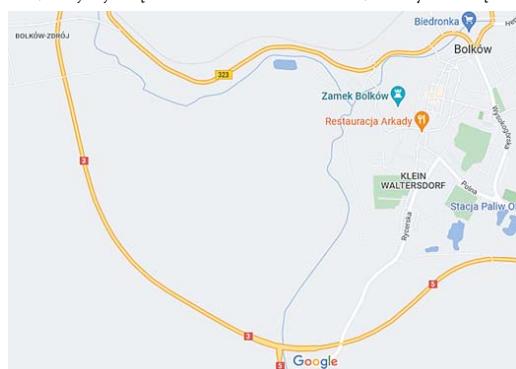
¹² A. Dudek, *Cystersi na Dolnym Śląsku*, cz. III, Wrocław 1989, s. 128.

¹³ M. Gadzina, *Przewodnik odpowiadający: Historia krzeszowskiej parafii, „Krzeszowska Pan”* 2012, nr 3, s. 22.

klasztorów. Do dziś na terenie zamku zachowała się pamiątka przypominająca o tamtym okresie: dawny kamień graniczny z 1727 r. Ujrzymy na nim nie tylko pastorał i mitrę, symbole władzy opackiej, ale też litery IAG, który to skrót należy rozwinąć jako „Innocentius Abbas Grissoviensis”, czyli „Innocenty, opat krzeszowski”. Opat Innocenty Fritsch był następcą Dominika Geyera, który zmarł właśnie w 1727 r., datę wyryto na kamieniu.

Tak więc Bolków należał do cystersów z Krzeszowa. Jednakże nie miasto Bolków, lecz zamek Bolków.

W rozoważaniach naszych pojawia się jednak pewna wątpliwość. Skoro zamek Bolków, będący niegdyś własnością cystersów, znajduje się na terenie miasta Bolków, to czy w związku



5. Klein Waltersdorf jako współczesna dzielnica Bolkowa. Źródło ilustracji: maps.google.pl

z tym zakonnicy posiadali fragment owego miasta? Otóż nie, gdyż w tamtych czasach zamek Bolków był położony na terenie wioski Klein Waltersdorf. Na powstałym w połowie XVIII w. rysunku Friedricha Bernharda Wernera, ukazującym Bolków, ujrzymy górujący nad miastem zamek, a obok niego folwark zamkowy, który wraz z zamkiem znajdował się właśnie w należącej do zakonu wiosce Klein Waltersdorf.

Wzniesione tu przez cystersów zabudowania, np. nieco dziś zaniedbany barokowy dwór przy ul. Kopernika 1, stojący niegdyś w centrum folwarku, cały czas przypominają o swoich budowniczych, dawnych właścicielach tych ziem. W 1929 r., ponad sto lat po likwidacji zakonu, wioska została włączona do miasta Bolkowa¹⁴ i pamięć o niej niemal całkiem przeminęła. Jednak nazwa ta niekiedy potrafi pojawić się całkiem niespo-



6. Pocztówka z uzdrowiska Bad Wiesau. Źródło: polska-org.pl

dziewanie, czego przykładem mogą być współczesne mapy Google, które do dziś, zapewne na skutek jakiegoś niedopatrzenia, południowe przedmieścia Bolkowa opisują właśnie jako „Klein Waltersdorf”.

Tak więc do cystersów należał nie tylko zamek Bolków, ale i część dzisiejszego miasta Bolkowa. Jednak w XVIII w. znajdowała się tu inna miejscowości, dlatego też zakonnicy nie byli właścicielami fragmentu dawnego miasta.

Dla dopełnienia omawianego tematu należy jeszcze wspomnieć o wiosce Wiesau, leżącej niegdyś na zachód od Klein Waltersdorf. Również ona wchodziła w skład dóbr zamku bolkowskiego¹⁵ i do 1810 r. była własnością klasztoru. W późniejszych latach przekształciła się w małe uzdrowisko, które znane było pod nazwą „Bad Wiesau”. Po wojnie, w 1946 r., miejscowości oficjalnie przemianowano na Bolków Zdrój (wytnie obowiązywała pisownia członu „Zdrój” bez łącznika)¹⁶. Choć po włączeniu wioski do Starych Rochowic nazwa ta przestała być używana, to nadal przysiółek ten, określany mianem „Bolków-Zdrój”, ujęty jest w obowiązującym wykazie urzędowych nazw miejscowości i ich części¹⁷. Znajdziemy go też na mapach Google, na zachód od Bolkowa, co można dostrzec na zamieszczonej już wcześniej ilustracji. Tak więc cystersi byli niegdyś posiadaczami dzisiejszego Bolkowa-Zdroju.

Powysze rozoważania pokazują, że cystersi z Krzeszowa byli właścicielami jedynie zamku Bolków oraz dwóch pobliskich wiosek, z których jedna została przed wojną włączona w obręb miasta Bolków, a drugą po wojnie przemianowano na Bolków-Zdrój. Jednakże samo miasto Bolków nigdy do nich nie należało.

¹⁴ A. Dobkiewicz, S. Nowotny, *Miasto i gmina Bolków na dawnych pocztówkach*, Świdnica 2018, s. 142.

¹⁵ Oprócz tych dwóch, nieistniejących już wiosek, dobra zamkowe obejmowały też Nagórnik, Gostków, Pustelnik i Sędzisław.

¹⁶ Monitor Polski 1946, nr 44, poz. 85.

¹⁷ Dziennik Ustaw 2013, poz. 200.

Historia Szkłanej Ziemi koło Chełmska Śląskiego

Worek Okrzeszyński

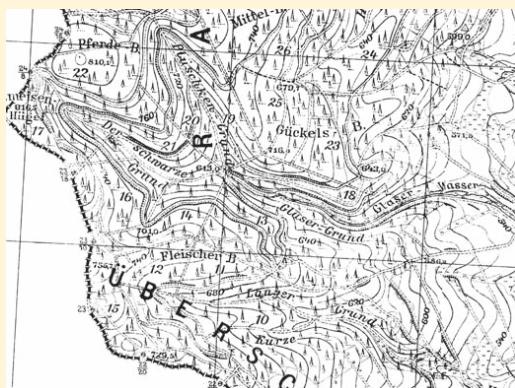
„Sudety” – nr 2 (181) • grudzień 2023

Marian Gabrowski

Polkowice

Na południowych krańcach Ziemi Kamiennogórskiej, za Chełmskiem Śląskim, będącym niegdyś miasteczkiem, znajduje się tzw. Worek Okrzeszyński – cypel głęboko wcinający się w głąb Czech. Osobliwością tych okolic jest fakt, że nie leżą one na terenie zlewni Morza Bałtyckiego, ponieważ odwadniający je potok kieruje swe wody do Morza Północnego.

Nie wiadomo kiedy dokładnie powstały dwie tutejsze wioski, Uniemyśl i Okrzeszyn. Według dawnych przekazów mieli je założyć czescy szklarze, bracia Berthold i Albert. Dziś imiona te wydają się nie mieć związku z nazwami owszy wiosek, a współczesne opracowania opowieszcują o tych wydarzeniach zazwyczaj przywołując w skróconej wersji: *Według niepotwierdzonej legendy bracia Albert i Bertold Bruecke mieli w tej okolicy założyć już w XI wieku jakąś hutę szkła, a po jej zniszczeniu, czy upadku, dwie wsie nazwano od ich imion¹.*



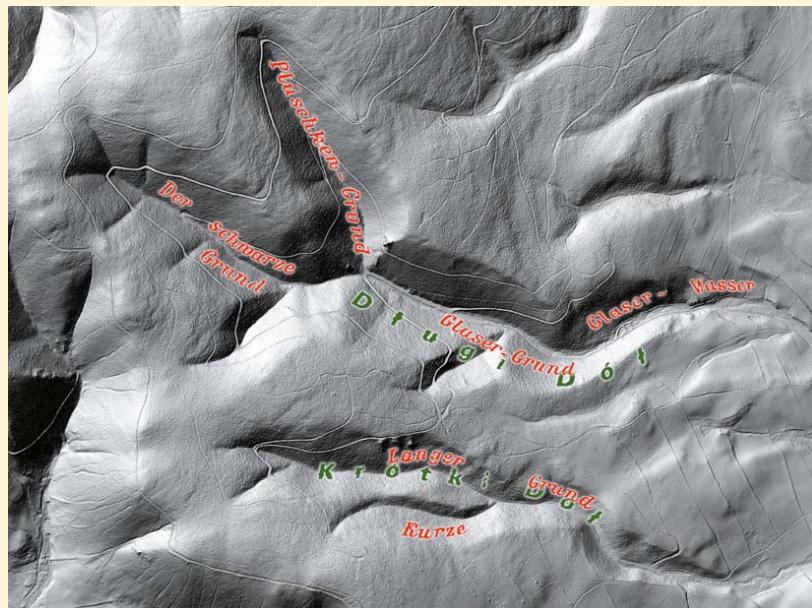
i Albendorf, a dzisiejsze Uniemyśl i Okrzeszyn.

Z kolei pojawiający się w tej legendzie strumień nosi nazwę *Glaserwasser*, co można byłoby przetłumaczyć jako „Szklana Woda”. Wprawdzie w latach powojennych powstało wokół tej nazwy pewne zamieszanie i na starszych mapach potok ten określano mianem Ostrożnica, ale współcześnie powszechnie już używa się wobec niego nazwy Szkło, tak więc wydaje się, że jej dawne znamenie zostało zachowane.

Jednak interesującym problemem jest próba przekładu nazwy *Glasergrund*, gdyż nie ma ona ustalonego odpowiednika w języku polskim. Najbardziej podoba mi się tłumaczenie „Szklana Ziemia”, jakie w jednym ze swoich opracowań zaproponował Przemysław Wiszewski³. Można spotkać się także z wersją „Ziemia Szklarzy”⁴. Jednakże przekłady takie chyba niezbędny wiernie oddają pierwotne znaczenie tego słowa. Wprawdzie występujący w niemieckiej nazwie wyraz *Grund* można przetłumaczyć jako „grunt” lub „ziemia”, jednakże w tym przypadku zapewne chodzi o inne znaczenie tego słowa, a mianowicie „dno”, rozumiane jako dolna powierzchnia wgłębenia w skorupie ziemskiej, np. koryta rzeki lub wąwozu. Zresztą w samym tekście legendy mowa jest o jarze czy też dolinie wąwozu. Dlatego też za bardziej poprawne należałoby uznać sporadycznie spotykane tłumaczenie Szklany Dół⁵; jednakże nazwa ta wydaje mi się o wiele mniej urocza.

Najciekawsza jest jednak próba zlokalizowania miejsca, gdzie dziś znajduje się dawny *Glasergrund*, gdyż z jakiegoś powodu miejsce to w pełnym sensie przestało istnieć. Można nawet odnieść wrażenie, że tak jak przed wiekami zginęła osada zlokalizowana w wąwozie Szklanej Ziemi, tak współcześnie zginęła i sama Szklana Ziemia. Cóż się więc z nią stało?

Odpowiedzi możemy szukać na archiwalnych mapach, gdzie bez problemu znajdziemy miejsce oznaczone jako *Glasergrund*. Przykładem może być przedwojenna mapa⁶ przedstawiona na ilustracji nr 1. W samym środku wykadrowanego fragmentu ujrzymy wąwoz *Glaser-Grund*, którego dnem płynie *Glaser-Wasser*, czyli potok Szkło. Tak więc Szklanej Ziemi powinni-



2. Lidarowe zobrazowanie obszaru ilustracji nr 1, z naniesionymi nazwami własnymi

śmy szukać pomiędzy Kobylą Górą (*niem. Fleischer Berg*) oraz Kukawką (*niem. Gückels Berg*).

Jednak na współczesnych mapach w miejscu tym znajdziemy wąwoz o nazwie Długi Dół. Na ilustracji nr 2 pokazano lidarowe zobrazowanie terenu z naniesionymi nazwami własnymi: te w kolorze czerwonym pochodzą z przedwojennej mapy *Meßtischblatt*, zielone zaś z mapy współczesnej⁷. Łatwo zauważać, że zapewne doszło tu do omyłki podczas wprowadzania polskich nazw.

Na południe od *Glasergrund* znajdował się wąwoz *Langer Grund*, a za nim jego krótsza odnoga *Kurze Grund*. Polskie tłumaczenia tych nazw do Długi Dół i Krótki Dół. Jednak współczesnie zostały one „przesunięte” nieco na północ i w ten sposób *Glasergrund* nazwa się Długi Dół, a *Langer Grund* to Krótki Dół. Natomiast *Kurze Grund* stał się dziś bezimiennym i bocznym, wcinającym się tu od południa odgałęzieniem Krótkiego Dolu.

Kiedy i w jaki sposób doszło do błędного przypisania nazw? Krótki i Długi Dół to oficjalne nazwy obiektów fizjograficznych, które znajdziemy w Państwowym Rejestrze Nazw Geograficznych. Tam też można odszukać źródło, na podstawie którego dokonano wpisu do rejestru. W ten sposób ustalimy, że obie te nazwy nie zostały ujęte w powojennych rozporządzeniach o przywróceniu i ustalaniu nazw, lecz pochodzą z mapy topograficznej w skali 1:10 000. Tak więc można domniemywać, że nie właściwe przypisanie nazw wynika z błędu popełnionego przez kartografa, który wprawdzie nazwy przetłumaczył poprawnie, lecz błędnie nawiąśił je na powojenną mapę.

Omyłka ta była powielana przez kolejne opracowania, aż współcześnie stała się wersją urzędową, a Szklana Ziemia zaginęła po raz kolejny.

³ P. Wiszewski, *Wyobrażenia i przedstawienia okolic Chełmska Śląskiego i Lubawki (XIII–XVIII w.)*, [w:] J. Nowosielska-Sobel, G. Strauchold, P. Wiszewski, *Gmina Lubawka. Atlas materiałów i źródeł historycznych*, Wrocław 2015, s. 11.
⁴ Tłumaczenie takie zamieszczono na tablicy informacyjnej *Legendy i podania pogranicza*, znajdującej się dziś na rynku w Chełmsku Śląskim. Z kolei potok Szkło nazwano tam Wodą Szklarzy.

⁵ Lubawka, monografia historyczna miasta, pod red. A. Grzelak, Lubawka 1991, s. 165.

⁶ *Meßtischblatt. Arkusz 5363 Schömberg*, mapa, 1:25 000, Berlin 1936.

⁷ *Góry Kamienne i Walbrzyskie*, mapa turystyczna, 1:40 000, Jelenia Góra 2021.

Dobre Źródło koło Chełmska Śląskiego

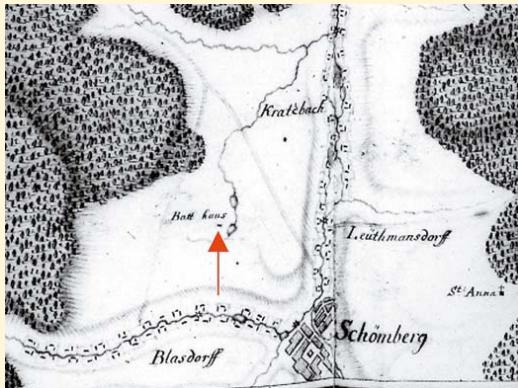
Kotlina Krzeszowska, Kotlina Kamiennogórska

Marian Gabrowski

Polkowice

Opisujący dawne ujęcia kartograficzne okolic Lubawki Przemysław Wiszewski wspomina o pewnym zagadkowym miejscu, na którego ślad natrafił na jednej z przeglądanych przez niego archiwalnych map: *Najpewniej bez mapy Wredego nie dowiedzieć się w ogóle niczego o istnieniu tajemniczego miejsca opodal Chełmska. Na potoku Olszanica, na zachód od miasteczka, obok górnego z dwóch zbiorników utworzonych na tym cieku, znajdował się „Batt Haus”.* Kto korzystał z tego kąpieliska? Czy miało ono charakter zdrowotny, czy też służyło jako miejsce wypoczynku dla mnichów krzeszowskich? Rzecz wymaga dalszych badań, ale rzuca nowe światło na problem wykorzystania tutejszych gór jako miejsca rekreacji w połowie XVIII w.¹

Okazuje się jednak, że ta dawna mapa nie jest jedynym źródłem, w którym miejsce to zostało wzmiankowane. Otóż Hella Tegeler, miłośniczka historii okolic Kamiennej Góry, zamieściła na swojej stronie internetowej² pewien opisujący to miejsce artykuł z gazety „Schlesischer Gebirgsbote”. Z kolei autor tego artykułu, Heinz Kulke, przywołuje znaną mu relację ojca Nikołaja von Lutterottiego, benedyktyna z klasztoru krzeszowskiego.



Fragment XVIII-wiecznej mapy Wredego ze wskazaną lokalizacją „Batt haus” koło Chełmska Śląskiego (niem. Schömberg). Źródło ilustracji: Gmina Lubawka. Atlas materiałów i źródeł historycznych, dz. cyt., s. 28

Śledztwo wójta Chełmska Śląskiego

Podczas swoich badań nad historią dawnych ziem klasztornych zakonnik ten natrafił na interesujący dokument, którego treść przetłumaczyłem na język polski:

Ten archiwalny zapis pokazuje, że 22 lipca 1739 roku Dobre Źródło odwiedził opat Benedykt II Seidel wraz z lekarzem klasz-

tornym doktorem Zachariasem Wiehlem. Przy tej okazji opat krzeszowski zlecił wójtowi miasta Chełmsko Śląskie Friedrichowi Bernardowi Gintschelowi przeprowadzenie badań i dochodzeń w sprawie historii źródła. Zgodnie z tą relacją wydaje się, że źródło powstało w czasach opata krzeszowskiego Bernarda Rosy. Raport, który wójt miejski Gintschel napisał po zakończeniu swoich badań, brzmi następująco:

„W dniu 22 lipca 1739 roku udało się z miejscowością lekarzem do Chełmska Śląskiego, aby zobaczyć tak zwane Dobre czy też Święte Źródło, gdzie wielu ludzi przychodziło od jakiegoś czasu, aby używać tej wody dla poprawy swojego zdrowia. Kiedy przybyłem na miejsce, spotkałem tam różnych ludzi, sam napiłem się wody, napełniłem kilka butelek i zabrąłem je ze sobą, by wypróbować ją w tutejszej aptece przyklasztornej i zobaczyć, jaki przynosi efekt. Według przekazów ludowych studnia wytrysnęła o jedenastej w południe, kiedy pasterz z folwarku chełmskiego wypasał swoje owce i zobaczył, że woda wypływa lukiem niczym rura. Umył



Przedwojenne zdjęcie ukazujące Dobre Źródło wraz ze stojącą obok kapliczką. Źródło: „Schlesischer Gebirgsbote” 1963, nr 13, s. 200



Fragment przedwojennej mapy topograficznej z zaznaczoną kapliczką przydrożną w sąsiedztwie góry Rudna

¹ P. Wiszewski, *Wyobrażenia i przedstawienia okolic Chełmska Śląskiego i Lubawki (XIII–XVIII w.)*, [w]: J. Nowosielska-Sobel, G. Strauchold, P. Wiszewski, Gmina Lubawka. Atlas materiałów i źródeł historycznych, Wrocław 2015, s. 27–28.

² Hella Tegeler, www.kreislandeshut.de [dostęp: 29.02.2024].

się więc w niej, a ponieważ był ślepy na jedno oko, poczuł w nim mrowienie i ciepło; robił to teraz często i z taką pomocą rozszczepił swoją skórę, dzięki czemu odzyskał dobrą kondycję twarzy. Dlatego do dziś źródło to nazywane jest »Dobrym Źródłem« lub »Świętym Źródłem«. Kiedy pytano ludzi: »Dokąd idziesz?«, odpowiadali: »Do Chełmska Śląskiego do Dobrego lub też Świętego Źródła!«.

Stał tam również krucyfiks, a pod krzyżem Matka Boska Bolesna. Były też dwa szalały na palach wbitych w ziemię, z listwami po bokach, oplecione sztachetkami i przykryte z wierzchu płachtami, a wewnątrz kilka lawek z desek, aby ludzie mogli na nich usiąć z uwagi na deszcz lub upał.

Podobno wiele tysięcy ludzi odwiedziło to źródło, obmyło się w nim wielu chorych, którzy mieli rany na rękach i nogach, bóle oczu i głowy lub opuchnięte uda, i wszyscy wyzdrowieli, co odczuł również na sobie. Gdy opat Bernard Rosa przejął prawa miejskie w Chełmsku Śląskim, postanowił źródło obudować i zatrudnić lażennego. Powiadają, że gdy kazał wszystko obmierzyć, studnia straciła wodę. Kiedy zwróciono na to uwagę laskowych władz, opat Bernard miał odpowiedzieć: »Niech źródło będzie źródłem i niech się kąpie, kto chce. I wtedy woda znów się pojawiła. Przekazał mi to Friedrich Bernard Gintschel, wójt Chełmska Śląskiego³.

Gdzie jest Święte Źródło?

Heinz Kulke podaje również dokładną lokalizację obiektu:

Dobre Źródło znajdowało się niedaleko od miejsca, gdzie droga za górami Rudna opadała w kierunku Ulanowic. Na kilometrze 5,3 mała ścieżka prowadziła w lewo od wysokiego nasypu drogi. Około 20 metrów od drogi – nie więcej niż 25 do 30 kroków od drogi – znajdowało się źródło leczniczej wody. Było ono osadzone w zbiorniku wykonanym z masowych kamiennych bloków, który miał głębokość około dwóch metrów i kwadratowe wnętrze o rozpiętości półtora metra. Kiedyś ta kamienna studzienka mogła wystawać znacznie wyżej z obfitującej w wodę ziemi, ale dziesięciolecia i stulecia jej istnienia sprawiły, że zapadła się. Pozostałości barokowej listwy były wyraźnie widoczne na zwierzątym obramowaniu studni.

I dalej:

Według badań Lutterottiego obudowa źródła była niegdyś wyposażona w kratę chroniącą przed zanieczyszczeniem. W kamieniu obudowy wyryto głęboką bruzdę, będącą świadectwem niezählonych zaczerpnień wody, którą pobierali tu mężczyźni, kobiety i dzieci.

Obok źródełka, pod trzema świerkami – co widać również na naszym zdjęciu studni – stoi kamienny obelisk z krzyżem. Jak wynika z badań Nikolausa von Lutterottiego, ten kamienny obelisk został wzniesiony w 1722 roku. Na obelisku widnieje również data 1857, czyli rok, w którym krzyż został odnowiony przez Paula Schala, właściciela chełmskiego folwarku. Źródło bowiem w dawnych czasach znajdowało się na gruntach należących do folwarku, rociągających się aż do góry Rudna i jeszcze dalej. Natomiast sam folwark miejski znajdował się w miejscu, gdzie później wybudowano zakłady hutańskie „Methner und Frahne”.

Kiedy w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku wybudowano drogi z Lubawki do Chełmska Śląskiego i w tym celu wzniecono wysoki nasyp drogowy, nasyp ten zablokował odpływ wody źródłanej. Dlatego ląka stała się podmokła, ale źródło zachowało



Kapliczka z opartym krzyżem. Wszystkie współczesne fotografie: Marian Gabrowski, październik 2023 roku

swoją czystą, klarowną wodę. Wokół niecki zawsze było mnóstwo pachnącej mięty wodnej i rzeżuchy o cierpkim smaku. Rośliny i zioła bujnie rosły i rozmnażały się na podmokłej lące, na której znajdowało się źródło. Lecz ścieżka prowadząca do drogi do studni nigdy nie zarosła. Zbyt często deptała ją dziecięce i robotnicze buty, damskie trzewiki i drewianne chodaki. Ludzie wciąż wierzyli w cudowną moc wody – szczególnie w przypadku dolegliwości oczu – i raz po raz, aż do czasu przed wysiedleniem, uzdrawiającą wodę czerpano z kamiennego basenu studni⁴.

Lokalizację źródła możemy ustalić, korzystając z przedwojennej mapy topograficznej⁵, gdzie znajdziemy góru Rudna (niem. Rote Höhe) oraz potok Olszanica (niem. Erlen Bach), przecinający drogę Chełmsko Śląskie – Lubawka. Na mapie zaznaczono także lokalizację kamieni wyznaczających kolejne kilometry drogi, można więc ustalić, że jedyna ukażana na karczce znajdująca się właśnie 300 metrów od piątego kilometra szosy biegnącej w tym miejscu grzbietem nasypu.

³ H. Kulke, Was das „Gude Börnla“ bei Schömberg rauscht und raunt, [w:] „Schlesischer Gebirgsbote“ 1963, nr 13, s. 200–201.

⁴ Tamże.

⁵ Meßtischblatt, arkusz 5362 Schömberg, 1936.

Jak dziś wygląda to miejsce?

Jesienią 2023 roku wybrałem się tam, aby zobaczyć, czy w dalszym ciągu istnieje to znane z dawnych przekazów źródełko z kapliczką. Dziś rośnie tu całkiem okazały lasek, jednak mimo to kapliczka widoczna jest już z drogi. Umieszczony niegdyś na jej szczycie krzyż odpadł i stoi oparty o wysoki na niemal 2 metry kamienny obelisk, na którym widnieje inskrypcja: *1722 Erneuert von dem Wirthschaftsbesitzer Paul Schal im Jahre 1857*. Jest to więc wzmiarkowana przez Lutterottiego kapliczka z 1722 roku, odnowiona w 1857 roku przez Paula Schala. W bezpośrednim sąsiedztwie znajduje się też kamienna obudowa Dobrego Źródła. Wystaje ona niewiele ponad 60 cm z gruntu, jej wymiary to 188 x 195 cm. Wewnątrz słyszać szumiącą wodę.

Zgodnie z dawnym opisem okolica jest podmokła i obfitująca w bujną zieloną. Zapadając się po kolana w grząskiej ziemi, zastanawiałem się nad tym, dlaczego to interesujące miejsce popadło dziś w taką ruinę. Na wspomnianej już stronie internetowej Helli Tegeler zamieszczone kilka powojennych zdjęć, z których wynika, że odwiedzający swe rodzinne strony przedwojeni mieszkańcy przybywali w to znane im z dzieciństwa miejsce. O źródełku zapytałem również Adama Antasa, prowadzącego w Chełmsku Śląskim kawiarnię U Apostoła. Pamięta on, że jeszcze kilka lat temu dość często można było zobaczyć tu zaparkowane przy drodze samochody, a okoliczni mieszkańcy czerpali do butelek wodę ze źródełka.



Kamienna obudowa Dobrego Źródła

Jednak dziś miejsce to, z jakże ciekawą i wielowiekową historią, stało się niemal całkiem zapomniane. Pobliższe łąki ogrodzone są elektrycznym pastusem i wypasane jest na nich bydło, które swój wodopój ma w płynącym tu potoku. Przedostanie się do kapliczki i źródełka przez stratowane kopytami mokradła staje się nie lada wyzwaniem.

Na koniec warto też zauważyc, że w sąsiedztwie Chełmska Śląskiego równe przygnębającej widok jakiś czas temu przedstawiała kaplica św. Anny na zboczach góry Róg. Jednak dzięki staraniom nieżyjącego już ks. Władysława Ślągockiego oraz zaangażowaniu wiernych z Chełmska Śląskiego i okolic ten zrujnowany obiekt udało się odbudować. Mam nadzieję, że także i Dobre Źródło będzie miało w przyszłości tyle szczęścia, że ktoś się nim zainteresuje i dzięki jego staraniom uda się przywrócić temu obiekowi jego dawną świetność.

Zapomniana kolejka z Okrzeszyna

Kolejka Doliny Zadrny (Ziedertalbahn)

Marian Gabrowski

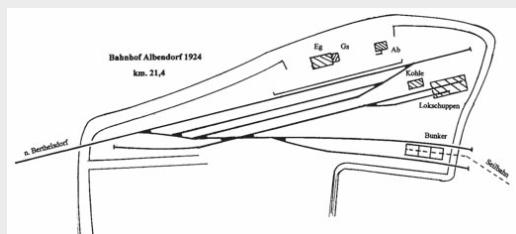
Losy linii kolejowej z Kamiennej Góry do Okrzeszyna, noszącej przed wojną nazwę *Ziedertalbahn*, czyli Kolejką Doliny Zadrny, analizowane były już przez licznych autorów, a widoczne w terenie nasypy i stacje kolejowe jednoznacznie przypominają o jej istnieniu.

Ja swoją historię chciałbym zacząć w miejscu, gdzie zazwyczaj kończą się znane mi opisy polskich badaczy Kolejki Doliny Zadrny, czyli na stacji w Okrzeszynie, noszącym przed wojną nazwę Albendorf.



Budynek stacji w Okrzeszynie w czasach funkcjonowania tutejszej kolei

Niektórzy autorzy wspominają, że przedłużenie linii kolejowej i jej połączenie w Petříkovicach z biegnącym już za granicą szlakiem Trutnov–Teplice nad Metují było rozważane¹ bądź też projektowane i planowane². Potencjalnych inwestorów odstraszać miała jednak konieczność realizacji kosztownych prac inżynierskich oraz ograniczenia strategiczne³, względnie



Nieskalowany szkic ukazujący stację w Okrzeszynie (niem. *Bahnhof Albendorf*) w 1924 roku. Po lewej stronie linia kolejowa w kierunku Uniemyśla (niem. *nach Berthelsdorf*), po prawej bunker na węgiel oraz kolejka linowa (niem. *Seilbahn*). Źródło: J. Braun, *Die Ziedertalbahn Landeshut in Schlesien – Albendorf*, Norderstedt 2020, s. 41.

państwowe interesy i monopol na prowadzenie obsługi celnej⁴. Jednak w żadnym z tych tekstów nie wspomina się o tym, że na stacji w Okrzeszynie rozpoczęła się następna kolejka, o wiele krótsza, prowadząca do pobliskiej kopalni.

Kolej czyni kopalnie

Od 1792 roku w południowej części wioski działały bowiem dwie kopalnie węgla: Engelbert i Gabe Gottes. Pierwsza z nich przestała funkcjonować zaraz po otwarciu, w drugiej węgiel wydobywano zaledwie do około 1811 roku⁵. Pomimo niekorzystnych uwarunkowań geologicznych i geograficznych, które wpływały na niską rentowność produkcji, podejmowano kolejne próby uruchomienia wydobycia. W 1836 roku zaczęła funkcjonować kopalnia Neue Gabe Gottes, jednak eksploatowano ją z przerwami⁶. Może naśnuwać się pytanie: dlaczego szlak z Kamiennej Góry do Okrzeszyna nie doprowadzono aż do samej kopalni? Przyczyną było zapewne to, że zakład górniczy nie działał w czasie budowy kolei. Potwierdzenie znajdujemy we wspomnieniach Hermanna Rinkela, pomyślować powstania lokalnej linii kolejowej, który stwierdził, że to właśnie za przyczyną jej budowy „w opuszczonych kopalniach z Okrzeszyna ponownie zaczęto wydobywać węgiel i wapienie”⁷.



Zabudowania kopalni Neue Gabe Gottes na archiwialnej pocztówce

Do wspomnianego wznowienia działania kopalni doszło po zakończeniu pierwszej wojny światowej, kiedy to znaleźli się inwestorzy gotowi na jej reaktywację. Tym razem wydobycie szybko rosło. Początkowo węgiel na odległość o około 2 kilo-

¹ J. Kućmin, *Kolej żelazna w Sudetach. Zapomniane linie kolejowe*, [w:] *Pielgrzymy. Informator Krajoznawczy*, Studenckie Koło Przewodników Sudeckich, Oddział Wrocławski PTTK, Wrocław 1996.

² *Słownik geografii turystycznej Sudetów*, t. 8, s. 262.

³ P. Burchardt, *Z dziejów Ziedertalbahn – kolei Doliny Zadrny*, [w:] *Pod Libavským sedlem / Pod Przełęczą Lubawską*, Trutnov 2010, s. 238.

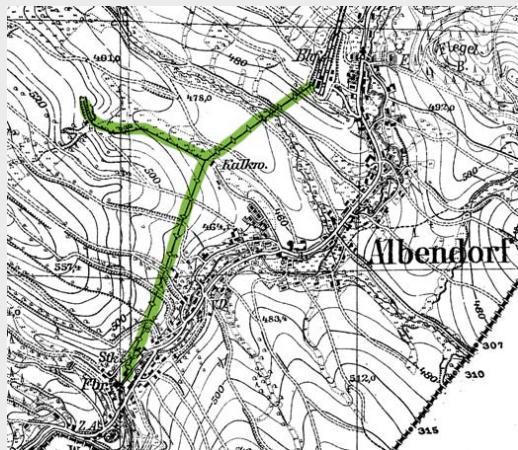
⁴ R. Wiernicki, *Kolejka doliny Zadrny*, [w:] „Turysta Dolnośląski”, nr 7–8, 2003.

⁵ J. Jaros, *Słownik historyczny kopalń węgla na ziemiach polskich*, Katowice 1984, s. 130.

⁶ Tamże, s. 136.

⁷ H. Rinkel, *25 Jahre Ziedertalbahn*, [w:] „Schlesischer Gebirgsbote”, nr 8, 1999, s. 116.

metry stację kolejową transportowano zaprzęgami konnymi. W późniejszym okresie korzystano też z ciężarówek. Jednak najslabszym elementem tego szlaku transportowego okazała się nawierzchnia drogi, która nie była w stanie sprostać takiemu obciążeniu. Dziury w jezdni stawały się coraz głębsze, co było szczególnie widoczne w czasie deszczu, zimą i podczas wiosennych odwilży. Jezdnia musiała być ciągle naprawiana, a jej poszerzenie uniemożliwiały istniejące ciasne przejazdy między budynkami oraz wąskie mosty: przy kuźni, przed młynem i tuż przed kopalnią⁸.



Fragment mapy Meßtischblatt z zaznaczoną na zielono kolejką linową i kolejką wąskotorową

Rozwiązywanie problemu

O tym, w jaki sposób rozwiązyano problem transportu urobku z kopalni, dowiadujemy się ze źródeł napisanych przez niemieckich autorów. Joachim Braun w swojej książce opisującej Kolejkę Doliny Zadrny stwierdza: „Aby stworzyć korzystniejsze warunki transportu, około 1923 roku zaplanowano połączenie kolejowe ze stacją Okrzeszyn. W tym czasie dzienne wydobycie wynosiło 150 ton. Pomimo niewielkiej odległości między kopalnią a stacją kolejową projekt nie mógł zostać zrealizowany ze względu na dużą różnicę wysokości między stacją a kopalnią. Zdecydowano się więc na kolejkę linową. Na stacji Okrzeszyn położono dwa tory odchodzące od torów lokomotywowni, pomiędzy którymi zbudowano magazyn węgla o pojemności 500 ton, do którego prowadziła kolejka linowa. Budowa wymagała kosztownego poszerzenia peronu stacji. W dniu 11 lutego 1924 roku kolejarze skarzyli się na duże zanieczyszczenie spowodowane przez załadunek węgla odbywający się obok budynku lokomotywowni: *„spedycja węgla idzie pełną parą, ale pył węglowy powstający podczas napełniania wagonów towarowych jest tak uciążliwy, że cierpią na tym nasze pobliskie obiekty. Lokomotywownia nie jest już w ogóle czysta, ponieważ pył przenika przez każdą szczelinę. Być może uda nam się znaleźć sposób na zmniejszenie ilości pyłu lub zabezpieczenie przed nim naszego sprzętu.* Jednak

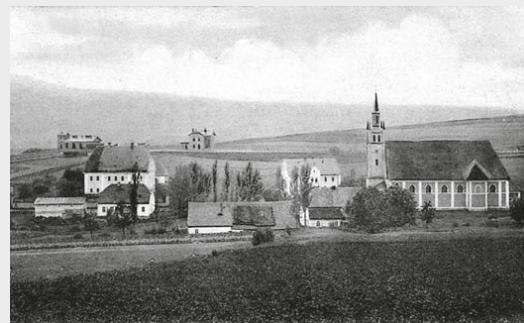


Przedwojenna panorama Okrzeszyna ukazana na jednym ze zdjęć z wystawy „Albinów 45”

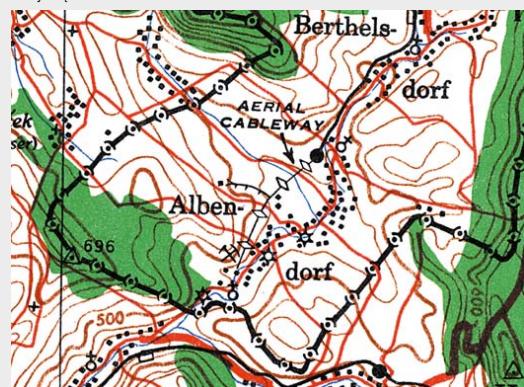
w 1925 roku, wkrótce po ukończeniu budowy torów, magazynu i kolejki linowej, kopalnia została zamknięta, a nowe obiekty zdemontowano rok później”⁹.

Kolej linowa faktem

Na drugą relację wzmiankującą kolejkę linową w Okrzeszynie natrafiliśmy w niemieckiej gazecie „Schlesischer Gebirgsbote”.



Panorama Okrzeszyna z widoczną na drugim planie lokomotywownią i stacją kolejową



Fragment amerykańskiej mapy Army Map Service series M641 z 1951 roku, arkusz S-10 Friedland

⁸ A. Meyer, Die „Neue Gabe Gottes“ in Albendorf, [w:] „Schlesischer Gebirgsbote“, nr 26, 1959, s. 405.

⁹ J. Braun, Die Ziedertalbahn Landeshut in Schlesien – Albendorf, Norderstedt 2020, s. 40–41.

Czytamy tam, że „pomiędzy kopalnią a lokomotywownią zbudowano duży bunkier na węgiel. Węgiel był transportowany z kopalni do bunkra kolejką linową. Trawersy stały na polach aż do wybuchu II wojny światowej. Jednak produkcja ustąpiła natychmiast po inflacji w 1925 roku. Mniej więcej dwa lata później kopalnia całkowicie splonęła”¹⁰.

Choć okrzeszyńska kolejka linowa funkcjonowała przez wyjątkowo krótki czas, to jej dokładną lokalizację możemy ustalić dzięki archiwalnym mapom. Dowiadujemy się z nich, że miała ona długość ok. 1400 metrów i składała się z dwóch prostych odcinków, o długościach zbliżonych do 500 oraz 900 metrów. W miejscu załamania znajdował się wapiennik, przy którym zaczynała się kolejka wąskotorowa o długości niecałych 600 metrów, zapewne dostarczająca tu wapienie z pobliskiego wyrobiska. Wapiennik i kopalnia węgla miały tego samego właściciela¹¹, toteż można podejrzewać, że kolejka linowa mogła tu też dostarczać węgiel z kopalni.

Sławomir Zielen, autor i opiekun poświęconej historii Okrzeszyna wystawy „Albinów 45”, zwrócił mi uwagę na jedno z prezentowanych tam zdjęć, na którym najprawdopodobniej ukazano fragment kolejki linowej. Na środkowym planie przedwojennej panoramy Okrzeszyna widzimy charakterystyczną bryłę stacji kolejowej, natomiast tuż obok dostrzeżemy też budynek przypominający potężną halę, przed którym stoi równie wysoka kratownica, zapewne słup podporowy kolejki linowej.

Przy czym obiekt ten nie jest lokomotywownią, której wygląd i rozmiary znamy z innych zdjęć. Była ona o wiele mniejsza, a jej kontury giną tu na tle znajdującej się za nią potężnej hali. Co ciekawe, hali tej nie zaznaczono na zamieszczonej wcześniej mapie, ukazującej już kolejkę linową, co sugeruje, że powstała ona nieco później.

Wzmianki po wojnie

Na wzmianki o kolejce linowej w Okrzeszynie można natrafić też w latach powojennych. Wówczas to odkryto, że w tutejszych kopalniach węgla znajdują się złoża uranu. Pierwiastek ten potrzebny był Związkowi Radzieckiemu do produkcji broni atomowej. Pośpiesznie przygotowywano się do wydobycia rud uranowych, które docelowo zapewne miały wywozić koleją. Pewną ciekawostką z tego okresu jest fakt, że przed listopadem 1948 roku „planowano zbudować kolejkę linową o długości ponad półtora kilometra do transportu uroaktu na stację kolejową w Okrzeszynie”¹². Wydaje się jednak, że w rzeczywistości rozważano ponowne uruchomienie bądź też odbudowę przedwojennej kolejki, jednak brak informacji na temat realizacji takich planów.

Warto też zauważyć, że niektóre z opracowanych w latach powojennych amerykańskich map wojskowych ukazują w Okrzeszynie linię opisaną jako „aerial cableway”, czyli napowietrzną kolejkę linową. Niewątpliwie wynika to z faktu, że mapy te powstawały na podstawie starszych opracowań, a trwająca już zimna wojna uniemożliwiała dokonanie jakichkolwiek aktualizacji.

¹⁰ G. Gläser, *Die Ziedertalbahn*, [w:] „Schlesischer Gebirgsbote”, nr 9, 2002, s. 142.

¹¹ A. Meyer, *Die „Neue Gabe Gottes” in Albendorf*, op. cit., s. 405.

¹² T. Rzeczycki, *Utracone Sudety. Tropem miejsc, które zniszczył PRL*, Kraków 2014, s. 178.

Posiadłości klasztoru krzeszowskiego w 1810 roku

Opis i wykaz dóbr w czasie sekularyzacji

Marian Gabrowski

Historia wielu miejscowości położonych w okolicach Krzeszowa związana jest z funkcjonowaniem tutejszego klasztoru cysterskiego. Opactwo zostało ufundowane w 1292 roku, kiedy Śląsk był częścią Polski. Później ziemie te przynależały do Czech, Austrii, Prus i Niemiec, a po drugiej wojnie światowej wróciły do Polski. Na przestrzeni wieków zarówno liczba, jak i nazewnictwo należących do klasztoru wiosek i miast wielokrotnie ulegały zmianom.

Gdy w 1810 roku klasztor był likwidowany, posiadał dwa miasteczka i czterdzieścia wiosek. Niestety w polskich opracowaniach brakuje ich pełnego wykazu, a pojawiające się wzmianki niejednokrotnie zawierają liczne błędy związane z niepoprawną identyfikacją niektórych nazw. Niniejszy tekst jest próbą wskazania kompletnej listy miejscowości, które należały do klasztoru krzeszowskiego w momencie jego sekularyzacji, i pokazuje, jak bardzo rozległy obszar był własnością tego opactwa.

B. Besitz des Grüssauer Klosters zur Zeit der Säcularisation:			
19. Schömburg	653 ha	41. Alte-Reichenau	2777 ha
20. Liebau	780 *	42. Neu-Reichenau	530 *
21. Albersdorf	694 *	43. Elßendorf	535 *
22. Bergholz bei Schömburg	865 *	44. Tautenburg	716 *
23. Blasdorf bei Schömburg	469 *	45. Ulbersdorf (Randeßbut)	46 *
24. Ober-Blasdorf bei Liebau	322 *	46. Voigtsdorf (Randeßbut)	295 *
25. Buchwald	819 *	47. Ober-Zieder	702 *
26. Kunzendorf (Randeßbut)	600 *	48. Tiefendorf, Kreis Schweidnitz	255 *
27. Gräßl, Dittendorf	450 *	49. Würben, Kreis Schweidnitz	620 *
28. Tornit	173 *	50. Ralben, Kreis Schweidnitz	541 *
29. Görtelendorf	793 *	51. Raben, Kreis Schweidnitz	360 *
30. Gräßl, Hartau	131 *	52. Bergholzendorf, Kreis Striegau	813 *
31. Klein-Sennersdorf	717 *	53. Saferhausen, Kreis Striegau	206 *
32. Reich-Sennersdorf	963 *	54. Burg Wittenstein	?
33. Gräßl, Hermendorf	1217 *	55. Einsiedel	871 *
34. Kindelsdorf	192 *	56. Gießmannsdorf	950 *
35. Rathsdorf	429 *	57. Hohenheinendorf	398 *
36. Neuhannsdorf (Randeßbut)	483 *	58. Ruhland	132 *
37. Einbaura	372 *	59. Klein-Waltersdorf	222 *
38. Reutn	296 *	60. Wölflau	200 *
39. Oppau	734 *	61. Wittenendorf	1442 *
40. Quetsdorf	1180 *	62. Illersdorf, Oberforsterei, Gütebegüt, int. Gräßlau	3376 *
13 260 ha		= 29 747 ha	
		16 487 ha	

Wykaz posiadłości klasztoru krzeszowskiego w czasie sekularyzacji. Źródło: M. Treblin, dz. cyt., s. 96

Zestawienie to uzupełniłem o mapę ukazującą położenie tych dóbr. Przy jej opracowywaniu opierałem się głównie na wydanej w 1908 roku książce Martina Treblina. Autor ten nie tylko wymienia miejscowości należące do klasztoru w czasie sekularyzacji¹, lecz także zamieszczą mapę obejmującą ich lokalizację.

Przedstawione na niej granice poszczególnych miejscowości zostały prze mnie uszczegółowione na podstawie późniejszych map topograficznych Meßtischblatt². Dodatkowo zielonym kolorem wyróżniłem tereny lasów klasztornych, które w tamtym czasie traktowane były odrebnie.

¹ M. Treblin, *Beiträge zur Siedlungskunde im ehemaligen Fürstentum Schweidnitz*, Breslau 1908, s. 96.

² Podobnie postąpiłem w przypadku brakujących tu Wojeszyc. Jedynie w odniesieniu do Mniszego Lasu wykorzystana została mapa katastralna: *Gemarkung Forst Seifershau, Blatt 3* z 1905 roku.

Jednakże opracowanie Martina Treblina dotyczy, jak wskazuje to jego tytuł, jedynie terenu dawnego księstwa świdnickiego. Wykaz dóbr należy zatem uzupełnić o posiadłości położone poza tym dawnym księstwem.

Dlatego chciałbym też przywołać mapę, którą Ambrosius Rose zamieścił w wydanym w 1974 roku opisie historii klasztoru krzeszowskiego³. Niestety brak na niej informacji, którego roku ona dotyczy. Z pewnością opracowanie to ukazuje stan wcześniejszy, gdy widzimy tu utracone na długo przed sekularyzacją wioski po czeskiej stronie granicy: Královec, Lampertice, Bernartice i Bečkov (niem. Königshan, Lampersdorf, Bernsdorf i Potschendorf).

Porównując pozostałe z ukazanymi posiadłości, trzeba też zauważać, że uwzględniono tu Betlejem (niem. Bethlehem), kolonię Krzeszowa, oraz Łąkę (niem. Schönwiese), kolonię Czadrowa, których ja w swoim zestawieniu nie wymieniam jako osobnych osad.

Z jakiegoś powodu Ambrosius Rose jako własność klasztoru oznaczył na mapie też Śnieżkę (niem. Schneekoppe), Miszkowice (niem. Michelsdorf) oraz Czadrówka (niem. Nieder-Zieder), wioskę włączoną dziś do Kamiennej Góry. W przypadku Śnieżki przyczyną zapewne było uznanie, że do cystersów należała kaplica św. Wawrzyńca, jednak w rzeczywistości mnisi jedynie sprawowali nad nią opiekę. Natomiast umieszczenie na mapie Miszkowic oraz Czadrówka, miejscowości nienależących do klasztoru, to raczej zwykłe nieporozumienie.

Poniżej przedstawiam krótkie opisy miejscowości, które w 1810 roku należały do klasztoru w Krzeszowie. W zestawieniu tym nie umieszczam kolonii i przysiółków, a jedynie wyjątek czynią to dla Boguszowic, które były eksklawą Cheimska Śląskiego.

- Błażejów (niem. Blasdorf) w powiecie kamiennogórskim, gmina Lubawka. W 1936 roku nazwa miejscowości zmieniona została na Tannengrund.
- Błažkowa. W czasie sekularyzacji klasztor krzeszowski posiadał wioskę Ober Blasdorf, która dziś już nie istnieje jako osobna miejscowość, gdyż w 1928 roku siedzące za sobą wioski Nieder Blasdorf i Ober Blasdorf zostały połączone. Powstała wówczas wioska Blasdorf bei Liebau – dzisiejsza Błažkowa w powiecie kamiennogórskim, gmina Lubawka.
- Boguszowice (niem. Siebenbürgen). Za wioską Wójutową, siedzącą z ówczesnym miasteczkiem Cheimsko Śląskie i jeszcze w czasach przedwojennych włączoną w jego obręb, znajdowała się osada Siebenbürgen, będąca kolonią tego miasta. Choć w latach powojennych osada ta otrzymała oficjalną nazwę Boguszowice⁴, to wydaje mi się, że wspólnie zostało to całkowicie zapomniane.
- Bolków. Bliźdem, często spotykany w literaturze, jest stwierdzenie, jakoby miasto Bolków (niem. Bolkenhain) należało niegdyś do klasztoru krzeszowskiego. W rzeczywi-

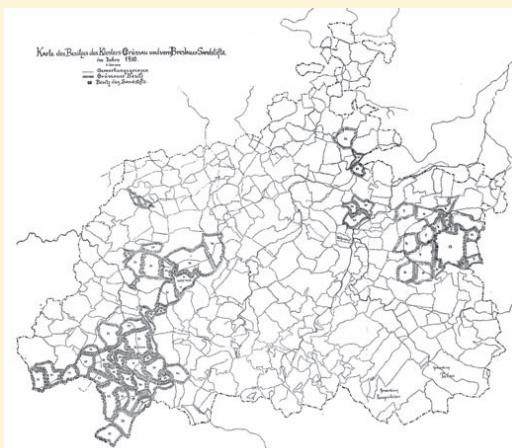
³ A. Rose, *Kloster Grüssau*, Stuttgart und Aalen 1974, wkładka przed IV stroną okładki.

⁴ Zarządzenie Ministra Administracji Publicznej z dnia 4 kwietnia 1950 r. o przywróceniu i ustaleniu nazw miejscowości [w:] „Monitor Polski” 1950, poz. 588, s. 412.



Mapa posiadłości klasztoru krzeszowskiego. Źródło: A. Rose, dz. cyt.

- stości cystersi posiadali jedynie zamek Bolków (niem. Burg Bolkenhain) oraz wieś Klein Waltersdorf, która dziś nie istnieje jako odrębna miejscowością, gdyż w 1929 roku została włączona w obręb miasta Bolków.
- Bolków-Zdrój (niem. Wiesau). Po likwidacji klasztoru wieś ta stała się uzdrowiskiem znanym jako Bad Wiesau; w latach powojennych nazwę tę zmieniono na Bolków-Zdrój. Dziś jest to przysiółek wsi Stare Rochowice w powiecie jaworskim, gmina Bolków.
- Borówko w powiecie wałbrzyskim, gmina Czarny Bór. W 1810 roku znajdowały się tu dwie osobne wioski: Hartau



Mapa ukazująca posiadłości klasztoru krzeszowskiego oraz wrocławskiego klasztoru na Piasku w roku 1810. Źródło: M. Treblin, dz. cyt.

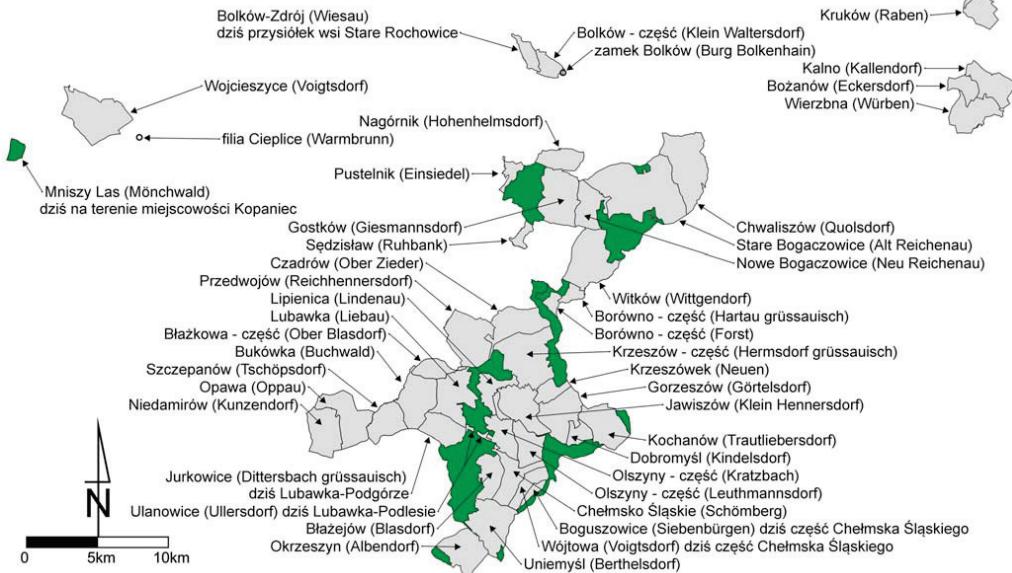
grüssauskich i Forst. W 1939 roku zostały one połączone, a powstała wówczas miejscowością Hartauforst to dzisiejsze Borówko.

- Bożanów (niem. Eckersdorf) w powiecie świdnickim, gmina Żarów.
- Bukówka (niem. Buchwald) w powiecie kamiennogórskim, gmina Lubawka.
- Chełmsko Śląskie (niem. Schömberg), niegdyś miasteczko, a dziś wieś w powiecie kamiennogórskim, gmina Lubawka.
- Chwaliszów (niem. Quolsdorf) w powiecie wałbrzyskim, gmina Stare Bogaczowice.
- Czadrów (niem. Ober Zieder) w powiecie kamiennogórskim, gmina Kamienna Góra.
- Dobromyśl (niem. Kindelsdorf) w powiecie kamiennogórskim, gmina Kamienna Góra.
- Gorzeców (niem. Görtelsdorf) w powiecie kamiennogórskim, gmina Kamienna Góra.
- Gostków (niem. Giesmannsdorf) w powiecie wałbrzyskim, gmina Stare Bogaczowice.
- Gościęsław (niem. Bertholdsdorf) w powiecie średzkim, gmina Udanin.
- Jawiszów (niem. Klein Hennersdorf) w powiecie kamiennogórskim, gmina Kamienna Góra.
- Jurkowice (niem. Dittersbach grüssauskich). Dziś nie ma już takiej miejscowości, gdyż w 1936 roku została ona przyłączona do miasta Lubawka i stanowi jego południowe przedmieścia.
- Kalno (niem. Kallendorf) w powiecie świdnickim, gmina Żarów.
- Kochanów (niem. Trautliebersdorf) w powiecie kamiennogórskim, gmina Kamienna Góra.
- Kruków (niem. Raben) w powiecie świdnickim, gmina Żarów.

Marian Gabrowski

Posiadłości klasztoru krzeszowskiego w 1810 roku

Lasy należące do klasztoru



Posiadłości klasztoru krzeszowskiego w 1810 roku

- Krzeszów. W czasie istnienia klasztoru krzeszowskiego (niem. Kloster Grüssau) sąsiadująca z nim wioska nosiła nazwę Hermsdorf grüssauisch. W 1925 roku całą miejscowościę przemianowano na Grüssau, która to nazwę po wojnie zmieniono na Krzeszów.
 - Krzeszówek (niem. Neuen) w powiecie kamiennogórskim, gmina Kamienna Góra.
 - Lipienica (niem. Lindenau) w powiecie kamiennogórskim, gmina Kamienna Góra.
 - Lubawka (niem. Liebau) w powiecie kamiennogórskim, miasto będące dziś siedzibą gminy.
 - Nagórnik (niem. Hohenhelmsdorf) w powiecie kamiennogórskim, gmina Marciszów.
 - Niedamirów (niem. Kunzendorf) w powiecie kamiennogórskim, gmina Lubawka.
 - Nowe Bogaczowice (niem. Neu Reichenau) w powiecie wałbrzyskim, gmina Stare Bogaczowice.
 - Okrzeszyn (niem. Albendorf) w powiecie kamiennogórskim, gmina Lubawka.
 - Olszyny. W 1810 roku znajdowały się tu dwie odrębne wioski: na wschodzie Leuthmannsdorf, a na zachodzie Kratzbach. W 1929 roku wioskę Leuthmannsdorf przyłączono do wioski Kratzbach, a tak powiększoną miejscowością po kilku miesiącach przemianowano na Erlendorf; po wojnie nazwę tę zmieniono na Olszyny.
 - Opawa (niem. Oppau) w powiecie kamiennogórskim, gmina Lubawka.
 - Przedwojów (niem. Reichhengersdorf) w powiecie kamiennogórskim, gmina Kamienna Góra.
 - Pustelnik (niem. Einsiedel) w powiecie kamiennogórskim, gmina Marciszów.
 - Sędzisław (niem. Ruhbank) w powiecie kamiennogórskim, gmina Marciszów.
 - Staré Bogaczovice (niem. Alt Reichenau) w powiecie wałbrzyskim, dziś siedziba gminy.
 - Szczepanów (niem. Tschöpsdorf) w powiecie kamiennogórskim, gmina Lubawka.
 - Ulanowice (niem. Ullersdorf). Dawniej była to osobna wieś, jednakże w 1936 roku została ona przyłączona do miasta Lubawka; dziś jest to dzielnica o nazwie Podlesie.
 - Uniemyśl (niem. Berthelsdorf) w powiecie kamiennogórskim, gmina Lubawka.
 - Wierzbna (niem. Würben) w powiecie świdnickim, gmina Żarów.
 - Witków (niem. Wittgendorf) w powiecie wałbrzyskim, gmina Czarny Bór.
 - Wójtonia (niem. Voigtsdorf). Wioska ta dziś nie istnieje jako osobna miejscowości, gdyż w 1931 roku została przyłączona do ówczesnego miasteczka Chełmsko Śląskie.
 - Zastraże (niem. Sasterhausen) w powiecie świdnickim, gmina Żarów.

Dodatkowo wspomnieć trzeba też dobra należące do cieplickiej filii klasztoru krzeszowskiego: klasztor i folwark w ówczesnej wiosce Cieplice (niem. Warmbrunn), dziś będącej częścią miasta Jelenia Góra, wioskę Wojcieszycy (niem. Voigtsdorf) w powiecie karkonoskim, gmina Stara Kamienica, oraz tak zwany Mniszy Las (niem. Mönchwald), leżący na terenie miejscowości Kopalnica, w powiecie karkonoskim, w gminie Stara Kamienica.

Rzeźby z czerwonego piaskowca na fasadzie bazyliki w Krzeszowie

Marian Gabrowski

Wchodzący przez główną bramę na teren opactwa pocysterskiego w Krzeszowie podziwiają monumentalną fasadę bazyliki Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Przypuszczam jednak, że niewiele osób zastanawia się nad tym, czym jest niepozorna kamienna rzeźba ustawiona przy alei wiodącej do kościoła. Tym bardziej że nie wspomina o niej większość publikacji o Krzeszowie.



Fasada krzeszowskiego kościoła pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Oznaczenia liczbowe: 1. Ustawiona przed kościołem rzeźba cherubina z czerwonego piaskowca. 2. Scena Zwiastowania, w której dziś znajduje się jedyna zachowana na fasadzie rzeźba z czerwonego piaskowca. 3. Pas cherubinów, gdzie pierwotnie zamontowana była rzeźba stojąca dziś przed bazyliką

W 1997 roku Dorota Kudera obiekt ten wzmiarkowała następująco:

Po stronie lewej stoi fragment płaskorzeźby z czerwonego piaskowca, pozostałość po dawnym kościele gotyckim¹.

Jednakże nie jest to prawda, gdyż rzeźba ta pochodzi z fasady dzisiejszej bazyliki. Jakie więc okoliczności sprawiły, że znalazła się ona właśnie w tym miejscu?

Aby to wyjaśnić, musimy cofnąć się do początku XVIII wieku, kiedy to kolejnym opatem krzeszowskim został Innocenty Fritsch. Tuż po swoim wyborze zdecydował się on na rozebranie średniowiecznego kościoła pw. św. Jana Chrzciciela, aby na jego miejscu zbudować świątynię, która swoim przepachem i swoimi rozmiarami przyćmi okoliczne kościoły protestanckie, w szczególności wybudowany kilka lat wcześniej kamiennogórski Kościół Łaski.

6 marca 1728 roku uroczyste polożono kamień węgielny pod budowę nowego kościoła. Już następnego roku do Krzeszowa przybył sławny i ceniony czeski rzeźbiarz Ferdynand Maksymilian Brokoff, który miał wykonać rzeźby zdobiące fasadę powstającej świątyni. Wraz ze swoim uczniem Antonim Dorasilem niezwłocznie przystąpił do pracy.

Równolegle trwały prace budowlane. W 1730 roku istniały już posadzki, w 1732 roku ukończono sklepienia, a w 1733 roku budynek wzniesiono w stanie surowym².

Niestety nie było dane, aby Ferdynand Maksymilian Brokoff osobiście ukończył swoje dzieło, gdyż zchorował i zmarł w 1731 roku³. Bezspornie spod jego dłuta wyszły jedynie posagi Mojżesza i św. Grzegorza, ale pozostawił po sobie projekty i modele, które kontynuowali jego uczniowie. W pracach nad fasadą mieli brać udział także Jerzy Jan Gode oraz Mateusz Bernard Braun⁴.

Dziś trudno ustalić, z jakiego powodu część rzeźb wykonano wówczas z żółtego, a część z czerwonego piaskowca. Ojciec Nikolaus von Lutterotti sugerował, że zastosowanie różnokolorowych materiałów miało na celu nadanie fasadzie żywych barw⁵. Z kolei Krystian Michalik uważa, że część figur wykonano z czerwonego piaskowca, gdyż prowadzone w nim prace rzeźbiarskie były szybsze niż w materiale stosowanym wcześniej⁶. Na tempie prac zależało opatowi, który chciał doprowadzić do budowlane dzieło swojego życia do końca i dla tego też czynił starania, aby przyśpieszyć konsekrację świątyni. Niestety opat Innocenty Fritsch zmarł 29 września 1734 roku, krótko przed zakończeniem budowy.

W połowie kwietnia 1735 roku kościół był już gotowy do konsekracji⁷. Jednak biskup wrocławski Filip Ludwik Sintendorff dokonał jej dopiero 3 lipca 1735 roku, gdyż czekano jeszcze na nadanie prawa infuły nowemu opatowi, Benedykowi.

1 D. Kudera, Krzeszów, Piechowice 1997, s. 31.

2 K. Michalik, Krzeszów Dom Łaski Maryi, Nowa Ruda 2018, s. 75-76.

3 H. Dziurla, Krzeszów, Wrocław 1974, s. 26.

4 K. Michalik, dz. cyt., s. 79.

5 N. Lutterotti, Abtei Grüssau, Grüssau 1941, s. 9.

6 K. Michalik, dz. cyt., s. 76.

7 H. Dziurla, dz. cyt., s. 28.



Piaskowcowa rzeźba cherubina stojąca na placu przed kościołami

Przez kolejne stulecia fasada krzeszowskiej świątyni zatraczyła wszystkich odwiedzających. Jednak z upływem czasu sam kościół coraz bardziej domagał się remontu. Szczególnie po sekularyzacji, kiedy to opactwo cysterskie zostało zlikwidowane, a tutejsze budowle pozostały pod opieką państwa pruskiego. Odebrane zakonnikom budynki popadały w ruinę. Zdemontowano nawet dachy z mauzoleum i kościoła, gdyż były wykonane z miedzianej blachy. Opis z 1854 roku wspomina o obłuzowanych i kruszących się fragmentach piaskowcowych rzeźb na fasadzie kościoła⁸. W kolejnych dziesięcioleciach wprawdzie przeprowadzano w zabudowaniach dawnego opactwa pewne naprawy, jednak remonty nie zawsze prowadzono na odpowiednim poziomie, co niekiedy prowadziło do powstawania jeszcze większych strat. Przykładem mogą być wydarzenia z 1913 roku, kiedy to przez niewiadomą rzemieślnika doszło do pożaru i całkowitego zniszczenia hełmu północnej wieży kościoła.

Pewna poprawa nastąpiła dopiero po przybyciu do Krzeszowa w 1919 roku benedyktynów. Nowi gospodarze przeprowadzili liczne prace remontowe: odbudowali spalony hełm wieży, wyremontowali dachy, zleciли renovację obrazu Matki Boskiej Łaskawej.

W tym czasie częstym gościem w opactwie był Günther Grundmann, prowincjonalny konserwator zabytków Dolnego Śląska. Podczas swoich wizyt wielokrotnie rozmawiał o oznakach zniszczenia rzeźb na fasadzie kościoła. Po latach wspominał on:

Chyba w 1937 roku pokazano mi duży fragment skrzydła anioła, który spadł ze sporej wysokości, sygnalizując, że tak powiem, potrzebę przejścia od zwykłej refleksji do działania⁹.



Wyrzeźbiona w żółtym piaskowcu kopią cherubina na elewacji kościoła

Postanowiono wówczas, że należy przystąpić do renowacji fasady. Czas tychże prac pierwotnie szacowano na trzy lata¹⁰. Późną jesienią 1938 roku krzeszowska firma budowlana Rösnera rozpoczęła stawianie rusztowań mierzących prawie 50 metrów, siegających aż do wież. Dopiero teraz możliwe było zbadanie każdego kawałka piaskowca i każdej z kolosalnych figur w celu dokonania oceny zakresu uszkodzeń spowodowanych warunkami atmosferycznymi oraz oszacowania kosztów renowacji. Okazało się, że niektóre z rzeźb były tak zwietrzałe, że najlepiej byłoby je zastąpić kopiami.

Günther Grundmann wspomina na ten temat:

Nie było mi łatwo zdecydować się na tę procedurę i zarekomendować ją Państwowemu Konserwatorowi Zabytków, dyrektorowi ministerialnemu Hiecke oraz radcom ministerialnym Ministerstwa Finansów i Ministerstwa Kościoła z Berlina podczas wspólnych negocjacji, początkowo w Krzeszowie, a później w Bolesławcu, jako jedyną możliwą opcję. W końcu jaki konserwator zabytków zdecydowałby się na zastąpienie oryginałów na fasadzie, a zwłaszcza oryginałów takiej jakości jak te Maksymiliana Brokoffa, Mateusza Bernarda Brauna i ich asystentów, kopiami? Jednak czerwony piaskowiec tak bardzo zwietrzał, że był to jedyny możliwy sposób¹¹.

Rozpoczęte w 1938 roku prace ostatecznie trwały ponad pięć lat. Pod koniec pierwszego roku wybuchła wojna, dodatkowo górzyste położenie klasztoru powodowało, że praca na zewnętrznych murach była możliwa tylko przez kilka krótkich letnich miesięcy. Na miejscu renowacji kierował majster Nolte, a zimą prace trwały też w budynku zlokalizowanym na południe od kościoła. Ponadto berliński rzeźbiarz prof. Feuerhahn pracował w Bolesławcu, na terenie zakładów Zeidler & Wimmel, nad kopiami figur,

⁸ Tamże, s. 42.

⁹ G. Grundmann, *Gelehrter der Kunstgeschichte und Helfer der Denkmalspflege in Schlesien*, [w:] *Hirtenliebe und Heimattreue*, Stuttgart 1957, s. 49.

¹⁰ A. Rose, *Kloster Grüssau*, Stuttgart und Aalen 1974, s. 193.

¹¹ G. Grundmann, dz. cyt., s. 50.



Zdjęta z fasady kościoła rzeźba geniusza *Consiliarius* (po lewej) oraz jej kopia (po prawej). Źródło zdjęcia: A. Rose, dz. cyt., s. 64/65



Oryginalna rzeźba Marii ze sceny Zwiastowania (po lewej) oraz jej kopia (po prawej). Źródło zdjęcia: G. Grundmann, dz. cyt., s. 48/49

których nie można było już uratować. W tym celu znacznie większe anioły, niektóre putta, a przede wszystkim cztery ogromne figury grupy Zwiastowania i Nawiedzenia zdemontowano i przewieziono do Bolesławca. Tam oryginały zostały załatanie lub uzupełnione masą, a następnie przeniesione punkt po punkcie na nowe kamienie i w ten sposób wyrzeźbiono wierne kopie figur¹². Piaskowca używano z kamienołomów w Rakowicach Wielkich pod Lwówkiem Śląskim¹³.

W 1940 roku zakonnik prowadzący kronikę klasztorną zanotował:

W trakcie roku, pomimo poboru do wojska niektórych pracowników, powoli kontynuowano prace renowacyjne przy fasadzie portalowej kościoła opackiego. Góra część wieży północnej, w której znajduje się stosunkowo niewiele rzeźb, została już ukończona i pozbawiona rusztowania. W środkowej części wieży niektóre figury z czerwonego piaskowca zostały zastąpione kopiami z żółtego piaskowca, w tym artystycznie wysokiej jakości główna grupa Zwiastowania, gdzie każda z dwóch figur waży około 75 centarów. Nie wiadomo jeszcze, kiedy renowacja fasady zostanie zakończona¹⁴.

W 1941 roku zmarł prof. Hermann Feuerhahn. Kierowniczość nad pracami rzeźbiarskimi przejął jego uczeń Paweł Birr z Berlina. Zrealizowane na przestrzeni kilku lat prace polegały na uzupełnieniu licznych ubytków w piaskowcu oraz skopio-

waniu najbardziej uszkodzonych rzeźb. Największe zniszczenia dotknęły strefy maryjnej, gdzie musiano wymienić niektóre cherubiny oraz prawie wszystkie rzeźby w niszach, a także figury geniuszów *Consiliarius*, *Fortis* i *Pater Futuri Seaculi*. Pozostałe posągi jedynie piaskowano¹⁵.

Trwającymi w czasie wojny pracami remontowymi w Krzeszowie interesował się Albert Speer, określany niekiedy mianem „architekta Hitlera”. Od 1942 roku był on ministrem uzbrojenia i amunicji, dlatego też na pierwszym planie stawiał potrzeby militarne. W lipcu 1944 roku przekazywał na adres Karla Hankego, gauleitera Dolnego Śląska, informacje dotyczące konieczności wstrzymania niektórych działań. W swoim piśmie zauważył:

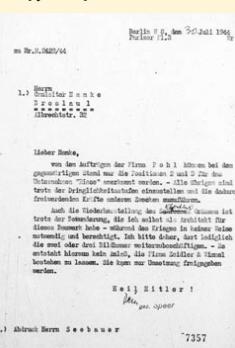
Także renowację klasztoru w Krzeszowie nie jest w żaden sposób konieczna ani uzasadniona w czasie wojny, pomimo podziwu, jaki sam mam dla tej budowli jako architekta. Dlatego chciałbym prosić, aby tylko dwóch lub trzech rzeźbiarzy było tam nadal zatrudnionych. Nie ma powodu, aby firma Zeidler & Wimmel nadal działała. Została ona bowiem przeznaczona do likwidacji¹⁶.

Pomimo piętrzących się trudności prace udało się doprowadzić do szczęśliwego końca. Konserwator Günther Grundmann stwierdził:

Patrząc wstecz, można z pewną dumą podkreślić, że kopie zostały wykonane z największą starannością i prawdziwą wrażliwością artystyczną, ponieważ rzeźbiarze z firmy Zeidler & Wimmel zaangażowani w tę pracę dali z siebie wszystko. W tych coraz bardziej uciążliwych latach wojny lato i zima przeplatały się, a każda podróż do Krzeszowa, teraz już nie własnym samochodem, ale pociągiem do Kamiennej Góry, a następnie dudniącą i dzwoniącą Kolejką Doliny Zadrny, stawała się podróżą relaksu i odpoczynku w kontakcie z Ojcamy oraz w doświadczaniu postępujących i ostatecznie zakończonych prac. Wszakże im okrutniej uderzały bomby i wzniecały wszędzie najstraszniesze pożary, tym bardziej obawiałem się o wspaniałą budowlę, której front wieży opasany był ogromnym drewnianym rusztowaniem. Jakże odetchnałem z ulgą, gdy jesienią 1944 roku las drewna został ostatecznie rozebrany i z now mogliśmy podziwiać wspaniałą fasadę¹⁷.



Wygląd rusztowania na elewacji kościoła w 1939 roku. Zdjęcie: „Landeshuter Beobachter” z 26 kwietnia 1939 roku



Pismo Alberta Speera z 30 lipca 1944 roku

¹² Tamże.

¹³ H. Dziurla, dz. cyt., s. 45.

¹⁴ Chronik der Abtei Grüssau, 1940, Grüssau/Breslau, [b.r.w.], s. 10.

¹⁵ K. Michalik, dz. cyt., s. 87.

¹⁶ Bundesarchiv, sygn. R 3/1581, s. 40.

¹⁷ G. Grundmann, dz. cyt., s. 51.

wał się także Krzeszów, gdyż to właśnie w tutejszych kościołach ukryto niezwykle cenny depozyt. Z Wrocławia trafiły tu zbiory Archiwum Miejskiego i Archiwum Państwowego, a także część zbiorów Pruskiej Biblioteki Państwowej z Berlina¹⁸.

Wydaje się więc, że Günther Grundmann bał się nie tylko o zabytkowe kościoły, ale również o umieszczone tu archiwalia. Równocześnie pod koniec wojny Niemcy nie mieli skrupułów, aby w związku z budową lotniska w pobliskiej Lipienicy zamontować na obu 70-metrowych kościelnych wieżach systemy alarmowania, co narażało świątynię na możliwość bezpośredniego ataku¹⁹. Na szczęście budowę lotniska rozpoczęto na tyle późno, że nie zdążyono jej zrealizować przed końcem wojny²⁰.

Wróćmy jednak do rzeźby cherubina, od której zacząłem tę historię. Przedstawiony opis remontu z lat 1938–1944 pozwala zrozumieć, z jakiego powodu na elewacji znajduje się kopia tej rzeźby. Jednak moim zdaniem o wiele ciekawsza jest próba ustalenia, w jakich okolicznościach usunięty niegdyś oryginał na powrót pojawił się przed kościołem.

Tym razem musimy cofnąć się do lat 70. ubiegłego wieku. Wówczas to nieubłagany upływ czasu spowodował, że po raz kolejny rozpoczęto konserwację elementów kamiennych fasady. Wojciech Kapalczyński, niegdyś kierownik jeleniogórskiej Delegatury Wojewódzkiego Konserwatora Ochrony Zabytków, stwierdza:

W programie prac ujęto usuwanie nawarstwień i wtórnego farb z powierzchni kamienia, usuwanie starych kitów cementowych i wypełnienie pustych przestrzeni nowym materiałem o właściwościach zbliżonych do kamienia. Wskutek działania czynników atmosferycznych nastąpiła dezintegracja powierzchniowa kamienia prowadząca do powstania ubytków i zatarcia pierwotnej obróbki kamiennarskiej. Biorąc to pod uwagę, zastosowano metodę hydrofobizacji i wzmacnienia struktury kamienia przez nasączanie roztworem żywicy epoksydowej²¹.

Prace te prowadzono w latach 1978–1986, a ostatnim ich kierownikiem był Waldemar Rutkowski. Miałem okazję poznać go kiedyś osobiście i to właśnie od niego dowiedziałem się, w jakich okolicznościach przed kościołem powrócił interesujący mnie cherubin. Otóż okazało się, że przynajmniej niektóre zwierzały i zdemontowane z kościoła oryginały rzeźb nie zostały przez Niemców gdzieś wyrzucone, lecz zakopane je w ogrodzie klasztornym. Kiedy o ich istnieniu dowiedzieli się przebywający w Krzeszowie specjaliści od renowacji kamienia, postanowili jedną z nich poddać fachowej konserwacji. W ten sposób ocalono wykopany z ogrodu fragment cherubina. Autorem programu i realizatorem prac był konserwator Jarosław Czerkawski. Odrestaurowany kamienny delikatnie ustawiono na betonowej stopie, zaprojektowanej przez Waldemara Rutkowskiego²².

Ciekawostką jest również to, że choć w trakcie przeprowadzonej przed końcem wojny renowacji niemal wszystkie rzeźby z czerwonego piaskowca zastąpiono kopiami, to jedna z nich zachowała się na fasadzie kościoła do dziś. Jest to Duch Święty ze sceny Zwiastowania, na którego rękę wskazuje archanioł Gabriel.

¹⁸ R. Primke, M. Szczerepa, W. Szczerepa, *Tajemnice Kamiennej Góry i okolic. Ziemia Kamiennogórska w czasie drugiej wojny światowej*, Jelenia Góra 2012, s. 76.

¹⁹ A. Rose, *Kloster Grüssau als Asyl deutscher Kulturschätze*, [w:] „Jahrbuch der Schlesischen Friedrich-Wilhelms-Universität zu Breslau”, Band XXVI, Sigmaringen 1985, s. 314.

²⁰ M. Gabrowski, *Śladami zapomnianego lotniska w Lipienicy*, Polkowice 2018, s. 69.

²¹ W. Kapalczyński, *Prace remontowo-konservatorskie w okresie powojennym. Stan obecny zabytków zespołu w Krzeszowie*, [w:] *Krzeszów uświecony laską*, Wrocław 1997, s. 364–365.

²² Fragment korespondencji e-mail z dnia 14 stycznia 2005 roku.



Scena Zwiastowania. Zwraca uwagę kolorystyka oryginalnych skrzydeł archanioła Gabriela, odbiegająca nieco od wykonanych w czasie renowacji kopii rzeźb



Góleńica – Duch Święty ze sceny Zwiastowania, jedyna zachowana na fasadzie kościoła rzeźba z czerwonego piaskowca

Być może spowodowane było to faktem, że ta niewielka rzeźba znajduje się pod sklepieniem niszy, która chroni ją przed deszczem, co mogło w znacznym stopniu przyczynić się do spowolnienia erozji kamienia.

W literaturze udało mi się natrafić na tylko jedno źródło, w którym podano informację dotyczącą pochodzenia wykorzystanego na elewacji kościoła czerwonego piaskowca. W artykule prasowym z 1939 roku, relacjonującym prowadzone w Krzeszowie prace, materiał ten określono mianem *rotem Raspenauer Sandstein*²³ (pol. *czerwony piaskowiec z Raspenau*). Wynika stąd, że kamień ten wydobyto w Łącznej (niem. *Raspenau*) koło Mieroszowa, gdzie niegdyś znajdowały się liczne, choć drobne kamieniołomy eksplotujące miejscowy piaskowiec²⁴.

²³ E. Sch(wandt), *Erneuerungsarbeiten an der Klosterkirche Grüssau*, [w:] „Landesheiter Beobachter”, nr 96, 26 kwietnia 1939 roku.

²⁴ M. Staffa (red.), *Słownik geografii turystycznej Sudetów*, tom 8, Wrocław 1997, s. 220.

A photograph of a winter scene. In the foreground, there is a large, leafless tree with many branches reaching out. The ground is covered in snow, with some tracks visible. In the background, there are more trees and hills under a clear blue sky.

ISBN 978-83-974451-0-9



9 788397 445109 >